14.

ŻYCIE
JANUSZA RADZIWIŁŁA.

I. 14.

14.

ŻYCIE

JANUSZA RADZIWIŁŁA

Ś. PAŃSTWA RZYMSKIEGO XIĄŻĘCIA NA BIRŻACH I DUBINKACH, HRABI NA NEWLU I SIEBIEŻU: WOJEWODY WILEŃSKIEGO, HETMANA WIELKIEGO W. X. L. MŚCISŁAWSKIEGO, KAZIMIRSKIEGO, KAMIENIECKIEGO, SĘJWEŃSKIEGO, BYSTRZYCKIEGO, RETOWSKIEGO. etc. STAROSTY.

PRZEZ

EDWARDA KOTŁUBAJA.

WILNO i WITEBSK.

NAKŁADEM M. MINDELSOHNA KSIĘGARZA.

1859.

JOSEPH ZELTT
WARSOVIE

Pozwólono drukować z obowiązkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonéj liczby exemplarzy. Wilno 13 Marca 1858 roku.

Cenzor **Paweł Kukolnik.**

DRUKIEM A. MARCINOWSKIEGO.

PARĘ SŁÓW PRZEDWSTĘPNYCH.

W żadnym kraju, znakomite rodziny i osoby piastujące znaczne urzęda, nie wpływały tyle na sprawy publiczne, iłe w dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj. Dzieje takich rodzin i osób, ważnemi są dla dziejów ojczystych, Ogół składa się z szczegółów; im więcéj takich szczegółów posiadać będziemy, tem dokładniejszy utworzy się obraz dziejów narodu naszego; które do tych czas, a mianowicie epocha od połączenia się Litwy z Koroną, leżą odłogiem. Niedawno jeszcze zaczęto zbierać różne pamiętniki, listy, djariusze, w prywatnych familijnych archiwach zagrzebane, pojąwszy całą ich ważność; gdyż one zapełniają przerwy, objaśniają niedostatki, prostują stronność naszych kronikarzy. W ostatnich latach znacznie wprawdzie umniejszyło się poszukiwanie materyałów historycznych; niemniéj jednak, mając ku temu sposobność, postanowiliśmy naśladować przy-

kłady takich mężow jak: Raczyński, Przezdziecki, Wojcicki, A. Grabowski i tylu innych. Mieszkając czas niejaki niedaleko Nieświeża, uprosiliśmy sobie wstęp do domowego archiwum Xsiążąt Radziwiłłów, które acz zniszczone tylu rewolucijami, zawsze jeszcze zamożne jest w mnóstwo rękopisnych i dotąd zupełnie nieznanych materjałów historycznych. (*) Ani czas, ani możność nie pozwalały nam czerpać dowolnie z obfitych źródeł archiwum Nieświeżskiego; musieliśmy zadowolnić się tem, co najprzód pod rękę podpadło. Był to znaczny zbiór własnoręcznych listów Xs. Janusza Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego i Hetmana W. X. Lit:, lub do niego się odnoszących. Zamierzyliśmy więc opisać życie tego męża, który za panowania Jana Kazimierza stanowczo wpływał na sprawy Litewskie, a przyłączeniem się do partji Szwedzkiéj, omal nie był przyczyną oderwania się téj prowincji od Korony. Różne są zdania dziejopisarzy naszych o X. Januszu Radziwille; jedni, jako: Rudawski, Kochowski i inni współcześni

(*) P. Romuald Symonowicz, od lat kilku pracuje gorliwie i umiejętnie, nad uporządkowaniem tego ogromnego zbioru. Praca ta o wiele jest utrudnioną, przez oddzielenie archiwum historycznego od administracyjnego, które po większéj części do X. Wittgenstéjna przechodzi. Uczynności prawdziwie zobowiązującéj P. Symonowicza, wiele winni jesteśmy.

idąc za powszechnym okrzykiem, powodowani zapewne i religijnym fanatyzmem, zanadto surowo go potępili. Drudzy znowu, jako: Samuel Przypkowski, w swojéj Apollogji X. Janusza, (wydanéj jak twierdzą z natchnienia X. Bogusława Radziwiłła) a z nówszych Hr: W: Krasiński, w swojéj Historji Reformacji w Polsce, wjęzyku angielskim wydanéj, chcąc go zupełnie usprawiedliwić, w drugą ostateczność wpadli. Staraliśmy się ściśle trzymać bezstronności, aby w prawdziwem swietle przedstawić działania tego męża; który, gdyby nie ostatni nieszczęśliwy krok na zgubę kraju uczyniony, będąc obdarzonym niepospolitemi zdolnościami, mógłby być do rzędu naszych najsławniejszych bohaterów policzony. W czasie wojen kozackich za Cmielnickiego, przez swoją, jak na ówczesne czasy, wielką znajomość sztuki wojennéj, położył on znakomite przysługi dla kraju. Historycy nasi, opisując dość obszernie działania przeciwko Chmielnickiemu w Koronie i na Ukrainie, pobieżnie tylko wspominają o wypadkach wojennych na Litwie; kilka zaś dziełek traktujących o tem szczegółowiéj, tak już są rzadkie, że zapewne małéj tylko liczbie są znajomemi. Było to nową pobudką dla nas, do wypracowania niniejszego dziełka. W tem miejscu winniśmy wynurzyć wdzięczność P. Mikołajowi Malinowskiemu, który ze zwykłą sobie uczynnością, raczył

nas wesprzeć w téj pracy swojemi światłemi radami i z biblioteki swojéj udzielił kilka rzadkich dzieł i rękopisów.

Wszystkie dodatki służące dla objaśnienia lub udowodnienia tekstu, są z oryginałów skopjowane. Listy X. Janusza Radziwiłła do ojca, ważne są pod względem historycznym; albowiem X. Janusz piastując wówczas urząd Podkomorzego. Kor: mieszkał ciągle prawie przez lat dziesięć przy dworze, i posiadając zaufanie Króla Władysława IV. nie zaniedbywał o wszystkich sprawach najskrytszych polityki ówczesnéj, zawiadamiać ojca swego. Listy X. Bogusława Radziwiłła do swéj synowicy i narzeczonéj, lubo nie mają ściśle historycznéj wartości, jednakże jako malujące obyczaje i pojęcia ówczesne, umieściliśmy na końcu tego dziełka.

E. K.

1857 r. Listopada 25 d.
Wilno.

WSTĘP.

Dom Radziwiłłow należał do najznakomitszych i najmożniejszych w Litwie. Początek jego sięga pogańskich czasow i według podań familijnych i narodowych wypływa z szczepu Wielkich Książąt Litewskich, z dynastij Dowsprunga. Głową i przodkiem tego domu, ma być Lizdejko, od *lizda* (po litewsku: gniazdo) tak nazwany, dla tego, że w orlém gnieździe był znaleziony. Podanie o tém jest następne; w roku 1283 Dowmund, Książe Uciański i Połocki, brat W. Księcia Litewskiego Narymunda, chcąc zawładnąć tronem, brata swojego drugiego, Trojdena, który po Narymundzie na W. Księstwo wyniesionym został, z łaźni wychodzącego zdradziecko zamordować kazał a). Nie przestając na tém, aby urzątnąć wszelkie zawady do tronu, rozkazał niedorosłych synow Narymunda, także zgładzić z tego świata. Z téj rzezi uszedł tylko jeden najmłódszy, którego mamka ulitowawszy się nad niemowlęciem w pieluchach jeszcze będącém, uniosła do kapłanow pogańskich na Rossie mieszkających, błagając aby je od śmierci ocalili b). Najwyższy

a) Stryjkowski (wyd. nowe) T. I. str. 327. Kronika Litewska Bychowca str. 13. Narbutt. T. IV str. 295—6.

b) Podanie to co do znalezienia Lizdejki w orlém gnieździe mogące

kapłan, czyli Krywe Krywejta, wziął dziecię pod swoję opiekę i kazał je potajemnie wychowywać. Tymczasem Rymund syn Trojdena, pomścił śmierć ojca swego, zabił Dowmunda i zrzekając się tronu który z prawa i zasługi jemu należał, pozwolił narodowi według swéj woli, obrać sobie Pana a). Witenes Marszałek Litewski, wyniesiony został na godność W. Xięcia i rozpoczął szereg nowéj, trzeciéj dynastji. Wówczas Krywe Krywejta, chcąc zabezpieczyć los powierzonego mu dziecięcia, nie wyjawiając tajemnicy jego urodzenia, gdyż to mogłoby go narazić na nowe niebezpieczeństwa, taki wymyślił podstęp: kazał dziecię zanieść do puszczy i w gnieździe orlém złożyć; W. Xięciu Witenesowi zaś powiedział, iż bogowie objawili mu weśnie, że po śmierci jego najwyż-

---

być sprawiedliwém, nie zgadza się z historją co do jego pochodzenia; albowiem nigdzie nie ma śladow, aby W. Xiąże Narymund miał potomstwo. Narbutt który zbadał uczenie wszelkie źródła mogące służyć do objaśnienia genealogij Xiążąt Litewskich, w dziejach narodu Litewskiego (T. IV str. 287) powiada że potomstwa Narymund po sobie nie zostawił; chociaż daléj sam sobie przeczy pisząc (T. VII Dodatek X str. 118), że według Okolskiego, Narymund zostawił syna jednego Lizdejkę. Następna jeszcze okoliczność potwierdza bezpotomność Narymunda: po zabiciu zostawali jeszcze małoletni synowie braci jego starszych: Holszy i Giedrusa, którzy niezawodnie bliższe mieli prawo do tronu aniżeli Dowmund. Czemuż więc i ich nie kazał pozabijać? Stryjkowski pisze (T. I str. 327—8): „Ginwiłł Xiążęcia Gedrusow i Algimunt, Holszow synowie, własni dziedzice W. Xięstwa Litewskiego, dla dziecinnych lat, nie byli sposobni na rządzenie i osiądzenie stolicy tak wielkiego państwa; przeto widząc, iż nie miał *aemulum imperii*, któryby mu do opanowania W. X. Litewskiego miał przeszkodzić, zebrał (Dowmund) wielkie wojsko i ciągnął do Litwy.“ Jeżeli synowie Holszy i Giedrusa, nieprzeszkadzali Dowmuntowi i nie poczytywał za rzecz potrzebną uprzątnąć ich, naćóżby miał tak okrutnie postąpić z dziećmi Narymunda, które podobnież będąc małoletniemi nie mogły mu stać na zawadzie do tronu. Podobniéj do prawdy, że Narymund wcale dzieci niezostawił.

a) Rymund syn Trojdena i Anny Xiężniczki Mazowieckiéj, nawrócony na wiarę chrześciańską, upodobał życie zakonne, stał się mnichem i mieszkał w Ławrze nie daleko Nowogródka. Z tamtąd wystąpił dla pomszczenia ojca swego i tam po porażeniu Dowmunda, znowu powrócił, przenosząc życie pobożne, ciche i ustronne, nad wielkość światową.

szym kapłanem, ma być ten który w gnieździe orlém się znajdzie. Wyjechał na łowy Witenes i zręcznie prowadzony przez Krywe Krywejtę znalazł rzeczywiście dziécię uprzednio w gnieździe złożone. Jako od Boga zesłane, oddał je na wychowanie najwyższemu kapłanowi, przeznaczając mu za następcę i nazwał je Lizdejką a). Młodzieniec ten późniéj z talentow swoich i dowcipu, tak się umiał podobać W. Xięciu, iż ten wydał za niego córkę swoją Pojatę b).

Za panowania Gedymina, syna Witenesa, Lizdejko będąc już najwyższym kapłanem czyli Kriwe-Kriwejtą, według podań kronikarzy, wytłómaczył W. Xięciu sen o wilku żelaznym na Turzéj górze i radził mu, aby na tém miejscu założył miasto Wilno, które stało się potém stolicą Litwy c). Od tego czasu niby poczęto go nazywać Radziwiłłem, dla tego że radził Wilno założyć d). Synem Lizdej-

a) Wspomina o tém Kronika Litewska Bychowca (str. 17), Stryjkowski (T. I str. 371). Nigdzie jednak nie ma wzmianki aby Lizdejko był synem Narymunda, zapewne jest to wymysł późniejszych genealogistow, chcących się przypodobać Radziwiłłom.

b) Niesiecki (wyd. Bobrowicza T. III str. 810). O téj córce Witenesa nie ma jednak wzmianki ani w Kronikach, ani w tablicach rodosłownych Xiążąt Litewskich.

c) Stryjkowski T. I str. 372. Kronika Bychowca str. 17. Narbutt T. IV str. 494. Niesiecki T. III str. 810.

d) Podanie to o początku nazwiska Radziwiłłow, z wielu względow zasługuje na wątpliwość. Biograf nieznajomy X. Bogusława sprawiedliwie mówi (str- 6): „Lecz jeśliby od rady Wilna, imie Radziwiłłowskie poszło, powątpiewać się może, natenczas podobno, niewiadome było imie rada w Litewskim języku i Litwa naówczas nie miała zwyczaju synow i potomkow ojcowskiém nazywać przezwiskiem.“ Więcéj do prawdy podobne, iż nazwisko to po przyjęciu wiary chrześciańskiéj, przez potomkow Lizdejki, weszło w używanie, o czém niżéj mówić się będzie. Według podań Lizdejko żył aż do obalenia świątyni Perkuna za czasow Władysława Jagiełły (Narbutt T. I str. 249), w takim razie żyłby najmniéj 104 lata, przypuszczając, że umarł w roku 1387. Być może, że do innego stosuje się to co piszą o Mikołaju Radziwille jakoby Krywe Krywejcie za Jagiełły (patrz niżéj, str. 5 przypisek b) który rzeczywiście według tablicy rodosłownéj był praprawnukiem Lizdejki.

ki, kroniki litewskie mienią być Wisilla, Ursilla lub sprawiedliwiéj Wirszyła, który przy końcu panowania Gedymina i w początkach panowania Olgierda, miał być najwyższym wodzem wojsk Litewskich. Syrpat lub Syrpuć syn Wirszyły, sprawował również za panowania Olgierda, urząd naczelnego wodza, a razem i rządcy Wilna a).

Wojszund czy Wojszywund syn Syrpucia, uważany być powinien za prawdziwego protoplastę domu Radziwiłłowskiego, gdyż on piérwszy z téj familii przyjął chrzest ś. w roku 1386 razem z W. Xięciem Jagiełłą, a w roku 1413 na sejmie w Horodle podpisał się do unii W. Xięstwa Litewskiego z Koroną, temi słowy: „Vojszundus cum filio suo Radivilio“ b). Miał on dwóch synow: Ostyka i Radziwiłła. Oba przyjęli wiarę chrześciańską razem z ojcem; od piérwszego pochodzi dom Ostykow czy Oscikow, od drugiego Radziwiłłow c). Piérwszy na chrzście ś. otrzymał imie

---

a) Rękopisma tyczące się genealogji Radziwiłłow w Nieświżu. Żywot X. Bogusława Radziwiłła str. 6 i 7.

b) Z rękopismow genealogicznych w archiwum Nieświżskiém. W akcie unji pomieszczonym w Pamiętnikach o dawnéj Polsce Niemcewicza (T. I str. 348), znajduje się między podpisami panow Litewskich: Wojszywund z synem Wolockokawothmonis. Być może, iż nieczytelność rękopismu, była tu powodem do jakiéj pomyłki. Oryginał aktu unji w Horodlu, znajdował się w archiwum Nieświżskiém Xiążąt Radziwiłłew (Narbutt T. VI str. 302 w przypisku), piszący zatém rodosłow Radziwiłłowski, mogli lepiéj o tém być świadomi, czerpiąc z samego oryginału.

c) Tu samo przez się nawija się rozwiązanie pytania, zkąd i kiedy powstało nazwisko Radziwiłłow. Zdaje się niewątpliwém, że to jest imie pogańskie, które stało się nazwiskiem gdy panowie Litewscy zaczęli przybierać imiona chrześciańskie. Mamy tego wiele przykładow, sam W. Xiąże Jagiełło, przyjąwszy na chrzcie ś. imie Władysława, imie swoje pogańskie obrócił na nazwisko rodowe, którego wszyscy jego potomkowie używali. Tak samo powstało i wiele innych familij, jako: Moniwidow, Gastoldow etc. Że Radziwiłł było imie pogańskie, zdaje się niepodlegać wątpliwości, gdyż w poczcie W. Xiążąt Litewskich, znajdujemy wiele imion mających takież same zakończenie, jak: Erdziwiłł, Wojszwiłł, Ginwiłł, Towciwiłł. Takimże sposobem i potomkowie Oscika pisali się tém nazwiskiem, jako swém rodowém.

Chrystijana, drugi Mikołaja i obaj pieczętowali się herbem Trąby, który na sejmie w Horodlu przyjęli a).

Mikołaj I. Radziwiłł b) będąc jeszcze bałwochwalcą, w roku 1384 znajdował się z Jagiełłą pod Zawichostem, gdzie przykładem swoim pokazawszy sposób przebycia wpław

---

a) Bielski mylnie powiada, że Radziwił w Hurodlu przyjął herb Sulima. Był to inny jakiś pan nazwiskiem Bodiwił (akt unij w pamiętnikach o dawnéj Polsce (Niemcewicza T. I str. 345. Stryjkowski T. II str. 148). Ostyk zaś przyjął herb Trąby, którym i brat jego się pieczętował.

b) Różne i zawikłane są zdania w rękopismach rodosłownych Radziwiłłowskich o tym Mikołaju Radziwille. Jedni mienią go być synem Syrpucia a nie Wojszunda i nawyższym kapłanem za Jagiełły. Gdy tedy w r. 1386 Władysław Jagiełło, kazał w Wilnie zburzyć ołtarze pogańskie, ogień wieczny Perkuna zagasić i całą Litwę przywiódł do przyjęcia Wiary Chrystusowéj, Radziwiłł uszedł do Muśnik, folwarku swego o mil 6 od Wilna odległego, gdzie ofiary pogańskie sprawował. Na starość atoli, najpóźniéj od wszystkich panow Litewskich, bo aż za Kazimierza Jagiellończyka, wiarę katolicką przyjął, poczém został Marszałkiem W. X. Lit. i Wojewodą Wileńskim, które urzęda tylko przez lat dwa piastował. Inni znowu twierdzą, iż on był synem Hostika czy Oscika, za którém zdaniem poszedł i biograf X. Bogusława Radziwiłła (str. 7), który widocznie pomięszał z sobą Mikołaja I z Mikołajem II Priscus zwanym Radziwiłłow. My w tym względzie uważamy tablicę rodosłowną Xiążąt Radziwiłłow za najwięcéj zbliżającą się do prawdy. Oscik musiał być bratem, a nie ojcem Mikołaja I Radziwiłła, gdyż od niego poszła inna familija Oscikow czy też Ostykow, o których w dziejach Litewskich nie raz wzmiankę znajdujemy. I tak w roku 1440 Grzegorz Ostyk, a w roku 1453 Wirszuł Ostyk byli Kasztellanami Wileńskimi. W roku 1569 Jerzy Ostyk był Wojewodą Mścisławskim, w r. 1545 Maciéj Ostyk był Biskupem Kijowskim. Niesiecki nazywa go Radziwiłłem Ostykowiczem, zapewne pisał się tak dla pokazania, iż z jednego szczepu z Radziwiłłami pochodził. Ostatnim potomkiem tego domu musiał być Grzegorz Oscik, za zdradę przeciw Stefanowi Batoremu w Wilnie w roku 1580 ścięty (Stryjkowski T. II str. 432), po którym Król skonfiskowane dobra Owantę, oddał Bekieszowi w nagrodę zasług jego (Baliński Hist. m. Wilna T. II str. 264—9). Narbut T. VII Dodatek X str. 118 także mylnie twierdzi, iż Radziwiłłowie pochodzą od Ostyka, mieniąc go synem Syrpucia. Niesiecki zaś (T. III str. 810) z naszém zdaniem się zgadza i potwierdza, że Mikołaj I Radziwiłł był synem Wojszunda. Niedawno nam wpadła w rękę, książka dość rzadka i ciekawa. Jest to zbiór portretow Radziwiłłowskich, na drzewie rzniętych, kopijowanych z galerji portretowéj w Nieświżu. Tytuł jéj następny: Icones familiae Ducalis Radivilianae ex originalibus in gazophilacio Ordinationis

Wisły, najwięcéj się przyczynił do zwycięztwa a). Potém przyjąwszy już wiarę chrześciańską, towarzyszył W. Xięciu Witoldowi w roku 1410 do Kezmarku, na zjazd z Królem Węgierskim Zygmuntem, dla przychylenia go na stronę Polską przeciw Krzyżakom b). Tenże sam Mikołaj Radziwił, będąc Marszałkiem Litewskim w roku 1418, z rozkazu W. X. Witolda, na czele rycerstwa Litewskiego, posiłkował Gerej-ferdenowi, przy odzyskaniu chańskiego Kipczackiego c). Według rodosłowu Radziwiłłowskiego, umarł w roku 1446 i z Eudoxii Xiężniczki Czetwertyńskiéj, zostawił syna jednego, także Mikołaja Starym (priscus) zwanego, dla późnego wieku, żył albowiem lat 99 d).

Mikołaj II Priscus Radziwiłł, był naprzód Podczaszym Litewskim, potém Wojewodą Trockim; w r. 1440 po śmierci Rumbowda, wziął laskę W. X. Lit., naostatek w r. 1469 został Wojewodą Wileńskim i Kanclerzem W. X. Lit. W 1440 r. po zabiciu W. Xięcia Zygmunta, Mikołaj Radziwiłł zmówiwszy się z innymi Panami Litewskimi, najwięcéj się przyczynił do wyniesienia Kazimierza Jagiellończyka na W. Xięstwo, na przekor panom Koronnym, którzy chcieli

---

ab antiquo servatis, picturis. Desumptae inscriptionibus historico-genealogicis ex documentis authenticis, compendiose illustratae, ab anno 1346 ad annum 1758 deductae. Nesvisii. In Typographia privilegiata ducali Radiviliana. Collegii Soc. Jesu. Księga ta wydana staraniem Marcina Franciszka Vobé, Namiestnika i sędziego wojskowego załogi Nieświżskiéj, dozórcę gallerji portretow, i dedykowana X. Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, Hetmanowi W. X. Lit. Portrety których jest 165, rznięte na drzewie przez jakiegoś H. Lejbowicza w Nieświżu. Pod każdym są napisy łacińskie zawierające krótkie biografije. Jakkolwiek datty tam wyrażone niezgadzają się z innemi źródłami, gdy mogą jednakże być użytecznemi przy dalszych badaniach chronologicznych i rodosłownych, umieszczamy te napisy w Polskiém tłómaczeniu w dodatkach.

a) Stryjkowski T. II str. 68. Kronika Bychowca str. 27. Narbutt T. V str. 348. b) Stryjkowski T. II str. 127. c) Tamże 157. Narbutt T. VI str. 378—9.

d) Biograf X. Bogusława Radziwiłła (str. 11) daje mu wieku lat 111, widocznie jednak miesza z ojcem Mikołajem I.

aby on był tylko rządcą Litwy z ramienia Króla a), w następnym roku jeździł Radziwiłł razem z Kieżgajłem Kasztelanem Wileńskim do Węgier w poselstwie do Króla Władysława III, prosząc o potwierdzenie téj elekcji; jednak bez skutku, gdyż Władysław uważając siebie za prawego dziedzica Litwy, niechciał podpisać dyplomatu dla brata swego b). Kiedy W. Xiąże Moskiewski Bazyli Bazylewicz, w r. 1444 powojował okolice Wiazmy, dla odparcia tego napadu, wysłał W. X. Kazimierz wojsko Litewskie pod sprawą Hetmana Stanisława Kiszki, przy którym znajdował się Mikołaj Radziwiłł z synem swoim Janem i zręcznem wypadnięciem z zasadzki, znacznie przyłożył się do wygranéj pod Suchodrowem c). Wkrótce gdy Tatarzy Perekopscy prosili W. Xięcia Kazimierza, aby im przysłał na Chaństwo Hadży Giereja, pochodzącego ze krwi Dżengis Chana a mieszkającego wówczas w Lidzie; Mikołaj Radziwiłł otrzymał od monarchy zaszczytne polecenie, aby nowego Chana na państwo odprowadził, co też i wykonał d). Niedługo potém jeździł w poselstwie do tego samego Chana, prosząc o posiłki przeciwko Tatarom Kipczackim, którzy pod przywództwem Chana swego Seid-Achmeta, zrabowali Podole (1452). W powrócie swoim został Radziwił oskoczony przez tychże Tatarow, którzy go zupełnie zrabowali e). W 1453

---

a) Stryjkowski T. II str. 207. Niesiecki T. III str. 811. Narbutt T, III str. 233.

b) Stryjkowki T. II str. 209—210. Niesiecki T. III str. 811.

c) Narbutt T. VIII str. 49—51. Jeżeli Jan Radziwiłł znajdował się wówczas na wyprawie z ojcem swoim, to w rodosłowie Radziwiłłow mylnie położna datta urodzenia jego w roku 1474. Stryjkowski (T. II str. 210—211) mylnie kładzie ten wypadek pod rokiem 1442.

d) Stryjkowski T. II str. 212—13. Narbutt T. VIII str. 54. Niesiecki T. III str. 811.

e) Narbutt (T. VIII str. 123). Stryjkowski (T. II str. 234) powiada, że panowie Koronni mieli w podejrzeniu Litwinów, że z ich namowy Sejd Achmet wpadł na Podole i że Radziwił jeździł do niego, a nie do Hadży Gireja z podziękowaniem za tę przysługę; co wcale do prawdy nie-

roku był Radziwiłł, wespół z Janem Chodkiewiczem i Mikołajem Pacem, wysłany na sejm Parczewski, gdzie się domagali o przywrócenie Podola i Wołynia do W. Xięstwa Litewskiego a). Wspominają jeszcze dzieje Litewskie Mikołaja Radziwiłła w roku 1505, jako jednego z panow popierających sprawę Jerzego Illinicza, przeciwko Michałowi Glińskiemu, który mu niesłusznie odjął starostwo Lidzkie b). Umarł Mikołaj stary Radziwiłł w roku 1508. Był on gorliwym katolikiem i wiele łożył na uposażenie kościołow. W Wilnie na placu dworu swego, wymurował kościoł Ś. Jerzego, a przy nim klasztor, gdzie Karmelitow osadził. Na kościoł Bernardynow wielkie łożył summy i tam pochowany został c). Z Zofji Moniwidówny, Xiężniczki Kiernowskiéj i Słonimskiéj, zostawił cztérech synow i dwie córki. Z tych piérwsza Anna w roku 1496, poszlubioną została Konradowi W. Xięciu Mazowieckiemu, druga Zofja, była za Stefanem Batorym, Wojewodą Siedmiogrodzkim, dziadem Króla Stefana d).

Mikołaj III Radziwił, najstarszy syn Mikołaja starego, naprzód Podczaszy W. X. Lit. i namiestnik Bielski, po Zabrzezińskim, za namową Glińskiego, dostał w roku 1505 Województwo Trockie 1), a po śmierci ojca wziął Województwo Wileńskie i pieczęć wielką W. X. Lit. W 1499 roku znajdował się na wyprawach przeciwko Moskwie z X.

---

podobne. Niesiecki (T. III str. 84) mylnie to przypisuje Mikołajowi III Radziwiłłowi.

a) Stryjkowski T. II str. 236. Narbutt (T. VIII str. 126) według Długosza, innych wymienia delegatow; lecz ponieważ panowie Litewscy zgromadzeni byli w Brześciu, niedaleko Parczowa, mogli po kilka razy wysyłać na sejm deputatow.

b) Stryjkowski T. II str. 321. Kronika Bychowca str. 74. Narbutt T. VIII str. 443.

c) Rękopisma rodosłowne Radziwiłłow w Nieświżu.

d) Tablica drukowana rodosłowna Radziwiłłow. Tamże.

e) Narbutt T. VIII str. 446. Stryjkowski T. II str 321.

Konstantym Ostrogskim, a w 1515 towarzyszył Królowi Zygmuntowi I, na sławnym zjeździe Monarchow w Presburgu, gdzie wspaniałością i bogactwem swojego orszaku, zadziwił wszystkich panow zagranicznych, a osobliwie Cesarza, któremu ofiarował łupy po świeżo pogromionych Tatarach a). Ofiarował mu wtenczas Cesarz tytuł Xiążęcy, ale nie przyjął tego zaszczytu, aż w roku 1518, przysłał mu sam Cesarz dyplom na godność Xięcia na Goniądzu i Medelach, przez Wawrzyńca Miedzielewskiego, Proboszcza Wileńskiego, który Rzeczpospolita tegoż roku 8 Grudnia, na sejmie w Brześciu potwierdziła. Umarł Mikołaj III Radziwiłł w r. 1522. Był on przodkiem linji Radziwiłłow, Xiążąt na Goniądzu i Medelach, która zaraz w pierwszém pokoleniu r. 1546 wygasła, gdy Jan syn starszy Mikołaja, Podczaszy W. X. Lit. i Wielkorządca Żmujdzi, córki tylko zostawił, a inni bezpotomnie zeszli b).

Drugi syn Mikołaja starego, Jan, brodatym przezwany, Podczaszy W. X. Lit., potém Kasztelan Trocki, Marszałek W. X. Lit., Generalny Starosta Żmujdzki i Hetman W. X. Lit., z trzeciéj żony swojéj Anny Kiszczanki, dziedziczki Nieświża, Ołyki i Łachwy, oprócz innego potomstwa, zostawił syna Mikołaja Czarnym zwanego, Wojewodę Wileńskiego, Marszałka i Kanclerza W. X. Lit., który w roku 1547 otrzymawszy od Cesarza Karola V, dla siebie i potomstwa swego tytuł Xiążąt ś. Państwa Rzymskiego, na Nieświżu i Oły-

---

a) Narbutt T. IX str. 109. Stryjkowski (T. II str. 386) tak o tém mówi: „Mikołaj też Radziwiłł i Stanisław Gastolt, z wielkim kosztem z Polski w muzyce ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńcow którzy z instrumentami rozmaitemi musices, z szablami i z sajdakami na krzywych bótach, przed Cesarzem w kościele figurą zawżdy, msze i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwieniem postronnych narodów, którzy w tych stronach Litewskich narod być gruby przedtym rozumieli.“

b) Rękopisma rodosłowne Radziwiłłowskie. Niesiecki T. III str. 813.

ce, a dla brata swego stryjecznego, Mikołaja rudego z potomstwem (o którém niżéj) Xiążąt na Birżach i Dubinkach a), był przodkiem linji Radziwiłłow, Xiążąt na Nieświżu i Ołyce, Ordynatow Nieświzkich, Kleckich, Ołyckich i Dawidgródzkich, która dotychczas istnieje b).

---

a) Przywiléj ten Cesarza Karola V tegoż roku potwierdzony został w Augsburgu przez Króla Rzymskiego Ferdynanda, a w roku 1549 na Sejmie Piotrkowskim, przez Króla Polskiego i Rzeczpospolitę (rękopisma rodosłowne i żywot X. Bogusława Radziwiłła str. 10). Oryginały tych przywilejów, znajdowały się w archiwum Nieświżskiém, a w roku 1846 wzięte zostały przez Ordynata X. Wilhelma Radziwiłła do Poznania. Kopija przywileju Króla Ferdynanda, umieszczona w Pamiętnikach o Królowéj Barbarze, Balińskiego (T. I, Dodatek III str. 268). Mocą tegoż przywileju, herb Radziwiłłow Trąby, został przeniesiony na piersi orła czarnego w polu złotém.

b) Mikołaj Czarny Radziwiłł, podróżując za granicę i posłując kilka razy do Cesarzów Ferdynanda i Maksymilijana, napoił się zasadami reformacji i w roku 1553 przyjął wyznanie Kalwińskie i był potém głową i reprezentantem Kalwinow Litewskich. Synowie jednak jego: Mikołaj Krzysztof Sierotka, Wojewoda Wileński i Marszałek W. X. Lit., Jerzy Biskup Wileński, potém Krakowski i Kardynał, Stanisław i Albert Marszałkowie Litewscy, wychowani przez matkę swoją Elżbietę Szydłowiecką, na pozor tylko kalwinkę, w zasadach katolickich, około r. 1573 powrócili na łono kościoła rzymskiego, którego stali się gorliwymi obrońcami. Od tego czasu linija Nieświżska Radziwiłłow pozostała katolicką i w rzeczach wiary zawsze była przeciwną linji Birżańskiéj, która aż do swego wygaśnięcia trwała w zasadach reformy i była główną podporą dyssydentow w Litwie i w Koronie. Znakomitszymi z linji Radziwiłłow Nieświżskiéj byli: Mikołaj Krzysztof Sierotka (1549—1616) który za pozwoleniem Króla Stefana, ustanowił ordynacją Nieświżską i Ołycką, co przez Zygmunta III na Sejmie Warszawskim r. 1589 potwierdzone zostało. W r. 1573 posłował do Paryża dla przeprowadzenia Henryka de Valois, obranego Królem, do Polski. Odbył pielgrzymkę do ziemi świętéj. Wybudował zamek Nieświżski, fundował wiele kościołow w Nieświżu, Mirze i innych miastach i bogatemi funduszami opatrzył. W Stwołowicach i Pociejkach ustanowił Kommandorją Maltańską.— Jerzy, Biskup Krakowski i Kardynał, brat Sierotki (1556 — 1600) był głównym prześladowcą dyssydentow Litewskich i jednym z najgorliwszych zwolennikow Jezuitow. Przeciwnym był z początku elekcij Zygmunta III, lecz potém w r. 1591 jeździł do Pragi dla sprowadzenia Arcy-Księżniczki Anny, żony Zygmunta III. W r. 1595 odbył pieszo pielgrzymkę do Kompostelli. Umarł i pochowany w Rzymie.— Albert Marszałek W. Lit. trzeci brat Sierotki, był pierwszym Ordynatem

Trzecim synem Mikołaja starego był Albert, naprzód Biskup Łucki, potém w r. 1507 po śmierci Wojciecha Tabora, Wileński. Dla pobożności i hojności jego dla ubogich, przezwano go: Jałmużnikiem. Odznaczył się wykorzenieniem pozostałego pogaństwa w Litwie, mianowicie w dobrach swoich. Fundował klasztor Bernardynow w Wilnie. Umarł r. 1519 w Werkach, pochowany w Katedrze a).

Nakoniec czwartym synem Mikołaja starego, był Jerzy, Zwycięzcą (victor) przezwany, naprzód Wojewoda Kijowski, potém Kasztelan Wileński i Hetman W. W. X. Lit. Sławnym był on z dzieł swoich rycerskich. Gdy Tatarzy w roku 1511 najechali prowincję Kijowską, pomagał Jerzy Radziwiłł, Jerzemu Olelkowiczowi, Xięciu Słuckiemu do ich rozgromienia. W następnym roku znajdował się w bitwie pod Wiszniowcem, gdzie Konstanty X. Ostrogski przeważnie pogromił Tatarow. Następnie na czele jazdy Litewskiéj, nie mało się przyczynił do zwycięztwa pod Orszą (1514).

Kleckim.— Alexander Ludwik, Wojewoda Brzeski i Marszałek W. X. Lit. syn Sierotki (1594—1654). Zygmunt Karol, Wojewoda Nowogródzki, Kommandor zakonu Maltańskiego, Poznański i Stwołowicki (1596—1642), odznaczył się męztwem w służbie Cesarza Ferdynanda II i pod Smoleńskiem w r. 1634 za Władysława IV. Umarł w Malcie i pochowany w Assyżu.— Albrycht Kanclerz W. Lit. (1593—1656) piastował ten urząd prawie przez lat 40, gorliwy katolik; był w wielkich łaskach u Króla Zygmenta III, od którego naznaczony był Ochmistrzem przy Królewicu Władysławie, gdy go za granicę dla odbycia podróży wyprawiał. Przyjaciel Jezuitow dla których wiele świadczył; fundował kilka kościołow i kollegium Jezuitow w Pińsku. Autor kilku dzieł nabożnych i historycznych. — Michał Kazimierz, Wojewoda Wileński i Hetman Polny Lit. (1625—1680) odznaczył się w wojnach przeciwko Turkom i odprawiał dwa poselstwa do Cesarza i do Rzymu.— Karol Stanisław, Kanclerz W. X. Lit. (1669—1719) który przez przykładne sprawowanie urzędu swego zasłużył na przydomek Sprawiedliwego. Michał Kazimierz Wojewoda Wileński i Hetman W. Lit. (1703—1762). Lecz najwięcéj głośnym stał się Karol Radziwiłł, Wojewoda Wileński (1734—1790). Znany pod przezwaniem: Xięcia Panie Kochanku, sławny antagonista Króla Stanisława Augusta, którego znakomity autor: Pamiętnikow Soplicy i Listopada tak pięknie upoetyzował.

a) Rękopisma do rodosłowu Radziwillow. Niesiecki T. III str. 813.

Gdy w roku 1519 Albert W. Mistrz zakonu Niemieckiego, za namową W. Xięcia Moskiewskiego, wpadł na Żmujdź, a X. Ostrogski zatrudniony był odpieraniem napadow Tatarskich i Moskiewskich, wysłał Król przeciwko Krzyżakom Jerzego Radziwiłła podówczas Starostę Grodzieńskiego i Hetmana Polnego, który wraz z wojskiem Koronném pod sprawą Firleja, Wojewody Sandomirskiego, wstrzymał ich zapęd i zniweczył zamiary a). Należał Jerzy do tych zacnych obywateli, którzy widząc zgubne skutki ustawicznych napadow tatarskich, na południowe prowincije Litewskie i słabe działanie przeciwko temu Rzeczypospolitéj, uczynili związek między sobą i obowiązali się własnym kosztem utrzymywać pewną ilość wyćwiczonego wojska, w każdym czasie gotowego do odparcia najezdnikow. Dzięki temu chwalebnemu postanowieniu w r. 1527 na Holsanicy o 40 mil za Kijowem, znieśli do szczętu Tatarow i uwolnili 50,000 jeńców b). W 1533 roku po śmierci X. Ostrogskiego, został Jerzy Hetmanem W. Litewskim. Wtedy miał obszerniejsze pole do rozwinięcia swoich wojennych talentow. Pierwsza nadarzyła się ku temu sposobność, gdy w r. 1535 X. Oboleński Owczyna, faworyt W. Xiężny Heleny, rządzącéj państwem Moskiewskiém podczas małoletności Iwana Bazylewicza, z licznemi wojskami najechał Litwę, zniszczył ją i zrabował. Jerzy Radziwiłł, wsparty posiłkami koronnemi pod sprawą Jana Tarnowskiego wtargnął w Siewierszczyznę i Ukrainę Moskiewską, zdobył mocne zamki Homel i Starodub i z zwycięztwem powrócił na Litwę, dla dania odpoczynku wojsku na zimę c). Wojna z Moskwą przyjęła potém mniéj po-

---

a) Stryjkowski T. II str. 341, 371, 383, 392. Narbutt T. IX str. 11, 98, 147. Niesiecki T. III str. 815.

b) Stryjkowski T. II str. 394. Narbutt T. IX str. 173.

c) Stryjkowski T. II str. 398. Narbutt T. IX str. 200—204. Niesiecki T. III str. 816.

myślny obrót, gdyż Jerzy Radziwił dla choroby a) niemógł przyjąć w niéj udziału. Umarł roku 1541 b). Z Barbary Wolskiéj Wojewodzianki Ruskiéj, dziedziczki Szczuczyna, zostawił jednego syna i dwie córki. Jedna Anna była naprzód za Piotrem Kiszką, potém za X. Dubrowickim; druga Barbara naprzód za Stanisławem Gastoldem, Wojewodą Trockim, potém po śmierci jego, potrafiwszy pozyskać miłość Zygmunta Augusta, została Królową Polską, pomimo wszystkich zabiegow Królowéj Bony i panow Koronnych. Lecz nie długo cieszyła się koroną, gdyż w półroku po koronacji, skończyła życie dnia 8 Maja 1551 roku c).

Mikołaj rudy (rufus) Radziwiłł, syn Jerzego, naprzód Podczaszy W. X. Lit., potém Wojewoda Trocki, naostatek był Wojewodą Wileńskim i Hetmanem W. W. X. Lit. Za staraniem brata swego stryjecznego Mikołaja Czarnego, otrzymał od Cesarza Karola V w roku 1547 tytuł Xięcia na Birżach i Dubinkach, którym wszyscy jego potomkowie aż do wygaśnięcia téj linji szczycili się. Ci dwaj Radziwiłłowie, Mikołaj rudy i Mikołaj czarny, tak przez spokrewnienie swoje z Królem przez Barbarę, jako też przez własne talenta i zasługi, stali się prawdziwymi założycielami przyszłéj wielkości domu Radziwiłłowskiego. Zygmunt

---

a) Narbutt T. IX str. 205.

b) Tablica rodosłówna Radziwiłłow. Stryjkowski T. II str. 399.

c) Powszechném mniemaniem było w narodzie, iż Barbara otrutą została przez jakiegoś Włocha doktora, za namową Królowéj Bony. Współcześni pisarze podzielali te same zdanie, jako Stryjkowski, Bielski, Kojałowicz i inni. P. Baliński w pięknem swojém dziele (Pamiętniki o Królowéj Barbarze) zbija stanowczo te mniemanie z listów współczesnych dowodząc, że Barbara z raka umarła. Jakkolwiekbądź, list Zygmnuta Augusta do Mikołaja Czarnego Radziwiłła pisany z Radomia 20 Stycznia 1552 r. (Listy oryginalne Zygmunta Augusta tec. z autentykow wydane przez Lachowicza str. 28), w którym sam Król wyjawia podejrzenie na matkę, że była przyczyną przedwczesnéj śmierci obu jego małżonek, niemałym jest dowodem że mniemanie ludu, mogło być niebezzasadném.

August, który ich bardzo lubił i poważał a), nie tylko wyniosł ich na najwyższe godności, ale też hojnie obdarzał intratami publicznemi skarbu i Mikołajowi rudemu obszerne dobra Rojdanowskie na wieczystość darował b). Czynności i zasługi Mikołaja rudego, o których tu tylko pokrótce nadmieniemy, potrzebowałyby obszerniejszego pola, aby je należycie opisać. W roku 1557 kiedy Fürstemberg, Mistrz Inflantski, przyjąwszy wiarę luterską najechał arcybiskupstwo Ryskie, samego arcybiskupa Wilhelma Margrabię Brandenburgskiego, siestrzana Zygmunta Augusta, w Kokenhauzie dobył i zagarnął wszystko czém kościoł katolicki w Inflantach władał; Król słusznie obrażony takim postępkiem zgromadziwszy liczne wojsko, udał się przeciwko Mistrzowi, naprzód zaś wysłał Mikołaja Radziwiłła, który wtargnął do Inflant i rozniosł wszędzie postrach polskiego oręża c). Ulękniony Fürstemberg prosił o zgodę przez posła Cesarskiego, obiecując wszelką powolność żądaniom królewskim. Skłonił się do niéj Zygmunt August i za pośrednictwem Mikołaja Czarnego Radziwiłła stanął pokoj. W roku 1561, gdy się rozwinęły zatargi Zygmunta Augusta z Moskwą o Inflanty, Mikołaj rudy, wkroczył z wojskiem do Inflant, zamek Tarwast opanował, a wojsko nieprzyjacielskie nieśmiejąc z nim się mierzyć, ustąpiło zupełnie z tego kraju. W następnych latach, gdy W. Xiąże Moskiewski na samą Litwę czynił zamachy, niemniéj dzielnie opierał mu się Mikołaj Radziwiłł. W 1562 roku stanąwszy pod Wieliżem przedzamcza

---

a) Czego niejednokrotne można znaleść dowody, w listach oryginalnych Zygmunta Augusta do Mikołaja Czarnego Radziwiłła i innych przez S. A. Lachowicza wydanych.

b) Żywot X. Bogusława Radziwiłła str. 15. Niesiecki T. III str. 816.

c) Stryjkowski T. II str. 410. Narbutt (T. IX str. 312), mylnie napisał że Radziwiłł Wojewoda Wileński z przodowém wojskiem wtargnął do Inflant. Był to Mikołaj rudy, Wojewoda Trocki podówczas, Wojewoda Wileński zaś Mikołaj czarny, jako Kanclerz znajdował się przy Królu.

popalił, a wojsko moskiewskie umknęło, następnie poczynił znaczne spustoszenia w Smoleńszczyznie około Orszy, podszedł aż pod Smoleńsk i Witebsk i w powrócie do granic Litewskich spalił Wieliż. W następnym roku, gdy wojsko Moskiewskie obległo Połock, Mikołaj zebrawszy naprędce część wojska na leże zimowe rozłożonego, usiłował dać odsiecz, lecz niewsparty od innych panow, nie był w stanie stawić czoło daleko liczniejszemu nieprzyjacielowi a), Połock musiał się poddać, za to w r. 1564 odwetował Mikołaj Radziwił, gdy wespół z Grzegorzem Chodkiewiczem, odniósł sławne zwycięztwo nad Szujskim, niedaleko Orszy nad rzeką Ułą b). Choroba lub inne zatrudnienia zapewne, niedozwoliły Mikołajowi brać udział w dalszych wyprawach przeciwko Moskwie za panowania Zygmunta Augusta, był za to nieodstępnym towarzyszem wszystkich wypraw Króla Stefana. Podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, był jednym z najdzielniejszych w rządach Litwy c). Z świetnym pocztem spotykał Króla Henryka wjeżdżającego do Krakowa (1574) i przy koronacji niosł przed nim jabłko d). W roku 1579 gdy Król Stefan ciągnął na wojnę Moskiewską, witał go Mikołaj Radziwiłł imieniem stanow Litewskich e) i na czele zastępow swoich udał się z Królem pod Połock f). Szeremietijew stojąc z wyborem wojska Moskiewskiego pod Sokołem, zamierzał dać odsiecz Połockowi, niedopuścił do tego Radziwiłł, zagrodziwszy mu wszystkie szlaki do obozu Królewskiego. Na następnéj wypra-

---

a) Stryjkowski T. II str. 411—12. Narbutt T. IX str. 348—9. 367. 370—71.

b) Narbutt T. IX str. 390—92. M. Malinowski Zrodła do dziejów Polski T. II str. 312—313, w bijografii Filona Kmity z wyliczeniem źródeł. Niesiecki T. III str. 817.

c) Malinowski Zródła etc. T. II str. 328.

d) Stryjkowski T. II str. 450—454. e) Tamże str. 458.

f) Bandtkie Dzieje Krolestwa Polskiego T. II str. 195.

wie pod Wielkie Łuki, niemniéj się odznaczył Mikołaj, zdobył Uswiatę i Jezieryszcze (1580) a).

Takiemi czynami wsławił się Mikołaj Radziwiłł w zawodzie rycerskim, ale niemniéj ważną grał rolę jako główny dowódca dyssydentow Litewskich. Około roku 1565 zamienił wiarę przodkow swoich na Kalwińską b) i gdy w tym czasie przypadła śmierć Mikołaja Czarnego, stanął na czele Kalwinow Litewskich, łącząc dwa najwyższe urzęda w Litwie, Wojewody Wileńskiego i Hetmana Wielkiego, był w stanie dzielnie zasłaniać ich przed prześladowaniem Katolikow a szczególnie szerzących się już po Litwie, Jezuitow. Śmierć jego przypadła w Wilnie r. 1584 Kwietnia 27, była prawdziwym ciosem dla dyssydentow c). Żonę miał Katarzynę Tomicką, z któréj zostawił dwóch synow, Mikołaja d) i Krzysztofa oraz córkę Barbarę, która małoletnią umarła.

---

a) Stryjkowski T. II str. 429. 433—35. Niesiecki T. III str. 817.

b) Łukaszewicz Dzieje kościołow Helweckich w Litwie str. 25. Przytoczony jest tam z Węgierskiego. powod tego wypadku: Jakoby Mikołaj Radziwiłł po zwycięztwie nad Szujskim, udał się do Częstochowy, dla spełnienia uczynionego przed bitwą szlubu Paulini, dla utwierdzenia go chwiejącego się już w zasadach religii katolickiéj, wykonali przed nim cud wypędzenia czarta z ciała opętanego. Poznał się Radziwiłł na oszustwie i oburzony tém przyjął reformę. Jakkolwiekbądź ta jedna przyczyna nie mogła być dostateczną dla nakłonienia Radziwiłła do tego kroku. Sam Węgierski mówi że on chwiał się już w zasadach katolicyzmu, zmiana więc jego zdania musiała przyjść powoli przez obcowanie z kalwinami tak już zagęszczonymi w Wielkiéj i Małéj Polsce.

c) Łukaszewicz str. 51. Tablica rodosłówna Radziwiłłow. Niektórzy między tymi i Niesiecki, mylnie kładą śmierć jego w 1588 r.

d) Mikołaj starszy sym Mikołaja rudego, Łowczy potém Podkomorzy Lit. naostatek Wojewoda Nowogródzki, znajdował się z ojcem na wyprawie pod W. Łukami, gdzie się osobistém męztwem odznaczył. Z pierwszéj żony Aleksandry X. Wiśniowieckiéj potomstwa niezostawił. Z drugiéj Zofii Hlebowiczówny, miał syna Jerzego, Kasztelana Trockiego, który w roku 1613 zszedł bezpotomnie i dwie córki: Katarzynę która była naprzód za Mikołajem Naruszewiczem, Kasztelanem Żmudzkim, potém za Piotrem Gorajskim. Zofiję najprzód za Jerzym Chodkiewiczem, Starostą Żmujdz-

Krzysztof Radziwiłł, młódszy syn Mikołaja rudego był stopniowo Podczaszym Lit., Hetmanem Polnym, Kasztelanem Trockim, Podkanclerzym, potém Kanclerzem W. X. Lit., naostatek po śmierci ojca został Wojewodą Wileńskim i Hetmanem Wielkim W. X. Lit. W czynach wojennych naśladował a nawet przeszedł przodków swoich, dla tego Piorunem przezwany został. W młodych latach swoich odznaczył się na wojnach w Inflantach; w roku 1579 znajdował się z ojcem na wyprawie Połockiéj a). Gdy Król Stefan w roku 1581 Pskow oblegał, wysłał Krzysztofa Radziwiłła aby zrobił dywersiją w kraju Moskiewskim i niedopuścił odsieczy do Pskowa. Polecenie to wykonał Krzysztof jak najpomyślniéj, oparł się aż o Wołgę, spustoszył kraj nieprzyjacielski pod okiem prawie samego Cara b). Za Zygmunta III, będąc już Hetmanem Wielkim, niemniejszą okrył się chwałą Krzysztof w Inflantach, rozgromiwszy daleko większe siły Szwedow pod Kokenhauzem (1601) c). Był także wielkim protektorem dyssydentow d). Miał cztéry żony: 1) Katarzyna Sobkówna, z niéj syn Mikołaj i córka Barbara, którzy oboje małoletniemi umarli. 2) Katarzyna X. Ostrogska,

---

kim, potém za Krzysztofem Dorohostajskim, Marszałkiem W. X. Lit. (Tablica rodosłówna Radziwiłłow. Niesiecki T. III str. 817).

a) W bitwie z Szeremietiewym, walecznością swoją zwrócił uwagę Króla Stefana, który odpasawszy od boku szablę, którą miał w darze od Cesarza Tureckiego, darował ją Krzysztofowi. Szabla ta przez długi czas chowała się w skarbcu Radziwiłłowskim w Nieświżu. (Życie X. Bogusława Radziwiłła str. 27).

b) Malinowski Źródła do dziejow Polskich T. II str. 334—339. Pamiętniki Millerowe str. 41. Wyprawę Radziwiłła opisali wierszem Jan Kochanowski po polsku: Wtargnienie do Moskwy Krzysztofa Radziwiłła, polnego Hetmana W. X. L. 1581 i Franciszek Gradowski po łacinie: Hodoporicon Moschicum.

a) Niemcewicz, Historja panowania Zygmunta III T. I str. 297. Naruszewicz, Historja Jana Chodkiewicza T. I str. 60—73.

b) Łukaszewicz, Dzieje kościołow Helweckich w Litwie T. I str. 74.

z której urodził się Janusz, Kasztelan Wileński a). 3) Katarzyna Tęczyńska, wdowa po Jerzym Olelkowiczu, Xięciu Słuckim, z niéj syn Krzysztof i córka Elżbieta za Leonem Sapiehą, Kanclerzem W. X. Lit. 4) Elżbieta X. Ostrogska, bezpotomna.

Krzysztof II Radziwił, pod Janem Karolem Chodkiewiczem, wprawiał się do dzieł rycerskich w Inflantach przeciwko Szwedom wojując. Umiał ocenić sławny wojownik talenta Krzysztofa i gdy sam został Wielkim Hetmanem, uprosił buławę polną, dla młodego Radziwiłła, który w 24 roku życia swego został nią zaszczycony, gdy się pod Parnawą, szczególniéj przeciwko Szwedom odznaczył (1609). Gdy w r. 1620 Chodkiewicz udał się na wyprawę Chocimską, Gustaw Król Szwedzki, sądząc porę dla siebie dogodną, opanował Rygę i całe Inflanty. Krzysztof Radziwiłł, zebrawszy na prędce jakie mógł siły, usiłował wstrzymać zapęd nieprzyjaciela. Otrzymał z początku niejakie korzyście, osobliwie pod Mitawą, jednakże z małą garstką nie mógł podołać przewadze nieprzyjaciela. Musiał cofnąć się do granic Litewskich, prosząc Króla o prędką i skuteczną pomoc. Lecz gdy takowa na sejmie zerwanym uchwaloną nie była, oprócz tego buława wielka wakująca po Chodkiewiczu, przeciw

---

a) Janusz Radziwiłł Koniuszy, potém Podczaszy W. X. Lit., naostatek Kasztelan Wileński, sławny z rokoszu, podniesionego przeciw Zygmuntowi III w latach 1606—1607. Przez małżeństwo z Zofią Olelkówną ostatnią z linji Xiążąt Słuckich, dziedziczką dóbr obszernych, podniósł znacznie zamożność i znaczenie domu Radziwiłłowskiego. Silnym był protektorem dyssydentów, mianowicie kalwinów, przez co w wielkiéj był nienawiści u Króla i całego duchowieństwa rzymskiego. Umarł 1620 roku w Czarlinie w Prussach, pochowany w Dubinkach. Z drugiéj żony swojéj Elżbiety Zofij, córki Jerzego Elektora Brandenburgskiego; zostawił dwie córki: Elżbietę i Zofiję które obie młode i niezamężne umarły i syna Bogusława, Koniuszego W. X. Lit., brata stryjecznego X. Janusza, którego życie tu opisujemy. (Rękopisma rodosłowne Radziwiłłow. Niesiecki, T. III str. 819).

zwyczajowi i z wielką krzywdą X. Krzysztofa, oddana była Lwu Sapiezie, mężowi zasłużonemu i wielkiemu w dyplomacji, lecz niedoświadczonemu w sztuce wojennéj, X. Krzysztof znalazł się w niemożności wstrzymania Szwedow. Gustaw korzystając z tak pomyślnych dla siebie okoliczności, wtargnął do Litwy i opanował Birże, zamek i fortecę Radziwiłłowską (1625). X. Krzysztof lubo srodze skrzywdzony, nieodmówił usługi swéj krajowi, ale nie będąc w stanie w otwartém polu mierzyć się z nieprzyjacielem, trapił go ustawicznemi podjazdami i tyle dokazał, że niedopuścił go do wkroczenia daléj w głąb Litwy a). Większe daleko byłyby zasługi X. Krzysztofa, gdyby inny monarcha siedział wówczas na tronie Polskim, lub gdyby sam nie był Kalwinem, to było albowiem najgłówniejszą przyczyną niechęci ku niemu Króla Zygmunta III, który zaślepiony gorliwością nawracania na wiarę katolicką, usuwał ludzi zdatnych od urzędow i godności Senatorskich, za to jedynie, że nie byli katolikami b). O inszych czynnościach X. Krzysztofa Radziwiłła, będziemy mieli sposobność mówienia, w ciągu dalszego opowiadania. Miał za sobą Annę Kiszczankę, z którą miał córkę Katarzynę, wydaną za Jana Karola Hlebowicza, Wojewodę Wileńskiego; synow zaś trzech: Mikołaja i Jerzego zmarłych w niemowlęcim wieku i Janusza Wojewodę Wileńskiego, Hetmana W. W. X. Lit. którego życie opisać zamierzamy c).

---

a) Niemcewicz, Historja panowania Zygmunta III T. III str. 277—284, 299—304. Naruszewicz Hist. J. K. Chodkiewicza T. II str. 185—189. Kognowicki, Życie Lwa Sapiehy (wyd. Bobrowicza) str. 130—131, 137—146. A. Grabowski, Starożytnoście Hist. Polskie I str. 234—35.

b) Zygmunt III wstępując na tron znalazł w Senacie Litewskim dwóch katolików, umierając nie zostawił w nim żadnego dyssydenta. Łukaszewicz Dzieje kościołow wyznania Helweckiego w Litwie T. I str. 181.

c) Rękopisma rodosłowne. Niesiecki T. III str. 821.

Przedstawiliśmy czytelnikom, krótką wzmiankę o przodkach X. Janusza Radziwiłła. Również jak oni dostąpił on najpiérwszych godności w ojczyznie, obdarzony od przyrodzenia hojnie niepospolitemi przymiotami, wyrównałby im a może przewyższył w sławie; gdyby biorąc przykład z ojca swego, umiał powściągnąć dumę, darować prywatne urazy i mniéj ważyć własne dobro, aniżeli całość ojczyzny.

I.

Młodość X. Janusza Radziwiłła. Wychowanie jego. Poselstwo do Anglij i Niderlandów.

—

Xiąże Janusz Radziwiłł, syn X. Krzysztofa Radziwiłła, Hetmana Polnego W. X. Lit. i Anny Kiszczanki, urodził się 1612 r. Grudnia 2 w Popielach, majętności swych rodziców, w Powiecie Zawilejskim położonej a). Lata swe dziecinne przepędził w Birżach, pod troskliwym nadzorem rodzicow, którzy od niemowlęctwa prawie, starali się mu wpoić zasady wyznania Kalwińskiego; którego X. Janusz w całym ciągu życia swego, był tak gorliwym zwolennikiem i obrońcą. Zapewne że nauczyciele gimnazijum Kalwińskiego w Birżach, które podówczas sławném już było b), przyczyniali się do pierwotnego ukształcenia Xięcia Janusza, lecz w roku 1620 ojciec jego X. Krzysztof Radziwiłł, wybierając się na obronę Inflant, wysłał go na nauki do szkół Kalwińskich w Kiejdanach, sławnych na całą Litwę

---

a) Rodowod X. Radziwiłłow. Icones familiae ducalis Radivilianae. Niesiecki. Tom III str. 821.

b) Założone i uposażone przez Mikołaja Rudego Radziwiłła. Łukaszewicz. Dzieje kościołow wyznania Helweckiego w Litwie. T. II str. 156.

w XVII wieku, które on sam założył i uposażył a). Tam pod przewodnictwem uczonego męża Adama Rassowskiego; przydanego mu za guwernera b), odbywał młody Janusz początkowe nauki do roku 1624; następnie oddany został do szkół Słuckich, gdzie ćwiczył się w naukach wyższych, pod szczególnym nadzorem Rejnholda Adami Rektora szkół Słuckich, który był potém ministrem czyli kapelanem nadwornym W. X. Janusza c).

Zwyczajem było Panow Polskich, wysyłać dzieci swoich dla ostatecznego wykształcenia się za granicę, tak dla wydoskonalenia się w różnych językach, jakoteż dla przypatrzenia się obcym obyczajom i przedwczesnego zawiązania stosunkow na dworach zagranicznych Xiążąt; co dla nich potém, w odprawieniu różnych poselstw, wielce było pomocném. Panowie katolicy wysyłali synow swoich do Paryża, a najczęściej do Padwy, Bolonij i innych sławnych akademij włoskich; Dyssydenci zaś do Uniwersytetów Nie-

---

a) Listy X. Janusza do ojca pisane z Kiejdan, w Archiwum Nieświskiém znajdujące się. Z tego widać, że Łukaszewicz. (T. II str. 158) mylnie odnosi założenie szkół Kiejdańskich do roku 1625. Musiały one być założone daleko raniej i w roku 1620 już przewyższały szkoły Birżańskie, kiedy X. Krzysztof Radziwiłł, umieścił w nich syna swego.

b) List X. Janusza do ojca pisany z Kiejdan 8 Listopada 1621 roku. Był to zapewne Adam Rassiusz, ezwarty Senior dystryktu Żmajdzkiego, o którym wspomina Łukaszewicz. T. II str. 224.

c) Listy X. Janusza do ojca pisane z Słucka od 1625 do 1628 roku. W jednym z nich datowanym 1626 roku, Maja 29 Sluciae ex Castris Musarum, pisze X. Janusz o swoich zajęciach: „Itaque et nunc occasione oblata statum meum C. V. describere volui. Nos omnes divina concendente gratia, belle valere, studiaque nostra pro posse tractare, neque hunc scopum praefixum habere, ut aliquando exemplo majorum ductus, Reipublicae inservire possim. Cum autem quibusdam indigeam necessarijs, obnixe rogo C. V. ut mihi paucum ad superiorem vestem comparandam et sericam ad subducendum mittat. Tum etiam libros ut pote: epistolas Ciceronis ad familiar:, Terentium Christianum, Systema logicae Keckermanni, Rethoricam Johannis Martini. Hi enim authores in Schola nostra Slucensi a D-no Rectore proponuntur et explicantur."

mieckich. Stosując się do tego zwyczaju X. Krzysztof Radziwiłł, w roku 1628 odebrawszy syna swego ze szkół Słuckich, uznał go pełnoletnim w Trybunale Wileńskim a) i w tymże roku wysłał go do Saxonij aby na Uniwersytecie Lipskim nauki swe dokończył. W towarzystwie ochmistrza swego Przypkowskiego, Rejnholda Adami i licznego dworu, przy końcu 1628 roku, opuścił szesnastoletni X. Janusz ojczyznę; w Berlinie uprzejmie był przyjmowany przez Elektora Brandenburgskiego Jerzego Wilhelma b), i niemniej też przyjaznego doznał przyjęcia w Dreznie na dworze Elektora Saskiego Jana Jerzego I, który zatrzymawszy go przez całe święta Bożego narodzenia, polowaniem i różnemi igrzyskami zabawiał c) W piérwszych dniach Stycznia 1629 roku, udał się X. Janusz do Lipska, dokąd przeprowadzał go z liczną świtą, młody X. Henryk syn Elektora Saskiego; przyjmowali go z wielkiemi honorami Akademicy i Magistrat, jako Xiążęcia Państwa Rzymskiego i członka możnej rodziny, która była najsilniejszą podporą Kalwinow w Rzeczypospolitej Polskiej d). Bawił

---

a) Dodatek 2.

b) List X. Janusza do ojca, pisany z Berlina 7 Grudnia, 1628 roku.

c) List X. Janusza do ojca pisany z Drezna 28 Grudnia, 1628 roku. W nim tak o tém X. Janusz pisze. „Quoquidem a Serenissimo D-no Electore Saxoniae tam gratiose sum exceptus, per octiduum ab ipsius Serenitatem in venatione detentus; hisce ferijs omnis generis festina donatus et etiam nunc (velut literae ipsius Serenitatis ad me nuperrime datae testantur) tam care habeor; ut Ill: Tuae C. merito habeam quod fideliter referam, veluti Ill: Tua. C. ex hac unius venationis descriptione ab ipsius Serenitate, mihi quoque transmissu, perspicere poterit."

d) W liście pisaném do ojca z Lipska d. 14 (24) Stycznia 1629 roku, tak o przyjęciu swojem mówi Janusz: „Sciat igitur C. V. me commoda valetudine per Dei gratiam adhuc uti. Ab Academia ipsis colendis Januarijs per legatos humanissime fuisse exceptum, omniaque prospera mihi acclamata. Paulo post quoque ab eadem ad festum Magistrandorum quod Candelarum vocant, invitatum. Quandoquidem igitur videam, mihi tum ab Academia; tum a Senatu Urbico, plurimum honoris haberi: animatus sum ad 22 Januarij Deodante, utrosque epulo quó-

X. Janusz w Lipsku pilnie słuchając kursow Akademickich, aż do ostatnich dni 1630 roku. Wakacie lub święta wolne od nauk, przebywał na dworze Drezdeńskim, lub też odwiedzał innych pobliższych Xiążąt Rzeszy Niemieckiej, od których uprzejmie był przyjmowany, a z młodymi Xiążętami, rówieśnikami swymi w ścisłe wszedł stosunki przyjaźni a). Z ojczyzny otrzymywał X. Janusz częste wiadomości od dworzan ojca swego, których niektóre listy są pisane wierszem dość gładkim i czystą polszczyzną, bez żadnych makaronizmow, co dowodzi: że w XVII wieku jeszcze nauki gniezdziły się na dworach dyssydenckich, w duchu więcej ojczystym, aniżeli oświata szerzona przez Jezuitow, przygłuszająca narodowość b). W 1631 roku, ukończywszy kursa w Lipsku, za namową Ochmistrza swego Przypkowskiego i Rejnholda Adami wyjechał X. Janusz do Altorfu, co się mocno nie podobało X. Krzysztofowi Radziwiłłowi, który osądził że syn jego dość się już wyćwiczył w naukach szkolnych i chciał aby teraz się przykładał do rzemiosła rycerskiego. Zgromił więc surowo Przypkowskiego i rozkazał aby natychmiast z synem jego udał się do Niderlandow c). Posłuszny woli ojca w połowie 1631 roku, przybył X. Janusz do obozu generalnego Stathudera, Henryka X. Orańskiego, prowadzącego podówczas zaciętą wojnę

---

dam solenniori excipere. Sub hesternae quoque coenae tempus Ill: Princeps affinis D-nus Henricus filius Dux Saxoniae mecum fuit, cum aliquod officialibus bellicis, ubi magna cum laetitia; nec sine votis pro Ill: T. C. susceptis, coenam traduximus."

a) W liście z Lipska 10 Kwietnia 1630 roku pisze X. Janusz do ojca: „Oznajmuję przytém: iż w Dreźnie przy gonitwach, najmłodsze Xiąże Altemburskie Fridrich Wilhelm, z którymem się pobratał, gdy widział konia W. X. M. stada, po prostu się do niego przymówił. Listy od Generała Walsztejna i od X. Faltzgrafa, tak też od Xiężniczek do X. P. Bogusława, W. X. M. posyłam. Sam jutro za pomocą Bożą na Communię do Dessau, Xięcia Anhaltskiego, siedm mil ztąd odjeżdżam."

b) Dodatek 3.

c) Dodatek 4.

z Hiszpanami o niepodległość Stanow Hollenderskich; przypatrywał się on tam działaniom wojennym, brał niekiedy w nich udział jako ochotnik i zaprawiał się do dzieł rycerskich do których od dzieciństwa niezmyśloną czuł w sobie ochotę. Następnie udał się do Lejdy, gdzie jeszcze przez cały 1632 rok, słuchał nauk w tamecznym sławnym podówczas Uniwersytecie a).

Tymczasem gdy X. Janusz w cudzych bawił krajach, w ojczyznie jego wielkie zaszły odmiany: Dnia 30 Kwietnia 1632 roku zstąpił do grobu Król Zygmunt III, a 13 Listopada tegoż roku, Królewic Władysław, najstarszy syn zmarłego Monarchy, jednomyślnie obrany został Królem Polskim i W. X. Litewskim. Zdarzenie to, zdawało się wróżyć jak najpomyślniejsze następstwa dla linij Birżańskiej domu Radziwiłłowskiego, której nie lubił Zygmunt III, gorliwy katolik, powodujący się Jezuitami i wszelkiemi sposobami starający się poniżać i wytępiać w państwach swoich różnowiercow. Prócz religijnych pobudek, rokosz X. Janusza Radziwiłła, Podczaszego W. X. Lit., jeszcze więcej zajątrzył Zygmunta przeciw Radziwiłłom Birżańskim, gdy tymczasem linija Nieświzka, z której najznakomitszym był podówczas Albert Radziwiłł, Kanclerz W. W. X. Lit. w wielkich była u niego względach. Innym był od swego ojca Władysław IV, posiadał on w wysokim stopniu cnotę tolerancij, umiał oceniać i nadgradzać dostojnych i zasłużonych ludzi bez względu na ich wyznanie. W całym ciągu swego panowania ani razu nie dał się uwieść prywatnym widokom, zawsze miał na celu dobro i korzyść kraju nad którym panował, o ile możności starał się przytłumić starcia się nieprzyjazne między sobą domow możnych, znając złe następstwa wyniknąć z tego mogące,

---

a) Listy X. Janusza pisane do ojca z Lejdy.

czego nie jeden przykład w ciągu tego opowiadania widzieć będziemy, wszystkich równoważył, nie upośledzał jednych i nie wywyższał drugich; starał się zawsze bezstronną zachować sprawiedliwość. Zaiste było to trudném zadaniem w rządzie można-władnym, lecz Władysław dość szczęśliwie się z niego wywinął i aż do końca jego panowania cieszyła się Polska tak zewnętrznym jako i wewnętrznym pokojem. Wnet po wstąpieniu swojém na tron, nadgradzając nieocenione dotąd zasługi X. Krzysztofa Radziwiłła, ukrzywdzonego oddaniem należnej mu buławy Wielkiej, Lwu Sapiezie, Władysław IV oddał mu jedyne wtenczas wakujące, po śmierci Hlebowicza, miejsce w Senacie Litewskim, Kasztellaniję Wileńską a). Syna zaś jego Janusza, ozdobił nowo wskrzeszonym urzędem Podkomorzego W. X. Lit., który oddawnego czasu nie był już w używaniu b).

Wnet po Sejmie Elekcyjnym wyprawił Władysław IV z oznajmieniem o obraniu swojém, posłow: Rozena do Cesarza; Sekretarza swego Mikołaja Szczuckiego, do Króla Francuzkiego; poselstwo zaś do Anglij i stanow Hollenderskich poruczył X. Januszowi c), który wówczas bawił jeszcze w Lejdzie i tam ostatnich dni 1632 roku, otrzymał od ojca zawiadomienie o przeznaczeniu swojém, razem z instrukciją Królewską d). W dwódziestym roku życia swego, będąc już użyty do posług publicznych; pragnął X. Janusz na pierwszym wstępie zasłużyć na dalsze względy i zaufanie

---

a). Pamiętniki X. Albrychta Radziwiłła. T. I str. 143. Przywilej na ten urząd umieszczony w dodatku 9 dzieła: Stosunek domu Xiążęcego Radziwiłłow do domow Xiążęcych w Niemczech. etc. p. K. J. Eichhorn, tłum. Hr. Rzyszczewskiego.

b) Pam: X. Alb: Radziwiłła. T. I str. 130.

c) Kwiatkowski. Dzieje narodu Polskiego za panowania Władysława IV. str. 41.

d) List X. Janusza pisany do ojca z Lejdy, 3 Stycznia 1633 roku.

Monarchy swego, i jak najlepiej się uiścić z danego mu polecenia. Udał się najprzód do Hagi, do Stanow Rzeczypospolitej Hollenderskiej, następnie do Bruxelij, gdzie chociaż Kalwin, jednakże jako poseł Katolickiego Monarchy, najuprzejmiej był przyjęty od Infantki Izabelli, Rządczyni Niderlandow Hiszpańskich a); nakoniec odprawił poselstwo swoje w Anglij, wszędzie pomyślną odniosłszy odpowiedź. Nie mamy ani instrukcij, ani rellacij tego poselstwa, nie wiemy zatém czy jedynie miało na celu oznajmienie o wstąpieniu na tron Władysława IV, czy też jakie polityczne układy. Zdaje się jednak, że Władysław wówczas już starał się pozyskać pomoc tych Mocarstw, do odzyskania dziedzicznej swej, przez ojca utraconej korony Szwedzkiej, lub przynajmniej wdania się ich w tę sprawę, dla załatwienia jej w sposob najkorzystniejszy dla siebie. Że X. Janusz mógł o tém traktować z Hollandiją i Angliją zdaje się potwierdzać instrukcija dana późniejszemu posłowi do tychże Mocarstw Zawadzkiemu b). Polecił był jeszcze Król X. Januszowi, aby po odprawieniu poselstwa, starał się zaciągnąć za granicą kosztem Rzeczypospolitej, tysiąc piechoty

---

a) Dodatek 6, list 1.

b) Na początku 1633 roku wysłał Władysław IV. Jana Zawadzkiego, Starostę Swieckiego i Podkomorzego w powtórném poselstwie do Niemiec, Hollandij i Anglij, w tym celu aby zjednał wdanie się tych mocarstw, o powrócenie mu berła Szwedzkiego. W instrukcij danej Zawadzkiemu 20 Stycznia 1633 roku. (Zbiór Pamiętnikow o dawnej Polszcze. p. J. U. Niemcewicza wyd. Bobrowicza. T. III str. 130—136) powiedziano: „Uda się poseł do Stanow Zjednoczonych prowincij, oświadczy im że J. K. M. nieprzestając na wysłaniu do nich w poselstwie X. Janusza Radziwiłła, z oznajmieniem o wstąpieniu swém na tron Polski i Szwedzki, powtórnego posła posyła, z odnowieniem paktow przyjazni etc". I znowu w drugiém miejscu: „Poseł oświadczy Królowi Angielskiemu, że Król nie przestając na wysłaniu już wprzódy X. Radziwiłła, z oznajmieniem o wstąpieniu swém na tron, dziś powtórnie posła swego wysyła z zapewnieniem osobistej swej, dla Króla W. Britanij przyjaźni i uprzejmości" Zapewne więc, że i Instrukcija X. Janusza Radziwiłła, była podobnejże treści jak i Zawadzkiego.

cudzoziemskiej, oraz dostateczną ilość Inżynjerow i puszkarzow na gotującą się wyprawę Moskiewską a). Starania około tego zaciągu zatrudniły i zwlekły powrót X. Janusza nad zamiar i chęć jego, gdyż jak najgoręcej pragnął mieć udział w odsieczy Smoleńska b). Wysławszy naprzód zaciągnięte przez się wojska do obozu Królewskiego, spiesznie wracał X. Janusz przez Prussy do ojczyzny. Ostatnich dni Października 1633 roku stanął w Kiejdanach, gdzie zabawiwszy czas niejaki dla urządzenia swoich nadwornych ussarskich chorągwi, własnym kosztem uzbrajanych, udał się do obozu pod Smoleńsk.

---

a) Dodatek 6 list 2.
b) Dodatek 5 Dodatek 6 list 3.

II.

Wojna Moskiewska. Odsiecz Smoleńska. Udział w niém X. Janusza Radziwiłła. Pokój Polanowski.

—

Bezkrólewie po śmierci Zygmunta III, dało pochop Michałowi Fedorowiczowi W. Xiążęciu Moskiewskiemu, do zerwania pokoju Dewelińskiego (a); w nadziei że w zamieszaniu zwykle trapiącém Polskę, podczas obioru nowego króla, będzie mógł łatwo odzyskać utracone prowincije. Za jego rozkazem wkroczyli do Polski wojewodowie Michał Borysowicz Schejn i Siemion Bazylewicz Prozorowski, z licznem do sta tysięcy wynoszącém wojskiem, którzy w krótkim czasie opanowali wszystkie prawie pograniczne zamki jako: Dorohobuż, Białą, Sierpiejsk i inne. Jeden Smoleńsk silny stawiał opor tak że wodzowie Moskiewscy 14 Listopada 1632 roku przymuszeni byli rozpocząć regularne oblężenie (b). Stanisław wojewódzki mężnie bronił powierzonego mu miasta, przez ośm miesięcy z szczupłym garnizonem, wytrzymując natarczywość nieprzyjaciela; gdyż Sejm koronacyjny i niego-

(a) Zawartego w r. 1618.

(b) Kwiatkowski Dzieje narodu Polskiego za panowania Władysława IV. str. 56.

towość wojska, niedozwoliły nowoobranemu królowi aż w Maju następnego 1633 roku, przybyć na odsiecz Smoleńskowi, Tymczasem w Styczniu wysłał X. Krzysztofa Radziwiłła, Hetmana Polnego W. X. Lit. z trzytysiącznym oddziałem (a) aby obecnością swą pokrzepił nadzieję i siły oblężonych. X. Krzysztof pierwszych dni Lutego stanął obozem pod Krasnem niedaleko Smoleńska; ztąd udało mu się szczęśliwie wprowadzić kilkaset ludzi z zapasem prochu i żywności do oblężonego miasta i tym sposobem zachęcił do wytrwałości obrońców, którzy przyciśnieni niedostatkiem żywności i potrzeb wojennych, myślili już o poddaniu się. Nie przestając na tém częstemi podjazdami trapił X. Krzysztof nieprzyjaciela i razu jednego wysławszy silną czatę pod dowództwem Mikołaja Abramowicza, zniosł znaczny oddział Moskiewski i do 3000 trupem położył (b).

Po poświęceniu chorągwi i zwyczajnych ceromonijach, dnia 9 Maja wyruszył sam król z Warszawy ku Smoleńskowi. W Wilnie przymuszony był zabawić przez dwa prawie miesiące, oczekując na leniwie sciągające się wojsko. Przybył też do Wilna i Hetman Radziwiłł, wezwany przez króla dla dania dokładnéj wiadomości o stanie oblężonych, gdzie otrzymał województwo wileńskie, wakujące po śmierci Lwa Sapiehy (c). Nareszcie 26 Czerwca ruszył król z Wilna a 2 Września 1633 roku stanął w obozie polskim o dwie mile od Smoleńska położonym, gdzie wojska koronne i Litewskie razem połączone zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy wynosiły; lecz obecność Króla pod którego dowództwem przed piętnastu laty hufce polskie ocierały się o mury Stolicy Moskiewskiej, dodała im męztwa i ochoty do uderzenia na przemagającego liczbą nieprzyjaciela. Roz-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 132,
(b) Tamże. str. 145.
(c) Tamże. str. 168.

MUZEUM NIEBORÓW

dzieliwszy wojsko na dwie części; jednę pod dowództwem X. Krzysztofa Radziwiłła, drugą pod Marcinem Kazanowskim, Hetmanem Polnym koronnym, przypuścił król 7 Września, attak do wszystkich razem stanowisk nieprzyjacielskich: Schejna, Prozorowskiego i Generała Mattysona na Pokrowskiej górze. Jednoczesnie załoga oblężonego miasta uczyniwszy wycieczkę silnie wsparła nieprzyjaciela; a w tedy uspiano wprowadzić do Smoleńska półk piechoty królewica Jana Kazimierza, dla wzmocnienia załogi, oraz zasiłki w prochu, żywności i innych potrzebach. Zostawiwszy potém Kazanowskiego, dla trzymania na wodzy Schejna a Radziwiłła naprzeciwko Prozorowskiego, sam król zaczął silnie dobywać góry Pokrowskiej, zkąd 21 Września spędził Generała Mattysona i zajął ją oddziałem wojska swego pod komendą Półkownika Buttlera. Tym sposobem przystęp do miasta został z jednej strony zupełnie oswobodzony, do którego król udał się 25 Września dla obejrzenia stanu warowni i urządzenia dalszej obrony. Następnie za radą X. Krzysztofa Radziwiłła, król z wojskiem koronném począł dobywać obozu Schejna, na drugiej stronie Dniepru położonego, gdy tymczasem Radziwiłł z Litwą sciskał oboz Prozorowskiego, który bojąc się aby go zewsząd nie otoczono i od reszty wojska Moskiewskiego nie odcięto, 29 Września w nocy opuścił swoje stanowisko i cicho obszedłszy miasto połączył się z Schejnem. To samo uczynili dowódcy wojska cudzoziemskiego w służbie Moskiewskiej zostającego, którzy do tych czas zajmowali różne szańce na około murow Smoleńska. Wzmocniony tymi oddziałami Schejn bronił się czas niejaki w swoim obozie; lecz gdy król z całém wojskiem przeprawił się na drugę stroną Dniepru i silniej nacierać począł, cofnął się nazad opodal od Smoleńska, do starego swego obozu, który był urządził na skład żywności i ammunicij. Król ruszył w ślad za nim, toż samo uczynił Radziwił i rozpołożywszy wojsko między

górami zwanemi Bohdanową i Skowronkową, które nieprzyjaciel przez niedbałość zostawił niezajętemi, wnet je opanował, gdyż górowały nad całą okolicą i obozem nieprzyjacielskim. Postrzegł Schejn swój błąd, lecz zapóźno i wszelkie jego usiłowania, dla odzyskania tych ważnych punktów były daremnemi.

W takim stanie były rzeczy gdy X. Janusz Radziwiłł, dnia 10 Listopada przybył do Smoleńska (a). Nazajutrz wyjechał do obozu i objął dowództwo nad swemi półkami złożonemi, tak z świeżo zaciągniętej cudzoziemskiej piechoty, jakoteż z własnych nadwornych Hussarskich Chorągwi i mającemi już swoje stanowisko na Skowronkowej górze, obok półków X. Karola Zygmunta Radziwiłła kawalera Maltańskiego i Abramowicza Wojewodzica Smoleńskiego. Zdawszy Królowi sprawę z odprawionego przez się poselstwa, zajął się czynnie X. Janusz wzmocnieniem stanowiska swego okopami, co z wielką trudnością dokonano dla skalistego bardzo gruntu; następnie zatoczywszy działa, silnie z nich raził nieprzyjaciela, wespół z Abramowiczem najwięcej mu przyczyniając szkody.

Oba wojska przez cały ciąg zimy trapiły się wzajemnie ustawicznemi wycieczkami; z obu stron zimno i głod dokuczać poczęły. Wtém z przejętych listow dowiedziano się w obozie królewskim że Moskwie ciągną posiłki. Wnet Hetman Polny koronny Kazanowski z częścią wojska wyprawił się na ich spotkanie i niedaleko Wiazmy udało

---

(a) Dodatek 6. list 4. X. Albrycht Radziwił w Pamiętnikach swoich (T. I. str. 175) mylnie położył że X. Janusz już w Miesiącu Wrześniu znajdował się w obozie i należał do attakow na górę Pokrowską, gdyż list jego własnoręcznie pisany z Smoleńska dnia 10 Listopada przekonywa że tylko co przybył do tego miasta i jeszcze się nie widział z ojcem. Półki X. Janusza raniej przybyłe, mogły dać powod do tej omyłki, gdyż X. Albrycht nie był naocznym świadkiem tej wyprawy.

mu się rozproszyć oddział Moskiewski pod dowództwem Majstrucha, dążący na pomoc Schejnowi. Tymczasem Król dowiedziawszy się od jeńcow że w obozie nieprzyjacielskim z przyczyny głodu i zimna, codzień niezmierna ilość ludzi ginie, kazał napisać X. Krzysztofowi Radziwiłłowi do Schejna, aby nie przyprowadzając wojska swego do ostatniej nędzy zdał się raczej na łaskę królewską. Z początku nic nie odpowiedział Hetman Moskiewski; lecz dowiedziawszy się o rozgromieniu oczekiwanych posiłkow; do tego gdy przyszła wiadomość o porażeniu Turkow (na których dywersiję wiele liczyła Moskwa) przez Hetmana W. K. Koniecpolskiego (a) a posłowie Tatarscy przybyli do obozu Króla ofiarując mu pomoc Chana; zaczął okazywać chęć do traktowania, w tej nadziei że uspiwszy czujność Polakow, potrafi zaopatrzyć się lepiej w drzewo i żywność lub też upatrzywszy stosowną porę przebić się całą siłą przez oboz polski. Odgadnięto atoli jego zamiary i coraz silniej go ściskano, przywiedziony więc do ostateczności, naznaczył kommissarzy do traktatow które odbywały się na Skowronkowéj górze w namiocie Kawalera Maltańskiego X. Karola Radziwiłła. *Dnia 18 Lutego* 1634 roku podpisaną została umowa w moc której Schejn z wojskiem otrzymywał wolny powrót do Moskwy pod warunkami że cały swój oboz z sprzętem wojennym i działami (oprócz dwónastu małych) Królowi zostawi, nic w nim nie rujnując; więzniow i zbiegow Polskich wyda i wojsko swoje wyprowadzi z obozu bez odgłosu trąb i bębnow ze zwiniętemi chorągwiami, które u nog króla złoży. Prócz tego wojsko

---

(a) Tatarow Budziackich pustoszących Podole za rozkazem Abassi Baszy, naczelnego wodza wojsk Tureckich; rozgromił Koniecpolski pod Sasowym Rogiem 24 Lipca 1633 roku; 22 zaś Pazdziernika pod Paniowcami zmusił samego Abassi Baszę do haniebnego odwrótu. — Kwiatkowski. str. 90—96.

Moskiewskie obowiązywało się przez cztery miesiące nie służyć przeciwko Królowi i Rzeczypospolitej (a).

Dnia 20 Lutego wystąpiło wojsko Moskiewskie, dopełniwszy wprzód warunkow umowy. Nazajutrz Królewic Jan Kazimierz w towarzystwie X. Janusza Radziwiłła oglądał oboz nieprzyjacielski w którym znaleziono wielką ilość dział, prochu i innych rynsztunkow wojennych (b). Na tej pamiętnej wyprawie gdzie szczupłe wojsko Polskie zmusiło do poddania się daleko liczniejszego nieprzyjaciela, hartował się i przyzwyczajał do trudow wojennych X. Janusz, gdyż od czasu przybycia jego do obozu, wojsko wystawione było na najcięższe trudy; zimno było tak dokuczające że codzień po kilkudziesięciu ludzi od mrozu ginęło, żołnierze zamiast namiotow kopali sobie jamy w śniegu. Wszystkie te niewygody razem z rycerstwem podzielał X. Janusz Radziwiłł a nieustanna czynność oddziału znajdującego się pod jego i Abramowicza rozkazami na Skowronkowej górze, zkąd działa miotały pociski aż pod same namioty Schejna, nie mało przyczyniła się do tak pomyślnego skutku tej wyprawy.

Król bawił w Smoleńsku aż do końca Lutego 1634 roku. Pierwszych dni Marca ruszył wojsko dalej w głąb Rossij, torując sobie drogę do Stolicy. Rozmaite oddziały polskiego rycerstwa pod kierunkiem doświadczonych wodzów jakoto: X. Jeremijasza Wiśniowieckiego, Łukasza Żołkiewskiego, Piotra Kiszki i innych, rozbiegły się w różnych kierunkach po ziemi Moskiewskiej, roznosząc wszędzie postrach zwycięzkiego oręża. Dorohobuż, Wiazma, Putywl, Kursk, Rylsk i inne miasta zostały wkrótce zdobyte. Sam król zaś z głównem wojskiem przy którém zostawał i X. Janusz z swoim oddziałem, podstąpił pod zamek Białą, który ka-

---

(a) Artykuły umowy przez wojska Moskiewskie przyjęte patrz w Pamiętnikach o Koniecpolskich. str. 441.

(b) Kwiatkowski. str. 79.

pitan Buchholtz przez zdradę poddał był Moskwie. Stanąwszy obozem o mil dwie w Monasterze Ś. Michała, posłał Król do kommendanta Bialskiego z wezwaniem do poddania się a otrzymawszy odmówną odpowiedź kazał miasto szańcami opasać. Oblężenie szło jednak oporem, wojsko polskie zimnem, głodem, tak wielkiemi trudami wycieńczone, mając do tego żołd zaległy za dwa kwartały, nie z taką jak wprzódy ochotą pełniło swą powinność; a gdy dwie miny podsadzone pod mury przez nieumiejętność inżynierów nie udały się, nastąpiło powszechne zniechęcenie.

Tymczasem Car Michał Fedorowicz, widząc niemożność skutecznego oparcia się Polakom grassującym w samém sercu jego krajow; straciwszy nadzieję na pomoc Turkow, zważając na opieszałość ich przygotowań, a więcej jeszcze na ogromne ich wymagania (a), przysłał swych posłow do obozu królewskiego starając się o zgodę. Władysław IV z swej strony, widząc opieszałość i niechęć wojska swego, opor Białéj, niepewność pokoju z Turcią i Szwecią, zezwolił na traktaty i za powtórném naleganiem *posłow* Moskiewskich, wysłał naznaczonych komissarzy (b) do Szemelowa, *gdzie* się układy odbywać miały. Sam tymczasem coraz mocniej *sciskał Białą, chociaż* wojsko dużo od głodu cierpiało (c) W początkach jednak Maja, na usilne naleganie kommisarzy, opuścił Król Białą i pomknął się do Szemelowa aby bliżéj traktow się znajdować

(a) Za podniesienie wojny na Polskę żądali Turcy od Moskwy odstąpienia Astrachani; Tatarow Nadwołżańskich i prowincij z Persiją graniczących.

(b) Ci byli: pod Prezydencją Jakóba Zadzika Kanclerza W. X. L., X. Krzysztof Radziwiłł, Hetman Polny Lit. Kazanowski, Hetman Polny Kor. Gąsiewski Wojewoda Smoleński, Aleksander Piaseczyński Kasztelan kamieniecki, Rej. Stta- Lubuski i Sekretarz Królewski, Gniewosz Chorąży Lubelski i Aleksander Ogiński, Chorąży Trocki.

(c) Sam Król jedną połową kury na obiad a drugą na wieczerzę kontentować się musiał — Pam. X. Alb Raziwiłła. T. I. str. 204.

i obecnością swoją one przyśpieszyć (a). Po długich sporach i naradach stanął nareszcie pokoj między Polską a Moskwą dnia 27 Maja 1634 roku, Polanowskim zwany (b); przez który Władysław IV zrzekał się prawa do tronu Moskiewskiego, za co Car odstąpił Rzeczypospolitej prowincije Siewierską, Czernihowską i Smoleńską z powiatami, miastami i sprzętem wojennym w nich znajdującym się. Zrzekał się także Car prawa do Inflant, Estonij i Kurlandij. Więźniowie obu stron w przeciągu sześciu niedziel mieli być wróceni, kupcom obojga narodow handel dozwolony i posłowie wzajemnie wysłani dla wysłuchania potwierdzenia pokoju przysięgą obu Monarchow (c).

Władysław IV nie czekając końca traktatow powrócił do Smoleńska, ztamtąd w początkach Czerwca udał się do Wilna znosząc się listownie z kommissarzami swymi, mianowicie z Hetmanem Radziwiłłem za posrednictwem X. Janusza, który z obowiązku swego jako Podkomorzy W. X. Lit. towarzyszył Królowi. W Bobrach otrzymał król wiadomość o bliskiém dójściu traktatow. Niezupełnie był kontent Władysław z warunkow pokoju, gdyż żądał aby Car za zrzeczenie się prawa do tronu Moskiewskiego, odstąpił na imie Króla pewnych zamkow; bez tego warunku nie chciał pokoju, lecz tylko zawieszenia broni na pewną ilość lat (d). Jednakże gdy traktaty zaszły tak daleko, że nie mogły być słusznie zerwane, przytém kommisarze Polscy sami nie życzyli aby król posiadał własne zamki obronne, kontentował się Władysław obietnicą Moskwy, wypłacenia mu 200,000 rubli, jako wynadgrodzenie za poniesione koszta wojny.

(a) Często nawet znajdował się na konferencijach między officerami assystującymi komissarzom. Tamże. str. 211.

(b) Od rzeki Polanówki nad którą Pokoj podpisany został

(c) Punkta pokoju tego szczegółowie umieszczone są w Życiu Kazimierza Lwa Sapiehy, p. Ks. Kognowickiago str. 14—20.

(d) Dodatek 6 list 5.

III.

Zatargi z Portą Ottomańską. Przygotowania do wojny. Zawarcie pokoju. Nieporozumienia X. Janusza z Kazimierzem Lwem Sapiehą.— Projekt Władysława IV pojęcia córki Elektora Renu. Traktaty z Szwecią i pokoj Sztumsdorfski.

—

Gdy spokojność od granicy Moskiewskiej pokojem Polanowskim przywróconą została, zaczęły przybywać coraz więcej niepokojące wieści, o niebezpieczeństwie grożącém od Turcij. Alexander Trzebiński wysłany do Carogrodu dla utwierdzenia pokoju z Cesarzem Tureckim, jeszcze nie był powrócił, lecz dochodziły słuchy o złém jego przyjęciu. W Naczy zajechał Królowi drogę poseł Xięcia Siedmiogrodzkiego i ostrzegał, że Sułtan Amurat IV, ściągnąwszy wszystkie swe wojska z Persij, 1 Maja 1634 roku wystąpił z Konstantynopola, stanął pod Trynopolem i w początkach Czerwca z całą potęgą zamierza uderzyć na Polskę, będąc zapewniony przez posła Moskiewskiego, że Car o żadnym pokoju z Rzecząpospolitą nie myśli a). Powziąwszy jednak wiadomość o zawarciu Polanowskiego pokoju, ostygł Sułt-

a) Dodatek 6. list 6.

tan w swoim zapędzie i wysłał Czausa swego Sahin Agę, dla przywrócenia zgody, który doczekawszy się Króla w Wilnie odesłany został do blisko następującego Sejmu a). Jakoż wnet po powrócie Króla do Warszawy, 19 Lipca zaczął się Sejm dwóniedzielny na którym Trzebiński świeżo przybyły z Carogrodu, doniosł o przygotowaniach Sułtana do wojny; Sahin Aga zaś czynił zabiegi dla utrzymania pokoju. Odprawiony został z odpowiedzią, że Król postara się o zabezpieczenie sobie nadal spokojności ze strony Turcij i dla tego wkrótce osobiście przybędzie do obozu Polskiego b). Na Sejmie tym X. Krzysztof Radziwiłł, czynił relaciją wojny Moskiewskiej i za podjęte przez się trudy i prace otrzymał publiczne podziękowanie c).

Zaczęto robić czynne przygotowania do wojny; kazano ściągać się wojsku kwarcianemu do Hetmana W. K. Koniecpolskiego, nakazano pospolite ruszenie na dzień 20 Września do Lublina d). Przy tém wszystkiém nie chcąc przez porywczość ściągać na się ciężar téj wojny, posłano sekretnie do Hetmana Koniecpolskiego zalecenie, aby nie przeprawiał się przez Dniestr i działał tylko odpornie nie rozpoczynając pierwszy nieprzyjacielskich krokow. Tymczasem nadeszły wieści, że Abassi Basza z dwakroćstotysięcznem wojskiem stanął nad Dunajem i sam Sułtan z resztą sił swoich wyruszył z Adrianopola e). X. Janusz donosząc o tém ojcowi swemu jak najusilniej prosił go o przysłanie mu ludzi sposobnych do wojennej sprawy, aby przynajmniej mógł należeć do gotującej się wyprawy f). Zawsze

---

a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 213.
b) Kwiatkowski str. 106.
c) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 217.
d) Dodatek 6. list 7.
e) Tamże.
f) Dodatek 6. list 7 i 8.

ochoczy do dzieł rycerskich, pragnął jak najprędzej odkrycia działań wojennych. Życie obozowe więcej mu się podobało niż pobyt na dworze Królewskim, do którego zmuszonym był z obowiązku swego. Znajdując się ciągle przy boku Króla i o każdej chwili wolne mając wejście, nie zaniedbywał popierać interessa ojca swego, bądź broniąc go od potwarzy Magnatow mu niechętnych, których z przyczyny religij dość wielka była ilość; bądź wyjednywając u Króla dla przyjacioł domu Radziwiłłowskiego, których mu ojciec polecał, różne urzęda, do których gdy zawsze wielu było współ-ubiegających się, nie raz z tego powodu zdarzało się X. Januszowi mieć nieprzjemne zajścia. Tak właśnie gdy obiecany przez Króla X. Januszowi, dla jednego z protegowanych ojca jego, urząd Podstolego Połockiego, chciał Kazimierz Leon Sapieha, natenczas Pisarz W. X. Lit. koniecznie dla dworzanina swego Korsaka wyrobić, przyszło między niemi do zwady a), która była początkiem dalszych niezgod i rozterkow między tymi dwóma potężnymi domami, co stało się źródłem niezliczonych zmartwień dla X. Janusza, a nawet jak obaczemy przyśpieszeniem zgonu jego.

Tymczasem nadzieja X. Janusza popisania się na polu marsowém słabnąć poczęła. Po powrócie Sahin Agi i doniesieniu o gotowości Polakow do wojny, Sułtan odwołał od wojska Abassi Baszę, który był głównym podżegaczem do wojny, i na jego miejsce naznaczył Murtazi Baszę, człowieka spokojniejszego umysłu z zaleceniem, aby się starał przywrócić przyjazne stosunki z Rzeczą-pospolitą. Murtazi Basza przeprawił się wprawdzie przez Dunaj, lecz dalej nie postępując b), rozpoczął układy o pokoj; uczy-

a) Dodatek 6. list 8.
b) Tamże list 9.

niwszy zawieszenie broni z Hetmanem Koniecpolskim a), który z piechotą pomknął się za Kamieniec, oczekując na powoli ściągającą się jazdę i chorągwie nadworne panow koronnych b).

Władysław IV wyjechał 13 Września do Lwowa przybliżając się do obozu polskiego, więcej dla tego aby obecnością swoją przyśpieszyć toczące się układy z Turkami c), aniżeli dla popierania wojny, gdyż nawet i pospolite ruszenie odwołane zostało d). Przejechawszy tylko przez Lublin e), stanął we Lwowie, gdzie niedługo zabawiwszy, miał jechać do Kamieńca dla przeglądu zebranego już wojska f). Znajdowała się przy Królu jazda zaciągu Moskiewskiego, która dla niewypłaconego żołdu groziła konfederacją, nie życzono więc Królowi, aby ją łączył z wojskiem pod Kamieńcem leżącém, aby i te duchem nieposłuszeństwa nie zarazić g). Ta przyczyna i wiadomość dnia 29 Września otrzymana we Lwowie o dójściu układow z Turkami h), acz jeszcze przedwczesna, wstrzymały Króla we Lwowie. Hetman Koniecpolski ciężko zaniemógł w Kamieńcu i). Turcy otrzymawszy wiadomość o powodzeniu wojsk swoich w Persij, zaczęli zwlekać traktaty i nowe trudności czynić k), jednakże za usilném staraniem

---

a) Kwiatkowski str. 108.

b) Dodatek 6. list 9.

c) Tamże list 10.

d) Tamże.

e) Niechciał Król zatrzymywać się w Lublinie dla urazy którą miał ku temu miastu, dla tego że trybunał po ogłoszeniu wici na pospolite ruszenie, Sądow swych według prawa zawiesić niechciał.— Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 222.

f) Dodatek 6. list 11.

g) Tamże list 13.

h) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 223.

i) Dodatek 6. list 12.

k) Tamże list 13.

Murtazi Baszy i Koniecpolskiego został nareście zawarty pokoj z Turciją a), o czém sam Koniecpolski przybywszy 24 Października do Lwowa, Królowi oznajmił. I tak pomimo najgorętszych życzeń swoich, nie mógł X. Janusz obnażyć miecza przeciwko niewiernym. Musiał znowu towarzyszyć Królowi w powrócie jego do Warszawy, a potém do Pruss, dokąd udał się Władysław IV dla obejrzenia stanu twierdz i przysposobienia kraju do obrony, albowiem upływał już czas sześcioletniego rozejmu z Szwecją. Obie strony jednakże, niechcąc pokazać że która z nich była piérwszą do rozpoczęcia wojny, wyznaczyły kommissarzow do traktowania o pokoj, którzy zjechali się na Żuławach niedaleko Malborga. Pomimo to, Szwedzi do niczego nie przystępywali i zwlekali traktaty, spodziewając się, że gdy Król odjedzie na Sejm do Warszawy, snadniej im pójdą rzeczy i że Polacy którym ustawiczne wojny już się były naprzykrzyły, skłonią Króla do zawarcia jakiegobądź pokoju b). Jakoż po odjeździe Króla i za przybyciem posłow Francij, Anglij i Hollandij, które mocarstwa ze względu na korzyści handlowe nie życzyły, aby pokoj między Szwecją a Polską był naruszony i ofiarowały się za pośrednikow; zaczęto czynniej popierać układy! c). X. Krzysztof Radziwiłł

---

a) Główniejsze warunki tego traktatu: aby Turcy Tatarow Budziackich, a Polacy Kozakow wstrzymywali od napadow na kraje obu Monarchow. Aby Multany i Wołochy zostały w dawnym kształcie rządu i Hospodarowie naznaczani przez Króla Polskiego, potwierdzani byli przez Sułtana. Aby jeńcy i zbiegi z obu stron byli wymienieni i związki handlowe na dawnej zostały stopie.—Kwiatkowski str. 110.

b) Dodatek 6. list 16.

c) Kommissarzami Polskimi byli: Jakub Zadzik, Biskup Chełmiński i Kanclerz W. K. X. Krzysztof Radziwiłł Wojewoda Wileński i Hetman W. W. X. Litt., Rafał Leszczyński, Wojewoda Bełzki, Ernest Dönhoff Kasztelan Poznański, Remigian Zaleski Referendarz Koronny.— Szwedzcy Kommissarze: Hrabia Brahe, Generał Wrangiel, Senator Ochasilson i Jan Oxenstjerna syn Kanclerza.

nie bardzo życzył zawarcia ladajakiego pokoju, woląc orężem rozprawić się z nieprzyjacielem, zmusić go do większej powolności, a sobie nowe zyskać wawrzyny. Trafiało to do myśli Władysława IV, dla tego też w nim największą ufność pokładał i urzędowie tylko znosząc się z innymi Kommissarzami, przysyłał Hetmanowi Litewskiemu przez X. Janusza sekretne instrukcije. Niechciał Władysław zawierać stałego pokoju, lecz tylko przedłużenie rozejmu do lat sześciu lub siedmiu, za co żądał od Szwedow ustąpienia portow Ryżskiego i Pilawskiego i zniesienia cła na morzu; popieranie zaś prywatnéj swej sprawy względem prawa do tronu Szwedzkiego, zupełnie poruczył X. Krzysztofowi a).

Tymczasem 31 Stycznia 1635 roku, rozpoczął się Sejm w Warszawie; na którym, ponieważ atlernata na przeszłym Sejmie była Litewska a Marszałka starego nie było, uprosili posłowie X. Janusza Radziwiłła, aby przyjął laskę do obrania nowego Marszałka b), którym został Jerzy Ossoliński, Podskarbi Nadworny Kor: świeżo z poselstwa do Rzymu przybyły. Na tym Sejmie poprzysiągł Władysław pakta pokoju Polanowskiego i wysłał nawzajem posłow do Moskwy dla przyjęcia od Cara przysięgi c). Przyjmowani byli posłowie Króla Angielskiego, W. Xięcia Toskańskiego, Hospodara Wołoskiego, którzy winszowali odniesionych zwycięztw Władysławowi IV i ofiarowali przyjaźń Monarchow swoich d). Stanęła na tym Sejmie konstytucija potwierdza-

---

a) Dodatek 6. list 18.

b) Tamże.

c) Posłami byli Alexander Piaseczyński, Kasztelan Kamieniecki; Kazimierz Leon Sapieha, Pisarz W. X. L. i Piotr Wiazewicz Stolnik Mścisławski. Instrukcija tego poselstwa w źródłach do dziejow Polskich przez M. Malinowskiego T. II. str. 196—219. Relacija w życiu Kazimierza Leona Sapiehy przez X. Kognowickiego, str. 23—61.

d) Kwiatkowski, str. 123.

jąca ugodę Grekow z Unitami na Sejmie Elekcyjnym uczynioną a). Dyssydenci spokojnie się zachowali, nie tamując według zwyczaju obrad, gdyż jak pisze X. Janusz do ojca swego, nie cierpieli wówczas żadnych krzywd w Litwie b). Po skończonym Sejmie, na radzie Senatu przełożył Król swój zamiar, pojęcia za żonę Elżbietę, córkę Frydryka, Elektora Renu, pretendenta do korony Czeskiej. Projekt ten o ile był po myśli dyssydentom Polskim, mianowicie X. Krzysztofowi Radziwiłłowi, który i syna swego za granicą ożenić zamyślał c); o tyle znalazł oporu między Katolikami, których liczba przemagała w Senacie; dla tego Król musiał tę rzecz odłożyć do dalszego czasu d).

Po Sejmie wyjechał Król a z nim i X. Janusz, do Torunia, ztamtąd do Kwidzynia, gdzie Hetman Koniecpolski, ściągnął był już wojska koronne. Czynił czynne przygotowania Władysław IV do wojny z Szwedami, którzy z swej strony wzmacniali twierdze posiadane przez nich w Prussiech; zanosiło się na to, że traktaty spełzną bez żadnego skutku. Oskarżano X. Krzysztofa Radziwiłła, że z jego przyczyny tak niepomyślnie szły układy; latały wieści jakoby on przez *listy, kozakow* przeciwko Rzeczypospolitej buntował e). Tym bezzasadnym *potwarzom* nie wierzył Władysław, a jeżeli X. Krzysztof opierał się zawarciu niewygodnego pokoju, czynił to za wiadomością, a nawet na żądanie samego Króla f). Nareście chcąc ujść zawiści swoich współ-kolegow, i orężem zmusić Szwedow do przyjęcia korzystniejszych dla Rzeczypospolitej warunkow,

---

a) Tamże str. 119.
b) Dodatek 6. list 19.
c) Dodatek 6. list 30.
d) Kwiatkowski, str. 125.
e) Dodatek 6. list 19.
f) Tamże, list 24.

otrzymał X. Krzysztof od Króla pozwolenie odjechania do Inflant i rozpoczęcia tam działań wojennych a). Pozostał jednak w Prussiech do ostatnich dni Lipca, gdy Król na usilne prośby Szwedow i posłow zagranicznych pomknął rozejm do tego czasu; i użył tej zwłoki dla popierania sprawy małżeństwa Królewskiego i umawiania się w tym celu z posłami Angielskim i Hollenderskim b).

W końcu Lipca, rozpoczęły się z obu stron działania wojenne w Prussiech c), traktaty jednak nie były przerwane i odbywały się ciągle we wsi Stumsdorfie, nie daleko Sztumu. Król przebywając to w Gdańsku, to w obozie pod Kwidzyniem, czuwał nad ich postępem. Przez cały ciąg tych traktatow bawił X. Janusz, choć niechętnie przy Królu, donosząc o nich szczegółowie ojcowi swemu d). Spodziewał się on, że ojciec wezwie go do obozu swego do Inflant prosił go o to usilnie pisząc; że oczuby nie śmiał podnieść gdyby, gdy inne panięta na sławę zarabiać będą, on bezczynnie przy Królu miał zastawać e). Lecz X. Krzysztof Radziwiłł mając tylu niechętnych sobie otaczających Króla, nie życzył aby syn dwór jego opuszczał, który w każdej porze będąc najbliższym boku Królewskiego, i równie prawie z Kazanowskim Podkomorzym Kor. podzielając przychylność Władysława IV, mógł zawsze niweczyć, szkodliwe dla niego podszepty. Sam tymczasem zebrawszy ile mógł na prędce wojska, rozpoczął kroki nieprzyjacielskie w Inflantach i otrzymał niektóre korzyście nad Szwedami odebrawszy im kilka zamkow, które jednakże potém w skutek traktatow, znowu Szwedom dobrowolnie wrócone zo-

---

a) Dodatek 6. list 24.
b) Tamże listy 26, 27 i 28.
c) Tamże list 31.
d) Tamże listy 31 do 47.
e) Tamże list 35.

stały a). Nareście za usilném staraniem posłow Mocarstw pośredniczych, przy wielkiej chęci Kommissarzow Koronnych, a mianowicie Kanclerza Zadzika, do ukończenia zatargow z Szwecią, zawarty został pokoj na lat 26, którego warunki podpisano z obu stron dnia 12 Września 1635 roku; z tych główniejsze były: Szwedzi powracali Polakom miasta zabrane w Prussiech, w Inflantach zaś wszystko miało pozostać na takim stopniu jak w czasie upłynionego rozejmu, zamki więc zdobyte przez Radziwiłła musiały być wrócone b). Rzecz o prawo dziedziczne Władysława IV do korony Szwedzkiej, nie była roztrzygniętą lecz do dalszego odłożona czasu. Nie kontent był Król z tego pokoju; mógłby go mieć daleko korzystniejszym, gdyby sprobował szczęścia oręża, a do tego sprawa jego osobista została opuszczoną; życzył nawet, aby pokoj ten nie był zatwierdzony przez stany i przez X. Janusza, namawiał ojca jego, aby posłow Litewskich nakłonił do oparcia się na przyszłym Sejmie temu pokojowi c), lecz zabiegi te nie miały powodzenia. Na Sejmie Warszawskim, dnia 21 Listopada pod laską Mikołaja Łopackiego, Podkomorzego Zakroczymskiego, zaczętym, stany Rzeczypospolitej potwierdziły pokoj Stumsdorfski d). Nie udał się także i projekt Króla ożenienia się z córką Elektora Renu, powtórnie wniesiony na radę Senatu. Partija dyssydentow znacznie osłabiona w Senacie za panowania Zygmunta III, nie mogła podołać daleko liczniejszym Katolikom; do tego X. Krzysztof Radziwiłł na którym Król najwięcej liczył i do którego pisał: „Że bez niego

---

a) Dodatek 6 38, 42, 46, 47 i 48.
b) Kwiatkowski, str. 132.
c) Dodatek 16 list 47.
d) Kwiatkowski, str. 135.

rzecz ta, albo być nie może, albo źle się uda" a), nie mógł być przytomnym na Sejmie, na którym daleko więcej znalazło się głosow przeciwnych temu małżeństwu, niżeli na poprzedzającym b).

---

a) Dodatek 6 list 51.

b) Pam. X. Alb. Radziwiłła, T. I. str. 274—285 Kwiatkowski str. 139. Dodatek 6 list 52.

IV.

Zwada Xiążąt Krzysztofa i Janusza Radziwiłłow z Podkanclerzym i Marszałkiem W. K. Niełaska i przeproszenie Króla. Sejm w Warszawie. X. Janusz posłem obrany. Poróżnienie X. Janusza z Kazanowskim Podkomorzym koronnym. Sejm powtórny w Warszawie.

—

Na początku 1636 roku, wybrał się Król do Pruss, tak dla obejrzenia i urządzenia miast Elbląga i Malborga niedawno w moc traktatow Stumsdorfskich przez Szwedow oddanych, jako też dla załatwienia sprawy o cło morskie z Gdańskiem (a) Z Pruss udał się Król do Litwy w której obszernych lasach, namiętnie lubił polować; zajął się też sprawami wewnętrznemi Litwy, z których najważniejszą była o porównaniu praw Litewskich. Naznaczona była do tego kommissia z Senatu i stanu rycerskiego, lecz dla religijnych nieporozumień między dyssydentami i Katolikami nie przyszła do skutku (b). Przebył Król Władysław przez

(a) Patrz o tém obszerniej u Kwiatkowskiego, str. 142; 194-211. Dodatek 6. list 55.

(b) Tak np. X. Albrycht Radziwiłł, Kanclerz W. W. X. Lit. koniecznie usiłował aby X. Krzysztof był wykreślony z rzędu kommissarzy, tak dla religij jakoteż dla prywatnych uraz (Dodatek 6 list 57). Krzysztof Radziwiłł z swej strony sprzeciwiał się przypuszczeniu do kommisij jednego kanonika z każdej kapituły, do rzeczy duchownych. (Kwiatkowski. str. 147).

całe prawie lato w Wilnie, w okolicach jego bawiąc się łowami i swietnem przyjęciem Hrabiego di Soria posła Hiszpańskiego (a). Odprawiła się też podczas pobytu króla w Wilnie sławna ceremonia przeniesienia zwłok Ś Kazimierza, do nowej kaplicy w katedrze ukończonej (b). X. Janusz znajdował się ciągle przy boku Królewskim; ku końcowi Września przybył także do Wilna, X. Krzysztof Radziwiłł z Torunia, gdzie z rozkazu Królewskiego zajmował się pogrzebem Anny, Królewnej Szwedzkiej, ciotki Władysława IV (c). W pierwszych dniach Września, zaczął się Król wybierać napowrót do Warszawy na Sejm; przed samym odjazdem otrzymawszy listy od Oborskiego i Kunowskiego posłow swych do Moskwy wyprawionych, dla ukończenia rozgraniczenia powiatow obu, zwołał radę Senatu. Panowie Litewscy, którzy dnia tego znajdowali się na uczcie u Marcijana Tryzny, Referendarza W. X. Lit. przybyli do Zamku, dobrze trunkiem podochoceni. Piotr Gembicki, Podkanclerzy Kor. czynił propozycją od tronu. Przerwał mu X. Krzysztof Radziwiłł, utrzymując że do Litwy należy czynić propozycije i dawać odpowiedzi w rzeczach tyczących się Moskwy lub innych krajow ościennych Litwy, potém zagrzany winem zaczął narzekać na panow koronnych, że więcej sobie przywłaszczają niżeli prawo pozwala z ujmą honoru Senatu Litewskiego. Król ze zwykłą sobie roztropnością, zapobiegając aby do dalszej zwady nie przyszło, zakończył nagle radę i przerwawszy mowę X. Radziwiłła, kazał się nieść (gdyż dla podagry chodzić nie mógł) do katedry, gdzie go Biskup Wileński oczekiwał, dla odprawienia według zwyczaju nabożeństwa przed drogą. Wo-

---

(a) Dodatek 6. listy 60 i 61.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. 1. str. 322—324.
(c) Dodatek 6. list 61 Kwiatkowski. str. 148.

jewoda Wileński rozgniewany jeszcze więcej przerwaniem mowy swojej, nie pomnąc gdzie się znajduje usiłował zatrzymać Króla i domagał się głosu, którego mu Marszałek W. K. Łukasz Opaliński nie pozwolił, Na niego więc obrócił gniew swój Wojewoda wołając: „Jeżeli Król nie rozsądzi, ja pokażę jeżeli się godzi głosu zabraniać Wojewodzie Wileńskiemu! Tak to nas Litwę w samej Litwie Polacy opprymują. Nie ma nic Radziwiłł z Opalińskim, ale Wojewoda z Marszałkiem chce się rozsądzić! Niech się rwie i nie raz Sejm a niech się zachowuje powaga Senatorska, niech przy wolności będziemy; despotycznemu panowaniu Litwa niepodlega!“ Te i tym podobne słowa powtarzał X. Krzysztof idąc za królem do kościoła. X. Janusz obecny tej scenie, chcąc się ująć za honor ojca swego, uniesiony popędliwością właściwą młodemu wiekowi, rozgrzany poprzednią biesiadą, jeszcze więcej zaczął się odgrażać na panow Koronnych mówiąc: „Przyjdzie ten czas kiedy Polacy do drzwi nie trafią, przez okna ich wyrzucać będziemy!“ (a)

Król milczeniem zbył te odgróżki, po odprawioném nabożeństwie wyjechał zaraz z Wilna i bawiąc się po drodze łowami, zbliżał się powoli do granic koronnych. Sprawiedliwie obrażony tą popędliwością X. Janusza i zuchwałemi słowy wyrzeczonemi w swojej obecności, a bardziej jeszcze za naleganiem Podkanclerzego i Marszałka W. K. wskazał przez Łowczego Kor. X. Januszowi, aby nie ważył się wchodzić do pokoju jego, póki nie przeprosi obrażonych panow. Otrzymawszy takie poselstwo X. Janusz Radziwiłł, który po odjezdzie Królewskim przeprowadzał Ojca swego do Jaszun za Wilno, pośpieszył wnet za Królem, dognał go w Mereczu i licząc na przychylność któ-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. 1. str. 325-327

rą mu zawsze Władysław IV okazywał, pomimo zakazu wszedł prosto do jego i pokornie przepraszać począł. Dał się przebłagać dobry Monarcha, przypisując tę porywczość X. Janusza winnym wyziewom, a nie chęci obrażenia Majestatu, a nawet na siebie część winy przyjął przyznając że niesłusznie przerwał mowę X. Krzysztofowi, wstawszy nagle i zakończywszy radę (a). Dla dogodzenia królowi oświadczył X. Janusz gotowość do pogodzenia się z Podkanclerzym i Marszałkiem; lecz przez dumę nie chciał się zanadto uniżać, ci zaś żądali koniecznie aby X. Janusz publicznie ich przeprosił i naleganiem swojém na Króla przywiedli go do tego, że X. Janusz znowu na czas jakiś musiał się oddalić od dworu (b). Podkanclerzy rozpisał listy na Sejmiki skarżąc się na Radziwiłłow i prosząc stan rycerski aby się ujął za swego pieczętarza. X. Janusz dowiedziawszy się o tém zapewnił króla że i Radziwiłłowie potrafią znaleść przyjaciół byleby się Król do tego nie mięszał. (c) Doświadczenie nauczyło jak szkodliwemi dla kraju były podobne zatargi i niezgody możnowładców między sobą, jak naprzykład, Kniazia Glińskiego z Zabrzezińskim, Zamojskiego z Zborowskiemi. Przemożny w Litwie i burzliwy dom Radziwiłłow najwięcej takich przedstawiał przykładow i tak gdyby za Zygmunta III nie było nieporozumień między Radziwiłłem a Chodkiewiczem a potym Lwem Sapiehą, Szwedzi nigdyby nie osiągnęli podobnych korzyści w Inflantach. I teraz zabierało się na wielką burzę, która mogła szkodliwy wpływ wywrzeć na obrady przyszłego Sejmu a nawet całkiem je zatamować Dla tego Władysław IV wszelkich dołożył starań, aby jeszcze podczas pobytu swego w Grodnie przed Sejmem, pogodzić po-

(a) Dodatek 6. list 62.
(b) Tamże, list. 69 i 65.
(c) Tamże list. 65.

waśnione strony, co się mu nakoniec za pośrednictwem Referendarza i Podskarbiego koronnych, do skutku przyprowadzić udało. W połowie Listopada, przybył X. Janusz do Grodna i bez przeszkody zajął się znowu pełnieniem urzędu swego przy osobie Królewskiej; cała ta tragedja, jak sam się wyraża, komediją się zakończyła (a). Jakkolwiek ta sprawa załatwioną została, X. Janusz jednak przez zbyteczną swą dumę, która była może najgłówniejszą wadą charakteru jego, podczas pobytu jego na dworze, nie mało poczynił sobie nieprzyjaciół, ktorzy osobistość przenosząc nad dobro kraju nieraz tamowali mu drogę do usług publicznych.

Podczas gdy Król bawił jeszcze w Grodnie, zboczył X. Janusz do Wilna, gdzie na Sejmiku obrany został posłem na Sejm następujący, który po powrócie Króla z Litwy rozpoczął się 20 Stycznia 1637 roku w Warszawie pod laską Kazimierza Leona Sapiehy, Pisarza W. X. Lit. Przybył na Sejm i X. Krzysztof Radziwiłł (b). Wznowiła się rzecz o ożenieniu Królewskiém; Władysław IV zaniechał był już projektu pojęcia córki Elektora Renu i chwiał się w wyborze między Mariją Gonzagą Księżniczką Mantuańską, a Cecyliją Renatą, córką Cesarza Ferdynanda II. Podzielone były zdania Senatu, jedni tę, drudzy owę radzili, w ogólności jednak zostawili to do woli Królewskiej, lecz śmierć Cesarza zawiesiła tę sprawę do dalszego czasu (c). Burzliwe były obrady izby poselskiej; traktowano o obronie granic Ruskich, posłowie koronni niechcąc w niczém do tego się przyłożyć, zwalali cały ciężar na Litwę; Litwini się temu opierali i Sejm na niczém się zerwał. Wielu było którzy całą winę niedojścia Sejmu zwalali na Xiążąt

---

(a) Dodatek 6. list 69.
(b) Tamże. list 72.
(c) Kwiatkowski. str. 154.

Krzysztofa i Janusza Radziwiłłow. Rozsiewano pogłoski że w Rzymie przez jednego z Panow Litewskich (dając do zrozumienia X. Krzysztofa lub Janusza) dawno już wiedziano że ten Sejm miał się zerwać (a). Były to potwarze gdyż ani X. Janusz ani ojciec jego jako dyssydenci zadnye stosunkow z Rzymem nie mieli; ani też żadnych prywatnych lub osobistych widokow do zrywania Sejmu.

Wkrótce potém X. Janusz wszedł w nowe zatargi z kollegą swoim Podkomorzym koronnym Kazanowskim, Powod do tego był następny: Na obiedzie u Gembickiego, Podkanclerzego koronnego, zaczął Biskup Poznański Jędrzej Szołdrski przymawiać X. Januszowi że w domu swoim miewa schadzki kalwińskie, i odgrażał się że jeżeli one nie ustaną, rozkaże Ministra kalwińskiego, z Warszawy, jako z miasta do jego juryzdykcij duchownej należącego wypędzić. Odparł na to X. Janusz: „Schadzek żadnych nie zwoływam, drzwi moje każdemu otwarte, kto przyjdzie nie wypchnę Jeśliby zaś z tym zamiarem Biskup przyszedł, nie wiem czy trafiłby do drzwi“ Na te słowa powstał zgiełk wielki; Katolicy ujęli się za Biskupa, mianowicie Podkomorzy Kor. Kazanowski, oświadczając że do śmierci gotow mścić się za obrazę Religij Katolickiej. Przyszło do tego że się obaj wyzwali na pojedynek, który nazajutrz miał się odbyć. Doniesiono wnet o tém zdarzeniu Królowi któremu podwójnie nieprzyjemną była ta zwada, gdyż lubił obu Podkomorzych; zalecił więc natychmiast Marszałkowi W. X. Lit. Krzysztofowi Wiesiołowskiemu, aby przeszkodził walce; brata zaś swego Królewica Jana Kazimierza, prosił aby pogodził powaśnionych. X. Janusz stawił się

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. 1. str. 337.

nazajutrz na miejsce umówione, lecz nie znalazłszy swego przeciwnika, posłał do niego kartkę z oznajmieniem że go oczekuje. Żona Kazanowskiego przyjęła ten bilet i po przeczytaniu nie oddała go mężowi. Tymczasem przysłał po obu Królewic Kazimierz i perswaziją swoją przywiodł do zgody (a), która tą razą była prawdziwą i szczerą gdyż potém Kazanowski zawsze się okazywał przyjaznym dla X. Janusza (b).

Ponieważ na przeszłym zerwanym Sejmie nic nie postanowiono, zwołany był powtórny w tym roku na dzień 2 Czerwca, który pod laską Stanisława Jabłonowskiego, Miecznika Kor. szczęśliwie do końca doszedł. Powiększono na nim wojsko kwarciane, nakazano gotowość pospolitemu ruszeniu, groziło albowiem niebezpieczeństwo ze strony Turcyi. Chan Tatarski przyjazny Polsce poraził w początkach roku 1637 Kantymira, głównego jej nieprzyjciela, który zebrawszy na Budziakach osobną ordę, nie chciał być posłusznym Chanowi Krymskiemu (c). Uszedł Kantymir do Turcij, lecz tam uduszony został z rozkazu Sułtana. Namawiał Chan Władysława IV aby podniosł wojnę na Turciją, gdyż nigdy nad tę przyjazniejszej pory nie będzie (d). Z drugiej strony Murzowie Kantimira, udawali się do Hetmana Koniecpolskiego, chcąc się poddać Rzeczypospolitej, byleby im dał posiłki przeciwko Chanowi Krymskiemu (e). Niechciała Rzeczpospolita wdawać się niepotrzebnie w te zatargi, na wszelki jednak przypadek, niezaniedbała przedsięwziąć potrzebne środki obrony; ostróżność która niezawsze

---

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. 1. str. 344.
(b) Dodatek 6 list 75.
(c) Tamże list 73.
(d) Tamże list 74.
(e) Kwiatkowski. str. 181.

i bardzo rzadko nawet miała u nas miejsce. Naznaczono także Kommissarzow do zajęcia powiatow Lemburgskiego i Bytomskiego, po śmierci Bogusława XIV, ostatniego X. Pomorskiego do Polski powróconych. X. Janusz niebył obecny na tym Sejmie, gdyż otrzymawszy pozwolenie królewskie wyjechał do Litwy na wezwanie ojca, który pragnąc go jako jedynaka najrychlej ożenić; żądał jego przybycia do siebie.

V.

Szlub Władysława IV z Arcy-Xiężniczką Cecyliją Renatą. X. Janusz żeni się z Katarzyną Potocką.

—

Zaniechawszy zamiaru poszlubienia córki Elektora Renu, Władysław IV, jakeśmy wyżej mówili, wahał się w wyborze między córką Cesarza Ferdynanda II, Cecyliją Renatą, a Mariją Gonzagą, Xiężniczką Mantuańską. Zręczne zabiegi Kapucyna Walerijana Magni, naumyślnie dla tego od Cesarza do Polski przysłanego i polityczne widoki, nakłoniły Króla ku piérwszej. Za wiadomością kilku tylko przedniejszych Senatorow, toczyły się układy z dworem Wiedeńskim, względem tego małżeństwa. Wnet po zakończonym Sejmie, na radzie Senatu, objawił Król swoje postanowienie, które żadnego oporu nie znalazło i 1 Lipca 1637 roku wyprawił nadzwyczajnych posłow: Królewica Jana Kazimierza, Jana Lipskiego, Biskupa Chełmińskiego, i Kaspra Dönhoffa, Wojewodę Sieradzkiego do Wiednia a). Królewic Jan Kazimierz, zaszlubił 9 Sierpnia w imieniu brata swego Arcy-Księżniczkę Cecyliją Renatę b), która w assystencij posłow

a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 346.
b) Kwiatkowski, str. 161.

Polskich i wielu Panow Niemieckich, dnia 20 Sierpnia stanęła na granicy Polskiej. Rozesłał Król listy zapraszające na wesele swoje; pisał też do X. Janusza, bawiącego podówczas przy ojcu; zapraszając aby przybył z świetnym pocztem na wesele do Warszawy, obiecując mu koszt na to łożony i fatygę sowicie nadgrodzić a). Posłuszny wezwaniu Królewskiemu, stawił się X. Janusz na czas naznaczony do Warszawy z wspaniałym i bogato przybranym orszakiem. Skoro Władysław IV otrzymał wiadomość o przybyciu Królowej do Polski, natychmiast wysłał dla przywitania jej do Krakowa, Podkanclerzego Gembickiego i Podskarbiego Kor. Ligęzę; sam zaś wziąwszy z sobą, Opalińskiego, Marszałka W. K, X. Janusza i kilku innych Panow, zajechał drogę małżonce swojej w Iłży. Witał Królowę imieniem Królewskiém Opaliński; Władysław IV zostawał pomięszany w tłumie dworzan i po audjencij przed samym odjazdem ledwie, dał się poznać; potém pośpieszył nazad do Warszawy dla przygotowania uroczystego wjazdu b). Zjechało się mnóstwo Senatorow, tak Koronnych jako i Litewskich, między innymi i X. Krzysztof Radziwiłł. Dnia 10 Września przybyła Królowa do Ujazdowa, zkąd na trzeci dzień odbyła wspaniały wjazd do Stolicy; Król oczekiwał ją w bogatym namiocie rozbitym w polu między Ujazdowem a Warszawą; towarzyszący mu Panowie, przesadzali się w przepychu, bogactwie ubiorow i assystencij, w czém się X. Janusz nikomu nie dał uprzedzić. Około godziny czwartej po południu przybyła Królowa, po zwykłych przywitaniach i mowach, ruszył Świetny orszak ku Warszawie, gdzie w Kościele ś. Jana ponowił szlub Prymas Arcy-bi-

---

a) Dodatek 7.
b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 350.

skup Gnieznieński Jan Wężyk. Nazajutrz 13 Września odbyła się uroczysta Koronacija a).

W tymże samym roku i X. Janusz Radziwiłł wybrał sobie małżonkę. Oddawna życzył ojciec jego aby się ożenił, a dla jedności religij radził mu, aby szukał żony za granicą między znakomitemi rodzinami Kalwińskiemi, co tém łatwiej przyjść mogło do skutku, gdy sam Król zamyślał się ożenić z córką Elektora Renu b). Lecz gdy ten projekt upadł, otrzymał X. Janusz pozwolenie szukania odpowiedniej sobie partij w ojczyznie. Podczas pobytu jego u ojca przed weselem Królewskiém, ułożyli że miał się starać albo o Pannę Tęczyńskę, córkę Gabrijela Tęczyńskiego, Wojewody Lubelskiego, dziedziczkę znacznych dóbr, zostającą wówczas pod opieką stryja swego Jana Tęczyńskiego Wojewody Krakowskiego, lub też o Xiężniczkę Annę Wiśniowiecką, córkę X. Michała Wiśniowieckiego, Starosty Owruckiego, siostrę sławnego potém X. Jeremiasza. Co do posagu były to dwie najznakomitsze partije w Koronie; dla tego zaraz po weselu Królewskiém, zamierzył X. Janusz udać się do Krakowa dla poznania najprzód Panny Tęczyńskiej. Tymczasem Król ułożył projekt jechania do Gór nad granicą Pruską na łowy razem z Królową i z urzędnikow nadwornych naznaczył tylko X. Janusza do towarzyszenia sobie. Niechcąc się wymówić z tak zaszczytnego wezwania, odłożył X. Janusz drogę swoją Krakowską na czas dalszy. Lecz Król zachorował na zwykłą podagrę i kamień, zmienił się więc projekt jechania na łowy i X. Janusz pozostał w Warszawie. W tym czasie poznał się z Firlejową Wojewodziną Sandomirską, Wdową po Mikołaju Firleju;

---

a) Kwiatkowski str. 163. Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 351—356.
b) Dodatek 6. list 30.

córka jej starsza z piérwszego małżeństwa a), Katarzyna Potocka, od piérwszego razu tak bardzo mu się podobała, że przeniosłszy piękność nad bogactwa, zaniechał piérwszych swoich zamiarow i za pozwoleniem ojca począł się o nią starać. Uprosił X. Albrychta Radziwiłła, Kanclerza W. X. Lit., jako najstarszego z familij swojej bawiącego wówczas w Warszawie, aby mu zastąpił w tym razie miejsce ojca i swata. Podjął się chętnie tego X. Albrycht, lecz gdy mu Panna Potocka też bardzo do gustu przypadła, a był wdowcem, zaczął o jej rękę dla siebie się starać, wymyśliwszy zabawną bajeczkę, że Najświętsza Panna we śnie się mu ukazała i radziła, aby sam z Potocką się żenił, a nie dopuszczał do tego żeby z Heretykiem połączyć się miała. Zdradzony przez stryja X. Janusz, szukał pomocy u Króla, który chętnie ujął się za niego i ostro wymawiał X. Albrychtowi jego szalbierstwo. Królowa też z swej strony nalegała na Wojewodzinę Sandomirską, aby nie wzbraniała się wydać swą córkę za X. Janusza. Długo wahała się Firlejowa, gdyż X. Albrycht piastował znaczny urząd i obiecywał na wszystkich swoich starostwach dożywocie dla żony, może być i religija Kalwińska, była zawadą dla X. Janusza w oczach Firlejowej, jednakże gdy widziała wielką skłonność córki swojej ku niemu, Król zaś oświadczył, że na zapisy dożywotnie X. Albrychta nigdy nie pozwoli, a X. Januszowi obiecuje wszystkie urzęda i starostwa jakie teraz ojciec jego posiada, przystała nareszcie na związek córki swojej z X. Januszem b). W Październiku 1637 roku odbyły się zaręczyny w Czersku, lecz szlub dla różnych przeszkod c), le-

---

a) Marija Firlejowa, córka Mohiły Hospodara Wołoskiego, była najprzód za Stefanem Potockim, Wojewodą Bracławskim.

b) Dodatek 6. list 75.

c) Bydź może, że Krzysztof nie bardzo sprzyjał temu związkowi, jedynie tylko dla wzajemnej skłonności zawartemu, gdyż żadnych korzyści

dwie aż w następnym 1638 roku w Wrześniu się odbył. Dla tej przyczyny nie mógł X. Janusz towarzyszyć Królowi w r. 1638 w podróży za granicę do Cieplic a), lecz za powrótem Królestwa do Krakowa, powrócił i X. Janusz z małżonką swą na dwór, dla pełnienia znowu obowiązku Podkomorzego.

Nie długo, gdyż cztéry lata tylko żył X. Janusz z Katarzyną Potocką. Umarła ona w roku 1642, powiwszy mu w roku 1640 córkę Annę Mariję b). Starała się ona usilnie, aby nawrócić męża do wiary Katolickiej c), lecz napróżno, X. Janusz w niczém nie ścieśniając nabożeństwa żony swojej, pozostał wierny zasadom od dzieciństwa weń wpojonym. Katarzyna z Potockich Radziwiłłowa pochowana w Wilnie w Kościele Katedralnym, gdzie na jej nadgrobku następny napis wyryty:

Pietatis, pudicitiae, humilitatis, bonitatis
Omniumque virtutum exemplar,
Heroina sui saeculi incomparabilis
Catharina de Potok
Stephani *Potocii*, Palatini Braclaviensis
e Maria *Mohilanka filia*
Jeremiae Valachiae Despotae Neptis,
Hic jacet deposita a moestissimo marito
Janussio, Duce Radivilo
Magni Ducatus Lithuaeniae Archicamerario
Anno D. MDCXLIII Febr. X.

---

nie przynosił domowi Radziwiłłowskiemu, dla tego opóźniał się z przysłaniem X. Januszowi pieniędzy potrzebnych mu do ożenienia się. Dodatek 6 list 77.

a) Kwiatkowski, str. 218.

b) Genealogija X. Radziwiłłow drukowana.

c) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 269.

VI.

Bytność Króla w Litwie. X. Janusz obrany posłem w Wołkowysku. Tumult w Wilnie z powodu strzelania do Kościoła Ś Michała. Sejm. Kommissia w Wilnie w sprawie Zborowej. Nowy tumult przy pogrzebie Przypkowskiego. Sejm na którym X. Janusz posłuje. Dekret w sprawie Zboru Wileńskiego. Śmierć X. Krzysztofa Radziwiłła.

—

Na początku roku 1639 towarzyszył X. Janusz Królowi do Wilna, gdzie większą część roku przebawił. Głównem wydarzeniem podczas pobytu Władysława IV w Litwie, było przyjęcie przysięgi na lenność od Jakuba nowego Xiążęcia Kurlandskiego (a). Allemani poseł Cesarza Ferdynanda przybył do Wilna z prośbą aby mu pozwolono zaciągnąć dwa tysięcy Kozakow przeciwko Francij, lecz odmówną otrzymał odpowiedź, gdyż Władysław IV niechciał się narażać Ludwikowi XIII; lub raczej Kardynałowi Richelieu, który brata jego Królewica Jana Kazimierza w więzieniu trzymał (b). W Lipcu wyjechał Król z Wil-

---

a) Kwiatkowski. str. 230.

b) Królewic Jan Kazimierz 27 Stycznia 1638 roku wybrał się w podróż do Hiszpanij przez włochy i morze śródziemne. Lecz gdy burzą zmuszony, zawinął do portu francuzkiego Tour de Bom, został na rozkaz Ludwika de Valois, Gubernatora Prowincij zatrzymany i do Salony za-

na do Warszawy; lecz zboczył do Pruss, gdzie kilka tygodni zabawił, wywzajemniając się Elektorowi Brandenburgskiemu, który niedawno, Królowi jadącemu do Litwy, zajechał był drogę w Grodnie. Podczas gdy Król w Prussach bawił; X. Janusz upatrzywszy chwilę swobodną, udał się na Sejmik do Wołkowyska, gdzie obrany został posłem na Sejm następujący. W tymże czasie i na Sejmiku Lidzkim, chociaż nieobecnego, obrano go posłem, lecz musiał się wymówić od tego zaszczytu nie mogąc posłować razem z dwóch powiatow (a).

Tymczasem w Wilnie zdarzył się wypadek, który wiele przyczynił X. Januszowi kłopotow i zabiegow na Sejmie. Dyssydenci Litewscy uciśnieni za Zygmunta III zaczęli wolniéj oddychać, gdy Władysław IV wstąpił na tron i mądrém swém umiarkowaniem, starał się raczej ich pogodzić z Katolikami, aniżeli jak poprzednik jego, uciskiem i gwałtem prawie, wytępiać. W 1639 roku jednak kalwini Litewscy, może nazbyt zaufani w protekcij X. Krzysztofa Radziwiłła, którego wziętość u Króla wszystkim była zna-

---

wieziony gdzie przez dziewięć miesięcy pod strażą zostawał. Z tamtąd gdy ujść usiłował przyprowadzono go do zamku obronnego Cisteron, na niedostępnéj skale położonego, gdzie jeszcze w ściślejszém więzieniu zostawał. Władysław IV pisał do Króla i Kardynała Richelieu użalając się na taki postępek i żądając uwolnienia brata. Odpowiedziano mu że Królewic jechał do Hiszpanij, dla objęcia dowództwa nad wojskiem przeciwko Francij i po drodze opatrywał w celu nieprzyjaznym porty Francuzkie, dla tego zatrzymany został. Przez dwa lata prawie zostawał Jan Kazimierz w więzieniu aż nakoniec gdy poseł Polski, Krzysztof Korwin Gąsiewski, Wojewoda Smoleński, dał na piśmie zaręczenie ze ani Król ani Rzeczpospolita za więzienie królewica nigdy mścić się nie będą, a Jan Kazimierz także pismem zaręczył, że nigdy z nieprzyjaciółmi Francij przeciwko niéj łączyć się nie będzie, został uwolniony 25 Lutego 1640 roku a 5 Czerwca tegoż roku powrócił do Warszawy. Więzienie Jana Kazimierza szczegółowo opisano w dziełku: Carcer Gallicus ab Eberhardo Wassenberg, conscriptus. Editio Gedani 1644 in 4-o.

(a) Dodatek 6. list 82.

ną i który jako Wojewoda Wileński i Hetman W. rzeczywiście mógł osłaniać swoich współwyznawcow od zniewag Katolikow; sami dali powod do nowych na siebie zamachow i prześladowań. W dzień Ś. Franciszka, 4 Października 1639 roku, na chrzcinach u Jurkowskiego, Ministra Zboru Wileńskiego, goście podochoceni trunkiem, zaczęli strzelać z łuku do będącego naprzeciw Kościoła Ś. Michała, Panien Bernardynek; bądź przez swawolę, bądź też rzeczywiście do kawek siedzących na dachu Kościoła, czém się potém usprawiedliwiali (a). Kilka strzał utkwiło w obrazie Ś. Michała na facijacie kościoła, inne w krzyżu; jedna zaś wpadłszy do choru, modlące się tam mniszki przestraszyła. Na odgłos że heretycy do Kościoła Katolickiego strzelają, zbiegło się wnet pospólstwo i uderzyło tłumnie na zbor kalwiński chcąc go zburzyć i złupić, ale znalazłszy go dobrze zatarassowanym i opatrzonym, obróciło swą wściekłość na dom jednego kalwina w pobliżu znajdujący się, który do szczętu złupiło. Uwiadomiony o tym rozruchu Wojewoda X. Krzysztof Radziwiłł, posłał wnet straż Wojewodzińską dla pohamowania pospólstwa i wezwał Magistrat aby rozruch w mieście uśmierzył; gdy przybyła straż miejska zgraje rozjuszonego ludu rozpędzone zostały. Wypadek ten rozjątrzył nanowo w całéj Litwie umysły Katolikow przeciwko Dyssydentom. X. Krzysztof Radziwiłł przewidując złe skutki mogące ztąd wyniknąć, chciał sprawę tę prywatnie załagodzić. Lecz Biskup Wileński Abraham Wojna i całe duchowieństwo, widząc teraz stosowną bardzo porę do pognębienia kalwinow, donieśli o tym wypadku królowi prosząc o sąd, i rozesłali skargi

---

(a) Kognowicki. Życie Kazimierza Lwa Sapiehy str. 75. Pam. X. Alb Radziwiłła. T. I. str. 430. Łukaszewicz. Dzieje kościołow wyznania Helweckiego w Litwie. T. I. str. 203. Ten ostatni mówi że to się działo w dzień Ś. Michała.

na wszystkie Sejmiki, wzywając obywateli Katolikow do ujęcia się za krzywdę wyrządzoną kościołowi Bożemu. Bronili się jak mogli kalwini, lecz pomimo ich zabiegow, na wszystkich prawie Sejmikach zalecono posłom w instrukcijach, aby sprawa ta koniecznie na Sejmie sądzoną była (a).

Dnia 5 Października rozpoczął się Sejm w Warszawie pod laską Władysława Kierdeja, Pisarza Grodzieńskiego. Toczyła się na nim sprawa o cła morskie, przekładano od tronu aby zaopatrzyć granice od strony Moskiewskiéj, lecz prywatne rozterki tak zakłóciły obrady Sejmowe, że nic w publicznych potrzebach nie postanowiono. Sejm ten dla X. Janusza był nader trudnym. W nieobecności ojca swego musiał sam odpierać różne zarzuty czynione domowi swemu, mianowicie o tytuł Xiążęcy i w sprawie zborowéj. Jeszcze na przeszłorocznym Sejmie powstała była wrzawa w Izbie poselskiej, z powodu tytułu Xiążęcego otrzymanego od Cesarza przez Jerzego Ossolińskiego, Kanclerza W. K. Oświadczył Ossoliński że zaniecha tego tytułu, jeżeli wszystkie inne tytuły przedtém nadane skassowane będą. Oparli się temu Radziwiłłowie i inni Xiążęta Litewscy, zasadzając się na prawie Unij Litwy z Koroną. Stanęła była konstytucija aby nikt nie używał tytułow dawniejszych, ani nowych nie wypraszał, oprócz tych które są przy unij Litwy z Koroną zawarowane (b). Na tym Sejmie wznowiono dysputę o tytułach, uskarżając się że one przynoszą uszczerbek równości szlacheckiéj. Oparł się silnie X. Janusz z innymi Xiążętami czynionym zarzutom, tak że nic nie zmieniono w przeszłorocznéj konstytucij (c).

(a) Kwiatkowski. str. 240. Kognowicki. str. 76.
(b) Kwiatkowski. str. 190.
(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I str. 429.

Pod koniec Sejmu przybyło więcéj posłow Litewskich, którzy napełnili izbę poselską skargami na X. Krzysztofa Radziwiłła, obwiniając go że jako Wojewoda uciska wiarę katolicką w Wilnie i że za jego wiadomością i pozwoleniem strzelano do Mniszek Ś. Michalskich. Bronił X. Janusz ojca swego, wspierany przez Piotra Kochlewskiego, Sędziego Brzeskiego i innych posłow dyssydentow. Władysław IV pisał list do Biskupa Wileńskiego nakłaniając go do zgody, lecz bezskutecznie. Rozjątrzeni Katolicy niedawno wszczętemi rozruchami przez różnowiercow w Toruniu (a) domagali się koniecznie u Króla aby srogo ukarał kalwinow Wileńskich. I tak gdy inaczéj sprawy téj ułagodzić nie można było, naznaczył król kommissiję dla wyśledzenia jéj na miejscu (b). Sejm został nakoniec zerwany, gdy Ossoliński Podkanclerzy Kor. rozgniewany za przymówkę jakąś na Baranowskiego, Podkomorzego Drohickiego, pogroził mu że po Sejmie kijami go obić każe. Urażeni posłowie tą zniewagą kollegi swego, wnet pożegnali Króla, zwalając winę niedójścia Sejmu na Ossolińskiego (c).

Na początku następnego 1640 roku, opuścił X. Janusz dwór i przybył do Wilna na wesele siostry swojéj Katarzyny, która szła za mąż za Hlebowicza, natenczas Podstolego W. X. Lit. potém Wojewodę Wileńskiego. Wesele odprawiło się z wielką okazałością i przepychem; wyprawiono gonitwy i różne igrzyska. Król przysłał nowożeńcom w darze 20000 złotych i łóżko bogate złotem tkane (d). W tymże samym czasie odbywała się kommissija

---

(a) W Toruniu nie pozwolono Działyńskiemu, Biskupowi Chełmińskiemu, odprawiać publicznéj processij na Boże ciało, a w kilka dni potém pobito mocno na ulicy xiędza katolickiego. Kwiatowski. str. 236—7.

(b) Kwiatkowski. str. 240.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 428.

(d) Tamże T. II. str. 3.

w sprawie zborowéj. Kommissarzami byli: Abraham Wojna Biskup Wileński; X. Krzysztof Radziwiłł, Wojewoda Wileński; Janusz Tyszkiewicz, Wojewoda Trocki; Gedeon Rajecki Kasztelan Miński; Stefan Pac, Podkanclerzy W. X. Lit.; Kazimierz Leon Sapieha, Marszałek Nadworny W. X. Lit.; Marcijan Tryzna, Referendarz W. X. Lit. (a) Łatwo było przewidzieć jakie będzie zdanie téj kommissij, złożonéj prawie z samych Katolikow; gdyż dwóch tylko, to jest Radziwiłł i Rajecki byli kalwinami. Jakoż, chociaż dyssydenci starali się tamować jéj czynności różnemi zabiegami i protestacijami, Kommissija 15 Lutego 1640 roku, zakończyła śledztwo i relaciję do przyszłego Sejmu odłożyła (b). Wkrótce potém nowe wydarzenie pogorszyło jeszcze sprawę kalwinow Wileńskich. Przy pogrzebie Alexandra Przypkowskiego, Cześnika Oszmianskiego, dworzanina X. Krzysztofa Radziwiłła, wszczął się nowy rozruch między Katolikami i dyssydentami, gdzie przyszło do wzajemnych pobojow. Trudno dójść prawdy kto pierwszy dał powod do tego, gdyż każda strona inaczéj i na swoją korzyść ten wypadek opisywała. Kalwini utrzymywali że gdy pogrzeb przechodził mimo kościoła Dominikańskiego, zakrystijan z kijem wypadłszy, zaczął Ministrow łajać; z klasztoru zaś i cmentarza kamieniami na kondukt ciskano. Katolicy przeciwnie twierdzili że zakrystijana pokornie proszącego, aby hałasem swym, muzyką i strzelaniem, nabożeństwu podówczas w kościele odprawującemu się nie przeszkadzali, Ministrowie Kalwińscy sromotnie słowami zelżyli; X. Krzysztof Radziwiłł zaś z dobytą szablą i ze sługami swemi wpadł na cmentarz i o małoco kapłanow nie pozabijał. Był i X. Janusz przy-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. str. 2.

(b) Tamże Łukaszewicz T. I. str. 265—267 Djariusz téj kommissij w Tygodniku Wileńskim, Rok 1818. str 1—49—81.

tomny na tym pogrzebie i oskarżono go że piechocie swojéj kazał do klasztoru strzelać (a). Trudno jednak do przypuszczenia aby kalwini Wileńscy i tak mając dosyć zarzutow do zbijania, mieli samowolnie podawać przyczynę do nowych skarg na siebie. Jakkolwiek bądź, rozeszły się nowe żale na dyssydentow. Dominikanie zanieśli protestaciję przeciwko X. Krzysztofowi Radziwiłłowi w Trokach, gdy takowéj w Wilnie nie przyjęto (b). Biskup z swéj strony pisał do Króla żaląc się na zuchwałość heretykow.

Mimo czynione sobie zarzuty, został jednak X. Janusz na Sejmiku Wileńskim obrany posłem i razem z ojcem pośpieszył na Sejm do Warszawy, który zaczął się 19 Kwietnia 1640 roku, pod laską Stanisława Jabłonowskiego, Podczaszego Koronnego. Jeszcze przed przyjazdem Radziwiłłow do Warszawy, Dominikanie dowiedziawszy się że X. Janusz obrany został posłem; zanieśli przed Stanami Rzeczypospolitéj skargę na Wojewodę Wileńskiego i żądali aby syn jego rugowany był z Izby Poselskiéj; ale przeciwko nieobecnemu nie chciano nic stanowić (c). Za przybyciem X. Janusza do Warszawy, wystąpili znowu Dominikanie tamując mu głos i domagali się koniecznie aby go wykreślono z liczby posłow; lecz ponieważ nie zachowali przepisanych w takim razie formalności, i na ten raz żądanie ich nie miało żadnego skutku (d). Zaraz na początku Sejmu domagali się posłowie Litewscy, aby sprawa Wileńska o znieważenie Kościołow sądzona była. Opierał się temu ile możności X. Janusz w izbie poselskiéj, X. Krzysztof w Senacie; lecz wszystkie ich zabiegi daremnemi były. Sejm uznał się za sąd właściwy w téj sprawie, która

(a) Łukaszewicz. T. I. str. 212. w przypisku.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 4.
(c) Tamże. T. II. str 9.
(d) Tamże. str. 12. Łukaszewicz T. I. str 215.

wnet przywołaną została, jak tylko Król dla choroby na łóżku, do izby Senatorskiéj był przyniesiony. Pomimo usilnych starań dyssydentow, zapadł 25 Maja dekret Sejmowy, w moc którego dla zapobieżenia nadal podobnym wypadkom, zbor kalwiński i szkołę na przeciwko Kościoła Ś. Michała będące, znieść kazano, a nowy wystawić pozwolono za murami miasta i tam go nadal utrzymywać. Oskarżonym zaś o umyślne strzelanie do Kościoła i mniszek, lub namawiającym do tego ministrom: Jurkowskiemu, Balarowi, Łabęckiemu i innym przysądzona kara śmierci, a w razie ucieczki infamij i konfiskaty majątkow, lecz pod warunkiem jeżeli ksieni z siedmiu mniszkami, skargę swoją potwierdzi przysięgą (a). Mocno dotknięty tym wyrokiem Wojewoda Wileński ciężko zachorował na gorączkę, z której ledwo powstawszy wyjechał do Wilna, aby być przytomnym przysiędze mniszek, zostawiwszy X. Janusza u dworu (b). Probowano pogodzić kalwinow z katolikami, lecz to na niczém się skończyło; Katolicy oskarżali dyssydentow o upor i zuchwałość, ci zaś niechcieli przyjąć tak ciężkich warunkow jakie katolicy podawali.

Tymczasem na Sejmie nic więcéj nie uchwalono jak tylko podatki na opłatę wojska, albowiem granica od strony Turcij nie była bezpieczną. Na początku roku jeszcze wpadli byli Tatarzy do Polski, zrabowali Wołyń i Podole i uszli tak szybko że Hetman Koniecpolski nie mógł ich dogonić (c). Sułtan podejrzliwie patrzał na budowanie twierdzy Kudak, wystawionéj blisko granicy Tureckiéj, dla pohamowania swawoli kozakow. Wysłany do Carogrodu

---

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 15. Kwiatkowski str. 245. Cały ten wyrok dosłownie umieszczony w życiu Kazimierza Lwa Sapiehy p. Kognowickiego str. 79. i u Łukaszewicza. T. I. str. 217—219.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 16—18.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 5—6.

Podkomorzy Lwowski Miaskowski, aby się uskarżał na napad Tatarow i dowiedział o zamiarach Turkow, nie zastał przy życiu Sułtana Amurata, lecz następca jego Ibrahim oświadczył swą przyjaźń ku Królowi Polskiemu, i przyrzekał powściągnąć Tatarow, byleby także kozakom nie pozwalano najeżdżać kraje tureckie. Nie dowierzano jednak Turkom i starano się być w gotowości, choć wielu było takich którzy utrzymywali że naumyślnie rozgłoszono niebezpieczeństwo, żeby tylko podatki łatwiéj wyłudzić (a).

X. Krzysztof Radziwiłł udał się do Wilna, ażeby być przytomnym przysiędze mniszek. Rozsiano fałszywe wieści, jakoby Wojewoda swoje wojsko miał wprowadzić do Wilna, i że z drugiéj strony X. Janusz miał także przywieść znaczną ilość ludu zaciągnionego z Podlasia, dla tego aby siłą nie dopuścić zakonnic do przysięgi. X. Krzysztof dowiedziawszy się o tych pogłoskach pisał do syna aby w Warszawie pozostał; sam zaś z małym, zwyczajnym tylko pocztem przybył do Wilna (b). Dnia 21 Lipca przysięgły mniszki według przepisanéj formy, choć niechętnie i za rozkazem Biskupa; a ministrowie kalwińscy, tą przysięgą na śmierć skazani, skryli się za granicę, opatrzeni pieniędzmi i listami polecającemi przez X. Krzysztofa. Zanieśli kalwini protestaciją przeciwko téj przysiędze, lecz nic to nie pomogło; dekret Sejmowy został dosłównie wykonany i Zbor zamknięty.

Znękany ostatniemi wypadkami, mocno uczuwszy że pomimo zasług swoich dla kraju i znaczenia, nie mógł ulżyć losowi swoich współ wyznawcow; obrażony w dumie że nie mógł oparć się Sapiehom, którzy a mianowicie Kazimierz Leon Sapieha, byli główną przyczyną wydania, tak

---

(a) Kwiatkowski. str. 242—243.
(b) Łukaszewicz. T. I. str 226.

poniżającego dla Kalwinow dekretu; X. Krzysztof Radziwiłł wpadł w ciężką chorobę i w nocy z dnia 18 na 19 Września 1640 roku, życie zakończył w Swiadości (a). Bolesnym był cios ten dla X. Janusza, pozbawiał go silnéj i jedynéj podpory, przeciwko nieprzyjaciołom, ktorych dość wielką miał liczbę. Kalwini Litewscy na niego zwrócili teraz oczy, spodziewając się takiéj obrony i wsparcia, jakich zawsze od przodkow jego doznawali. Atoli pomimo najlepszych chęci nie mógł X. Janusz tak skutecznie ich zasłaniać od coraz wznawiających się prześladowań, nie posiadając jeszcze ani takich godności, ani takiéj władzy, ani takiego wpływu jak ojciec jego. Przykre było w ówczas położenie X. Janusza; pokładał tylko nadzieję w łaskawości i sprawiedliwości Monarchy, którego względy i zaufanie, aż do saméj jego śmierci posiadał.

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła, T. I. str. 25.

VII.

X. Janusz w Litwie. Pogrzeb X. Krzysztofa Radziwiłła. Sejmy 1641, 1642, 1643 roku. Sprawa X. Janusza z Wysockiemi. X. Janusz otrzymuje Starostwa Mścisławskie i Retowskie Podróż Króla do Litwy dla przyjęcia Waldemara Xięcia Duńskiego. Śmierć Królowej.

—

Otrzymawszy smutną wiadomość o śmierci ojca swego, X. Janusz uprosił pozwolenie u Króla i pośpieszył do Wilna, zkąd zwłoki ojca przewiozł do Kiejdan, gdzie sprawił mu wspaniały pogrzeb i pochował w kościele Ewangelickim przez samegoż X. Krzysztofa fundowanym, ale jeszcze nie ukończonym (a). Przez cały prawie rok 1641 bawił X. Janusz w Litwie, zajęty urządzaniem interessow familijnych. Podczas bytności jego w Wilnie, przy końcu 1641 roku, zdarzyło się że dwaj ministrowie kalwińscy którzy byli u niego na obiedzie, powracając późno do domu zostali napadnięci i okrutnie pobici przez uczniow Jezuickich. Obruszony tym postępkiem X. Janusz postanowił dochodzić tej zniewagi. Nic nie wskórawszy u Biskupa, napisał do Króla skarżąc się na taką swawolę. Władysław wnet nakazał Biskupowi Wileńskiemu i Wojewodzie Ty-

(a) Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 55.

szkiewiczowi aby wyśledzili winnych i surowo ukarali. Przyrzekł Biskup zastosować się do woli królewskiej, lecz rzecz ta na obietnicy tylko się skończyła (a). Kiedy rozkazy samego króla nie były słuchane, cóż mógł uczynić X. Janusz dla swoich współwyznawcow, gdy nie posiadał dość władzy aby sam sobie sprawiedliwość mógł wymierzyć. W 1642 roku został X. Janusz ugodzony nowém nieszczęściem śmiercią żony swéj Katarzyny. Zajęcie się jej pogrzebem, umieszczenie małej jeszcze córeczki u siostry swojej Hlebowiczowej, zatrzymały go jeszcze czas jakiś w Litwie i ledwie aż przy końcu 1642 roku powrócił do dworu. Po śmierci Tryzny Podskarbiego W. X. Lit. w 1640 roku, gdy Mikołaj Kiszka Kasztelan Trocki postąpił na Podskarbstwo, Król ofiarował kasztelaniję X. Januszowi, (b) lecz ten nie przyjął w ówczas tej godności nie wiadomo dla jakich przyczyn.

W tym czasie cieszyła się Polska zewsząd błogim pokojem. Władysław IV zwrócił uwagę na wewnętrzną administraciję Kraju, którą według możności ulepszyć usiłował. Na Sejmach, w roku 1641. (20 Sierpnia) pod laską Bogusława Leszczyńskiego Wojewodzica Bełzkiego (c), w roku 1642 (11 Lutego) pod laską Krzysztofa Zawiszy, Pisarza W. X. Lit. (d), traktowano o porównaniu podatkow, o obmyśleniu stałej i regularnej zapłaty wojska, o zabezpieczeniu granic przez wystawienie twierdz pogranicznych; pracowano także nad poprawą praw, lecz przy skrępowanej władzy królewskiej, gdy więcej daleko było ludzi pokładających swą fortunę na nierządzie wewnętrznym, aniżeli przenoszących dobro kraju nad własne

---

(a) Łukaszewicz. T. 1. str. 234-235.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 25.
(c) Kwiatkowski. str. 250.
(d) Tamże str. 257.

pożytki, zbawienne te projekta i dobre chęci Monarchy na niczém spełźć musiały. Do ważniejszych wypadkow tych dwóch lat, należy jeszcze hołd przez nowego Elektora Brandenburskiego, Frydryka Wilhelma dnia 7 Pazdziernika 1641 roku przy końcu Sejmu wykonany (a) a w roku 1642 szlub królewny Anny Katarzyny, siostry Władysława IV, z Filipem Wilhelmem X. Neuburgskim, którą brat hojnie wyposażył. (b)

Zamiłowanie w przepychu i wystawności, hojność a nawet rozrzutność, były jedną z główniejszych cech charakteru Władysława IV. Ztąd wynikło że w skarbie królewskim, często czuć się dawał brak, nawet w codziennych domowych potrzebach. Na utrzymanie posłow zagranicznych i inne potrzeby publiczne, które z szkatuły Królewskiej załatwiać się zwykły, przyszło zaciągnąć dość znaczne długi. Władysław IV nie widząc innego sposobu podźwignienia finansow swoich, zwołał Sejm który pod laską Jerzego Lubomirskiego, Starosty Sandeckiego, dnia 12 Lutego 1643 roku się rozpoczął. (c) Wtedy król udał się prosto do Stanow Rzeczypospolitej żądając pomocy dla spłacenia długow, na potrzeby kraju zaciągniętych; jakoteż dla zasilenia nadal skarbu królewskiego. Prośba królewska nad spodziewanie uskutecznioną została, stany uchwaliły różne podatki na umorzenie długow królewskich, zawarowawszy jednak, że napotém Rzeczpospolita nigdy długow królewskich opłacać obowiązaną nie będzie. Na Sejmie tym miał X. Janusz process z familiją Wysockich względem dóbr niektórych w Województwie Smoleńskiém położonych, które Wysoccy przywłaszczali sobie jako swoje dziedziczne,

---

(a) Kwiatkowski. str. 254.
(b) Tamże str. 258.
(c) Tamże str. 264.

a które rzeczywiście należały do zamku Newelskiego, przez X. Janusza prawem lennem od Rzeczypospolitej posiadanego. Process ten wygrał X. Janusz i dobra te zostały mu przysądzone (a). Wkrótce potém po śmierci Korsaka, Wojewody i Starosty Mścisławskiego; Król oddał Województwo Abramowiczowi, Kasztelanowi Mścisławskiemu, a Starostwo X. Januszowi. Posłał Król rozkaz do Mikołaja Kiszki, Podskarbiego W. X. L. aby Starostwo te podał X. Januszowi, ale ponieważ sam dla słabości pisać nie mógł, kazał się spowiednikowi swemu wyręczyć. Mikołaj Kiszka, opierając się na tém że nie sam Król, ale spowiednik pisał ten rozkaz, długo wzbraniał się oddać Starostwo X. Januszowi, zapewne życząc je zagarnąć dla siebie lub dla którego z swoich przyjaciół, chociaż był wujem rodzonym X. Janusza; ledwie za okazaniem przywileju z pieczęcią kanclerską, musiał acz niechętnie spełnić rozkaz Królewski. (b) Po śmierci tegoż samego Mikołaja Kiszki, otrzymał X. Janusz Starostwo Retowskie w 1644 roku. (c) Starostwo Kamienickie jeszcze za życia swego odstąpił był mu ojciec, a po śmierci jego Starostwa Sejweńskie i Bystrzyckie, zostawił król przy X. Januszu, który z łaski Monarszej, przy znacznych majątkach dziedzicznych, posiadał wielkie jeszcze dochody z dóbr koronnych.

W Sierpniu 1643 roku wyjechał Król do Litwy, dla przyjęcia Waldemara, syna naturalnego Chrystijana IV. Króla Duńskiego, który udając się do Moskwy dla zaszlubienia Eudoxij, córki Cara Michała Fedorowicza, prosił o wolny przejazd przez Polskę i Litwę. Wszędzie w krajach Rzeczypospolitej, podejmowany kosztem królewskim, przybył Królewic w Grudniu do Wilna, gdzie wspaniałego do-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 96.
(b) Dodatek 8.
(c) Pam. X. Alb Radziwiłła T. II. str. 135.

znał przyjęcia. X. Janusz najpierwiej, potém inni panowie dworscy za jego przykładem, wspaniałe wyprawiali dla niego uczty (a). Po odjezdzie królewica Duńskiego, bawił jeszcze przez niejaki czas Król w Wilnie, odbył potém pobożną pielgrzymkę do Żyrowic; lecz wkrótce ugodzony został bolesnym ciosem, niespodziewaną i przedwczesną śmiercią żony swojej. Królowa znajdując się na utarczce niedźwiedzi z brytanami, mocno się przelękła i po tygodniowej tylko chorobie 24 Marca skonała (b). Towarzyszył X. Janusz zasmuconemu Królowi do Warszawy, a ztamtąd do Krakowa gdzie 20 Czerwca 1644 roku, odbył się wspaniały pogrzeb.

(a) Tamże str. 117.
(b) Tamże str. 130, 132.

VIII.

X. Janusz prezyduje na zjeździe Dyssydentow w Orlu. Rozmowa przyjacielska w Toruniu. X. Janusz żeni się z Mariją Mohylanką, córką Hospodara Wołoskiego.

—

Kiedy Polska spokojną była od nieprzyjacioł zewnętrznych (oprócz napadu Tatarow w początku 1644 roku, na Ukrainę, których Koniecpolski, Hetman W. K. i X. Jeremijasz Wiśniowiecki, rozgromili pod Ochmatowem) (a). Władysław *IV* zważając jak szkodliwe dla kraju wynikły i nadal wyniknąć mogą *skutki z rozdwojenia religijnego;* z ciągłych nieporozumień między katolikami i dyssydentami, częstych kłótni religijnych między najpierwszymi domami Rzeczypospolitej i krwawych zajść między gminem; przesięwziął przyprowadzić do skutku dawno powziętą myśl, pojednania różnowiercow z katolikami, przez przyjacielską rozmowę uczonych z obu stron; którzy roztrząsnąwszy różnicę w zdaniach swoich, staraliby się nakoniec na jedno zgodzić. Utwierdził w tym zbawiennym lecz trudnym do uskutecznienia zamiarze Króla, Kanclerz Ossoliński i nie-

(a) Kwiatkowski. str. 280.

jaki Bartłomiej Nigrinus będący wprzód lutrem, potém kalwinem, na ostatku katolikiem. W tym celu odbył się jeszcze 1643 roku Synod duchowieństwa katolickiego w Warszawie, na którym postanowiono wezwać różnowierców do Torunia na przyjacielską rozmowę : (colloquium charitativum) dla roztrząśnienia i pogodzenia różnicy w zdaniach religijnych. Prezesem tej rozmowy naznaczony był Jerzy Tyszkiewicz Biskup Żmujdzki (a). Król, Arcybiskup, Biskupi Wileński i Żmujdzki, wezwali dyssydentow uniwersałami do Torunia na dzień 10 Pazdziernika 1644 roku, lecz dwaj ostatni w swoich odezwach użyli wyrazow obrażających, które nic dobrego nie zwiastowały dla dyssydentow (b). Na takie wezwanie kalwini Polscy i Litewscy, odprawiwszy zjazdy prowincijonalne w Chmielniku i Wilnie, zwołali Synod Generalny do Orli, miasteczka na Podlasiu do Książąt Radziwiłłow należącego, na dzień 24 Sierpnia 1644 roku. X. Janusz Radziwiłł jako Pan najmożniejszy, jeżeli nie urzędami to bogactwem, wyznania Ewangelickiego, posiadający względy Króla, obrany był za dyrektora tego zjazdu (c). Z panow świeckich, znajdował się w Orli jeden tylko senator Zbigniew Gorajski, Kasztelan Chełmiński. Na tym Synodzie ułożyli Kalwini odpowiedź na odezwę Króla, dziękowali mu za jego dobre zamiary, lecz wyrazili powątpiewanie, aby rzecz ta do skutku mogła być przyprowadzona, gdyż pośrednikami mają być Biskupi Rzymscy, związani przysięgą ślepego posłuszeństwa Papieżowi i wierzenia jedynie w Pismo Ś. od niego utwierdzone. Obiecali jednak stawić się w Toruniu, prosili tylko Króla o odłożenie zjazdu, aby mieli czas do należytego przygotowania się. Na Synod w Orli przysłali

(a) Tamże. str. 307.
(b) Tamże. Łukaszewicz. T. I. str. 239.
(c) Kwiatkowski. str 307. Łukaszewicz. T. I. str. 240.

listy swe Kurfirst Brandenburgski i Xiąże Kurlandski jako lennicy Rzeczypospolitej, także miasta Pruskie, obiecując przysłać swoich teologow do Torunia. Zgodził się Władysław IV na odroczenie rozmowy przyjacielskiej do 20 Sierpnia 1645 roku. Lecz na nieszczęście dla kraju naszego ziściły się przepowiednie Kalwinow. Na zjezdzie teologow Katolickich, Kalwińskich i Luterskich w Toruniu, gdy jedna strona drugiej w niczém ustąpić nie chciała; przyjacielsko mająca się odbywać rozmowa, zamieniła się w ostre z obu stron przymówki i nakoniec po wzajemnie zaniesionych protestacijach, z niczém się rozjechali (a).

Nie znajdował się X. Janusz w Toruniu, gdyż zaraz po Synodzie w Orli odprawionym pod jego przewodnictwem, odjechał do Soczawy, dla zaszlubienia córki Hospodara Wołoskiego; wysłał tylko do Torunia, nadwornego kaznodzieję swego, Rejnholda Adami (b). Będąc jeszcze w samej sile wieku, gdyż trzydzieście dwa lata w ówczas liczył, postanowił X. Janusz wejść w powtórne związki małżeńskie. Za poradą krewnych swoich i pozwoleniem Króla zaczął się starać o Mariję starszą córkę Hospodara Wołoskiego, *Bazylego Mohiły* przezwanego Lupulą, krewnę nawet po matce pierwszej żony swojej. Pisał do Hospodara prosząc o rękę córki przez jakiegoś X. Szycika (c). Jako hołdownik Turecki, musiał jednak Hospodar, otrzymać pozwolenie Sułtana na ten związek. Niechętnie patrzał Ibrahim na te skojarzenie się wassala swego, z możnemi familijami Polskiemi i odmówną dał odpowiedź. Nie zraził się tém jednak X. Janusz i lubo wielu panow odradzało mu ten związek, nie zaniechał zamiaru swego i za pośredni-

(a) Kwiatkowski. str. 308-317. Łukaszewicz o Kościołach Braci czeskich w Polsce. str. 214-224.

(b) Łukaszewicz o Kościołach Braci czeskich. str. 215.

(c) Dodatek 9.

ctwem Rakoczego Xięcia Siedmiogrodzkiego, uzyskał nareście zezwolenie Porty Ottomańskiej. Gdy z tej strony wszelkie trudności załatwione zostały, wysłał X. Janusz dwóch zaufanych przyjaciół Siennickiego i Ottenhauza do Mołdawij, którzy od Hospadara otrzymali formalne przyrzeczenie wydania swej córki za X. Radziwiłła. Wkrótce potém wysłał powtórnie X. Janusz, Mirskiego, Strażnika W. X. Lit. i Mierzyńskiego, dworzanina swego, którzy uroczyście zaręczyli dla niego Xiężniczkę Wołoską i w imieniu jego oddali bogate podarunki, tak zaręczonéj, jako Hospodarowi i całemu jego rodzeństwu; samemu Hospodarowi posłał X. Janusz szablę złotą w drogie kamienie oprawną, zegar kosztowny i kilka strzelb nowego wynalazku; narzeczonej swej mnóstwo klejnotow, drogich kamieni i piękne lustra. Po powrócie tych Panow, przy końcu 1644 roku ukazali się w Litwie posłowie Hospodara Mohiły: Keterdży, Podskarbi i Spatar Miecznik Mołdawski, którzy przy bogatych podarunkach oddali X. Januszowi portret narzeczonej i pierścień szlubny (a). Udali się potém ciż posłowie do Warszawy oznajmując Królowi w imieniu Hospodara o zamężciu córki i zapraszając go na wesele. Łaskawą dał odpowiedź Władysław IV i wysłał Starostę Sniatyńskiego, aby w jego osobie znajdował się na weselu X. Janusza, i wręczył bogate dary nowożeńcom (b).

10 Stycznia 1645 roku, wyjechał X. Janusz Radziwiłł z Kamieńca Litewskiego, na Lwów i Kamieniec Podolski do Mołdawij z prawdziwie Xiążęcym Orszakiem; składał się on z sześćdziesięciu dworzan, z których każdy najmniej dziesięciu ludzi miał przy sobie, z dwóch chorągwi ussarskich każda po 100 ludzi, tyluż chorągwi kozackich

---

(a) Theatrum Europei. T. VI. str. 1120.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 154.

i dragońskich, z 400 piechoty niemieckiéj, wszyscy bogato i strojno przybrani. Po drodze zajechał X. Janusz do Brodow, gdzie bawił podówczas Hetman W. K. i Kasztelan Krakowski, Stanisław Koniecpolski, który go przyjął uprzejmie i dał mu konwoj z wojsk koronnych aż do granic Mołdawij, dla bezpieczeństwa; gdyż Tatarzy niedaleko ztamtąd koczowali. Dnia 29 Stycznia wkroczył X. Janusz w granice Mołdawij. W Chocimie czekali nań dwaj przedni Panowie Mołdawscy z licznym oddziałem wojska, którzy go aż do Jass rezydencij Hospodara przeprowadzili. Bazyli Mohiła wyjechał o milę za miasto przeciwko zięciowi swemu w towarzystwie Posła Siedmiogrodzkiego i 12000 wojska. Po serdecznem przywitaniu, ofiarował Hospodar X. Januszowi pysznego rumaka na którym jechał, przesiadł sam na drugiego i obok jadąc odbywali dalszy wjazd do stolicy. Za przybliżeniem się ich do zamku, bito z dział bez przerwy; mnóstwo zebranego ludu, napełniało powietrze radośnemi okrzykami, Janczarowie i Turcy, których pewna ilość zawsze na dworze Hospodara znajdowała się, wyprawiali różne igrzyska i pokazywali swą zręczność w jeździe i strzelaniu; nie zbywało też na kuglarzach i innych widowiskach. 5 Lutego odbył się *szlub* obrządkiem greckim, który dawał Metropolita Kijowski, Piotr z familij Mohiłow. Obecnymi byli posłowie: Króla Polskiego, Elektora Brandenburgskiego, Xiążąt Siedmiogrodzkiego, Kurlandzkiego, i Wołoskiego; Patrijarchy Konstantynopolitańskiego i przedniejszych Panow Polskich i Litewskich. Następnie przez dni trzy oddawano szlubne podarunki nowożeńcom a przez dni dwanaście, trwały ciągłe zabawy i bankiety z królewskim przepychem.

Rękopism łaciński w archiwum Nieświżskiém znajdujący się, tak wesele te opisuje: „Bankiet weselny odprawiony był z więcej jak królewską wspaniałością, tak że

największy Monarcha nie mógłby się zań powstydzić, gdyż oprócz stołu Xiążęcego gdzie wszystkiego było podostatkiem i gdzie każdy należycie według stanu swego był ugoszczony, w prywatnych domach dostarczano gościom wszystkiego, czego tylko kto zażądał; mniejszym zaś sługom aż do najpodlejszego wypłacano co tydzień pewną ilość pieniędzy. Trwało to przez dni dwanaście, przy czém gości zabawiali turecey muzykanci, umyślnie na to przysłani z dworu Cesarza Tureckiego. Mnóstwo było przytém komedjantow, sztukmistrzow, skoczkow, szermierzow i różnéj tego rodzaju gawiedzi, którzy umieli różne widowiska przedstawiać. Można tam było widzieć skoki i dziwaczne tańce mężczyzn i kobiet Tureckich, których część także z Czerkiessij była. Były tam sztuczne zamki i okręta do których publicznie szturmowano, w ówczas dawały się widzieć różne potwory i dziwne postacie wszelkiego rodzaju zwierząt. Kilku ludzi w postaci olbrzymow, walczyli z lwami i słoniami, drudzy nosili wielkie i ciężkie kamienie, które potém na ich ciele, żelaznemi młotami w drobne kawałeczki rozbijano. Znalazł się jeden który kazał sobie uwiązać za włosy do głowy wielki i bardzo szeroki kamień młynowy, z którym najprzód tańcował, potém zaś tak szybko zaczął się kręcić że stojący na około, zaledwie kamienia dójrzeć mogli, czemu się nadzwyczajnie dziwiono. Niemniej dokazywali skoczki i tańcerze na linie, gdy z najwyższych miejsc aż na ziemię z szybkością strzały zjeżdżali, i nie wiadomo czy można znaleść kogo na świecie któryby im wyrównać mógł. Przy Hospodarze stał jego Podskarbi, który każdemu z tych kuglarzy, gdy ten swoją sztukę należycie wykonał i według zwyczaju krajowego, Hospodarowi do nog upadł i kraj szaty jego pocałował; wypłacał należną nadgrodę w monecie; innym zamiast pieniędzy dawano jedwabne materije i sukno. Młoda Xię-

żna, matka jéj małżonka Hospodara i inne białogłowy siedziały także publicznie u stołu, ale osóbno od mężczyzn gdyż taki jest zwyczaj w tym kraju.“

Nakoniec dnia 16 Lutego 1645 roku, wyjechał X. Janusz napowrót do Litwy. Hospodar z małżonką swą przeprowadzali nowożeńcow o milę za miasto; ale brat i siostra Hospodara i wielu panow Mołdawskich, towarzyszyli im aż do Kamieńca Podolskiego, zkąd hojnie uczęstowani i udarowani nazad powrócili. Bawił X. Janusz z młodą swą małżonką przez czas niejaki w swych dobrach, ale przy końcu 1645 roku, powrócił na wezwanie Króla do Warszawy, aby przyczynić się do świetności wesela Władysława IV z Mariją Ludwiką, Xiężniczką Mantuańską.

IX.

Małżeństwo Króla Władysława IV. z Mariją Ludwiką Gonzaga de Nevers, Xiężniczką Mantuańską. X. Janusz spotyka Królowę w Nieporęcie.

—

Po śmierci Królowéj Cecylij Renaty, Władysław IV, chociaż już pięćdziesiąt pierwszy rok liczył; zwracając jednak uwagę na słabe zdrowie jedynaka swego, Królewica Zygmunta i że obaj bracia w stanie duchownym zostawali, postanowił powtórnie się ożenić, w nadziei przymnożenia potomstwa, aby utwierdzić w swéj familij następstwo na tron Polski. Zwrócił najprzód uwagę na Krystynę Królowę szwedzką, spodziewając się przez to odzyskać tron dziedziczny przodkow swoich (a). Lecz gdy propozycija ta ozięble na dworze Stockholmskim przyjętą została, zaniechał tego zamiaru. Następnie dwory Austrijacki i Francuzki nastręczały osoby Królowi do małżeństwa. Zachęcony pochwałami Roncalli, Kanonika Warmińskiego, będącego w Paryżu z Gąsiewskim, gdy ten odprawiał poselstwo w celu uwolnienia Królewica Jana Kazimierza; także za-

(a) Kawitkowski. str. 301.

biegami posła Francuzkiego w Warszawie, Hrabiego de Bregy; postanowił Władysław IV pojąć Mariją Ludwikę Gonzagę, Xiężniczkę Mantuańską i Niwerneńską, córkę X. Karola Gonzagi, która po śmierci ojca swego, mieszkała na dworze Francuzkim, posiadała znaczny posag i rzadkie przymioty umysłu, których niestety! użyła potém na szkodę drugiéj ojczyzny swojej. Wysłany Dönhoff, Wojewoda Pomorski do Paryża zawarł 26 Września 1645 roku, kontrakt szlubny i umowę o posag, a po powrócie jego, wyprawił Król Posłow wielkich: Wacława Leszczyńskiego, Biskupa Warmińskiego i Krzysztofa Opalińskiego, Wojewodę Poznańskiego, dla przeprowadzenia małżonki swej do Warszawy (a).

Dnia 5 Listopada 1645 roku, odbył się szlub w Paryżu, na którym osobę Króla zastępował Wojewoda Poznański, w obec młodego Króla Ludwika XIV, Regentki i wszystkich francuzkich Xiążąt krwi panującéj (b). 27 Listopada wyjechała Królowa do Polski; towarzyszyli jéj Biskup d'Orange, Marszałkowa de Guebriant, spełniająca urząd wielkiéj posłowéj i wielu znakomitych panow i pań francuzkich. Na granicy Polskiéj witali ją Kazimierz Leon Sapieha i Mikołaj Gniewosz Biskup Kujawski (c). Władysław IV chciał spotkać małżonkę swoją w Gdańsku; w tym celu wyjechał był nawet z Warszawy 20 Stycznia 1646 roku, lecz dla podagry która go mocno trapiła, musiał z Nieporętu nazad się wrócić (d). Wysłał zatém brata swego Królewica Karola Ferdynanda, Biskupa Wrocławskiego, który przywitawszy Królowę w Oliwie niedaleko Gdańska, przeprowadził ją do Nieporętu, miasteczka blisko

---

(a) Kwiatkowski str. 304.
(b) Tamże. str. 320.
(c) Kognowicki. Życie Kazimierza Lwa Sapiehy str. 84—91.
(d) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 178.

Warszawy leżącego, dokąd 3 Marca przybyła. Zjechali się licznie Panowie Koronni i Litewscy do Stolicy na tę uroczystość; przybył i X. Janusz z żoną i z świetnym pocztem, dla pomnożenia blasku i okazałości dworu Polskiego. Królowa miała zabawić w Nieporęcie aż do polepszenia zdrowia Króla; lecz gdy się obawiono aby Wisła nie puściła, wysłał Król X. Janusza, dla przeprowadzenia Królowéj na tę stronę rzeki do Fallent (a). Użyjemy tu słów naocznego świadka, który znajdując się w orszaku Marszałkowéj de Guebriant, opisał jéj podróż do Polski i powrót do ojczyzny (b): »X. Janusz Radziwiłł, Podkomorzy W. X. Lit. przyjechał do Nieporętu ze stu szlachty wspaniale strojnéj i oddał list Króla; który osóbnym raczył zaszczycić P. de Guebriant. Odniosł na nie odpowiedź tegoż wieczora. Strój jego był polskim; nie trudno go jednak było wziąć za cudzoziemca, tak dobrze posiadał nasz język; umysł zaś jego ze wszystkiém francuzki zdawał się. Mówiłbym tu o znakomitych Pana tego przymiotach, gdybym do tego nie miał zręczności w innych zdarzeniach.«

Przeprowadziwszy Królowę, dnia 4 Marca do Fallent-pałacu Opackiego, rejenta Krakowskiego. o dwie tylko mile od Warszawy odległego, powrócił X. Janusz do Króla. Pośpieszyli wnet znakomitsi panowie do Fallent, dla złożenia uszanowania nowéj Królowéj, między nimi i młody Królewic Zygmunt, w towarzystwie Prymasa, Macieja Łubieńskiego (c). Dzień 10 Marca przeznaczony był do uroczystego wjazdu Królowéj do stolicy; wysypały się tłumy ludu na

---

(a) Kwiatkowski. str. 323.

(b) Relation du voyage de la reine do Pologne et du rètour de Mé la Marechalle de Guebriant, ambassadrice Extraordinaire, et Surintendante de sa conduite etc. per Jean Labonreur, Seigneur de Blairanval. etc. 1648. in 4.

(c) Kwiatkowski. str. 323.

jéj spotkanie, na obu stronach drogi uszykowane były chorągwie nadworne panow koronnych i Litewskich, między któremi najlicznjesze i najozdobniéj ubrane były X. Janusza (a). »Między innemi» pisze Laboureur »zastępowali brzegi drogi 50 kozakow, X. Janusza Radziwiłła, Podkomorzego Litewskiego, ubrani w atłas zielony, pancerzami okryci, zbrojni toporami, sto innych szkarłatnych z takąż bronią, nakoniec 120 szlachty w atłasowych sukniach rozmaitego koloru, dworskich tegoż Xięcia.» Daléj stały chorągwie Ussarskie, z których chrągwie X. Janusza przechodziły liczbą nawet Królewskie. Królewic Karol, w towarzystwie Jędrzeja Gembickiego, Biskupa Łuckiego i Jakuba Sobieskiego, Wojewody Ruskiego, spotkał Królowę o ćwierć mili od Warszawy i przywitał ją, w przepysznym namiocie w polu rozbitym, w imieniu Króla, który oczekiwał w kościele ś. Jana, nie mogąc sam dla podagry wyjechać za miasto. Gdy Królowa przybyła do kościoła, po przywitaniu od tronu przez Kanclerza Kor. na które pięknie odpowiedział Biskup d'Orange, odbył się szlub przez Nuncijusza, Kardynała Jana de Torres, Arcybiskupa Adrjanopolskiego, który na ten akt, uczyniony był legatem przez Papieża. Nazajutrz odprawił się bankiet weselny; następnie Xiążęta hołdownicy, Senatorowie Koronni i Litewscy i miasta. oddawali według zwyczaju dary ślubne Królewstwu (b). Przez kilka tygodni trwały u dworu, uczty, polowania, i różne zabawy. Król nie mógł się na nich znajdować dla choroby, która go w łóżku zatrzymywała, lecz polecił panom dworskim, ażeby jak można najlepiéj zabawić Panią de Guebriant i innych francuzow z Królową przybyłych. X. Janusz miał w ówczas obszerne pole okazania się do-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 188.
(b) Tamże. str. 190.

skonałym dworakiem; był najobfitszym w wynajdywaniu rozmaitych zabaw w których zawsze najkorzystniéj się odznaczał. »Razu pewnego«—pisze Laboureur— »gdy Panna de Guebriant powróciła z polowania, X. Janusz Radziwiłł i Słuszka Podskarbi W. Litewski, w towarzystwie znacznéj liczby szlachty, wyjechali naprzeciw niéj, chcąc ją zabawić konną gonitwą. Konie ich były pokryte tyftykami z aksamitu złotem haftowanego, wlekącemi się po ziemi. Ubior całkiem złotem lskniący; kładli czapkę na długiéj żerdzi, którą trzymał służący i tę końcem kopij porywali.«

Nakoniec, po Świętach Wielkonocnych, pożegnała Marszałkowa de Guebriant Królestwo i z całym swietnym orszakiem, który przeprowadzał Królowę do Polski, odjechała do swojéj ojczyzny (a). X. Janusz, Kazanowski, Słuszka, i wielu innych panow, przeprowadzali ją o pół mili za Warszawą. Nazajutrz chcąc cudzoziemcom, dać nowe jeszcze dowody polskiéj gościnności, dogonili ją w Falentach, i towarzyszyli aż do zamku Radziejowskiego, podówczas Krajczego Kor. Starosty Łomżyńskiego, który ją wspaniale przyjął i przez dwa dni częstował. Na tém ostatniém pożegnaniu, X. Janusz grzecznością swoją i hojnością do reszty zachwycił francuzow. Dla potwierdzenia przytoczymy tu jeszcze ustęp z opisu Laboureur'a: »Po skończonéj kollacij odprowadziwszy Panią Marszałkowę do jéj pokoju, prosili ją wszyscy panowie, aby im pozwoliła zabawić tańcem synowicę swoją. Grzeczność i zręczność ich ściągnęła nasze pochwały, lecz znaleść dosyć nie mogliśmy dla Xięcia Radziwiłła; tańcować bowiem jak on lepiéj, po polsku, po włosku i po francuzku niepodobna. Bal skończył się o północy. Nazajutrz po mszy P. Radziejowski

---

(a) Kwiatkowski. str. 326.

traktował Marszałkowę wspaniale i darował jéj pięknego konia tureckiego tarantowatego. X. Radziwiłł, którego wspaniałość równa się zacności i odwadze, którego postać i wszystkie czyny odpowiadają sławie przodkow, chciał także zostawić téj pani znak swego szacunku. Uczynił to jak najgrzeczniéj, gdy bowiem gadano o chustkach panow Polskich, po większéj części bawełnianych z haftem tureckim, złotym, srebrnym, lub jedwabnym, powiedział że chce jéj dać chustkę haftowaną ręką żony swojéj, córki X. Wołoskiego, na któréj wyszyła ich imiona i herby. Poszedł po nią do swego pokoju i wkrótce przysłał ją przez małego karła Tatarskiego na pięknym bardzo kobiercu Perskim, który także przyjąć musiała.« Tak pisał cudzoziemiec uwielbiając w X. Januszu to co się najwięcéj francuzom podoba, lecz nie tylko na dworskich pokojach umiał się popisywać X. Janusz; obaczemy go wkrótce jak na polu bitwy umiał gromić nieprzyjaciół ojczyzny.

X.

X. Janusz otrzymuje buławę polną W. X Lit. Zamiar Króla podniesienia wojny na Turciją. Udział w tym X. Janusza. Sejm 1646 roku. X. Janusz popiera sprawę o Trubeck. Otrzymuje Starostwo Żmujdzkie.

—

W kilka dni po powrócie swoim do Warszawy, został X. Janusz zaszczycony nową godnością. Od śmierci X. Krzysztofa Radziwiłła wakowała buława wielka W. X. Lit. aż ledwie 27 Kwietnia 1646 roku, oddał ją Król Januszowi Kiszce, Wojewodzie Połockiemu, Hetmanowi polnemu W. X. Lit., polną zaś X. Januszowi (a). Nie bez przyczyny uczynił to Władysław IV; pobudzony namowami Jana Tiepolo, posła Weneckiego, listami Papieża, W. Xięcia Toskańskiego i innych Xiążąt Włoskich; pragnąc przytém pomnożyć sławę swoją i narodu, i otrząsnąć się z poniżającéj daniny corocznie Tatarom płaconéj, powziął zamiar wypowiedzenia wojny Turcij (b). Wiedział Władysław IV że trudno będzie nakłonić Stany Rzeczypospolitéj, aby się na to zgodziły, gdyż zasmakowawszy w długim pokoju nie zechcą bez przyczyny widocznéj wdawać się w uciążliwą

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 198.
(b) Kwiatkowski. str. 327.

wojnę. Ułożono więc aby pobudzić kozakow do napadnięcia na kraje Tureckie, w ówczas Turcy prawem odwetu wpadłszy nawzajem do Polski, daliby powod do wojny na którą Rrzeczpospolita mimowolnie przystaćby musiała. Z początku tylko Hetman W. K. Koniecpolski i Kanclerz W. K. Ossoliński wiedzieli o tym projekcie; nawet ten ostatni, udawszy się na Ukrainę, oddał imieniem króla, buławę Hetmańską nad kozakami Zaporożskiemi, Chmielnickiemu, i namawiał go, aby powiększywszy liczbę kozakow regestrowych, wypadł na morze Czarne. Zdaje się jednak, że potém Król zawiadomił o swoim zamiarze i wielu innych panow sobie przychylnych, jakoż trudno było czynić przygotowania do wojny, bez wiedzy przynajmniéj Hetmanow obójga narodow. Znając ku sobie przywiązanie X, Janusza, uczynił go Król Hetmanem Polnym, posunąwszy na stopień Hetmana Wielkiego Kiszkę; obowiązawszy obu tą nową łaską, poruczył im aby jak najśpiesznéj czynili zaciągi w Litwie. Gdy jednak X. Janusz, niewiadomo dla jakich przyczyn, odjechał wtenczas do Soczawy, do teścia swego Hospodara Wołoskiego, naznaczył Król w pomoc Hetmanowi Wielkiemu, Mikołaja Abramowicza, Wojewodę Mścisławskiego, który potém wymówił się od tego obowiązku, niechcąc się narażać na odpowiedzialność przed Stanami Rzeczypospolitéj (a). Król tymczasem za pieniądze użyte w posagu od Królowéj Marij Ludwiki, oraz za przysłane z Wenecij i innych państw Włoskich, czynił śpieszne zaciągi w Koronie i za granicą (b). Poruszenia te wojenne wzbudziły uwagę nie tylko Senatorow niewiedzących o zamiarach Królewskich, ale i mocarstw pogranicznych, mianowicie Szwecij i Turcij, które gotować się po-

(a) Dodatek 10. list 1.
(b) Kwiatkowski. str. 330.

częły do wojny (a). Senatorowie obrażeni że bez ich wiedzy i porady Król wojnę rozpoczyna, domagali się aby złożył Sejm, a przełożywszy swoje zamiary, zyskał wprzód na nie zezwolenie, a potém przystąpił do ich wykonania. Niechętni dworowi rozsiewali pogłoski, że Król zaciągnąwszy wojsko za własne pieniądze, chce obalić swobody krajowe i zaprowadzić rząd samowładny. Wiedział Władysław IV jak trudno mu będzie na Sejmie poprzeć zamiary swoje, zmuszony jednak ciągłém naleganiem, złożył Sejm na dzień 25 Pazdziernika 1646 roku (b). W Litwie tymczasem, czy to przez nieczynność starego Hetmana, czy wreście przez ostróżność, cicho było względem zaciągow. Powrócił X. Janusz z Mołdawij, ale pomimo nalegań dworu zwlekał przygotowania wojenne, spodziewając się że na przyszłym Sejmie sprawa ta roztrzygniętą będzie (c); Jeśliby wojna uchwaloną została, w ówczas nie trudnoby mu było, otwarcie działając, w krótkim czasie zebrać wojsko; w przeciwnym razie ochraniał się od zawiści i odpowiedzialności przed Stanami. Pomimo szczerego przywiązania do Króla i jak najgorliwszéj chęci popierania jego projektow, X. Janusz zważając jak ograniczona była władza Królewska, mając większą część Senatorow nieprzyjaznych sobie i widząc jakie skutki wywołały zaciągi w Koronie; musiał działać przezornie, gdyż przy starości i ciągłéj prawie chorobie Hetmana W. Kiszki, cała odpowiedzialność na nim się opierała.

Nastąpił czas Sejmu, który się rozpoczął pod laską Michała Stankiewicza, Pisarza Ziemskiego Xięztwa Żmujdzkiego. Domagali się senatorowie i posłowie aby Król roz-

---

(a) Kwiatkowski. str. 232. Dodatek 10. list 1.
(b) Tamże str. 335.
(c) Dodatek 10. list 2.

puścił zaciągnięte wojska i nadal nic nie rozpoczynał bez wiedzy Stanow. Kanclerz W. K. Ossoliński, w pięknéj mowie bronił Króla (a); byli też stronnicy królewscy, którzy chcieli raczéj Sejm zerwać, aniżeli dopuścić żeby powaga Królewska uszczerbek ponieść miała; ale mała była takich liczba. Musiał Król przystać na naleganie większéj części Senatu i posłow, którzy inaczéj do niczego przystąpić nie chcieli; obiecał wydać uniwersały na zwinięcie wojska i nadal ani wojny wypowiadać, ani przymierza zawierać, i nic zgoła bez wiedzy całéj Rzeczypospolitéj nie rozpoczynać (b). X. Janusz uchronił się szczęśliwie od zarzutow które niechybnieby na niego spadły, gdyby skwapliwie wypełnił rozkazy Królewskie; nawet samemu Królowi wyświadczył przez to usługę, gdyż im większe byłyby zaciągi, tym trudniéj byłoby Władysławowi IV, zwrócić wyłożone na nie pieniądze; które Wenecijanom i Królowéj oddać trzeba było. Druga sprawa która uczyniła Sejm ten wielce burzliwym była o Trubeck. Na ostatniéj kommissij do rozgraniczenia z Moskwą naznaczonéj, ustąpiono Moskwie Trubeck z obwodem (c). Powstali na to posłowie uskarżając się że Król nadużywa władzy swojéj, ustępując prowincije bez wiedzy Rzeczypospolitej; mianowicie posłowie Litewscy domagali się wynadgrodzenia za umniejszenie granic W. X. Lit. i młody Xiąże Trubecki także dochodził krzywdy swojéj. Naznaczono więc deputatow z Senatu i stanu rycerskiego dla roztrząśnienia téj sprawy i wynalezienia środkow jakimby sposobem strata W. X. Litewskiego wynadgrodzoną być mogła. Chciano z początku Czarnobyl, dobra Podkanclerzego W. X. Lit. Kazimierza Leona

(a) Kwiatkowski. str. 337—341.
(b) Tamże str. 345.
(c) Tamże str. 346.

Sapiehy przenieść do Litwy z Korony (a), lecz gdy Podkanclerzy nie chciał na to pozwolić, musiano szukać innych środkow. Włostowski, poseł Rzeczycki, podał projekt aby starostwa Lubeckie i Łojowskie, wcielić do Litwy (b). Wielu z posłow Koronnych nie chcieli na to się zgodzić mówiąc że oba te starostwa więcéj są warte niż Trubeck i tylko jednego Lubcza odstąpić chcieli. X. Janusz Radziwiłł był jednym z najgorliwszych stronnikow sprawy Trubeckiéj, domagając się słusznego wynagrodzenia dla W. X. Litewskiego. Gdy posłowie Koronni zarzucali Litewskim, że niesłusznéj się rzeczy domagają, odparł X. Janusz: »Krótko opisując sprawę Trubecką, zda się rzecz być mała i dobra pospolitego płaszczem przykryta; ale wejrzawszy w samą rzecz, znajdziemy wielkie exorbitancije, jakich jeszcze w ojczyznie nie widzieliśmy, które znaszają wolność naszą na tych dwóch kolumnach wspartą: Neminem captivabimus nisi jure victum; i na drugiéj: Nihil de me, sine me! Te obie kolumny są pokruszone, bo czém się różni być pojmanym, od tego być z dóbr złupionym? Kruszy się i jedna i druga kolumna, kiedy bez nas przeciwko nam postanowiono; nadto przeciwko wyraźnym protestacijom na przeszłym Sejmie uczynionym, przez gwałt nam prawie Trubeck wydarto i Moskwie oddano. Cóż tedy może być niesłuszniejszego jak prawa cudze naruszać? Jeśli zasłużonym w Koronie przebaczacie, a z nami się tém podzielić nie chcecie, co do Korony przybyło, czemu innych sposobow nie szukacie? Gdyśmy po bratersku napomknęli Łojow, czemu tego nie przyjmujecie; które dobra, choćby nie tylko łojowém, ale woskowém były, przyjęlibyśmy, byleby

---

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 222.
(b) Tamże str. 223.

tylko Trubeckowi się równały!». (a) I tak we sto lat prawie, po ostatecznóm połączeniu Litwy z Koroną za ostatniego z Jagiellonow, odzywała się jeszcze jakaś niechęć w obu narodach; które przeznaczone opatrznością do podzielania z sobą jednych losow, zawsze jeszcze starały się zachować samoistność granic, i chociaż pod jednym rządem, formować dwa odrębne ciała.

Posłowie Koronni zdawali się nareście skłaniać do ustąpienia Lubcza i Łojowa; gdy prywatne zajście o małoco nie było przyczyną, nie tylko zniweczenia téj sprawy, ale nawet zerwania całego Sejmu. Mówiliśmy wyżéj o nieporozumieniach między X. Januszem a Kazimierzem Leonem Sapiehą; głuche te niesnaski ciągle trwały, a teraz gdy obaj się znajdowali na wyższych urzędach, szkodliwy wpływ wywierać poczęły na sprawy publiczne. Na wakujące pisarstwo Nowogródzkie X. Janusz i Sapieha podawali swoich kandydatow. Władysław IV miał tę wadę że często obiecawszy komu urząd, zapominał o tém i innemu go oddawał; ztąd nieraz wynikały zatargi między współubiegającymi się. Tak się i teraz stało; Król obiecawszy pisarstwo Nowogródzkie Sapiezie, wydał nań przywiléj Protasewiczowi, protegowanemu przez X. Janusza; na niego więc urażony Podkanclerzy cały swój gniew obrócił i namówił posłow sobie przyjaznych aby do niczego nie przystępowali, mianowicie do sprawy Trubeckiéj, którą wiedział że X. Janusz, najwięcéj się zajmował (b). Pomimo tych zabiegow jednakże, za staraniem X. Janusza, stanęła konstytucija, w moc któréj Lubcz i Łojow przeistoczone na dobra dziedziczne wcielone zostały do Litwy; a szkody X. Trube-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 225.
(b) Tamże str. 241.

ckiego i innych osob prywatnych wynagrodzone zostały summą pieniężną (a). Dyssydenci jak zwykle, tak i teraz domagali się aby swobody ich, codziennie przez Katolikow naruszane, lepiéj obwarowane były; lecz gdy duchowieństwo mocny temu opor stawiało, X. Janusz przewidując że te rozprawy, jeszczeby więcéj zakłóciły Sejm i tak już burzliwy, nakłonił dyssydentow, aby skargi swoje do przyszłego odłożyli Sejmu. W tymże czasie zasiadł X. Janusz krzesło w Senacie, gdy po śmierci Jana Lackiego, Król oddał mu, 30 Listopada 1646 roku, Starostwo Żmujdzkie (b).

(a) Kwiatkowski. str. 346.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 230.

XI.

Sejm 1647 roku. Sprawa X. Janusza o obalenie krzyżow. Smierć Królewica Zygmunta. Wyjazd Króla do Litwy. Zgoda X. Janusza z Sapiehami i z Biskupem Wileńskim. X. Janusz obrany Marszałkiem Trybunalskim

—

Ponieważ na Sejmie przeszłorocznym, nie wszystkim potrzebom Rzeczypospolitéj zaradzono, a więcéj dla tego że nie dowierzano Królowi aby prędko rozpuścił zaciągnięte wojsko, zaraz na początku następującego 1647 roku złożono Sejm, który się rozpoczął 2 Maja pod laską Sarbiewskiego, Starosty Grabowieckiego. X. Janusz Radziwiłł stał się znowu poniewolną przyczyną zakłócenia obrad sejmowych i zwrócenia uwagi Stanow Sejmujących do spraw prywatnych. Zaraz po odprawionych głosach Senatorskich, czytany był w Izbie poselskiéj, list Abrahama Wojny Biskupa Wileńskiego; który zanosił skargę na X. Janusza że w dobrach swoich Swiadości, krzyże stojące przy drogach powywracać kazał (a). Marszałek Sejmowy, gorliwy katolik, przełożył, że sprawa ta obrażająca Boga, przed wszy-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 252.

stkiemi innemi powinna być wziętą na uwagę. Posłowie Litewscy katolicy domagali się też w moc instrukcij swoich, aby sprawa ta zaraz z rejestru summaryjnego sądzona była. Sędzia Upitski, Podstarości Oszmiański i inni kalwini, opierali się temu, prosząc żeby przynajmniéj na przybycie X. Janusza poczekali i przeciw nieobecnemu nic nie stanowili. Tak schodził czas na próżnych sporach, aż 12 Maja przybył X. Janusz do Warszawy. Wszczął się nowy hałas; żądali koniecznie posłowie aby Krol zaraz naznaczył śledztwo; bronił się X. Janusz że żadnego nie otrzymał pozwu na ten Sejm, a zatém według prawa, teraz ta sprawa sądzoną być nie może; przysiągł że nie na wzgardę religij kazał krzyże poobalać; gdyż znak Krzyża Ś. dla każdego chrześcianina, jakiegoby wyznania nie był, powinien być świętém godłem; lecz dla tego to uczynił że plebani, zwykle znaki takie dowolnie stawiając, potém je za znaki graniczne uważają i tym sposobem grunta swe powiększają (a). Na prośbę Kanclerza Litewskiego, X. Albrychta Radziwiłła, przywołał Król Biskupa Wileńskiego i przyrzekł mu że sprawę tę na siebie bierze i przywiedzie X. Janusza do zezwolenia na śledztwo, byleby się Biskup już więcéj do tego nie mieszał, i ani sam do Izby poselskiéj nie chodził, ani nikogo tam od siebie nie posyłał. Obiecał Biskup zastosować się do woli Króla, który posłał Krosnowskiego, Arcybiskupa Lwowskiego, Massalskiego Wojewodę Brzeskiego Litewskiego i X. Sanguszkę, Wojewodę Mińskiego, do Izby poselskiéj, zalecając aby posłowie przystąpili do spraw publicznych, nie zatrudniając się więcéj sprawą X. Janusza która bez śledztwa nie może być na tym Sejmie sądzoną, lecz że Król obiecuje wydać na nią pozew na Sejm przyszły. Nie wiele to jednak pomogło; po odejściu Sena-

(a) Pam. X. Alb. R. T. II. str. 258. Kwiatkowski str. 354.

torow nie uciehli posłowie, lecz domagali się natychmiast sądu i uszczypliwemi słowy przymawiali X. Januszowi. Radziejowski, Starosta Łomżyński zarzucił mu, że jeżeli wzbrania się sądu, zapewne nie ufa swéj sprawie; na to odpowiedział X. Janusz: »Mnie samego tylko tak nieszczęśliwego widzę, że tak wielu znajduję, nie tylko słów i spraw moich tłumaczow, ale i kommentatorow. Izba niegdyś poselska była ucieczką obrażonych, w niéj utrapionym pociechę dawano; a nie pamiętam żeby kiedy w niéj formowało się sprzysiężenie, na zgubę niewinnego obywatela. W téj sprawie jest delator i instygator; czemu ta sprawa nie ma iść drogą zwyczajną? Czemu wy kollegowie, chcecie być delatorami, którzy jestecie prawodawcami? Mam nadzieję że ta wina na sprawcę się obali i pokaże swego czasu niewinność moją».—Wnet odparł Radziejowski: »Nie jesteśmy tu jako kommentatorowie, ale jako wolni obywatele i wolemy przyjaźń, niż wolność stracić i nie potrzebujemy dyktatorow».—»Jużem dawno porzucił szkołę», rzekł X. Janusz—» i nie zasługuję abym rózgą cenzur był ćwiczony; chcą koniecznie żebym mówił: moja wina, moja wielka wina! a ja mówię po tylekroć: potwarz i potwarz którą mnie zarzucają, a z któréj usprawiedliwić się gotow jestem; uważcie tedy jeżeli to nieroztropnie czynię że przy prawie pospolitém obstaję» (a). Takie i tym podobne spory trwały przez dni kilka, nakoniec X. Moczarski, Kanclerz kapituły Wileńskiéj, ukazał się w izbie poselskiéj, zanosząc nową skargę na X. Janusza, że poobalał krzyże w Zabłudowiu, i okazując ułomki tych krzyżow rzekł: »Chrystus nie ma miejsca w dobrach X. Radziwiłła, niech przynajmniéj tu ma miejsce». Ale przytomny pleban Zabłudowski zaprzeczył temu, powiedział że krzyże od staro-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 260—261.

ści i od wiatru same poupadały, i że X. Radziwiłł jak najlepiéj się z nim obchodzi i że prawdziwym jest jego dobrodziejem (a). Usłyszawszy to posłowie zwolnieli w swoim zapale, miarkując że i skarga Biskupa musi być przesadzoną; Król zaś rozgniewany na Biskupa, że pomimo przyrzeczenia swego, wdał się w tę sprawę przez X. Moczarskiego, nie chciał się więcéj nią zajmować i wydał tylko prosty pozew na Sejm następujący, na co posłowie milczeniem zezwolili. Po uspokojeniu téj sprawy, inna między X. Jeremijaszem Wiśniowieckim a Aleksandrem Koniecpolpolskim, Chorążym Koronnym o starostwo Hadziackie (b) zatrudniła znowu obrady Sejmowe; ledwie przy schyłku Sejmu rzucono się do spraw ważniejszych; przedłużono Sejm na dni kilka i izba poselska połączywszy się z Senatem, uchwaliła kilka pożytecznych konstytucij.

W krótce po Sejmie, Władysław IV dotknięty został bolesnym ciosem, nie tylko dla siebie, ale i dla kraju całego, gdy 9 Sierpnia 1647 roku, umarł syn jego jedynak Zygmunt Kazimierz (c). Dla rozerwania się w smutku swoim przedsięwziął podróż do Litwy, gdzie zabawiwszy się czas jakiś łowami, powrócił do Warszawy. Następującego roku w Lutym, udał się Król znowu do Wilna, tak dla pokazania stolicy Litewskiéj Królowéj, która widzieć ją bardzo pragnęła, jako też dla przyjęcia tam posła francuzkiego, który wiozł dla niego order Ducha Ś., chcąc mu pokazać obszerność państw swoich (d); 19 Marca 1648 roku, odprawił Król wspaniały wjazd z małżonką swoją do Wilna. Nazajutrz przybył X. Janusz Radziwiłł, niemniéj

---

(a) Pam. X. Alb. Radz. T. II. str. 262.
(b) Kwiatkowski. Str. 365.
(c) Kwiatkowski. Str. 358.
(d) Tamże. Str. 362—364.

okazale, gdyż wjazd jego do Wilna, miał mu 200000 złotych kosztować. Swita jego składała się z 200 dragonow i 100 hajdukow w błękitnéj barwie, z 30 sześciokonnych wozow i z 28 karet; wszyscy znaczniejsi Panowie Koronni i Litewscy, spotykali go o milę za miastem (a). Przyjechał także Kazimierz Leon Sapieha, Podkanclerzy W. X. Lit. Wezwał ich Król naumyślnie, chcąc powagą swoją raz na zawsze uśmierzyć niesnaski między nimi, tak szkodliwy wpływ na sprawy publiczne wywierające. Do dawnych nieporozumień między tymi domami, przybył jeszcze nowy powod do niezgody, gdy w roku 1646, Kazimierz Leon Sapieha, zmusił gwałtem prawie, Chrystynę Chlebowiczównę, Wojewodziankę Wileńską, będącą pod opieką X. Janusza, do oddania ręki bratu swemu stryjecznemu Kazimierzowi Pawłowi Sapiezie, podówczas Podskarbiemu Nadwornemu W. X. Lit. (b) i wymógł na jéj krewnych zapisy znacznych jéj majątkow, mianowicie Xięztwa Zasławskiego, w Województwie Mińskiém (c). Dla pogodzenia X. Janusza z Sapiehami, użył Król Kanclerza W. X. Lit. X. Albrychta Radziwiłła i kilku innych panow Litewskich; lecz ci pomimo usilnych starań swoich, nie mogli nic wymodz na Podkanclerzym, który uporczywie trzymał się sprawy brata swego stryjecznego. W ówczas X. Radziwiłł, okazał prawdziwą wielkość duszy, albowiem przy wrodzonéj dumie, która górowała w charakterze jego, nie łatwo mu było, komukolwiek bądź ustąpić; życząc jednak dogodzić chęciom dobrego i przyjaznego sobie Monarchy, dobrowolnie zrzekł się wszelkich pretensij do Sapiehow i zrzeczenie się to na piśmie wręczył Królowi (d). Takie umiarkowanie zadzi-

(a) Theatrum Europei. T. VI. str. 371.
(b) Niesiecki. T. IV. Str. 17.
(c) Dodatek 14 list 4.
(d) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 286.

wiło Króla i dwór cały. Uśmierzonemi więc zdawały się zatargi Radziwiłłow z Sapiehami, lecz na pozor tylko; gdyż zastarzała nienawiść po śmierci Władysława IV, nanowo wybuchła, a przy braku bezstronności za jego następcy, szkodliwy wpływ wywarła tak dla X. Janusza jak i dla całéj Litwy.

Po uspokojeniu téj sprawy, wzięła się Królowa za drugą, to jest pogodzenie X. Janusza z Biskupem Wileńskim. Przyzwawszy obie strony do siebie, Maria Ludwika, przy pomocy Jerzego Tyszkiewicza, Biskupa Żmujdzkiego, tyle dokazała, że zawartą została ugoda między X. Januszem a Biskupem, w moc któréj X. Radziwiłł miał przeprosić Biskupa w Werkach; za obalenie krzyżow w Świadości i innych dobrach, obiecał zapłacić 6000 złotych na wymurowanie nowego kościoła katolickiego i pozwolił w miasteczku swojém Kiejdanach odprawiać publiczną processiję na Boże-Ciało, czego dotychczas zawsze bronił; Biskup zaś cofał skargę swoją i umarzał na wieczne czasy (a). Ugoda ta na żądanie Biskupa Wileńskiego, zatwierdzoną została przez Nuncijusza, znajdującego się w ówczas w Wilnie.

Wieści nadchodzące o nowych rozruchach na Ukrainie i buntowaniu się kozakow przynagliły Króla opuścić Wilno. W tym czasie X. Janusz Radziwiłł, został obrany Marszałkiem Trybunału Litewskiego, przy zagajeniu którego przywitał piękną mową Króla, i zaprosił go razem z Królową i całym dworem do swego pałacu, gdzie wspaniałą ucztą wszystkich częstował. Królowi darował pięknego wierzchowca, Królowéj zaś cały cug koni tureckich (b). Nazajutrz wyjechał Król z Wilna. Byłoto ostatnie widzenie się X. Janusza z Władysławem IV, dobroczyńcą jego,

(a) Pam. X. Alb. Radz. T. II. Str. 289.
(b) Tamże.

który go lubił i nie raz dał tego dowody. Za jego panowania, religija kalwińska nie tamowała X. Januszowi drogi ani do posług krajowych, ani do urzędow i godności, do których Radziwiłłowie z urodzenia już swego sądzili mieć niezaprzeczone prawo; a na które X. Janusz rzeczywiście przez swoje przymioty i zdolności zasługiwał; fanatyzm religijny, powstrzymywany przez tolerancją Króla, nie wiele mógł mu szkodzić. Z drugiéj strony Władysław IV, umiał hamować dumę i wstrzymywać zapędy burzliwego charakteru X. Janusza łagodnemi środkami i zawsze stawał między nim a przeciwnikami jego, nie jątrząc umysłow, lecz nakłaniając je ku zgodzie. Gdy 29 Kwietnia 1648 roku, przeprowadzał X. Janusz Monarchę za miasto, nie przeczuwał zapewne że ostatni raz go oglądał. Równo z śmiercią Władysława IV, kraina Polska, ciesząca się pod jego berłem błogim pokojem, krwią się zalała; hydra buntu głowę swą podniosła; oręż potężny sąsiadow do samego serca się jéj przedarł, a niezgody możnowładcow, o małoco do ostatniéj zguby nie przyprowadziły dziedzictwa Piastow i Jagiellonow. W tych burzliwych czasach, nieraz X. Janusz zerwał laur zwycięzki na polu marsowém, nieraz tłumy Kozakow i Tatarow pierzchały przed jego zwycięzkim orężem, którym ochraniał granice Litewskie. Lecz gdy większe jeszcze nieszczęścia spadły na ojczyznę, a zawiść ludzka odebrała X. Januszowi możność stawić im czoło; duma, gniew, fanatyzm religijny, popchnęły go w szeregi nieprzyjaciół, a śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu jak wielu innym naprawić i zagładzić ten błąd.

XII.

Powstanie Ukrainy. Bohdan Chmielnicki. Bitwy pod Żółtemi Wodami i pod Korsuniem. Śmierć Króla Władysława IV.

—

Gdy Król Władysław trapiony podagrą i kamieniem, powoli posuwał się ku granicy koronnéj, na Ukrainie gotowały się wypadki, które stały się zródłem i początkiem wielkich klęsk dla Polski. Uciemiężenie Małorossian przez magnatów Polskich, którzy posiadali ogromne dobra na Ukrainie, przynaglanie narodu do przyjęcia unij przez Jezuitow i duchowieństwo Rzymskie, kilkakrotnie już wywoływały zbrojne wystąpienie kozakow przeciwko rządowi Polskiemu; lecz te próby wywalczenia sobie niepodległości lub lepszego bytu cząstkowo przedsiębrane, zawsze były poskramiane, a przewodnicy śmiercią ukarani. Nienawiść jednak ku magnatom, Jezuitom i żydom wrzała w sercu Małorossian; potrzeba było tylko iskry aby ją zamienić w pożar, który ogarnął Ukrainę i niemal całą Polskę pochłonął. Tą iskrą był Bohdan Chmielnicki, który prywatnę swoją zemstę przykrywszy płaszczykiem gorliwości o wiarę Grecką i wolność Małorossij był pierwszą przy-

czyną, oderwania się téj pięknéj krainy od berła Polskiego. (*)

(*) W tém miejscu, gdy zamierzamy opisać początek odpadnienia Ukrainy i Kozakow od Polski, nie liszniém może będzie przedstawić czytelnikowi w krótkości początek tego narodu i losy do Bohdana Chmielnickiego. Imie Kozakow stało się znajome w początkach XVI. wieku. Pomijając zdanie wielu pisarzy, jako to: Piaseckiego, Pastoriusza, Szerera i innych, którzy nazwanie ich wywodzą od kozy, kosy i tym podobnych niedorzecznych źródeł, przytoczymy te które najwięcéj na uwagę i wiarę zasługuje. Między morzem Kaspijskiem i Czarnem, była kraina nazwana od Persow Kazachia, (dzisiejsza Kabardia) dla tego że była zaludnioną przez potomkow Kazarow, niegdyś żyjących około morza Kaspijskiego, potém w początkach IV wieku przez Hunnow do Europy zapędzonych. Zdaje się więc że nazwanie Kazarow, przeistoczone w Kazachow, uległo potém jeszcze przemianie na Kozakow. (Karamzin T. V. str. 393-395. Siestrzeńcewicz. Récherches historiques sur l'origine des Sarmates Chap. XXIV). I tak część mieszkańcow Kaukazu znanych pod nazwaniem Kazachow lub Czerkiessow; niewiadomo dla jakich przyczyn opuściwszy rodzinne strony, osiadła na progach Dnieprowskich, niedostępnych i łatwych do bronienia. Że Kozacy Zaporożscy i Dońscy, jednego są pochodzenia z Czerkiessami, mogą służyć dowodem dwa miasta przez nich założone: Czerkassy nad Dnieprem i Czerkask nad Donem. Przytém Osetińcy i teraz Czerkiessow nazywają Kazachami. Ci wychodcy z Kaukazu bawili się napadami na kraje Tureckie i Tatarskie, żyli z grabieży, przyjmowali do siebie ludzi zbiegłych z Rossij, Polski, Litwy a nawet Wołoch i Krymu, byleby przyjęli wiarę grecką u nich panującą. Potem rozdzielili się na żonatych, mieszkających w wioskach między rzekami Dnieprem i Bugiem i nieżonatych przebywających na jednéj z wysp Dnieprowskich w obronnym obozie nazwanym Siczą. Pierwsi nazywali się Kozakami Zaporożskimi od progow Dnieprowskich, drudzy Kozakami siczowymi, lub Niżowcami dla tego że na Niżu, to jest przy ujściu Dniepra mieszkali. Potém gdy Król Stefan, z kozakow Zaporożskich uformował półki na żołdzie Rzeczypospolitéj zostające, zwano je Kozakami rejestrowymi dla tego że wpisywani byli w rejestra wojskowe. Z czasem nazwisko kozakow rozciągnęło się do mieszkańcow całéj Ukrainy.

Przez długi czas, Kozacy Zaporożscy żyli bez żadnego urządzenia wewnętrznego; oddzielnemi kupami napadali na kraje Tureckie, a potém dzielili się zdobyczą. Pierwszym wodzem który uorganizował ich siły i na ich czele okazał nie małe przysługi Rzeczypospolitéj przeciwko Moskwie, był Eustachy Daszkowicz, szlachcic Owrucki, w pierwszéj połowie XVI. wieku. Po nim sławnym wodzem kozakow był X. Dymitr Wiśniowiecki, który na czele tych śmiałych najezdnikow, służąc to Polsce to Moskwie, znalazł w roku 1564 zgon opłakany w Carogrodzie, gdy chcąc zawładnąć Mołdawią był schwytany przez Hospodara Stefana IX. i odesłany do Sułtana,

Bohdan Chmielnicki, syn szlachcica Litewskiego, (1) człowiek bystrego rozumu, odważny, zdatny, bardzo lubio-

---

(1) Kwiatkowski. str. 365. Markiewicz (Historja Małorossij T. I. str. 150) według Kroniki Hetmańskiéj daje Chmielnickiemu, liczny szereg przodków, z których dwaj mieli być Hetmanami Zaporożskimi.

który go na pal wbić kazał. Swiergowski, szlachcic Lubelski objął dowództwo po X. Wiśniowieckim; na czele Kozaków gromił Turków i Tatarów i w roku 1574 zginął w Mołdawij, posiłkując Hospodara Jana, przeciwko Turkom i Hospodarowi Wołoskiemu. X. Bohdan Rożyński za panowania Stefana Batorego, niemniej się odznaczył w ciągłych bojach z Muzułmanami. Po nim Szach, sławny Samuel Zborowski, Skołozub i inni dowódzcy Kozaków nie przestawali najeżdżać kraje Tureckie. Skarżył się na nich Sułtan, ale Stefan Batory, widząc jak pożytecznymi byli Kozacy dla Polski, na to niezważał, wymawiał się niepodległością tego narodu, a tymczasem nadał im przywileje, uorganizował z nich wojsko (kozaków rejestrowych, których było 6000) pod osóbnym Hetmanem i takim sposobem utworzył wyborną i mało kosztującą straż pograniczną od Turcij i Tatarów. Po śmierci Stefana przemieniło się znacznie położenie Kozaków. Lękając się z ich przyczyny wplątać się w wojnę z Turcją, Rzeczpospolita opisała ich w roku 1589 przez konstytucją Sejmową poddając ich pod władzę Hetmanów koronnych i pod karą śmierci zabraniając im wypadać na morze Czarne. Panom kazano mieć srogi nadzor aby chłopi ukraińscy nie łączyli się z Zaporożcami. Lecz więcéj jeszcze przyczyniły zła dla Małorossij i Polski, nietolerancija Zygmunta III. i wprowadzenie Unij. Małorossijanie trzymający się upornie wiary greckiej, uciśnieni i tyranizowani przez duchowieństwo Rzymskie i Unijackie, tłumami poczęli zbiegać na Zaporoże i w roku 1592 zaczął się pierwszy bunt kozaków pod przywództwem Kosińskiego, szlachcica Polskiego, który dla próżnéj sławy, nie wzdrygał się walczyć przeciwko ojczyznie. Lecz siły kozaków nie były jeszcze straszne, łatwo było ich poskromić. X. Konstanty Ostrogski zniosł ich do szczętu pod Piątkami, gdzie poległ i sam Kosiński. Wkrótce potém Nalewajko znowu podniosł znamie buntu, lecz w roku 1596, porażony przez Żołkiewskiego pod Łubnami, został pojmany i ukarany śmiercią w Warszawie. Po tych dwóch probach uciehła Ukraina; została zajętą przez wojska koronne; Jezuici i Unijaci coraz więcéj zaczęli uciskać narod, przymuszając go gwałtem do przyjęcia Unij. Zaporożcy zachowywali się spokojnie i wyświadczyli nie jedną przysługę Zygmuntowi III; w 1600 roku pomagali wojskom koronnym w Mołdawij; wojowali w Inflantach przeciwko Szwedom 1602 roku; przeciwko Moskwie pod wodzą sławnego swego Hetmana, Piotra Konasewicza, Sahajdacznym zwanego, walczyli w szeregach Polskich za czasów Samozwańców. Szczególniéj się przysłużył Konasewicz Królewicowi Władysławowi, gdy w roku 1618, przyprowadził mu pod Moskwę

ny od Hetmana W. K. Stanisława Koniecpolskiego, mianowany był przez niego, Pisarzem wojska Zaporożskiego i otrzymał na dziedzictwo grunt blisko Czehryna, na którym założył wieś Sobotow zwaną (a). Po śmierci Hetmana

(a) Markiewicz idąc za Pastoriuszem twierdzi że wieś Sobotow nadana była przez Jana Daniłowicza, Starostę Czehryńskiego, ojcowi

20000 Kozakow. Następnie w 1620 roku znajdowali się kozacy pod Cecorą, gdzie pierwszy raz zjawia się sławny potém Bohdan Chmielnicki, który w ówczas dostał się do niewoli Tatarskiéj i w niéj przez dwa lata zostawał. W 1621 roku, połączył się Konasewicz z Chodkiewiczem pod Chocimem, i wiele się przyłożył do téj chwalebnéj wyprawy, a wkrótce potém zakończył życie w klasztorze. Po śmierci Konasewicza wybierali kozacy różnych dowódcow. Jeżeli ci nie pozwalali im wypadać na morze, to zrzucali ich z Hetmaństwa a nawet zabijali i nowych wybierali. Tak Steblewiec, Żara, Konga, Michał Doroszeńko, Hryćko, prędko jeden po drugim byli Hetmanami Zaporożskimi, a mieszkając w Siczy wojowali z niewiernymi, mało dbając o ustawy Sejmowe. Tymczasem Unijaci i Panowie Polscy a raczéj ich rządzcy dóbr Ukrainskich, gdyż sami nigdy tam prawie nie mieszkali, coraz więcéj uciskali Małorossijan. Ukraińcy udali się znowu do Zaporożcow i podnieśli bunt, który od tego czasu choć kilkakrotnie przytłumiany, ciągle wybuchał, ażpóki pod Chmielnickim nie przybrał tak groźnéj postaci. Za Zygmunta III Kozacy pod dowództwem Tarasa Trasiły podnieśli sztandar buntu w 1630 roku, lecz poskromieni przez Koniecpolskiego, znowu ucichli. Gdy wstąpił na tron Władysław IV słyuący z swéj tolerancij, Kozacy spodziewali się polepszenia losu swego, i służyli wiernie królowi przy odsieczy Smoleńska w 1633 roku Tymczasem, dla skuteczniejszego poskromienia swywoli kozakow i utrzymania ich nadal w posłuszeństwie, za radą Koniecpolskiego, wystawiono przy ujściu rzeki Samary do Dniepru, fortecę Kudak. Rozgniewani Zaporożcy znowu się zbuntowali i pod dowództwem Sulimy, zburzyli Kudak; poskromił ich Koniecpolski i pojmawszy Sulimę odesłał go do Warszawy, gdzie go ćwiertowano w 1635 roku. Ale ciągłe prześladowania, pomimo woli i chęci króla, który starał się te rzeczy łagodzić, znowu pobudziły kozakow do powstania. Pawluk w 1637, Ostranica w 1638, Półtorakożucha w 1639 roku, probowali wybić się z pod jarzma polskiego, lecz i ci straszną śmiercią poginęli w Warszawie. Kudak znowu był odbudowany, Kozacy opisani jeszcze sroższemi ustawami; zabroniono im wybierać samym sobie Hetmana, nikomu bez paszportu nie pozwalano chodzić na Zaporoże; Jezuici jeszcze gorzéj uciemiężać ich zaczęli. Zdawało się że Ukraina została zupełnie uspokojoną, lecz ogień tlał jeszcze pod popiołem; w cichości zbierały się materiały do ogólnego strasznego powstania. W takim stanie była Ukraina przy końcu panowania Władysława IV.

Czapliński Podstarości Czehryński, za pozwoleniem Aleksandra Koniecpolskiego, Chorążego W. K. wypędził Chmielnickiego z Sobotowa i uwiozł jego nałożnicę z którą się ożenił. (a) Chmielnicki udał się ze skargą do Koniecpolskiego, lecz z niczém odprawiony, postanowił na Sejmie w roku 1647, dochodzić swej krzywdy. Ale i tam nic nie wskórał; odpowiedziano mu, że ponieważ prywatny ma tylko zapis od zmarłego Hetmana na Sobotow i zaniechał go w księgach publicznych aktykować, niech więc sam sobie przypisze że go teraz z dziedzictwa wyzuto (b), wreście odesłano go znowu do Aleksandra Koniecpolskiego, aby od niego nowy zapis uzyskał. Wiedział Chmielnicki że się to na nic nieprzyda, powrócił więc na Ukrainę knując zamiary zemsty i odgrażając się że jeszcze nie wszystko mu wzięto, kiedy ma szablę przy boku. Mówią że sam Król radził mu, aby gdy prawną drogą dojść swego nie może, siłą siłę odparł (c). Za-

---

Bohdana, Michałowi Chmielnickiemu, który był poborcą w Czehrynie, potém setnikiem w półku Czerkasskim, i zginął w roku 1620 pod Cecorą.

(a) Markiewicz (T. I. str. 153) nie wiadomo z jakich źródeł, oprócz chęci zawładania Sobotowem, przytacza jeszcze inną przyczynę nienawiści Czaplińskiego ku Chmielnickiemu. Jakoby Czapliński pokazując wały nowozałożonéj fortecy Kudaku Chmielnickiemu, zapytał go jakie jego o niéj zdanie, na co odpowiedział Chmielnicki: „Co ręka ludzka wzniosła, to ręka ludzka zburzyć też potrafi". Obrażony tą odpowiedzią Czapliński i poczytując ją za buntowniczą, kazał go wtrącić do więzienia, zkąd ledwie na prośbę Anny, córki Podstarościego uwolniony został. Udał się Chmielnicki ze skargą do Króla, który dekretem swoim kazał Czaplińskiemu oderznąć jeden wąs?! Anna zaś córka Czaplińskiego, uciekłszy od ojca wzięła szlub z Chmielnickim. O śmiałéj odpowiedzi Chmielnickiego wzmiankują i nasi historycy, ale że ją dał samemu Hetmanowi Koniecpolskiemu, który za nią wcale się nie gniewał; o urznięciu zaś wąsa Czaplińskiemu nigdzie nie ma wzmianki. W ogólności podania o Chmielnickim, do wystąpienia jego naczele Kozakow, bardzo się różnią między sobą.

(b) Kwiatkowski. str. 371-372.

(c) Bantysz Kamieński (Historija Małorossij T. I. str. 231) pisze: że Barabasz podówczas Nakażny Hetman Kozakow, za namową Chmielnickiego posłał do Króla skargę na uciemiężenie kozakow przez szlachtę i żydow i że

czął więc Chmielnicki powoli przyprowadzać zamysły swoje do skutku, zachęcając czerń kozacką do wyłamania się z pod jarzma Panow Polskich i do odzyskania utraconych swobod. Łatwe znalazł ucho u Kozakow, których niedola, jeżeli wierzyć opowiadaniom Małorossijskich kronikarzy, doszła do najwyższego stopnia. Wieści o tych zamachach Chmielnickiego, doszły do uszu Hetmana W. K. Potockiego, który rozkazał go schwytać i do więzienia wtrącić; lecz wkrótce wypuścił go na prośbę ulubieńca swego Krzyczewskiego, który potém wykupiony z niewoli Tatarskiéj, przez Chmielnickiego, był jednym z jego najodważniejszych półkownikow i nie wzdrygnął się podnieść oręż na własną ojczyznę. (a) Uwolniony Chmielnicki, na nowo rozjątrzony, gdy syn jego Tymoteusz z rozkazu Czaplińskiego, publicznie na rynku Czehryńskim, ochłostany został (b), udał się śpiesznie do siczy kozackiéj, dla łatwiejszego knowania swéj zemsty. W krótkim czasie napłynęło do niego mnóstwo ludu zbiegłego tak z wiosek, jako też z wojska rejestrowego, tak że Chmielnicki śmiało już i otwarcie zaczął

---

otrzymał od Króla odpowiedź na piśmie, iż sam nie będąc w stanie dać im ratunku, pozwala im orężem ująć się za swoję krzywdę i użył tych słów: „Jeżeli jesteście dobrymi żołnierzami; jeżeli macie oręż i siłę, któż wam wzbrania ująć się za siebie.“ Ten list królewski odkradł potém Chmielnicki od Barabasza i użył go dla pobudzenia Kozakow do powstania. Zdaje się że te podanie jest fałszywe, albo przekręcone. Być może że Władysław IV chciał uzbroić Kozakow, ale przeciwko Turkom nie zaś przeciwko własnéj ojczyznie, i jakkolwiek uciążliwe były dlań dumne wyskoki możnowładcow, nie poniżyłby się jednak do tego stopnia aby użyć takiego środka

(a) Bantysz Kamieński. (T. I. str. 232) pisze że za powrótem z Warszawy, Chmielnicki wyzwał na pojedynek Czaplińskiego, który nie stawił się lecz przez sług swoich starał się go zdradą zabić, a gdy to się nie udało, oskarżył go przed Aleksandrem Koniecpolskim, który go wtrącił do więzienia; zkąd Chmielnicki na prośbę żony Czaplińskiego, dawnéj swéj kochanki wypuszczony został. Tak pisze i Rudawski.

(b) Kwiatkowski. Str. 374.

rozwijać swoje zamysły. Nie ufając jednak we własne swoje siły, udał się sam do Tatarow prosząc ich o pomoc. Urażeni Tatarzy niedawnym napadem Koniecpolskiego i odmówieniem przez Króla, corocznie przysyłanych im darow w kształcie żołdu (a); obiecali chętnie swą pomoc, jak tylko kozacy rozpoczną sami kroki nieprzyjacielskie. Powrócił Chmielnicki do Siczy i wkrótce cała Ukraina nad Dnieprem zbuntowana, ogłosiła go wodzem swoim. Kozacy wziąwszy szturmem fortecę Kudak, założyli tam główny punkt do zbierania sił swoich; Chmielnicki rozpisał uniwersały po całéj Ukrainie zachęcając kozakow aby się kupili do niego (b). Hetmani koronni dowiedziawszy się o tém, postanowili użyć srogich środkow dla poskromienia buntu; wysłali gońca do Króla z zawiadomieniem o zaszłych wypadkach, sami zaś zciągnąwszy jakie było na pogotowiu wojsko wkroczyli na Ukrainę. Lecz gdy nigdzie nie napotkano nieprzyjaciela, wszędzie pokornych tylko znajdowano chłopow, starcow i dzieci, gdyż wszyscy zdatni do oręża, do Siczy się oddalili; postanowiono na radzie wojennéj, aby dla powzięcia wiadomości o obrótach nieprzyjaciela, wysłać naprzód silny oddział. Stefan Potocki, Starosta Niżyński, syn Hetmana, na czele sześciotysięcznego oddziału, w którym tylko 1500 było Polakow, reszta z Rusinow złożona, udał się w głąb Ukrainy. Przydano mu dla porady Szembeka, Jana Sapiehę, Stefana Czarnieckiego i innych doświadczonych dowódcow (c). Barabasz Nakaźny Hetman Kozakow z ramienia królewskiego, z kozakami rejestrowymi, odprawił się na łódkach Dnieprem, dla attakowania zbuntowanych Kozakow na Ostro-

---

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 233.
(b) Markiewicz. T. I. str. 161.
(c) Kwiatkowski. str. 388.

wach i odzyskania Kudaku (a). Chmielnicki tymczasem przez zbiegłych kozakow, dokładnie uwiadomiony o wszystkich obrótach wojsk polskich, z dziewięciu tysięcami wystąpił z Siczy i mocno obwarował się nad jeziorem zwaném Żółte Wody. Nadciągnął wkrótce Stefan Potocki, a widząc znaczniejsze siły kozakow i dobrze obwarowany oboz, posłał do ojca prosząc o posiłki; lecz posłańcy wpadli w ręce kozakow, a wkrótce Rusini będący w jego oddziale, przeszli na stronę Chmielnickiego. Nieustraszony tym Stefan Czarniecki, rozłożył wojsko po lewéj stronie jeziora i rozkazał bić z dział do obozu kozackiego. Wtém przednia straż Tatarow, przybywających na pomoc Chmielnickiemu w liczbie 4000, ostrzeżona hukiem dział o miejscu potyczki, uderzyła z tyłu na Polakow; Chmielnicki wypada z taboru swego, a dragonija złożona z Rusinow, przechodzi na stronę jego. Pozostali w małéj garstce Polacy, przez dni trzy mężny stawiają opor; lecz za przybyciem Tohaj Bega z głównemi siłami Tatarow do 40000 wynoszącemi, przemożeni liczbą wszyscy prawie polegli, mała liczba pozostałych dostała się w niewolę Tatarską; między tymi; Stefan Czarniecki, dwóch Sapiehow, Szembek, i wielu innych zacnych wojownikow. *Stefan Potocki*, ciężko raniony i porzucony na pobojowisku, na trzeci dzień ducha wyzionął. Działa się ta porażka dnia 15. Kwietnia 1648 roku (b). Wyprawa Barabasza niemniéj była nieszczęśliwą; Chmielnicki, zniosłszy wojsko Polskie, śpiesznie udał się przeciwko niemu, przeciągnął kozakow na swoją stronę a Barabasz został posiekany (c).

Hetman W. K. Mikołaj Potocki, dowiedziawszy się o téj klęsce, śpiesznie wysłał gońca do Króla bawiącego

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 234.
(b) Kwiatkowski. Str. 390—393.
(c) Bantysz Kamieński. T. I. str. 236—238.

w Litwie, uwiadamiając o niebezpieczeństwie, prosząc posiłkow i zwołania pospolitego ruszenia; sam zaś cofnął się do Korsunia. Gdy się rozeszła wieść o zwycięztwie otrzymaném przez Chmielnickiego, ze wszech stron jeszcze więcéj poczęły się zbierać do niego tłumy Kozakow. Z powiększoną więc siłą i Tatarami, udał się on przeciwko Hetmanom koronnym, którzy obaj nie mając więcéj nad 5000 wojska, obwarowawszy się pod Korsuniem, oczekiwali na posiłki które X. Jeremijasz Wiśniowiecki, miał im przyprowadzić. Przez dni kilka trwały z obu stron utarczki; nakoniec Hetman W. bojąc się niedostatku żywności, umyślił uchodzić z miejsca. Dowiedziawszy się o tém Chmielnicki, porobił zasieki i zasadzki w lesie, przez który Polacy przechodzić musieli. Dnia 26 Maja ruszyło się wojsko Polskie z pod Korsunia, drogą ku Białéj Cerkwi; lecz uszedłszy mil kilka, blisko wioski Grochowce, zostało wstrzymane przez zasieki i przekopy, otoczone przez Kozakow i Tatarow i do szczętu zniesione. Cały oboz i działa dostały się w ręce nieprzyjaciół, obaj Hetmani, Sieniawski, Kazanowski, Dönhof i wielu innych przedniejszych panow, dostali się w niewolę Tatarską (a). Po zniesieniu wojska koronnego, kraj zostawiony bez wszelkiéj obrony, podlegał największemu niebezpieczeństwu. Kozacy zachęceni tém po-

---

(a) Kwiatkowski. Str. 398—404. Markiewicz (T. 1. str. 189 i T. V. str. 37) utrzymuje że Chmielnicki poraziwszy Polakow pod Żółtemi wodami, wygrał potém jakąś batalię pod Kamieńcem, poszedł pod Białą Cerkiew a ztamtąd do Korsunia, gdzie 27 Czerwca zniosł Polakow. Zsyła się on na uniwersał Chmielnickiego wydany pod Białą Cerkwią 28 Maja w którym nie wspomina o bitwie pod Korsuniem, ale tylko pod Żółtemi wodami i pod Kamieńcem. Lecz samo spójrzenie na kartę geograficzną przekonywa, że Chmielnicki idąc od Żółtych wod do Białéj Cerkwi musiałby Korsuń zostawić w tyle. Jakżeby wódz tak doświadczony popełnił taką omyłkę; zostawił wojsko Polskie za sobą i narażał się na odcięcie od kraju sobie przyjaznego. Wreście jakiby miał cel w tém, aby obejść Potockiego, a potém nazad wracać dla pokonania go.

wodzeniem, ze trzech stron wkroczyli do krajow Rzeczypospolitéj; wzburżona czerń powypędzała szlachtę z ich dóbr na Ukrainie, i żydzi padli ofiarą ich zemsty. Chmielnicki podstąpił pod Białącerkiew i z tamtąd wyprawił półkownikow Niebabę, Napalicza i innych, dla uorganizowania powstania chłopow wyznania greckiego w Litwie. Radwan, Jeneralny Essauł, wypędziwszy z Czernihowa i Starodubia szlachtę polską, podstąpił pod Nowogródek Siewierski, w którym Jan Wroński zawarł się z dostateczną załogą, postanowiwszy bronić się do upadłego. Przypuszczony szturm przez Radwana odważnie był odparty, lecz nakoniec przez zdradę Charkiewicza, Chorążego Siewierskiego, który ukazał chod podziemny prowadzący do zamku, Nowogródek Siewierski został zdobyty.

Wroński z całą załogą poległ śmiercią bohaterską, ukarawszy przed zgonem zdradę Charkiewicza (a).

W tym czasie, nowe nieszczęście obaliło się na Polskę; sześciu dniami przed porażką Korsuńską, to jest dnia 20 Maja 1648 roku, umarł niespodzianie po krótkiéj chorobie Król Władysław IV, w Mereczu niedaleko Wilna; (b) zostawując Rzeczpospolitę w bardzo opłakanym stanie, pozbawioną Króla, Hetmanow i wojska, nie widzącą sposobu oparcia się zajadłości rozhukanéj czerni kozackiéj.

(a) Bantysz Kamieński T. I. str. 241—242.
(b) Kwiatkowski. str. 409.

XIII.

Bunt kozakow szerzy się w Litwie, na Białéj Rusi i Polesiu. Pac, Wołłowicz, Horski i inni dają odpor Kozakom. Oblężenie Słucka. Porażka pod Pilawcami. Oblężenie Bychowa. X. Janusz Radziwiłł przybywa z wojskiem Litewskiém, lecz na prośbę Prymasa, udaje się na Sejm Elekcyjny do Warszawy.

—

Gdy wieść o zwycięztwach Chmielnickiego, rozeszła się po krajach Rzeczypospolitéj, lud greckiéj wiary, wszędzie zaczął się burzyć; wieśniacy zapaleni odezwami Chmielnickiego, lub pobudzani namowami tajemnych wysłańcow, szczególniéj na Białéj Rusi i Polesiu, rzucili się do oręża i tłumnie zbierać się poczęli. Brakowało im tylko dowódcy. W tym celu wysłał był Chmielnicki, zaraz po zwycięztwie pod Żółtemi Wodami, półkownika swego Głowackiego, (także szlachcica polskiego) z kilku półkami Zaporożskiemi, który w województwie Czernihowskiém ubiegł Homel, Starodub i kilka innych zamkow; lecz wkrótce odwołany nazad, cofnął się z granic Litewskich (a).

(a) Albert Wijuk Kojałowicz. De rebus, Anno 1646 et 1649, contra Zaporovias Cosacos gestis, Vilnae. Typis Academicis, Superiorum permissu. A. D. 1651 in 4-to.

Ogień powstania jednak, coraz więcéj się szerzył; zebrało się do 30000 zbrojnych wieśniakow, z którymi połączywszy się półkownicy kozaccy: Niebaba, Napalicz i Chwieśko, wysłani po Korsuńskiéj bitwie przez Chmielnickiego do Litwy, w krótkim czasie opanowali Czernihow, Starodub, Łojow, Homel, Brahim i inne miasteczka nad Dnieprem (a). Dowiedziawszy się o zgonie Władysława IV, Senatorowie Litewscy zgromadzili się w Wilnie, dla naradzenia się o zapobieżeniu szerzącéj się klęsce. Janusz Kiszka Hetman W. W. X. Lit. chorowity i starością przywalony, nie był w stanie nic poradzić ani działać sprężyście; Senat więc Litewski poruczył X. Januszowi Radziwiłłowi, jako Hetmanowi Polnemu, w zastępstwie starszego swego kollegi, jak można najśpieszniéj ściągać wojsko i udać się przeciwko nieprzyjacielowi (b). Wszakże nie było to rzeczą tak łatwą do wykonania; skarb publiczny w największym był niedostatku i dla opatrzenia go, musiano udać się do prywatnych osob. Nie żałował X. Janusz własnéj szkatuły w tak nagłej potrzebie, ale widząc że nie podobieństwem było tak rychło zgromadzić wojsko, wysłał naprzód, choć z nielicznym oddziałem, złożonym z półkow przez samych tylko Radziwiłłow zaciągniętych, (c) Grzegorza Mirskiego, Strażnika W. X. Lit. ażeby choć małemi utarczkami wstrzymywał zapęd nieprzyjaciela, nim sam się nie przybliży z głównem wojskiem. Tymczasem Kozacy coraz więcéj rosnąc w siłę, opanowali już wszystek kraj, między Berezyną i Prypecią. W tém tak krytycznem położeniu,

---

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 89.

(b) Kojałowicz.

(c) Rerum, in Magno Ducatu Lithuaniae, per tempus rebellionis Rusicae gestarum, commentarius; in quo obiter et succincte attingintur quae in annexis Regno Poloniae provincijs, eodem tempore evenerunt. Regiomonti. A. 1653. str. 21.

Panowie Litewscy mający dobra swe w stronach zagrożonych, mianowicie Jan Pac, Chorąży Litewski (a), Władysław Wołowicz, Pisarz Polny W. X. Lit. (b) i Władysław Chalecki (c); własnym kosztem zgromadziwszy żołnierzy, opierali się jak mogli buntownikom i zasłaniali dalsze kraje Litewskie od ich napadow. Szlachta Orszańska zebrana pospolitém ruszeniem pod dowódetwem Starosty swego, Kniazia Druckiego Horskiego (d), nie małą też była im pomocą.

Nieprzyjaciel rozdzielił siły swoje na dwie części; jedna udała się ku Polesiowi, druga zagrażała Białéj Rusi; nieskoncentrowanie sił naszych, lecz poosobne zastawianie się nieprzyjacielowi, było przyczyną początkowych niepowodzeń przodowych oddziałow, wysłanych przez X. Janusza. Wołłowicz stojąc obozem pod Rzeczycą zasłaniał Polesie, lecz przemagającą siłą nieprzyjaciół pokonany został. W krótce przybył Mirski, Strażnik Litewski, wysłany jakeśmy wyżéj mówili przez X. Janusza z przodowym oddziałem, lecz kiedy się przeprawiał przez Berezynę pod wioską Horwolem, napadnięty został przez Kozakow i szczupła jego garstka rozproszoną została; ledwie sam z kilku towarzyszami, potrafił ocalić życie, rzuciwszy się w nurty Berezyny i szczęśliwie dostawszy się na brzeg przeciwny (e). Zachęcony tém powodzeniem nieprzyjaciel, mając kraj przed sobą otwarty; wkroczył daléj w głąb Polesia

---

(a) Potém Podstoli W. Ks. Lit. syn Samuela Paca, Chorążego W. Ks. L. i Petronelli Tryznianki. Niesiecki. T. III. str. 547.

(b) Potém Wojewoda Witebski i Hetman Polny W. Ks. Lit. uzbroił trzy chorągwie własnym kosztem na obronę powiatu Mozyrskiego. Niesiecki. T. IV. str. 583.

(c) Obożny W. Ks. Lit. Niesiecki. T. I. str. 244.

(d) Grzegorz Horski, potém Wojewoda Mścisławski. Niesiecki. T. II. str. 373.

(e) Commentarium etc. str. 22. Kojałowicz.

i obległ Słuck, twierdzę należącą do X. Bogusława Radziwiłła, Koniuszego W. X. Lit. Lecz dowodzący załogą Jan Sosnowski, Stolnik Wileński i Rządca Xięztwa Słuckiego, męztwem i roztropnością zniweczył ich zamiary. X. Janusz, dowiedziawszy się o oblężeniu Słucka, posłał na odsiecz cztery chorągwie pod dowódctwem Juszkiewicza. Sosnowski przewidując że z małą załogą nie potrafi odeprzeć szturmu; uczynił nadzieję poddania się kozakom i rozpoczął traktaty, w celu wstrzymania ich przez dni kilka od szturmu. Tymczasem przybył Juszkiewicz, i korzystając z nieostróżności oblegających, zabezpieczonych traktatami, sekretnie w nocy wszedł do miasta. Sosnowski zerwał nazajutrz układy; rozgniewani Kozacy, nic nie wiedząc o powiększeniu załogi, nieostróżnie rzucili się do szturmu; Sosnowski z całą załogą uczynił wycieczkę, i odparł nieprzyjaciela, położywszy mu górą tysiąca ludzi trupem (a). Kozacy otrzymawszy wiadomość o przybliżaniu się X. Janusza z wojskiem Litewskiém, odstąpili od oblężenia i cofnęli się nazad, dla połączenia się z innemi swojemi oddziałami (b).

Z drugiéj *strony* Horski, stojąc pod Mohilowem, zasłaniał Białoruś; w początkach *Sierpnia 1648 roku*, posunął się daléj i pod nowym Bychowem połączywszy się z dwóma półkami Jana Paca, stanął obozem pod Rohaczewem; zkąd częstemi podjazdami trapił nieprzyjaciela. I tak, młody Horski, syn Starosty 29 Sierpnia rozproszył półk Kozakow, ciągnący z Homla do Bychowa. W krótce potém druga czata pod dowódctwem Konstantego Miładowskiego, zniosła oddział nieprzyjacielski pod Starszynem. Niedogodność pozycij zmusiła Horskiego do przemienienia miejsca;

(a) Commentarium etc. str. 23.
(b) Kojałowicz.

oboz albowiem pod Rohaczewem, okrążony był lasami i bagnami zkąd zbuntowani chłopi świadomi miejscowości, ciągle trwożyli Litwinow i przeszkadzali im w dowozie żywności. Dla tego Horski, w połowie Września, cofnął się nazad i rozłożył oboz swój, między Starym i Nowym Bychowem (a).

Tymczasem Stany Rzeczypospolitéj, zebrane na Sejm konwokacij w Warszawie, dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się buntu kozackiego, w nieobecności Hetmanow będących w niewoli, dali kommendę nad wojskiem koronném, X. Dominikowi Zasławskiemu, Wojewodzie Sandomirskiemu, Mikołajowi Ostrorogowi Podczaszemu i Aleksandrowi Koniecpolskiemu, Chorążemu, koronnym; ominąwszy X. Jeremijasza Wiśniowieckiego, męża rycerskiego, lubionego od wojska, który sam jeden wstrzymywał na Ukrainie i Wołyniu zapęd kozakow (b). Wybor takich regimentarzy, niedoświadczonych w wojenném rzemiośle, zgubnym był dla Rzeczypospolitéj; X. Wiśniowiecki, Tyszkiewicz i inni zasłużeni wojownicy, nie chcieli z początku łączyć się z nimi, czując się pokrzywdzonymi; a przez to upłynął czas najsposobniejszy do działań wojennych. Nowozaciężne wojsko koronne, do 36000 liczące (c) niedobrze wyćwiczone, więcéj doświadczonych potrzebowało wodzow. Zbierały się hufce do obozu, bogato, więcéj do porady niż do boju ustrojone, lekce sobie ważąc nieprzyjaciela i sądząc że łatwo pokonają zbuntowane chłopstwo. Chmielnicki tymczasem nie próżnował; zebrał

(a) Kojałowicz.

(b) Chmielnicki skupiając swe siły pod Białą Cerkwią, wyprawił przeciwko X. Wiśniowieckiemu, Półkownika Krzywonosa; który opanował Połonne, Bar i kilka innych miasteczek: lecz porażony od X. Wiśniowickiego, był pojmany i na pal wbity. Bantysz Kamieński T. I. str. 249.

(c) Kochowski liczy 30000; Rudawski 20000 tylko; inni także się różnią w liczbie.

on do 200000 Kozakow Zaporożskich, Dońskich, i mnóstwo zbiegłego hultajstwa z Multan, Wołoch i Serbij i w połowie Września 1648 roku, wszystkie swe siły ściągnął pod Pilawcami. Z Sejmu konwokacyjnego wysłani kommissarze, na których czele był Adam Kisiel, Wojewoda Bracławski, do traktowania z Chmielnickim o pokoj, z niczém odprawieni zostali (a). Regimentarze Koronni, skupiwszy swe siły pod Konstantynowem, postanowili uderzyć na Chmielnickiego i 20 Września podstąpili pod Pilawce, gdzie znaleźli Kozakow okopanych. Z początku kilka razy, w pojedyńczych utarczkach nie źle się im powiodło; lecz gdy 40000 Tatarow (b) przybyło na pomoc Chmielnickiemu, strach jakiś paniczny ogarnął wojsko Polskie. W nocy z dnia 22 na 23 Września, zaczęli potajemnie uchodzić najprzód wodzowie, a nawet sami Regimentarze; za nimi całe wojsko rzuciło się do ucieczki, zostawiwszy oboz, działa i mnóstwo sprzętow kosztownych na łup nieprzyjacielowi (c). Ledwie mała część wojska zebrała się pod Lwowem, gdzie obrali sobie za wodza X. Wiśniowieckiego; który widząc że z szczupłą garstką pozostałego wojska, nie potrafi w polu się utrzymać, porozkładał je na załogach; sam zaś odjechał na Sejm Elekcyjny do Warszawy. Chmielnicki nadęty swojém powodzeniem podstąpił pod Lwów i wziąwszy 100000 talarow okupu, obległ potém Zamość (d).

Gdy tak w prowincijach Koronnych powodziło się Kozakom, niemniéj też i w Litwie dokazywali. Półkownik

---

(a) Bantysz Kamieński T. I. str. 250.

(b) Tamże T. I. str. 253. twierdzi że z Chanem było w ówczas tylko 6000 Tatarow.

(c) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 14—15. Bantysz Kamieński T. I. str. 253—254. Rudawski. str. 62—64. Życie Ossolińskiego p. Bohomolca str. 156—157. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 72—74.

(d) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 22—28. Rudawski. str. 68.

Hładki, z rozkazu Chmielnickiego, przyprowadziwszy z sobą kilka tysięcy Zaporożców, objął dowództwo nad zbuntowaném pospólstwem. W. Kobryniu zniosł pułk dragonow, Wincentego Korwina Gąsiewskiego, Stolnika Litewskiego; w Mozyrskiém poraził Wołłowicza Pisarza W. X. Lit. który musiał szukać schronienia w Słucku; potém zawładnąwszy przez zdradę Pińskiem, założył tam główne siedlisko swych działań. Inna partija pod dowództwem jakiegoś Krzywoszapki, przeprawiwszy się przez rzekę Soż, opanowała i złupiła miasto Czerekow w Mohilewskim powiecie leżące; z tamtąd najeżdżała okoliczne dwory i domy szlacheckie, paliła je, burzyła i zabijała bezbronnych mieszkańcow. Horski, stojący obozem między nowym a starym Bychowem, posłyszawszy o tém postanowił uderzyć na Krzywoszapkę. Na jego prośbę, przysłał mu Podkanclerzy Sapieha część załogi Bychowskiej, pod dowództwem Hilarego Czyża, Podkomorzego Wileńskiego; miał on 500 jazdy i 300 piechoty z dwóma działami (a). Statkiewicz Kasztelan Nowogródzki, X. Janusz Sanguszko i Ogiński, Regimentarz Województwa Witebskiego, także przysłali kilka hufcow za własne pieniądze zaciągniętych; przybyło jeszcze 300 piechoty z załogi Szkłowa, miasta Sieniawskich. Tak wzmocniony Horski, udał się pod Czerekow, który 11 Listopada szturmem zdobył; do 1500 buntownikow w pień wycięto, reszta w nurtach Soży śmierć znalazła. Zamyślał Horski posunąć się daléj z swojém wojskiem, gdy od kilku jeńcow przez podjazd Litewski pojmanych, dowiedziano się że nieprzyjaciel z całą swą potęgą, zamierza uderzyć na Bychow. Powróciły więc natychmiast załogi do Bychowa i do Szkłowa; reszta zaś oddziału, rozłożyła się pod Białyniczami, prowadząc znowu wojnę podjazdową; jakoż pod Maxi-

(a) Kojałowicz.

mowiczami i w Pohościu, udało się znieść dość znaczne kupy buntownikow.

Wieść o zamiarze Kozakow nie była bezzasadną; Półkownicy Orkusza i Podobajło zebrawszy do 10000 wojska, podstąpili pod Stary Bychow i niespodzianie napadli na Zygmunta Słuszkę Wojewodzica Trockiego, trzymającego straż na przedmieściu z oddziałem lekkiéj jazdy. Z niewielką jednakże stratą, potrafił on schronić się za mury miasta, a załoga mężnie odparła od bram nieprzyjaciela. Gdy niespodziany napad nie udał się, postanowił Orkuszą formalném oblężeniem dobywać Bychowa. Kilkakrotnie przypuszczał szturmy; Kozacy bili się z rzadką walecznością i zawziętością i nieszczędzili sami siebie; wieśniacy powiązani rękami do długich żerdzi, niosąc przed sobą wory napełnione ziemią, podstępowali pod mury, formując wał, za którym strzelcy ukryci razili oblężonych; inni znowu z zaciekłością wdzierali się na wały po drabinach. Odwaga jednak i wytrwałość Hilarego Czyża, Komendanta Bychowskiego i Jana Wejssa dowódcy piechoty, zniweczyły wszystkie usiłowania nieprzyjaciela; który widząc ich bezskuteczność i otrzymawszy wiadomość o przybliżaniu się Horskiego, odstąpił od Bychowa i udał się pod Czeczersk, chcąc ubiedz ten zamek; ale porażony przez Jana Paca, dowodzącego przednią strażą Horskiego, w rozsypkę poszedł. Horski z głównym oddziałem nadciągnął do Czeczerska, gdzie obozem się rozłożył i wysłał silne podjazdy dla ścigania nieprzyjaciela; wypędził go z Popowej góry, zamku obronnego nad Bisieczą, z Bohonicz i z Starodubia (a).

Gdy Horski oczyszczał Białoruś z nieprzyjaciół; X. Janusz Radziwiłł, zgromadziwszy ile mógł wojska pod

(a) Kojałowicz.

Mińskiem, przybliżał się ku Polesiowi, nie spotykając nigdzie nieprzyjaciela, gdyż ten na odgłos przybliżania się wojsk Litewskich, ostróżnie umykał w głąb Ukrainy. Tymczasem Stany Rzeczypospolitej zebrały się do Warszawy na Sejm Elekcyjny, ale porażka Pilawiecka rzuciła na nich taki strach paniczny, że bez obecności wojska sejmować nie chciały. Prymas udał się więc z prośbą do X. Janusza, który podówczas jeden tylko miał gotową siłę zbrojną, aby z częścią wojska swego chciał przybyć do Warszawy, dla bezpieczeństwa sejmujących (a). W skutek tego, część jednę wojska swego pod dowództwem Wołłowicza Pisarza Litewskiego i Jana Paca, posłał X. Janusz na pomoc Horskiemu; którzy przyczynili się do porażenia Orkuszy pod Czyrykowem (b); drugi znaczny oddział pod sprawą Mirskiego, Strażnika W. X. Lit. wyprawił przeciwko Hładkiemu, który się w Pińsku zawarł (c). Sam zaś z kilką chorągwiami udał się do Warszawy, na Sejm Elekcyjny.

(a) Commentarium etc. str. 28.
(b) Bantysz Kamieński T. I. str. 273.
(c) Tamże.

XIV.

Sejm Elekcyjny. Domagania się Dyssydentow. X. Janusz ich uspakaja. Obranie Jana Kazimierza. Wzięcie i spustoszenie Pińska. X. Janusz powraca do wojska. Łączy się z Mirskim. Dobywa Mozyrza i Bobrujska. Na rozkaz Królewski lokuje wojska na leże zimowe.

—

Dnia 6 Pazdziernika 1648 roku, rozpoczął się w Warszawie Sejm Elekcyjny pod laską Filipa Obuchowicza, Wojskiego Mozyrskiego (a). W tak nagłéj potrzebie Rzeczypospolitéj, przedewszystkiém potrzeba było obmyślić dla niéj obronę, wojsko nowe *uformować*, a najbardziéj obrać nowego Króla; lecz jak zwykle czas schodził na różnych niepotrzebnych sporach. Najwięcéj zajęło czasu domaganie się posłow, aby wyśledzono sprawcę haniebnéj ucieczki z pod Pilawiec i sądzono Regimentarzy. Dyssydenci też nie mało zatrudnili obrady żądaniem, aby im wynagrodzone były szkody poczynione przez Katolikow, i nadal ich od takowych zabezpieczono. Domagania się ich były w części sprawiedliwe, ale nie w porę wniesione, kiedy ojczyzna prędkiego potrzebowała ratunku. Wojewodowie Pomorski, Gerhard Dönhoff i Derpski, Jędrzéj Leszczyński, oraz

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 321.

Zbigniew Gorajski, Kasztelan Chełmski, byli głównymi obrońcami w Senacie Kalwinow koronnych; w Litwie X. Janusz Radziwiłł uważany był za ich naczelnika, na jego więc przyjazd niecierpliwie czekali.

Przybył X. Janusz 1 Listopada do Warszawy; odwiedził najprzód Królewica Jana Kazimierza w Nieporęcie, którego życzył widzieć na tronie Polskim, nie przewidując ile potém ucierpi od tego Monarchy; nazajutrz odprawił wjazd wspaniały i z wielką assytencją do stolicy (a). Przybycie jego było bardzo pożądane dla sejmujących, a mianowicie dla Kalwinow, którzy spodziewali się że podczas bezkrólewia, będą mogli unieważnić wyrok w sprawie Zborowej Wileńskiej wydany. Katolicy żadną miarą na ich żądania pozwolić nie chcieli, aż X. Janusz wymógł że naznaczono osobnych deputatow, dla rozpatrzenia żądań i skarg Dyssydentow (b). Domagali się oni aby im wolno było publicznie odprawiać nabożeństwo, tak w Koronie, jako i w W. Xięztwie Litewskiém; na to się zgadzano, jedne tylko Województwo Mazowieckie sprzeciwiało się temu, opierając się na dawnych swoich prawach i przywilejach. Oburzył się na to X. Janusz, przekładał niesłuszność tego oporu, że gdy cała ojczyzna przyjmuje dyssydentow do swego łona, dla czegoż jedne Województwo ma się od tego wyłączać? (c) Jednakże widząc że materija ta zatrudnia daleko ważniejsze sprawy, a mianowicie Elekcję Króla; ustąpił sam i nakłonił dyssydentow aby odłożyli swoje protestacije do spokojniejszego czasu. Nakoniec dnia 17 Listopada przystąpiono do głosowania na Króla. Było z początku dwóch kandydatow do tronu; bracia Królewicowie Karol i Jan Kazimierz; ale potém Karol, czy to dla miłości

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła str. 336.
(b) Tamże. str. 339.
(c) Tamże. str. 343.

braterskiéj, czy też przekładając życie spokojne stanu duchownego nad trudy panowania, zwłaszcza w tak burzliwych czasach, odstąpił od współubiegania się do Korony. Wszyscy więc jednogłośnie zgodzili się na Jana Kazimierza, który po zaprzysiężeniu paktow konwentow przez posłow swoich, dnia 20 Listopada, ogłoszony był przez Prymasa, Królem Polskim i W. Xięciem Litewskim (a).

X. Janusz Radziwiłł przewidując jak wielką szkodę kraj ponieść może, jeżeli powstanie Ukrainy prędko uśmierzone nie będzie, i że do tego większych sił potrzeba, jak te które do tychczas użyte być mogły; domagał się na Sejmie a potém od Senatu i od Króla, aby wojsko Litewskie powiększone było, aby obmyślono dlań opłatę zaległego żołdu i aby w razie potrzeby pozwolono na zwołanie pospolitego ruszenia. Ale daremne były jego przekładania; zawistni i fanatacy nie chcieli pozwolić na żadne z jego słusznych żądań, przekładając Królowi że X. Janusz dla własnych widokow chciał to wymodz i że niebezpieczném byłoby powierzać dyssydentowi tak znaczne wojsko i tak wielką władzę. Mianowicie X. Albrycht Radziwiłł Kanclerz W. X. Lit. tając prywatną urazę do synowca swego, za spustoszenie starostwa Pińskiego, pod pozorem gorliwości o dobro publiczne, we wszystkiém mocno mu się sprzeciwiał (b), a nowy Król, podobnież jak i ojciec jego, tchnąc ślepą nienawiścią ku dyssydentom, rad był najmożniejszego z nich upokorzyć. Zniechęcony X. Janusz, wyjechał z Warszawy, aby choć z szczupłemi siłami i bez żadnéj pomocy od Rzeczyposyolitéj, czuwać nad bezpieczeństwem granic Litewskich.

Podczas gdy X. Janusz bawił w Warszawie; Grzegorz

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 348.
(b) Tamże. str. 349.

Mirski, według rozkazu Hetmańskiego, udał się pod Pińsk i stanąwszy pod Chomskiem, niedaleko miasta tego, wysłał czatę pod dowództwem rotmistrza dragonow Samuela Komorowskiego, dla powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu. Komorowski dowiedziawszy się od szpiegow, że nieprzyjaciel bardzo nieostróżnie zachowuje się w Pińsku, powziął śmiały zamiar, uderzyć niespodzianie z małym tylko oddziałem który miał pod swoją kommendą i ubiedz miasto. Jakoż, udało mu się nie będąc postrzeżonym, przybliżyć się aż pod same mury. Zostawiwszy ciężką jazdę w rezerwie i rozkazawszy jéj mieć pilną uwagę na wszelkie zdarzenie, ażeby w razie potrzeby podać pomoc; wyprawił naprzód dwóch braci, Aleksandra Starostę Bialskiego i Macieja, Gąsiewskich z dwóma chorągwiami kozackiemi; sam zaś z resztą lekkiéj kawalerij z daleka za nimi postępował. Gąsiewscy wpadli niespodzianie do miasta i przedarłszy się aż na sam rynek, rozpoczęli walkę z Kozakami, którzy odurzeni tak nagłym i niespodzianym napadem, słabo się bronili. Wtém wszczęła się burza, deszcz zamoczył broń palną Litwinow i odjął im możność szkodzenia Kozakom którzy schronieni w domach, łatwo ich razili z samopałow. Gąsiewscy przymuszeni byli cofnąć się z miasta i połączyli się z resztą swego oddziału, nie będąc ścigani. Komorowski, odstąpiwszy trochę, okopał się niedaleko miasta rowem i wałami i wysłał gońca do Mirskiego, prosząc aby jak najprędzéj przybywał z resztą wojska. Gdy Mirski połączył się z Komorowskim, Hładki wystąpił z miasta chcąc się z nim w otwartém polu spotkać, ale ze stratą nazad odparty został. Nazajutrz Paweł Niewiarowski, Namiestnik chorągwi Krzysztofa Gąsiewskiego, Wojewody Smoleńskiego, na czele swojéj chorągwi i ochotnikow wybranych po kilkunastu z każdéj chorągwi, pierwszy skoczył do szturmu i udało mu się spędzić nieprzyjaciela z okopow

przednich, wzniesionych naprzeciwko bramy miastowej. Mirski rozkazał zaraz zatoczyć działa, których kilka miał z sobą, na zdobyte szańce i strzelać do bramy, która w krótkim czasie wyłamaną została. Natychmiast Schwartz, półkownik jazdy cudzoziemskiej i Aleksander Gąsiewski, na czele kilku ussarskich chorągwi wpadli do miasta, za nimi napierała reszta wojska, a nawet ciury i czeladź obozowa. Maxim Hładki dowodzący buntownikami, widząc że miasto znajduje sie w ręku wojska Litewskiego i że nie podobna dłużej się bronić, chciał ucieczką się ratować i wypadł z miasta przez bramę przeciwległą tej, która zdobytą została. Lecz ostróżny Mirski, przewidując ten wybieg otoczył ze wszystkich stron miasto i poprzecinał drogi. Hładki wpadł na silny oddział kopijników Aleksandra Połubińskiego, Wojewodzica Parnawskiego, od których nazad do miasta wpędzony został; nie widząc więc innego ratunku, podpalił w kilku miejscach miasto i rzucił się na statki przygotowane na rzece Pinie; ale uciekający w popłochu Kozacy tak przeładowali statki, że wszystkie prawie zatonęły i sam Hładki tam zginął (a). Część jazdy tylko nieprzyjacielskiej, korzystając z nocy, potrafiła umknąć brzegami rzeki (b). Wojska Litewskie nocowały w samém mieście na rynku i na około miasta pod bronią, bojąc się jakiego niespodzianego napadu. Nazajutrz miasto, którego mieszkańce dobrowolnie poddali się byli Kozakom i z nimi się połączyli, oddane było na rabunek żołnierstwu; w krótkim czasie zostało do szczętu zniszczone i obrócone w popioł, aby nie służyło nadal za siedlisko buntownikom i dla

(a) Comentarium etc, str. 31—32. Bantysz Kamieński T. I. str. 273.
(b) Kojałowicz.

przykładu dla innych miast, trzymających stronę Kozakow (a).

X. Janusz Radziwiłł powróciwszy z Sejmu Elekcyjnego, z wojskiem swieżém, które jeszcze nie było w działaniu; połączył się pod Noblem z oddziałem Mirskiego i w trzech kolumnach postępował ku Dnieprowi (b). Otrzymawszy wiadomość że znaczny oddział powstańcow znajduje się w Turowie, udał się tam X. Janusz z całém wojskiem, ale znalazł miasto opuszczone (c); Kozacy odstąpili do Mozyrza, a otrzymawszy posiłki z Kijowa pod dowództwem półkownika Micheńki, postanowili do upadłego bronić się (d). X. Radziwiłł bojąc się, aby podobnie jak z Turowa nieprzyjaciel nie uciekł przed jego przybyciem, wysłał naprzód Adama Pawłowicza z sześciu lekkiemi chorągwiami, dla zajęcia passu Owruckiego, przez który nieprzyjaciel łatwo mógł albo się wymknąć, albo otrzymać posiłki; posłał też przez niego list do Mozyrzan, ofiarując im przebaczenie i wolne wyjście, jeżeli się poddadzą i przyjmą załogę Litewską; ale ci nie przyjęli tej ofiary i nawet posłańca okuli w kajdany (e). Pawłowicz rozłożył półk swój w Narużnowiczach, wiosce o milę odległej od Mozyrza, lecz nie roztawiwszy jak się należało czat, o mało co nie stał się ofiarą swej nieostróżności. Micheńko postanowił korzystać z czasu, póki jeszcze wojsko Litewskie nie przybyło i oczyścić ważny ze wszech miar dla siebie pass Owrucki; w nocy więc niespodzianie z wyborem ludu swego uderzył na półk Pawłowicza. Napad ten szczęściem nie był wykonany z należytą cichością i ostró-

---

(a) Bantysz Kamieński T. I. str. 273. Rudawski. str. 37. Kojałowicz.
(b) Commentarium etc. str. 35.
(c) Kojałowicz.
(d) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 90—91.
(e) Commentarium etc. str. 37.

żnością, jaka zwykle w takim razie zachowana być powinna; Kozacy trunkiem rozmarzeni, krzykiem i hałasem zawczasu ostrzegli Litwinow, którzy mieli czas do uzbrojenia się. Maciéj Gąsiewski z Wichmanem, dowódcą piechoty niemieckiej, pierwsi wstrzymali natarczywość nieprzyjaciela; potém półk cały wystąpił i Micheńko, ze stratą nawet, odparty został (a).

Nazajutrz przyciągnął X. Janusz do wsi Skrołowicz, niedaleko Mozyrza; gdzie dawszy wytchnąć zmordowanemu wojsku, o północy ruszył dalej i o świcie pod same miasto podstąpił (b). Dowiedziawszy się od Pawłowicza o uporze buntownikow, wysłał znow parlamentarza do Micheńki, a gdy ten z niczém powrócił, kazał natychmiast przystąpić do szturmu (c). Z dwóch stron przypuszczono attak. Z jednej strony dragońskie chorągwie samego Hetmana, Stolnika W. X. Lit. i Władysława Rajeckiego, mężnie wytrzymując ogień nieprzyjacielski, darły się na wały. X. Janusz widząc że z tej strony większych sił potrzeba a nie mając więcej piechoty, rozkazał śpieszyć się kilku blisko znajdującym się chorągwiom jazdy i pod dowództwem Ganchoffa posiłkować dragonow. Mężnie spełnił rozkaz Hetmana swego Ganchoff, sam pierwszy wdarł się na okopy, wyciął znajdujących się tam nieprzyjaciół i oczyścił drogę do bramy miejskiej, którą dragoni wyłamali, a przez nią jazda wnet wpadła do miasta. Z drugiej strony niemniej szczęśliwie się powodziło: szturmowały tam trzy chorągwie piechoty pod dowództwem Macieja Gąsiewskiego, Roppa i Wichmana; dwa razy wdzierały się one na szańce i dwa razy odparte zostały; za trzecim razem nie mając koszow szturmowych, użyli sań nałożonych drwami, pod przykryciem

(a) Commentarium etc. Kojałowicz.
(b) Commentarium etc. str. 38.
(c) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91.

których przybliżyli się aż do samego ostrokołu, rozwalili go, a spędziwszy z okopow strzelcow nieprzyjacielskich otworzyli drugą bramę, przez którą natychmiast wpadli na czele ussarzy, Aleksander Gąsiewski i Jerzy Tyzenhauz. Nieprzyjaciel wzięty we dwa ognie, musiał rozdwoić siły swoje, uporczywie jednak walczył; większa część Kozakow z bronią w ręku poległa; inni w domach się zamknąwszy z broni ognistej razili Litwinow; a gdy domy te podpalono w ich gruzach zginęli. Micheńko dostał się do niewoli. X. Janusz dla postrachu, kazał go ściąć a głowę na najwyższej wieży zamku zatknąć (a). Szturm rano zaczęty, ledwie późno się w nocy skończył. Gdy w zburzoném mieście nie było schronienia, X. Janusz wywiodł wojsko i w polu nocował (b).

Od jeńcow dowiedział się X. Janusz, że do Mozyrza mają wkrótce przybyć swieże posiłki na pomoc oblężonym; przez cały tydzień czekał na nie, lecz gdy nieprzyjaciel się nie pokazywał, postanowił dalej ruszyć. W tym czasie przysłał gońca, Władysław Wołłowicz, Pisarz Polny W. X. Lit. z oznajmieniem że obległ znaczny oddział Kozakow w Bobrujsku (c) i prosząc o posiłki. X. Janusz sam z całém wojskiem udał się pod Bobrujsk; w drodze przybiegł drugi goniec od Wołłowicza, który dawał znać, że nieprzyjaciel dowiedziawszy się o bliskiém przybyciu wojsk Litewskich, chce ich uprzedzić i zrobić silną wycieczkę. X. Janusz wysłał zatém śpiesznie Wincentego Korwina Gąsiewskiego z kilką chorągwiami Ussarskiemi i Frąckiewicza z rajtarami X. Bogusława Radziwiłła; przybyli oni nocą pod Bobrujsk i połączyli się z Wołłowiczem. Kozacy nie

---

(a) Kojałowicz. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91. Bantysz Kamieński T. 1. str. 273.

(b) Commentarium. str. 42.

(c) Niesiecki. T. IV. str. 583.

o tém nie wiedząc, uczynili nazajutrz wycieczkę, lecz z wielką stratą odparci zostali (a). Na trzeci dzień potém przybył X. Janusz; imie jego stało się już groźne dla Kozakow; mieszkańce Bobrujska, lękając się podobnego losu jakiego doznali Pińsk i Mozyrz, wysłali do X. Janusza duchowieństwo, ofiarując poddać się, byleby im życie i majątek były zabezpieczone. X. Janusz nie chcąc bezpotrzebnie wycinać korzących się, przytém mając na uwadze że burząc miasta i wyludniając kraje, więcéjby uszczerbku niż korzyści dla Rzeczypospolitéj przyniosł, przyrzekł łaskawie z nimi postąpić jeżeli dopełnią następnych warunkow:

1) Wszyscy mieszkańcy Bobrujska, obojej płci bez wyjątku, wyjść mają za okopy i wydać broń, chorągwie i cały rynsztunek wojenny.
2) Hersztow buntu i wszystkich którzy pod znakami kozackiemi służyli, stawić przed Hetmanem.
3) Klucze miasta wydać.

Zgodzili się na to mieszczanie. Gdy przyszło do wypełnienia warunkow, Hetman osadził bramy miasta czterma chorągwiami pod nadzorem Gąsiewskiego, dla zapobieżenia wszelkiej zdradzie. Duchowieństwo, potém niewiasty, naostatek mieszczanie wyszli w pole i we wszystkiém zadośćuczynili punktom umowy. Tylko Padubicz, naczelnik załogi i kilkuset Zaporożcow, zamknąwszy się w jednej drewnianej wieży i podpaliwszy ją, woleli zginąć w płomieniach aniżeli poddać się (b); nie wszyscy jednak wytrzymali do końca, niektórzy a między tymi sam Padubicz wyskoczyli z ognia, chcąc się ucieczką ratować, lecz zostali pojmani (c). Tych kazał X. Janusz na pal wbić, innym

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91.
(b) Kojałowicz. Bantysz Kamieński. T. I. str. 273.
(c) Commentarium. str. 43.

ręce poucinać, dla postrachu drugim. Rzeczyca i kilka innych miast bojąc się podobnego losu, wkrótce także się poddały.

I tak w krótkim czasie zwycięzki oręż X. Janusza, uspokoił zbuntowane prowincije W. X. Litewskiego i oczyścił je od nieprzyjaciół z Ukrainy przybyłych. Ustraszeni chłopi i mieszczanie, surowością jaką X. Janusz dla buntowników okazywał, nie śmieli więcej się ruszać. Chmielnicki też opuszczony od swych sprzymierzeńcow Tatarow, którzy obciążeni łupami powrócili na zimę do Krymu, nie odmawiając mu jednak nadal pomocy, spokojnie się zachowywał. Dowiedziawszy się o Elekcij Jana Kazimierza, odstąpił od Zamościa i na Ukrainę powrócił, udając wszelką powolność Królowi. Według układow na początku 1649 roku w Perejasławiu z Chmielnickim, przez Adama Kisiela prowadzonych, ułożono aby z obu stron zaprzestać krokow nieprzyjacielskich do przyszłéj Wielkiejnocy, a wówczas miano traktować o stałym pokoju. W skutek tego przysłał Król rozkaz X. Januszowi, aby się wstrzymał od działań wojennych i wojsko rozlokował między Dnieprem i Prypecią (a). X. Janusz więc, według woli Królewskiej, rozłożył wojsko na granicach Litewskich na leże zimowe, tak aby je prędko w razie potrzeby zebrać można było (b). Na Polesiu około Rzeczycy, rozłożył półk Hetmański; nad Dnieprem około Rohaczewa półk Wincentego Korwina Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit.; nad Prypecią zaś w Żahalu, półk Władysława Wołłowicza, Pisarza Polnego W. X. Lit. (c). To zawieszenie broni, bardzo było pożądane dla

---

(a) Commentarium etc. str. 44—45.
(b) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91.
(c) Kojałowicz.

X. Janusza, albowiem złamany ustawicznemi trudami wojennemi, ciężko zachorował i w Brześciu Litewskim, kilka tygodni przeleżał, aż do Maja 1649 roku, kiedy nowe zawichrzenia, powołały go znowu do usług ojczyzny.

XV.

Chmielnicki znowu bunt podnosi. Hołota następuje na Litwę. Wojsko Litewskie grozi Konfederacją. X. Janusz oskarżony u dworu. Uspakaja wojsko i udaje się do obozu. Bitwa pod Żahalem.

—

Na początku 1649 roku, pomyślność i wielkość Chmielnickiego doszły do najwyższego kresu; po obiorze nowego Króla, odstąpił jakeśmy mówili od oblężenia Zamościa, powrócił na Ukrainę i odprawił wjazd tryumfalny do Kijowa. Pospólstwo przyjmowało go z okrzykami radości; nazywało go swoim wybawicielem, obrońcą wiary greckiej. Biskup jakiś grecki, wyklęty od Patrijarchy Carogrodzkiego, mieniący się sam być Patrijarchą (a), błogosławił Chmielnickiego i bez spowiedzi dał mu rozgrzeszenie za przeszłe i przyszłe grzechy (b). Przybyli posłowie Moskiewski, Siedmiogrodzki, Wołoski i Multański do Kijowa, winszując Chmielnickiemu zwycięztw; Sułtan Turecki obesłał go podarunkami i obiecywał pomoc (c). Nadęty takiemi honorami

---

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 305. nazywa go Joasafem Patrijarchą Koryntskim. Był on zabity pod Beresteczkiem 10 Julij 1651 roku.

(b) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 40.

(c) Bantysz Kamieński. T. I. str. 258—259.

gdy obce Mocarstwa jak z udzielnym władzcą z nim traktowały, ufny w ich pomoc; Chmielnicki zaczął się gotować do nowéj wyprawy na Polakow. Z postanowienia Sejmu i w imieniu Króla, wysłani byli kommissarze, na których czele był Adam Kisiel Wojewoda Bracławski, do Chmielnickiego (a) dla nakłonienia go do zgody i uległości; ofiarowali mu urząd Hetmana nad wojskiem Zaporożskiém, oddali mu nawet chorągiew i buławę, ale próżne były ich usiłowania; Chmielnicki udawał uległość dla Króla, lecz powstawał na magnatow Polskich i odgrażał się, że całą Ruś z Lackiéj niewoli oswobodzi. Król po odbytéj koronacij dnia 17 Stycznia 1649 roku, dowiedziawszy się o nowych zamachach Chmielnickiego i widząc że drogą zgody nic z nim poradzić nie może; wydał rozkaz, naznaczonym na Sejmie Koronacij Regimentarzom Koronnym: Jędrzejowi Firlejowi, Kasztellanowi Bełzkiemu, Stanisławowi Lanckorońskiemu, Kasztellanowi Kamienieckiemu i Mikołajowi Ostrorogowi Podczaszemu Koronnemu (b), aby starali się jak najprędzéj zebrać wojsko i bronili Kozakom wkroczenia do Polski; sam zaś z pospolitém ruszeniem miał wkrótce przybyć im na pomoc.

Chmielnicki czynnie tymczasem rozwijał działania wojenne; nim sam wyruszył z głównemi siłami, gdyż oczekiwał na Tatarskie posiłki, wysłał naprzód różne oddziały które pustoszyły kraje Rzeczypospolitéj: Półkownik Haraśko, zrabował Ostrog (c); Krzywonos najeżdżał Polesie i Pokucie; lecz tam X. Wiśniowiecki wstrzymywał nieco zapędy Kozakow; rozproszył ich tłumy pod Ostropolem, Zwiahlem, Barem a potém połączył się z wojskiem Koronném pod

(a) Djarjusz tego poselstwa w Zródłach do dziejow Polskich p. M. Grabowskiego i Alek. Przezdzieckiego, T. I. str. 3—17.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 369.

(c) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91.

Zbarażém (a). Eliasz Hołota (b) na czele 10000 Zaporożcow, w samych początkach wiosny wkroczył do Litwy i poznosił kilka chorągwi rozłożonych nad Prypecią, które podczas niebytności Hetmana Polnego, X. Janusza i Regimentarza Wołłowicza, po większéj części porozjeżdżały się do domow; ci co pozostali, wycieńczeni trudami i niedostatkiem, nie mogli dać silnego odporu. Przyczyną takiego zaniedbania służby była zwykła zaległość żołdu; największém nieszczęściem dla wojska polskiego, była zła administracija skarbu; w nagłych potrzebach był on zawsze pustym; na Sejmach uchwalane podatki i pobory, służyły tylko dla nabicia kieszeni Podskarbich i poborcow. Ztąd wynikało że nigdy z żadnego zwycięztwa należycie korzystać nie można było; wojsko albowiem niepłatne, zawsze odmawiało posłuszeństwa wodzom, chcąc pierwiéj dójść krwawie zasłużonéj zapłaty. Tak się i teraz zdarzyło; towarzystwo nie pobierając żołdu, a nie mając z czego żyć w ogłodzonych a zatém drogich stronach, do domow się porozjeżdżało. Chłopstwo postrzegłszy małą ilość wojska na granicach pozostałą, znowu zaczęło się buntować i zbierać po lasach (c). Mieszczanie Homla i innych miasteczek powpuszczali znowu załogi kozackie (d).

Gdy wieść o tém doszła do X. Janusza Radziwiłła, który bawił w Jaszunach, dobrach swoich niedaleko Wilna położonych, wzmacniając się po niedawno odbytéj chorobie; natychmiast porozsyłał uniwersały do chorągwi aby się miały na baczności, listy zaś do Rotmistrzow i Porucznikow, którzy się do domow porozjeżdżali, aby natychmiast do wojska powracali (e). Ale wojsko niepłatne ociągało

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 261.
(b) Bantysz Kamieński. T. I. str. 274 nazywa go Głowaczem.
(c) Anonim Raczyńskiago. T. I. str. 91.
(d) Dodatek 10. list 3.
(e) Tamże.

się z wypełnieniem rozkazow, i niechętnie pełniło służbę. X. Janusz kilkakrotnie pisał do Króla prosząc aby nakazał żołd należny wypłacić; zbywano go zawsze próżnemi obietnicami, któremi wojsko nie będąc zadowolnione, konfederacją nakoniec grozić poczęło. Senatorowie Litewscy, nieprzyjaźni X. Januszowi, wymogli to u Króla że wydał nową ordynacją dla wojska Litewskiego, która bardzo ścieśniała władzę Hetmańską (a). Nadto podali go w podejrzenie, że konfederacija wojska Litewskiego, była za wiadomością a nawet zgodą X. Janusza, który przez to jakoby chciał wymodz większą dla siebie władzę. Stosunki przyjaźni łączące go od dawna z Rakocym X. Siedmiogrodzkim, który mu pomagał do ożenienia się z Xiężniczką Wołoską i był jednéj z nim religij, dały nowy powod do oczernienia X. Janusza (b). Oskarżono go że za pomocą X. Siedmiogrodzkiego, chce utworzyć udzielne i niepodległe Xięztwo w Litwie; dla tego radzono aby jak można najwięcéj ograniczyć władzę jego i niedawać pod jego rozporządzenie wiele wojska. Te rady jakkolwiek niedorzeczne, znalazły przecież ucho u Króla, który posłał rozkaz X. Januszowi, aby zatrzymawszy przy sobie połowę tylko wojska Litewskiego, drugą przysłał dla assystencij Królewskiéj (c). Widoczną było rzeczą że gdyby X. Janusz usłuchał tego rozkazu, wystawiłby granice Litewskie na największe niebezpieczeństwo; niechcąc jednak brać na siebie żadnéj odpowiedzialności sprzeciwiania się woli Królewskiéj, udał się do Wilna i przełożywszy przed obecnymi tam Senatorami rzecz całą, prosił o radę jak ma sobie w tym razie postąpić. Wszyscy przyznali mu słuszność i napisali do Króla, prosząc aby

(a) Dodatek 10. list 3.
(b) Pam. X. Alb Radziwiłła. T. II. str. 371.
(c) Tamże.

nie chciał rozdzielać wojska i tak dość szczupłego dla obrony granic Litewskich, a do tego że takie rozdzielenie sprzeciwia się uchwałom konwokacij (a). Załatwiwszy tę sprawę, uspokoił X. Janusz szemranie wojska niepłatnego; wydawszy mu obietnicę na piśmie, że w razie nie dojścia żołdu ze skarbu, sam z własnéj szkatuły im zapłaci (b). Otrzymawszy taką assekuracię, obiecało wojsko pełnić swą powinność nie myśląc więcéj o konfederacij.

Zatrudniony temi sprawami i nie mogąc tak rychło osobą swoją wyruszyć przeciwko nieprzyjacielowi, X. Janusz wyprawił naprzód Wincentego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. z dragoniją i Dönhoffa, z piechotą Niemiecką (c), dla wsparcia wojsk rozłożonych nad Prypecią, któremi dowodził w niebytności chorego Wołłowicza, Rotmistrz dragonow Falencki. Ten pościągał w jedne miejsce wszystkie chorągwie i rozłożył się obozem pod Żahalem. Eliasz Hołota mając z sobą 3000 Kozakow z półku Kaniowskiego i mnóstwo zbuntowanego chłopstwa, postanowił uderzyć na Falenckiego, dowiedziawszy się o słabych jego siłach. Na czółnach podszedłszy w górę rzeki Prypeci, wysiadł na brzeg pod Kraśnym Siołem i prowadzony przez chłopow świadomych miejscowości, podszedł nieznacznie pod sam oboz Żahalski, na który dnia 17 Czerwca 1649 roku, o samym świcie uderzył. Napadł najprzód na przednią straż Litewską, którą z pola spędził i do okopow cofnąć się przymusił; poczém uszykowawszy Kozakow we trzy oddziały do samego obozu chciał szturmować; ale Litwini nie czekając go za szańcami, sami wyszli w pole. Smolski Rotmistrz, na czele czterech chorągwi lekkich, pierwszy uderzył na lewe skrzydło nieprzyjaciela, który

(a) Pam. X. Alb Radziwiłła. T. II. str. 372.
(b) Commentarium etc. str. 47—48.
(c) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 92.

dzielnie wytrzymał natarcie. Wtém w samą porę przybył Sosnowski, porucznik jazdy lekkiej, z przednią strażą oddziału Gąsiewskiego i bez namysłu rzuciwszy się z boku na nieprzyjaciela, zmięszał jego szeregi. Korzystając z téj dywersij, Donowaj Szkot, dowódzca piechoty Wołłowicza, wybrawszy dogodne miejsce, rzęsistym ogniem razić zaczął Kozakow; lewe ich skrzydło i środek zupełnie zniesione zostały, prawe skrzydło miało tyle czasu, że się okopało w błotach i chróstach. Do tych szturmowała piechota litewska, lecz dla spóźnionéj pory zaprzestać musiała; tymczasem w nocy Kozacy uszli, ale w małej tylko liczbie, większa ich część zginęła; dowódzca ich Hołota, znaleziony był ranny w okopach, którego pacholikowie dobili (a).

Hetman polny X. Janusz Radziwiłł, ściągnął tymczasem resztę wojska litewskiego a nawet i załogi z różnych fortec, mniej wystawionych na niebezpieczeństwo, i dawszy nad niém kommendę Mirskiemu, Strażnikowi W. X. Lit. kazał mu stanąć obozem pod Rzeczycą. Przysłali do X. Janusza Regimentarze Koronni, prosząc aby wtargnął do Województwa Kijowskiego i z tyłu Chmielnickiego attakował. Takie działanie bardzo byłoby zbawienne, jeśliby X. Janusz był w stanie i możności one wykonać; ale nie wypadało mu na dwie części szczupłych sił swoich rozdzielać; bo gdyby to uczynił, to jedna część nie wieleby przyczyniła szkody Chmielnickiemu, druga nie byłaby w stanie ochronić granic W. X. Litewskiego. Zamiar ten mógłby jeszcze być przyprowadzonym do skutku, gdyby szlachta przyjęła na siebie straż granic, lecz pospolite ruszenie zostało na Sejmie odmówione X. Januszowi; musiał więc pozostać w Litwie, dla czuwania nad bezpieczeństwem własnej ojczyzny, i cho-

---

(a) Kojałowicz. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 93. Bantysz Kamieński. T. I. str. 274. Commentarium etc. str. 57—58.

ciaż następstwa usprawiedliwiły postępowanie jego; musiał jednak potém znosić przymówki, że nie chciał pomagać Polakom.

Dnia 24 Czerwca 1649 roku z Słucka, który opatrzył w dostateczne środki obrony na przypadek oblężenia, wyjechał X. Janusz do obozu. W Pohorełem otrzymał wiadomość o bitwie pod Żahalem; wnet posłał rozkaz Mirskiemu, aby natychmiast wyprawił silną czatę, dla powzięcia dokładnéj wiadomości o sile i poruszeniach nieprzyjaciela. W skutek tego polecenia, Smolski z kilku chorągwiami dotarł aż do Brahimia i przyniosł wiadomość że za Dnieprem pod Łojowem, znajdują się znaczne siły Kozakow pod dowództwem Podobajły, Niebaby, Głowackiego i Hrebionki, w celu bronienia przeprawy i zasłonienia Kijowa; także że w Lubczu znajduje się silna załoga i upornie bronić się zamyśla. 2 Lipca przybył X. Janusz do obozu pod Rzeczycą, gdzie nad spodziewanie bardzo mało jeszcze znalazł wojska; natychmiast porozsyłał listy do Rotmistrzow, którzy pobrali listy przypowiednie; aby jak najrychléj pod srogą karą stawili się do obozu; pisał też do Abramowicza, Wojewody Trockiego, któremu poruczone było przygotowanie prochu, kul i wszelkich potrzeb wojennych, aby jak najśpieszniéj takowe przysyłał; z Mohilewa zaś kazał bajdakami żywność sprowadzać, której wielki brak czuć się dawał. Postrzegł X. Janusz że nie wszystkie pospólstwo lgnęło do Kozakow; było wielu którzy wiernymi pozostali, postanowił więc z tego korzystać. Wydał Otroszce Szeńczeńkowi, wojtowi słobody Jakimowskiéj, człowiekowi odważnemu i doświadczonej wierności, uniwersał na zbieranie ludzi jego wiary, nad którymi jemu samemu dowództwo poruczył. Oddział ten ochotnikow, bardzo był X. Januszowi pomocnym, mianowicie przy przeprawach i w pochodach; złożony był albowiem z ludzi świadomych miejscowości, bez

których trudno byłoby się obejść (a). Jedném słowem X. Janusz nie zaniedbał nic co doświadczonemu wodzowi czynić należało, nim wyruszył przeciwko nieprzyjacielowi, do czego przeszkadzały mu jeszcze zbyteczne wylewy rzek.

(a) Szczegóły te i w następnym Rozdziale o bitwie pod Łojowem wyjęte są z Rękopisnego Djariusza, znajdującego się w bibliotece P. Mikołaja Malinowskiego.

XVI.

Bitwa pod Łojowem.

—

Chmielnicki dowiedziawszy się o zniesieniu Hołoty, wyprawił do Litwy dwa silne oddziały: jeden dwónastotysięczny pod kommendą Podobajły aby opanował przeprawę przez Dniepr i mocno jej bronił, jeśliby wojsko Litewskie, chciało się na Ukrainę przeprawić; drugi do 30000 wynoszący, pod dowództwem Krzyczewskiego, aby starał się znieść Hetmana Litewskiego stojącego pod Rzeczycą (a). Podobajło jak najściślej wykonał dany mu rozkaz; przy ujściu rzeki Soży do Dniepru, rozłożył się obozem, który silnie obwarował; wszędzie gdzie tylko bagna lub bezdroża przejścia nie broniły, posypał szańce w niewielkiej odległości jedne od drugich, na kilka mil wciąż; a miasteczko Łojow z zamkiem, na przeciwległym brzegu Dniepru położone spalił, aby w niém wojsko Litewskie nie mogło mieć schronienia i miejsca sposobnego do zatoczenia dział (b). Dowiedziawszy się o tém X. Janusz Radziwiłł, wahał się

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 94.
(b) Kojałowicz.

czy miał udać się wzdłuż rzeki Soży i w inném miejscu ją przebyć, czy też wstępnym bojem opanować szańce Podobajły, i pod Łojowem się przeprawić. Na radzie wojennej postanowiono ostatnie (a). Poczyniono więc wszelkie przygotowania do ruszenia wojska dalej; w obozie pod Rzeczycą zostawiono wszystkie mniej potrzebne ciężary, pod przykryciem części piechoty i dwóch chorągwi kozackich, nad którymi poruczył X. Janusz dowództwo, Szwarzhoffowi, Rotmistrzowi Rajtarskiemu. Dnia 18 Lipca, wystąpiło wojsko z pod Rzeczycy; piechotę wyprawiono na bajdakach; kawalerija zaś i działa szły lądem, przy których sam Hetman się znajdował; dnia tego nocowało wojsko na Sołtanowym Uroczysku. Do Województw Mścisławskiego i Smoleńskiego oraz do powiatu Orszańskiego, posłał X. Janusz uniwersały, aby własnemi siłami starali się opierać nieprzyjacielowi i niedopuszczali go w głąb Litwy; albowiem dla szczupłości sił swoich, żadnych im posiłkow przysłać nie może. Dnia 20 Lipca nocowało wojsko na uroczysku pod Zębinem, niedaleko już Łojowa; z tamtąd nazajutrz rano o świcie, X. Janusz z starszyzną wojskową i z kilką lekkiemi chorągwiami, wyjechał dla obejrzenia miejscowości i wszystkich punktow na Dnieprze, dogodnych do przeprawy; spotkał kupę zbrojnego hultajstwa lecz tę natychmiast rozproszono. Powróciwszy nazad, X. Janusz złożył radę wojenną, na której postanowiono, aby piechota, znajdująca się na bajdakach pod dowództwem Wincentego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit., do której przydano jeszcze 200 piechoty Węgierskiej, wylądowała na przeciwnym brzegu Dniepru, przy samém ujściu rzeki Soży i na przeciwko obozu nieprzyjacielskiego usypała silny szaniec, pod przykryciem którego, możnoby było uskutecznić prze-

(a) Commentarium etc. str. 62—63.

prawę. Wyprawiono też silną czatę pod dowództwem Pawszy, Porucznika chorągwi Pisarza Polnego W. X. Lit. pod Mozyrz, dla powzięcia wiadomości o obrótach Krzyczewskiego (a).

Dnia 23 Lipca o północy, ruszyło wojsko dalej; o świcie przybyło pod Łojow i natychmiast na brzegu Dniepru usypano bateryję o sześciu działach, z któréj razić poczęto nieprzyjaciela na przeciwnym brzegu okopanego. Aż pod wieczor ledwie przybyły bajdaki, z których gdy wysiadła piechota, trafiła na zasadzki kozackie w lesie ukryte. Tych prędko wyparowano, potém nastąpiła silna kanonada z obu stron, trwająca aż do nocy. Piechota rzuciła się wnet do sypania szańcow, przy samém ujściu rzeki Soży do Dniepru, które do następnego ranka prawie ukończone zostały. Nazajutrz chciał X. Janusz kusić się o przeprawę odkrytą siłą; dla niedostatku atoli statkow przewozowych dla kawalerij, musiał zaniechać tego zamiaru. Złożył znowu radę wojenną, na której postanowiono: aby o mil kilka wyżej, przeprawić przez rzekę Sożę na czółnach, tysiąc kilkaset piechoty i kilkaset jazdy spieszonej, dla wzięcia tyłu nieprzyjacielowi; w tymże czasie gdy Kozacy siły swoje rozdwoić będą musieli, cała piechota miała się przeprawiać na bajdakach, pod przykryciem baterij nad Dnieprem usypanej, którą jeszcze kilku działami wzmocniono (b). Poczyniono do tego stosowne przygotowania; dowództwo nad oddziałem mającym uczynić dywersiją, poruczył X. Janusz Ottenhauzowi, Półkownikowi dragońskiemu; ale nie przyszło do wykonania tego planu. Dnia 25 Lipca, przybiegł goniec z Rzeczycy, donosząc że Kozacy z wielką potęgą przez Prypeć się przeprawują i na oboz Litewski zamie-

(a) Djariusz.
(b) Commentarium etc. str. 63.

rzają uderzyć. Pawsza powrócił też z podjazdu i potwierdził tę wiadomość. X. Janusz natychmiast cofnął wydane rozkazy, Ottenhauza zatrzymał przy sobie i rozkazał wszystkim być na ostróżności. Adama Pawłowicza, w 800 ludzi (a) wysłał na odsiecz ku Rzeczycy; sam zaś zajął się upatrzeniem dogodniejszego i obronniejszego miejsca dla zatoczenia obwarowanego obozu, nad którym wnet z usilnością pracować poczęto i do którego wojsko dnia 28 Lipca weszło. Tymczasem dochodziły nowe lecz coraz sprzeczniejsze wiadomości o nieprzyjacielu; dla powzięcia dokładniejszych, wysłał X. Janusz Samuela Komorowskiego z dość znacznym oddziałem (b) ku Prypeci pod Brahim, aby starał się dotarć do samego nieprzyjaciela i pewnego dostał języka (c); Pawłowiczowi zaś posłał rozkaz, aby jeśli nieprzyjaciel nie ukaże się pod Rzeczycą, powrócił nazad i złączył się z Komorowskim; sam tymczasem ścieśnił swój oboz, otoczył go poczwórnym rzędem wozow i wałem osypał. Roboty te jednak dla pośpiechu nieprzyjaciela, całkowicie ukończyć nie zdołano (d).

W tymże czasie Krzyczewski, opanował miasteczko Chełmecz niedaleko Łojowa i zachwyciwszy tam kilku z czeladzi obozowej Litewskiej, którzy dla sprowadzenia żywności tam się znajdowali (e); dowiedział się od nich, że wojsko Litewskie znajduje się pod Łojowem, znacznie osłabio-

---

(a) Oddział ten złożony był z chorągwi Rajtarskiéj Półku Tyzenhauza, z chorągwi kozackiéj X. Janusza, chorągwi Barszczewskiego, z dwóch chorągwi Tatarskich Romanowskiego i Dowgiały i z roty dragonij pod dowództwem kapitanow Rajeckiego i Elsnitza. Djariusz.

(b) Składał się on z połowy chorągwi Hetmańskiéj, z połowy chorągwi X. Bogusława Radziwiłła Koniuszego W. X. Lit., z chorągwi Strażnika W. X. Lit. Mirskiego; z kilku chorągwi kozackich i dragońskich i z czterech znaczkow czeladzi lóżnéj. Djariusz.

(c) Kojałowicz. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 94 Dodatek 25.

(d) Commentarium etc. str. 63—64.

(e) Kojałowicz.

ne wysłaniem dwóch czat potężnych, a do tego że wszystka prawie piechota znajduje się na przeciwnym brzegu Dniepru (a). Postanowił więc korzystać z tak pomyślnych okoliczności i natychmiast uderzyć na X. Janusza. Przy pomocy wieśniakow, którzy pomagali we wszystkiém Kozakom, a wojskom Litewskim ile mogli szkodzili; potrafił Krzyczewski ujść czaty Komorowskiego i pod przykryciem lasow, niepostrzeżony przybliżył się o milę pod oboz Litetewski (b). Kilku z czeladzi umknęło jednak z Chełmecza i dali znać X. Januszowi o bliskości nieprzyjaciela; udał się wnet w tę stronę Smolski z chorągwią kozacką na rekonesans i w nocy z dnia 30 na 31 Lipca przywiózł wiadomość że nieprzyjaciel nie ku Rzeczycy, lecz prosto ku obozowi zmierza; rozkazano więc wszystkim być na baczności i w pogotowiu (c).

Nazajutrz dnia 31 *Lipca* 1649 roku rano, wyjechał sam Hetman X. Janusz Radziwiłł z Mirskim i Tyzenhauzem, dla opatrzenia robot, przedsięwziętych dla obwarowania obozu; gdy łóżna czeladź powracająca z furażowania dała znać o przybliżaniu się z ogromną potęgą nieprzyjaciela (d). Posłał więc X. Janusz, Mirskiego Strażnika W. X. Lit. z rozkazem, aby wojsko na koń wsiadało i wychodziło z obozu w pole dla szykowania się. Wtém z lasow, wysypały się tłumy Kozakow i z natarczywością nacierać poczęły. Pierwszy nadstawił się im Łukasz Chodorkowski na czele nadwornej chorągwi Hetmańskiej i impet ich nieco wstrzymał. Piechota węgierska, która się znajdowała w obozie pod dowództwem Kapitanow Piotra Podleckiego i Juszkie-

---

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 94.
(b) Kojałowicz.
(c) Djariusz.
(d) Dodatek 25.

wicza, zasiadłszy w pustym młynie nad strumieniem, bezpiecznie z broni palnej raziła Kozakow i gęstym gradem kul, zmusiła ich do podania się nazad. Korzystając z tego, wypadł Paweł Niewiarowski na czele kilku ussarskich chorągwi z obozu, mężnie natarł na nieprzyjaciela i prawe jego skrzydło aż do lasu odpędził. Tymczasem lewe skrzydło Kozakow posunęło się naprzód i zaczęło zachodzić drogą dla odcięcia jazdy Litewskiej, która w zapale bitwy za daleko się posunęła. Nie małe groziło niebezpieczeństwo, gdy niespodziane zdarzenie przemieniło postać bitwy. Samuel Komorowski wyprawiony na podjazd, dotarłszy do Brahima i dalej, a nie znajdując nigdzie nieprzyjaciela, połączył się z Pawłowiczem i powracał nazad do obozu. Usłyszawszy strzelanie i domyśliwszy się że Kozacy attakują X. Janusza, wpadł na nich niespodzianie z boku i w wielkie zamieszanie wprawił (a). Prawe ich skrzydło do szczętu prawie zniesione zostało; na lewe natarł z dragoniją i kilku ussarskiemi chorągwiami Stolnik Litewski, Wincenty Gąsiewski. Kozacy wzięci we dwa ognie rzucili się tłumnie do lasow, gdzie w okamgnieniu bardzo sztucznie się obwarowali, przeplatając drzewa chróstem osieczonym, używając także do zasłony konie zabite i trupy ludzkie (b).

Wtém dano znać że Podobajło znajdujący się na tamtej stronie Dniepru, przeprawia się nieco niżej Łojowa na bajdakach i czółnach, chcąc przyjść w pomoc Krzyczewskiemu. Natychmiast wyprawił X. Janusz Majora Jaspersa, oraz Kapitanow Przypkowskiego, Roppa, Botti i Montgommeri, ze wszystką jaką miał piechotą, pod głównem przewodnictwem Ganzhoffa, aby przeszkodzić prze-

(a) Niesiecki. T. II. str. 565.
(b) Dodatek 25.

prawie Podobajły; Mirskiego zaś z jazdą zostawił około obozu aby miał baczność na Krzyczewskiego okopanego w lesie. Podobajło tymczasem przeprawiwszy już kilka tysięcy Kozakow, okopał się naprędce rowami i ze statkow na brzeg powyciąganych zrobił przedmurze, za którém łatwo mu było bronić się. Ganzhoff dwa razy nacierał na niego, lecz zawsze ze stratą odparty zastał; uwiadomiony o tém X. Janusz, wziąwszy kilka chorągwi jazdy i kilka działek pośpieszył mu na pomoc. W krótkim czasie przebito z dział znaczne wyłomy w szańcach Kozackich; po trzeci raz rzuciła się piechota, wspierana przez jazdę, do szturmu i nieprzyjaciel nie mogąc tą razą wytrzymać ich natarczywości w największym nieładzie rzucił się do rzeki; ale ponieważ większa część statkow użytą była na szańce, musieli więc wpław starać się doścignąć przeciwnego brzegu. Piechota Litewska stojąc na brzegu, gęsto do nich ognia dawała, tak że z 3000, którzy się byli przeprawili, ledwie 300 wyratować się zdołało (a).

Nadciągnęły tymczasem tabory kozackie, które Krzyczewski dla większego pośpiechu, zostawił był za sobą. X. Janusz pokonawszy Podobajłę, rozkazał piechocie szturmować do nich, bojąc się aby się nie połączyły z resztą wojska Kozackiego. Rejnhold Tyzenhauz na czele piechoty niemieckiej i Wichmann z dragoniją najpierwiej rozerwali tabor; wysiekli piechotę Kozacką, zabrali działa i prochy, a czeladź rzuciła się do rabowania wozow. Widząc to Krzyczewski wypadł z lasu dla obrony taboru swego; X. Janusz w okamgnieniu uszykował wojsko swoje; na lewém skrzydle piechotę węgierską, na prawém dragoniję pod dowództwem Donawaja, we środku kilka chorągwi ussarskich śpieszonych. Ci żwawo natarłszy zmusili Krzycze-

(a) Kojałowicz. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 95. Dodatek 25.

wskiego szukać znowu schronienia za swojemi zasiekami. W tym czasie nadciągnęła piechota Hetmańska, która dotąd za Dnieprem pod sprawą półkownika Ottenhauza zostawała (a) a której X. Janusz po zniesieniu Podobajły na tę stronę przeprawić się kazał. Świeże te wojsko nie będące jeszcze w boju, poprowadził X. Janusz do szturmu na okopy Krzyczewskiego, który przez dwie godziny trwał z wielką z obu stron zaciętością; część jazdy śpieszywszy się pomagała piechocie; ale po trzykroć odparci zostali; nakoniec noc rozdzieliła walczących. X. Janusz zwiódł wojsko z pola, w zamiarze nazajutrz rano odnowić attak na oszańcowanego nieprzyjaciela (b). Powróciwszy do obozu Hetman z całém wojskiem złożył natychmiast dzięki Najwyższemu, za otrzymane dnia tego zwycięztwo (c). Znużeni całodziennym bojem wojownicy udali się do spoczynku; bojąc się jednak jakiego nocnego napadu, X. Janusz kazał pozapalać puste chaty znajdujące się w pobliżu oraz szczątki statkow przewozowych i przez całą noc utrzymywać ciągle ogień, który oświecał całą okolicę. Straż obozu poruczoną była Stolnikowi Litewskiemu, Wincentemu Gąsiewskiemu z Ussarzami, Jerzemu Tyzenhauzowi z Rajtarami i Ottenhauzowi z piechotą Hetmańską (d).

Przez wielką część nocy, słychać było w obozie nieprzyjacielskim wielki zgiełk i hałas, nadedniem zaś wszystko ucichło. X. Janusz wysłał Smolskiego, aby się dowiedział o przyczynie nocnego krzyku i co teraz nieprzyjaciel porabia. Smolski znalazłszy oboz Kozacki pusty dał znać Hetmanowi. Skoczył wnet Mirski Strażnik W. X. L. z jedną chorągwią, a za nim wysypali się ciury dla rabunku;

(a) Kojałowicz.
(b) Tamże. Dodatek 25.
(c) Kojałowicz.
(d) Kojałowicz.

rzeczywiście nieznaleźli tam nikogo, oprócz kilku rannych, między którymi był i sam Krzyczewski. Położono go na woz i przywieziono do obozu, gdzie wkrótce ducha wyzionął (a). Czaty Kozackie, jak się dowiedziano z relacij kilku więźniow; usłyszawszy w nocy, wyjeżdżające z obozu Litewskiego dla straży wojska i sądząc że oblężenie w nocy ma być dokonane, roznieśli w obozie swoim fałszywą pogłoskę że Litwini do szturmu się przybliżają. Przerażeni Kozacy rzucili się do ucieczki, uczyniwszy wielką wrzawę, aby nie dać tego poznać i w popłochu zostawili nawet ciężko rannego wodza swego. Klęska ich była ogromna; albowiem oprócz utopionych w Dnieprze i oddzielnie w lasach pobitych, w dziewiętnastu kurhanach, pochowano do 7000 poległych Kozakow (b). X. Janusz odniosłszy tak znakomite zwycięztwo nad wedwójnasob liczniejszym nieprzyjacielem, wyprawił z doniesieniem o tém do Króla, Rotmistrza Siekierkę i posłał przez niego 50 chorągwi zdobytych na nieprzyjacielu, które w Warszawie, w kościele Ś. Jana, zawieszone zostały (c).

(a) Kojałowicz. Anonim Raczyńskiego, T. I. str. 96. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 380. Dodatek 25.

(b) Commentarium etc. str. 79.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 381.

XVII.

Oblężenie wojsk Koronnych pod Zbarażem i Zborowem. Pokoj z Tatarami i Chmielnickim. X. Janusz odstępuje do Rzeczycy. Lokuje wojska na leże zimowe. Sejm w 1649 roku. X. Janusz otrzymuje prawém wieczystém Newel i Siebież.

—

Podczas gdy X. Janusz gromił nieprzyjaciela w Litwie, wojsko Koronne, pierwszych dni Lipca 1649 roku, oblężone zostało przez Chmielnickiego z Tatarami i z zadziwiającą odwagą i wytrwałością, wytrzymywało wszystkie napady nieprzyjacielskie. Król, dowiedziawszy się o krytycznem położeniu swoich Regimentarzy, pośpieszył z pospolitém ruszeniém i z resztą wojska kwarcianego im na pomoc i dnia 13 Sierpnia stanął obozem pod Zborowem. Wówczas Chmielnicki rozdzielił wojsko swoje na dwie części; jedną zostawił pod Zbarażem; a z drugą przy któréj i sam Chan się znajdował podstąpił pod oboz Królewski (a). Pierwsze natarcia nieprzyjaciela mężnie były

(a) Wojsko Kozacko Tatarskie według Pastorijusza liczyło do 300000 ludzi. Jakkolwiek ta liczba może być przesadzoną, siły Chmielnickiego musiały być ogromne, kiedy rozdzieliwszy je na dwie części, mógł trzymać w ścisłém oblężeniu dwie armie Polskie, z których jedna Firleja, liczyła 10000, a Królewska 20000. (Według Engela nawet 30000) żołnierzy.

przez Polaków odparte; ale Król widząc, że tak przemagającym siłom niepodobna będzie długo się opierać; za radą i pośrednictwém Kanclerza Ossolińskiego; wszedł w układy z Chanem Tatarskim, którego udało się nakłonić do pokoju. Chmielnicki chcąc niechcąc, musiał także przystać na ugodę z Polakami. Według paktów Zborowskich obiecano opłacać Tatarom zwykłą daninę w kształcie żołdu, za co Chan obowiązywał się w każdéj potrzebie posiłkować Polaków. Kozakom dano ogólną amnestiję, przywrócono dawne ich swobody. Kozakom rejestrowym pozwolono być w liczbie 40000; oprócz tego Chmielnickiemu prawem lenném wypuszczono Starostwo Czehryńskie. Chmielnicki przeprosiwszy Króla publicznie, odstąpił od Zborowa i uwolnił oblężone wojsko Koronne pod Zbarażem (a).

X. Janusz Radziwiłł tymczasem, chociaż otrzymał tak znakomite zwycięztwo nad Kozakami, niebył w stanie przyjść na pomoc wojskom Koronnym, według swego życzenia; był albowiem zupełnie pozbawiony prochu i kul, przez niedbałość Wojewody Trockiego, który dotychczas ich nie przysłał. Trudno do uwierzenia, ale tak było w istocie, że po bitwie pod Łojowem, zostało tylko jedna beczka prochu w obozie Litewskim (b). Z takim zapasem, nie tylko nie można było posuwać się dalej, ale nawet trudno byłoby działać odpornie za nastąpieniem nieprzyjaciela. Do tego jeszcze przydać należy, że wojsko nie dochodziło do liczby kompletnej, konstytucją Sejmową przepisanej, przez

---

(a) Szczegołowie o tém: Bantysz Kamieński. T. I. str. 261—270. Życie Kazimierza Lwa Sapiehy p. Kognowickiego. str. 160—187. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 60—88. Rudawski. str. 118—137. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 378—390. Życie Ossolińskiego p. Bohomolca str. 159—160. Życie Stefana Czarnieckiego. str. 201. Djarijusz oblężenia pod Zbarażem i Zborowem. W starożytnościach. Historycznych Polskich p. A. Grabowskiego. T. I. str. 254—267.

(b) Djariusz.

opieszałość wielu Rotmistrzow, którzy do tychczas jeszcze do obozu nie przybyli. X. Janusz postanowił więc, cofnąć się do Rzeczycy i tam się obwarować; pewnym był albowiem że Chmielnicki nie zaniedba przysłać nowych wojsk do Litwy. Porozsyłał czaty dla powzięcia wiadomości co się stało z rozbitkami Kozackimi, które doniosły że nieprzyjaciel zupełnie poszedł w rozsypkę i że wszędzie między pospólstwém wielka panuje trwoga. Jedną silnę czatę pod dowództwém Macieja Frąckiewicza, Chorążego Nowogródzkiego, wysłał X. Janusz zaleciwszy mu aby trzymał pilną straż nad Prypecią i w razie pokazania się nowych sił nieprzyjacielskich, natychmiast mu o tém donosił (a).

Dnia 7 Sierpnia ruszyło wojsko na powrót do Rzeczycy, dokąd nazajutrz przybyło. X. Janusz natychmiast rozmierzywszy miejsce dogodne dla obozu, kazał je wałami i rowami obwarowywać, nad czém pilnie przez dni cztery pracowano. Napisał znowu do Wojewodow Trockiego i Smoleńskiego, zaklinając ich na wszystko aby prochu i kul przysyłali, bez których wojsko na największe narażone było niebezpieczeństwo; ledwie aż ostatnich dni Sierpnia przysłano amunicię ze Smoleńska do Bychowa, zkąd X. Janusz sprowadził ją do obozu. *Tymczasem niedobitki* z oddziału Podobajły, na drugiej stronie Dniepru pozostali, zgromadzili się w Homlu i z tamtąd wyruszywszy oblegli Czeczersk. X. Janusz dowiedziawszy się o tém, posłał na odsiecz Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. z jego chorągwią ussarską; z kornetem rajtarskim Ganzhoffa, z dwóma chorągwiami kozackiemi i z jednym regimentem dragońskim. Za jego przybliżeniem się odstąpili Kozacy od Czeczerska i rozsypali się po lasach. Przez to namnożyło się mnóstwo kup, które prowadząc wojnę partyzańską, napadali na wioski,

(a) Kojałowicz.

grabili i krążąc ciągle około obozu Litewskiego, starali 'się przeszkadzać dowozowi żywności. Szczególniej naprzykrzył się jeden herszt takiej bandy łotrzykow, Kostyreńko nazwany; przeciwko któremu w początkach Września, wysłał X. Janusz kilka silnych oddziałow. Jednemu z nich pod dowództwem Wazgirda, udało się napaść na Kostyreńkę i rozproszyć jego szajkę. Od przyprowadzonych więźniow dowiedziano się, że Podobajle ciągną posiłki z Ukrainy (a).

Rzeczywiście Chmielnicki otrzymawszy wiadomość o porażce wojsk Krzyczewskiego i Podobajły, i słusznie lękając się aby wojsko Litewskie nie przybyło na pomoc Koronnemu, wysłał do Litwy nowy sześćdziesiąt-tysięczny korpus (b). Frąckiewicz wysłany dla pilnowania Prypeci, oznajmił Hetmanowi, że nowe wojsko nieprzyjacielskie pod komendą Eljasza Bohażenki (c), przeprawuje się pod Babiczami przez Prypeć (d). X. Janusz 8 Października złożył radę wojenną; wszyscy byli tego zdania, że dla wycieńczenia wojska i małych zapasów potrzeb wojennych, nie podobno było attakować nieprzyjaciela w otwartém polu; postanowiono więc lepiej jeszcze obwarować oboz i częstemi podjazdami po trochu urywać i osłabiać Kozakow; na wszelki jednak przypadek, postanowiono zbudować most na Dnieprze i dobrze go oszańcować, aby w każdym razie mieć przeprawę w swojej mocy. W skutek tego wysłał X. Janusz trzy znaczne czaty; jedną z Łowienieckim, Podstarościm Mozyrskim ku Babiczom; drugą z Pogirskim pod Łojow, trzecią z Smolskim pod Homel. 9 Września przystąpiono do budowy mostu i sam X. Janusz z Majorem Jaspersem rozmierzył szaniec mający się usypać na przeci-

---

(a) Djariusz.
(b) Bantysz Kamieński. T. I. str. 274.
(c) Commentarium etc. str. 85.
(d) Kojałowicz.

wnym brzegu, dla obrony mostu. Ale tegoż samego dnia powrócił Pogirski i przyprowadził Mojszyłowskiego posła Chmielnickiego, który przywiozł wiadomość o zawartym pokoju pod Zborowem, oraz zalecenie: aby wszystkie miasta i zamki w Litwie, będące jeszcze w ręku Kozakow, oddane były X. Januszowi. W skutek tego wysłał Hetman, Sianożęckiego Chorążego Czernihowskiego, dla odebrania Homla; Łowienieckiego, Babicz; a Pawszę, Lubcza i włości Łojowskich. Mojszyłowski zaś na przedstawienie X. Janusza, rozpisał Uniwersały w imieniu Chmielnickiego, aby pospólstwo poprzestało buntow i swawoli; inaczej wojsko Litewskie, pomimo pokoju, będzie miało prawo, orężem zmusić ich do spokojności. 20 Września odjechał nazad poseł Chmielnickiego, a X. Janusz zajął się ulokowaniem wojska na leżach zimowych (a). Tak tedy X. Janusz dzielnością swą i umiejętną jak na tenczas taktyką, nietylko oczyścił Litwę od nieprzyjaciela, ale odniosłszy tak walne zwycięztwo, wiele się przyczynił do zawarcia ugody z Chmielnickim; który pierwiej wiedział o porażce wojsk swoich pod Łojowém, aniżeli Król, któremu pierwszy Chan o tém doniosł (b).

Ale wojsko Litewskie, pomimo obietnic Królewskich, dotychczas jeszcze nie płatne, po odebraniu wiadomości o zawartym pokoju z Kozakami, znowu poczęło się burzyć, domagać zasłużonego żołdu i grozić konfederacją. X. Janusz miarkując jak szkodliwe wypłynęłyby ztąd skutki, że prowincije Litewskie i tak już wyniszczone przez wojnę, wystawioneby zostały na nowe bezprawia, zwykle przez konfederatow popełniane; użył całego swego wpływu aby uspokoić znowu wojsko i tyle dokazał że wszyscy obieca-

(a) Djariusz.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 385.

li czekać zapłaty aż do Sejmu (a). Pozwijał potém niektóre chorągwie nowego zaciągu, którym skarb nic nie był winien; inne zaś rozłożył na leżach zimowych na pograniczu Litwy, zdawszy nad niemi rząd Maciejowi Frąckiewiczowi, Chorążemu Nowogródzkiemu, i 24 Września wyjechał z obozu; 9 Pazdziernika przybył do majętności swej Lubcza, zkąd rozpisał listy na wszystkie Sejmiki, prosząc aby w instrukcijach swych nie zapomnieli o wojsku; sam zaś osobiście na Sejmiku Nowogródzkim, popierał sprawę rycerstwa, które pod jego dowództwem tak znakomite przysługi ojczyznie okazało (b).

Dnia 22 Listopada 1649 roku, rozpoczął się Sejm pod laską Bogusława Leszczyńskiego, Generała Wielkopolskiego; 16 Grudnia przybył X. Janusz Radziwiłł do Warszawy, a 21 odprawił wspaniały publiczny wjazd do zamku; prowadzono za nim wielką ilość jeńcow kozackich; niesiono czterdzieścia chorągwi i inne zdobycze wojenne, które u nog Królewskich złożył (c). Czynił potém obszerną relacją wojny w Litwie prowadzonéj, od samego jej początku aż do ostatniego zwycięztwa pod Łojowem (d). Znaleźli się zawistni którzy mu przyganiali, że zanadto wychwalał czyny swoje; jednakże Rzeczpospolita uznała je godne nadgrody. Otrzymał X. Janusz publiczne podziękowania od wszystkich stanow (e) a oprócz tego znaczne dobra Newel i Siebież które dotychczas prawem lenném posiadał na wieczne dziedzictwo (f). Popierał X. Janusz na Sejmie sprawę wojska Litewskiego, któremu zaręczył że po Sejmie otrzyma zapłatę i wymógł

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 291.
(b) Djariusz.
(c) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 99.
(d) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 399.
(e) Tamże.
(f) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 100.

że naznaczono na ten cel Kommissię w Wilnie na dzień 16 Maja 1650 roku. Przysłużył się także X. Janusz Królowéj, namówiwszy posłow Litewskich do tego, że pozwolili aby Marija Ludwika, miała corocznie 20000 intraty z Litwy; wdzięczna za to Królowa, wyrobiła u Króla dla niego Starostwo Borysowskie (a).

Ten czas był może najświetniejszy z całego życia X. Janusza Radziwiłła. Pogromca nieprzyjaciół ojczyzny, składał u nog Króla trofea, świadczące o jego zwycięztwach, otrzymywał nadgrodę odpowiednią zasługom swoim, a przysłużywszy się Królowej szczycił się, lubo pozorną tylko, łaską dworu. Były to skutki nie zaprzeczonej wyższości jego umysłowej, ale dumny i burzliwy jego charakter coraz więcej oddalał od niego współobywateli. I tak naprzykład podczas tego samego Sejmu, na weselu Krasińskiego, Kasztelana Płockiego, z Panną de Langeron, z dworu Królowej; powadził się X. Janusz z Janem Sobieskim, podówczas Starostą Jaworowskim, tak że się obaj do szabel porwali i ledwie ich rozbrojono (b). Taka burzliwość coraz więcej jątrzyła umysły przeciwko X. Januszowi, i tak już jako dyssydent mającemu wielu nieprzyjaciół.

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 404.
(b) Tamże. str. 405.

XVIII.

Kommissis Wileńska, dla zapłaty wojska Litewskiego. Nowe zamachy Chmielnickiego. Wtargnięcie jego do Wołoch. Sejm w 1650 roku.

—

Sejm przeciągnął się aż do połowy Stycznia następnego 1650 roku. Po ukończeniu jego, powrócił X. Janusz do Litwy, gdzie go powoływały zatrudnienia, dla ostatecznego uporządkowania wojska. Dnia 19 Marca, przybył razem z Jerzym Chlebowiczem, Wojewodą Smoleńskim, do Wilna, gdzie się zebrała wszystka starszyzna wojskowa, dla słuchania sprawozdania swych posłow, którzy z Sejmu powrócili. Mirski Strażnik W. X. Lit. w zebraném kole, doniosł, że dla wypłaty żołdu naznaczona jest kommissia, i że darowane są trzy ćwierci; przyznał przytém że wszystko to winne jest wojsko gorliwemu staraniu X. Janusza; któremu zgromadzona Starszyzna przez Wojewodę Smoleńskiego, publicznie za to dziękowała (a). Nadszedł nareście czas kommissij Wileńskiej, która według naznaczenia powinna się była odprawiać w domu Hetmana polnego i pod jego dyrekcją; ale ponieważ Chodkiewicz, Wojewoda Wileński, sprzeciwiał

(a) Djariusz.

się temu, X. Janusz widząc jak wiele na dójściu tej kommissij zależy, ustąpił mu dyrekcij, wymógł tylko żeby sessije w jego mieszkaniu się odbywały. Po uporządkowaniu posiedzeń i naznaczeniu sądow żołnierskich, przystąpiono do głównego przedmiotu kommissij. Przybyli posłowie od wojska, domagali się wypłaty całkowitego żołdu i żeby prócz trzech ćwierci darowanych na Sejmie, dodano jeszcze czwartą, przykładém wojska Koronnego (a). Kommissarze, w niemożności zadość uczynić tym żądaniom dla niedostatku pieniędzy, zwlekali z dnia na dzień odpowiedź. Rozgniewani żołnierze, zaczęli znowu grozić konfederacją, nawet wyrznięciem Kommissarzy, spaleniem miasta i spustoszeniem dóbr Królewskich (b); do takiego stopnia dochodziła samowolność żołnierzy, której Rzeczpospolita, dla złej administracij skarbu, nie mogła zapobiedz ani miała sił, aby ją powściągnąć. Zalęknieni kommissarze, udali się do X. Janusza z prośbą, aby użył swojej powagi i miłości jaką posiadał u żołnierzy i nakłonił ich do mniej uciążliwych warunkow. Przyłożył do tego wszelkich starań X. Janusz i tyle dokazał, że posłowie wojskowi zamiast czwartéj ćwierci, obiecali poprzestać na summie 100000 złotych i 10000 dla rannych (c). Gdy policzono komput wojska i uczyniono rachunek skarbu Litewskiego, postrzegli Kommissarze, że dla zupełnej opłaty wojska nie dostaje jeszcze 1200000 złotych, byli więc w nader trudném położeniu. Żołnierze oświadczyli, że chcą! aby zapłata wszystkich razem doszła, a żadna chorągiew osóbno zapłaty nie przyjmie; nakoniec gdy Kommissarze ciągle się ociągali, czekając na rezolucije od Króla, poczęli znowu grozić konfederacją i przez Niewiarowskiego, wypowiedzieli posłuszeństwo władzy He-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 413.
(b) Tamże. str. 414.
(c) Tamże. str. 415.

tmańskiej. Oparł się temu Rejnhold Tyzenhauz, Półkownik piechoty Niemieckiéj; nastąpiło ztąd zamieszanie między posłami wojskowymi, z którego zręcznie korzystał X. Janusz i dokazał tego, że przyrzekli odebrawszy teraz zapłatę za pięć ćwierci, na resztę czekać aż do przyszłego Sejmu. Umowa ta podpisaną została przez posłow wojskowych i Kommissarzy (a). Ważną uczynił X. Janusz ojczyznie przysługę uspokoiwszy konfederaciję, która zwykle ciągnęła za sobą zupełne zniszczenie dóbr, nietylko Królewskich ale i szlacheckich, uciemiężenie chłopow, płacz i narzekanie narodu na tych, którzy zamiast obrony przywodzili go do ostatniéj zguby. Pozwijawszy chorągwie, którym zupełnie żołd wypłacono i te które w domach na zapłatę onego czekać zgodzili się; zatrzymał X. Janusz tylko 4000 wojska, do którego rozesłał uniwersały na stacije i przystawstwa. Do połowy Sierpnia bawił X. Janusz w Wilnie, odprawując sądy kommissarskie i Hetmańskie. Dnia 31 Lipca obchodził wspaniale rocznicę zwycięztwa pod Łojowem; we wszystkich kościołach odprawiano solenne nabożeństwo; po czém Hetman rzęsisto częstował obecnych panow w swoim pałacu (b).

Tymczasem Chmielnicki powróciwszy na Ukrainę, lubo pozornie zdawał się chcieć we wszystkiém zastosować do układow Zborowskich, znosił się jednak potajemnie z Moskwą i Tatarami, pobudzając ich na Polskę. Król Jan Kazimierz, wysłał Adama Kisiela Wojewodę i Brzozowskiego Kasztelana, Kijowskich, do Kijowa aby byli obecni przy wypełnieniu warunkow ugody Zborowskiéj. Przyjął ich bardzo uprzejmie Chmielnicki, oświadczając że we wszystkiém chce się zastosować do woli Królewskiej. Gdy jednak

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 421.
(b) Djariusz.

przyszło do rejestrowania Kozakow, chłopi zbuntowani, mianowicie z włości Koniecpolskich i Wiśniowieckich, żadnym sposobem nie chcieli powracać do powinności swoich i odgrażali się, że jeżeli Chmielnicki ich opuści, oni innego Hetmana sobie obiorą. Przestraszony tém Chmielnicki, porzucił rejestra Kozackie, wyjechał z Kijowa i w Czehrynie przyjąwszy posła Tureckiego, jawnie się z tém odzywał że się chce poddać pod protekcję Sułtana, który go mianował udzielnym Xięciem Ukrainy; dla wzmocnienia więcej jeszcze potęgi swojej umyślił Chmielnicki ożenić syna swego Tymofieja z Domną, córką Hospodara Wołoskiego, któréj siostra rodzona, była za X. Januszem Radziwiłłem. Otrzymawszy odmówną odpowiedź, oskarżył Hospodara przed Sułtanem że otrzymawszy indygenat w Polsce, przeniosł tam wszystkie swoje skarby i chce się zupełnie poddać pod protekcją Króla Jana Kazimierza. Rozgniewany Sułtan wysłał przeciwko Hospodarowi Tatarow, z którymi połączyli się Kozacy pod dowództwem Półkownikow Nosacza, Puszkareńki, Dzedzały i zrabowali całą Wołoszczyznę (a). Lupula, kryjąc się po lasach, ledwie okupem 300000 talarow mógł się ocalić i musiał przyrzec wydać swą córkę za Tymoszka (tak nazywali Polacy syna Chmielnickiego). Stał niedaleko Wołoszczyzny pod Kamieńcem, Hetman W. K. Mikołaj Potocki, nie dawno z niewoli Krymskiej razem z Kalinowskim oswobodzony; uważał on na obróty Kozakow, nieśmiał jednak podać pomocy Hospodarowi, bez upoważnienia Króla, który rozkazał mu, aby raczej swoich pilnował granic niż w cudze mieszał się zatargi. Nieprzyjemną była dla Chmielnickiego ta bliskość wojsk koronnych; a gdy Hetman W. złapawszy Mudreńka, Herszta Hajdamakow, plądrujących w bliskości obozu Polskiego, a nawet na sam

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 278.

oboz napaść zamyślających, na pal wbić kazał; zaczął się Chmielnicki oświadczać, że przez takie okrucieństwo, Polacy sami chcą złamać pokoj. Niedopuszczenie Metropolity Kijowskiego Kossowa, do zasiadania w Senacie, według warunkow umowy Zborowskiej, dało także powod Chmielnickiemu, do uskarżania się na niesłówność Polakow. Z drugiej strony Hetman Kozakow, uląkłszy się pogróżek czerni, przymuszony był prawie, pozwolić chłopom przyłączyć się do wojska rejestrowego pod nazwaniem ochotnikow. Tym sposobem wioski znowu wyludniały się; chłopi wyrzekali się pługu i roli i gromadami zbiegali się do miast, przyłączając się do którego z półkow Kozackich. Panowie posiadający dobra na Ukrainie, cierpieli na tém wielką szkodę, zanosili ciągłe skargi do Króla i na Sejmikach, radząc aby wytępić do szczętu Kozakow, inaczej Rzeczpospolita nie będzie miała pokoju. Takim sposobem jątrzyły się wzajemnie obie strony i nowa wojna stała się nieuchronną. Przeciągnąwszy Tatarow na swoją znowu stronę, Chmielnicki zawarł przymierze z Rakocym X. Siedmiogrodzkim, który obiecał go posiłkować z 60-tysięcznem wojskiém, za co Chmielnicki miał dopomodz bratu młodszemu X. Rakocego do osiągnięcia tronu polskiego (a).

Te poruszenia na Ukrainie dały się uczuć i w Litwie; Kozacy zaczęli się znowu włóczyć kupami i miasta zajmować. Niejakiś Szumejko w 1000 koni wpadł do Lubcza; Półkownik Niebaba znowu zciągnął znaczne siły pod Łojow i Rzeczycę, dla pilnowania przeprawy przez Dniepr. Mirski, Pawsza i inni dowódzcy wojsk rozłożonych na pograniczu, donosili o tém X. Januszowi prosząc o nadesłanie posiłkow; gdyż nie potrafią oprzeć się nieprzyjacielowi w tak szczupłej sile. Odebrał też, 22 Września 1650 roku,

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 287.

X. Janusz w Kiejdanach, list od samego Króla; który zalecał aby wojsko Litewskie w pogotowiu było i skupione na pograniczu; jednak żadnej zaczepki nie dawało, aby przedwcześnie nie sprowadzać burzy. Odpisał X. Janusz że gotow jest wypełnić rozkazy Królewskie, byleby zawczasu opatrzono zapłatę dla wojska, amunicję i żywność. Jednakże X. Janusz nie spodziewał się na ten rok żadnego niebezpieczeństwa dla Litwy, gdyż widział całą działalność Chmielnickiego do Wołoch obróconą. Bolało go niebezpieczeństwo teścia swego Hospodara Mohiły; pisał niejednokrotnie do Króla, że nie należałoby opuszczać Xięcia przyjaznego Polsce, lecz owszem wszelkiemi siłami trzeba było przeszkadzać planom Chmielnickiego. Nie wiemy czy szczerze tak myślał Król Jan Kazimierz, lecz przez Albrychta Goreckiego, Podkoniuszego W. X. Lit. oznajmił X. Januszowi, że chce wejść w ligę z Hospodarami Wołoskim, Multańskim i X. Siedmiogrodzkim i wspólnemi siłami działać przeciwko Chmielnickiemu; żądał w tém pomocy X. Janusza, jako złączonego węzłami pokrewieństwa i przyjaźni z pomienionymi Xiążętami. Ale plan ten nie mógł być tak prędko i bez zwołania Sejmu uskuteczniony; czas schodził na niczém a Chmielnicki tymczasem, umiejąc z niego korzystać, orężem przymusił Hospodara do zgodzenia się na żądanie swoje a z Xięciem Siedmiogrodzkim wszedł w przymierze (a).

Coraz bliżéj grożące niebezpieczeństwo, przynagliło Króla złożyć Sejm, który się rozpoczął w Warszawie dnia 3 Grudnia 1650 roku, pod laską Wincentego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. Przybył nań X. Janusz Radziwiłł w towarzystwie brata swego stryjecznego X. Bogusława i Franciszka Hermana X. Saskiego (b). Przykładał on

(a) Djariusz.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 429.

wszelkiego starania, aby zabezpieczyć granice Litewskie przez powiększenie wojska kwarcianego; ale posłowie Litewscy nie chcąc uchwalić większych podatkow, pozwolili na zaciągnienie tylko 15000. W Koronie naznaczono 36000 wojska; w razie zaś potrzeby pozwolono zwołać pospolite ruszenie. Zaraz po Sejmie który dnia 24 Grudnia się skończył pośpieszył X. Janusz do Litwy, dla przygotowania się do nowéj wojny.

XIX.

Nowa wojna z Kozakami. Kalinowski poraża Kozakow pod Kraśnem. Zwycięztwo pod Beresteczkiém. X. Janusz Radziwiłł znosi Niebabę pod Łojowem. Wkracza na Ukrainę. Bierze Kijow.

—

Król Jan Kazimierz, chcąc jeszcze raz sprobować drogi układow; wysłał do Hetmana Zaporożskiego, Machowskiego, aby go skłonił do zachowania się według umowy Zborowskiej; ale gdy ten z niczém powrócił, z rozkazu Królewskiego, ruszył Kalinowski *Hetman* Polny Koronny z wojskiém na Ukrainę. Chmielnicki wysłał przeciwko niemu Półkownika Bracławskiego Nieczaja, z 30 tysięcznym oddziałem (a); zdobył on i zrabował Szarogrod, lecz naścigniony pod Kraśnem przez Kalinowskiego i Lanckorońskiego Wojewodę Bracławskiego, poniosł klęskę i sam życie utracił. Kalinowski popierając zwycięztwo swoje, wziął Morachwę, Szarogród, Jampol i inne miasta obronne, spalił Winnicę, której bronił Półkownik Bohun; nareście dowiedziawszy się o przybliżaniu się silnego wojska Kozakow pod dowództwem Półkownika Głucha i Tatarow, wzmocnił silną za-

(a) Bantysz Kamieński tylko 3000 mu daje. T. I. str. 287.

łogą Kamieniec a sam odstąpił do Sokala (a). Głuch nie mogąc dobyć Kamieńca, o który się kusił, połączył się z głównemi siłami Chmielnickiego. Jan Kazimierz tymczasem, zebrawszy pospolite ruszenie pośpieszył na pomoc wojsku Koronnemu. Hetman W. K. Potocki zciągnął swoje wojsko pod Włodzimierzem Wołyńskim, potém połączył się z Kalinowskim pod Sokalem. Dnia 14 Maja 1651 roku, przybył Król do obozu i na radzie wojennéj, postanowił ze wszystkiemi siłami ruszyć przeciwko nieprzyjacielowi. Wojsko polskie razem z pospolitém ruszeniem do 100000 wynoszące, 24 Maja stanęło obozém pod Beresteczkiém; Chmielnicki zaś połączywszy się z oddziałem Bohuna, z pod Kamieńca powracającym, mając także górą 100000 wojska, ruszył ku Zbarażowi, zdobył i zniszczył Bar, Międzyborz, Skałę, Szatanow, Stary i Nowy Konstantynow; potém nad rzeką Styrem połączył się z Chaném Tatarskim Islam Gerejem i 27 Czerwca podstąpił pod oboz Królewski. Przez trzy dni, trwały z obu stron żwawe utarczki z równém prawie powodzeniem; ale 30 Czerwca otrzymali Polacy zupełne zwycięztwo, rozproszywszy i zniozłszy do szczętu Tatarow. Kozacy okopali się w swoim taborze i przez dni dziesięć wytrzymywali oblężenie; nakoniec 10 Lipca poszli w rozsypkę, zostawując cały swój oboz na łup zwycięzcom; 40 dział, mnóstwo prochu, kul, potrzeb wojennych i rozmaitych bogactw, po większej części z rabunku zebranych, dostało się w ręce Polakow (b). Ale jak zawsze tak i teraz, nie umieli Polacy korzystać z odniesionego zwycięztwa;

(a) Tamże. str. 288.

(b) Szczegółowie o bitwie pod Beresteczkiém. Bantysz Kamieński T. I. str. 289—305. Życie Kazimierza Leona Sapiehy p. Kognowickiego. str. 188—205. Starożytności Historyczne Polskie p. Amb. Grabowskiego. T. I. str. 271—275. Rudawski. str. 201—210. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 442—450. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 135—138.

szlachta zebrana na pospolite ruszenie, zatęskniła do domu i nie chciała iść dalej. Rozpełzło się więc pospolite ruszenie; sam Król powrócił do Warszawy, zostawiwszy Hetmanow z 18 tysięcami tylko wojska kwarcianego, dla ukończenia tej wyprawy.

Gdy wojsko Koronne posuwało się dalej w głąb Ukrainy; X. Janusz Radziwiłł niemniej szczęśliwie działał w Litwie. Za wybuchnięciém wojny na Ukrainie, pograniczne prowincije Litewskie znowu się zbuntowały, wspierane przez Kozakow pod dowództwém Półkownika Czernichowskiego Niebabę. X. Janusz jak zawsze tak i teraz pozostawiony był bez wszelkiej pomocy; wojsko Litewskie skupione na pograniczu Ukrainy, w kraju wyniszczonym, dużo ucierpiało od głodu i niedostatku. Szlachta niechętnie zaciągała się do wojska, tak że X. Januszowi z wielką trudnością przychodziło, doprowadzić one do liczby Sejmém przepisanej; prosił on kollegę swego Hetmana W. Janusza Kiszkę aby uniwersałami swemi zagrzał obywateli prowincij zagrożonych do własnej obrony (a); Mirskiemu Strażnikowi W. X. Lit. kazał stanąć z chorągwią swoją pod Bobrujskiém; innym zaś oddziałom porozsyłał uniwersały aby do niego się gromadziły. Sam pierwszych dni Lutego, wyjechał z Zabłudowia do obozu; po drodze dochodziły coraz więcej niepokojące wieści o nieprzyjacielu, który pozajmował miasta Nowogródek Siewierski, Hornostajpol, Siedniow, Lubecz, Łojow i inne. Tymczasém X. Janusz coraz nowych doznawał nieprzyjemności, wiele osob, które pobrały listy przypowiednie na zaciągi, poodsyłały je pod błahemi pozorami; wojsku kończyła się służba 9 Maja, a tu żadnej nie było wieści, czy im ze skarbu zapłacą, Król zaś zwalał na niego cały ciężar zatrzymania wojska w służbie.

(a) Dodotek 10. listy 4 i 5.

W Borysowie, 7 Marca, otrzymał X. Janusz list od Hetmana W. K. który go prosił aby wojska Litewskie pościągał na pogranicze, ale nic nie rozpoczynał, póki wojska Koronne na Ukrainę nie wkroczą. Na to odpisał mu X. Janusz że tego uczynić nie może, albowiém stojąc na pograniczu i oczekując na wiadomoście o postępach wojska Koronnego, potraciłby tymczasém konie, ogłodził wojsko swoje i uczynił je do wojny niesposobném; przytém dałby czas nieprzyjacielowi do połączenia sił swoich, które teraz rozproszone, łatwiej było pokonać; zapowiedział więc że skoro będzie gotow, niezwłócznie rozpocznie działanie wojenne. Ale za przybyciém swym do Bobrujska, znalazł X. Janusz bardzo mało wojska; rozesłał więc znowu uniwersały do chorągwi nagląc je do pośpiechu, tymczasém zajął się przygotowaniém wszelkich potrzeb wojennych. Wysłał Oskierkę, Podsędka Mozyrskiego do Mohylowa, Szkłowa, Bychowa i Kopyśi, który z tamtąd sprowadził wielką ilość żywności i kilkadziesiąt bajdakow; Stolnik Litewski Gąsiewski przysłał z Wilna 400 centnarow prochu i kul (a). Kozacy tymczasém rozpoczęli partyzańską wojnę, w któréj znowu Kostyreńko szczególniej się odznaczał; ale Otroszko Szeńczeńko, dowódzca ochotnikow, których jakeśmy wyżej mówili X. Janusz uformował, rozproszył jego bandę i samego zabił pod Horwolém (b).

Na przeszłym Sejmie naznaczona była w Mińsku Kommissia dla wypłaty wojsku żołdu; 27 Kwietnia udał się na nią X. Janusz, zostawiwszy w Bobrujsku na miejscu swojém Mirskiego. Gdy pieniądze powoli przez niedbałość poborcow przybywały, musiał X. Janusz nad zamiar swój zabawić w Mińsku aż do ostatnich dni Czerwca; tymczasém

---

(a) Djariusz.
(b) Tamże.

nie próżnował; przygotowywał czynnie żywność, ammunicyę i statki na Dnieprze. Gdy wojska więcej się zebrało, rozdzielił je na dwie części; jedną zostawił pod Bobrujskiém, dla ochrony granic od Dniepru; drugą zaś część we dwóch oddziałach, jeden pod dowództwém Krupskiego do Chojnic, drugi pod kommendą Pawszy do Babicz wysłał, dla strzeżenia granic od strony Prypeci. Nakoniec gdy już wojsko cokolwiek w zapłacie zaspokojone zostało i nowe zaciągnięte (wszystkie jednak nie dochodziło do liczby Sejmém przepisanej, liczyło tylko 13700 ludzi): postanowił X. Janusz przekroczyć granice Litewskie i wtargnąć do Ukrainy. Dwie do tego przedstawiały się drogi : jedna na Rzeczycę przez Dniepr, druga na Mozyrz przez Prypeć. Ta ostatnia była bezpieczniejszą, gdyż przeprawy przez Dniepr, bronił z znacznemi siłami Półkownik Kozacki Niebaba; lecz gdyby wojsko Litewskie poszło tą drogą, to cała Białoruś i prowincije Litewskie przyległe Dnieprowi, zostałyby bez obrony i odkryte na napady nieprzyjacielskie. Dla tego obrał X. Janusz drogę na Dniepr wprawdzie trudniejszą, lecz był pewnym że przez to zasłoni Litwę od napaści Kozakow, zebranych pod Łojowem na drugiej stronie Dniepru (a).

Ku końcowi Czerwca, posunął X. Janusz oboz swój do Rzeczycy, gdzie dowiedziawszy się że Homel oblężony został przez Kozakow, posłał tam Frąckiewicza w 1500 ludzi, który dał miastu temu skuteczną odsiecz (b). Kozacy w liczbie 12000 (c), pod dowództwém Półkownika Niebaby, zgromadzeni byli pod Łojowem w zamiarze bronienia wojsku Litewskiemu przeprawy przez Dniepr; X. Janusz zaś postanowiwszy już tą drogą wkroczyć na Ukrainę, ze wszy-

(a) Commentarium. str, 97—103.
(b) Tamże. str. 103.
(c) Bantysz Kamieński T. I. str. 307.

stkiém wojskiem jakie miał przy sobie, prawym brzegiem Dniepru, podstąpił także pod Łojow. Wówczas przysłał do niego Chmielnicki Podobajłę i dwóch innych Półkownikow z listem, w którym przekładał: że Kozacy zawsze z Litwą w dobrych byli stosunkach, że tylko z Polakami mają doczynienia; prosił więc aby Hetman dalej z wojskiem swojém się nie posuwał a on wzajemnie każe Kozakom z Litwy ustąpić. X. Janusz odpowiedział, że Litwa z Polską składają jednę Rzeczpospolitę, i nie można zagabnąć jedną żeby z drugą nie mieć doczynienia. Domyślając się zaś, że ci posłowie więcej wyszpiegowanie sił jego mieli na celu, rozkazał ich zatrzymać, póki więcej wojska do obozu nie przybędzie i nie pokończy wszystkich przygotowań do attakowania Niebaby. W tym czasie Smoleńszczanie przestraszeni napadem Kozakow, którzy aż do Rosławla się zapędzili, przybyli do obozu prosić X. Janusza o posiłki. Korzystając z tego zdarzenia, niezwłócznie kazał X. Janusz, wyruszyć Mirskiemu we 2500 ludzi, niby na pomoc Smoleńszczanom; skrycie zaś zalecił aby przeprawiwszy się przez Sożę pod Homlem, uczynił wielki okrąg, zaszedł w tył szańcom Niebaby i attakował go 6 Lipca, w który dzień sam Hetman miał zamiar przeprawiać się na statkach przez Dniepr. Takim sposobem oszukani posłowie Kozaccy wyjechali z obozu Litewskiego, pewni będąc że Mirski ku Smoleńskowi pociągnął, o czém niezaniedbali zawiadomić Niebabę (a).

Mirski według polecenia Hetmana, przeprawiwszy się pod Homlem przez rzekę Soż dnia 6 Lipca, napadł niespodzianie na tabor Kozacki znajdujący się pod Łojowem, rozgromił go i oswobodził przeprawę przez Dniepr, przez który X. Janusz zaczął szybko przeprawować wojsko swoje.

(a) Commentarium. str. 104—109

Uwiadomiony o zniesieniu taboru swego Niebaba, który niedaleko z tamtąd pod wsią Rzepkami znajdował się z całém wojskiem, przypadł z jazdą i natarł zuchwale na Litwinow, sądząc że tylko z jednym oddziałem Mirskiego będzie miał doczynienia. Wtém X. Janusz, który już całą swą piechotę i trzy chorągwie kawalerij przeprawił; uderzył z boku na Kozakow, zmięszał ich tym niespodzianym napadem i zniosł prawie do szczętu. Sam Niebaba, Półkownicy Półtora-Kożucha, Kapusta, Krawczeńko i wielu innej starszyzny Kozackiej polegli na polu bitwy (a). Kilkanaście chorągwi, piętnaście dział i cały sprzęt wojenny dostały się w ręce zwycięzcow. Ci z Kozakow którzy potrafili ocalić się ucieczką, umknęli do Czernichowa i tam się zawarli (b). Ale mieszczanie miasta tego przysłali do X. Janusza, obiecując poddać się i wydać Kozakow, byleby im życie i majątek zachowano; oddzielił więc Hetman część wojska dla oczyszczenia i zajęcia Czernichowa; sam zaś z resztą podstąpił pod Lubecz, gdzie kilka dni odpoczął. Siły X. Janusza coraz więcej się umniejszały; gdyż przymuszony był zostawiać za sobą liczne załogi, dla utrzymania w spokojności burzącego się pospólstwa i zapewnienia sobie bezpiecznego odwrótu w razie niepomyślnym; przytém nakazane pospolite ruszenie nie przebywało, przez nieczynność starego i chorowitego Hetmana W. Kiszki. Jednakże z szczupłemi siłami, X. Janusz pozostawiony sam sobie, bez wszelkiej pomocy, ufając tylko w pomoc Boga i swoje męztwo a z doświadczenia wiedząc, że powodzenie działań wojennych na szybkości zależy, postanowił wtargnąć na

---

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 307. Commentarium etc. str. 109—113.

(b) Dodatek 10. list 6. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 451. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 89. Rudawski. str. 211. Starożytności Hist. Polskie p. Amb. Grabowskiego T. I. str. 317.

Ukrainę; tém bardziej, że Gąsiewski Stolnik W. X. Lit. którego uprzednio wyprawił był za Prypeć w 1500 ludzi, oznajmił mu, iż poraził Półkownikow Antoniego i Adamowicza pod Czarnobylem, którzy do Kijowa umknęli i że droga do stolicy jest zewsząd otwartą. Dla zabezpieczenia granic Litewskich, powiększył X. Janusz załogi w Rzeczycy i Łojowie a pod Lubczem zostawił trzytysiączny oddział, po większej części z piechoty X. Hermana Sasko-Lauenburgskiego, brata przyrodniego X. Bogusława Radziwiłła, złożony, pod dowództwem Starosty Mozyrskiego, dawszy mu rozkaz aby szczególną zwracał uwagę na Czernichow (a). Potém z pozostałém wojskiem, do 9000 wynoszącém tylko, ruszył na Ukrainę i pod Wyszogrodem połączywszy się z Gąsiewskim, podstąpił pod Kijow.

W mieście tém znajdowała się załoga, która z początku bronić się zamierzyła. Dnia 3 Sierpnia X. Janusz w 1000 koni przybliżył się do Kijowa dla rozpoznania miejscowości; Kozacy uczynili wycieczkę, lecz ze stratą do bram odparci zostali. Potém X. Janusz uczyniwszy wielki okrąg, część wojska podprowadził pod monastyr Ś. Zofij, zkąd najłatwiejszy był przystęp do miasta; drugiej zaś części, we dwóch oddziałach prosto od Wyszogrodu następować kazał. Jeden oddział złożony z piętnastu chorągwi jazdy pod dowództwem Szwarzhoffa i Połubińskiego, Podkomorzego Słonimskiego, brzegiem rzeki postępował; piechota zaś pod kommendą Przypkowskiego, na statkach Dnieprem, miała podejść pod miasto; Goreckiemu zalecono, aby w nocy sporządziwszy artylleryę, o świcie dał znak wystrzałem z działa, na który ze wszech stron razem szturm miał być przypuszczony. Ale nieprzyjaciel widząc przybliżające się bajdaki i sądząc że nowe posiłki nadeszły X. Januszowi, w nocy uszedł z miasta do Chmielnickiego,

(a) Commentarium etc. str. 115—116.

zbierającego rozproszone swe siły; mieszczanie zaś natychmiast posłali do X. Janusza ofiarując poddać miasto, byleby je oszczędzono od rabunku (a). Dnia 4 Sierpnia 1651 roku, dawna stolica W. Xiążąt Ruskich, otworzyła swe bramy (b); Metropolita Kijowski Sylwester, Archimandryta Pieczarski Józef Tryzna, całe duchowieństwo i magistrat spotkali w polu X. Janusza Radziwiłła, prosząc go aby ich oszczędził i zasłonił od swawoli żołnierskiej, co też im przyobiecał (c); dla tego nawet nie wprowadził wojska do miasta, ale rozłożył je obozem w pobliżu, na górze dość wysokiej nad Dnieprem, między monasterami Ś Zofij i Pieczerskim (d). Nazajutrz po zajęciu Kijowa przez X. Janusza, wybuchnął pożar który trwał przez dwa dni (e). Oskarżono Hetmana że za jego rozkazem podpalono miasto, ale bezzasadnie; pożar wszczął się przypadkowie, a jeżeli i swawola żołnierska była temu przyczyną, to zapewne bez wiedzy X. Janusza. Żołnierze Litewscy szczerze pomagali do gaszenia ognia; ocalili oni dwa Kościoły Katolickie: Katedralny i Dominikanow ale Bernardyński z klasztorem zgorzał zupełnie; także dwie cerkwie Ruskie, cerkiew Ormiańską, szkoły, kramy i do 400 domów pochłonął ogień (f). Pisał X. Janusz do Króla donosząc o zajęciu Kijowa i prosząc o rozkaz co ma dalej czynić; odpowiedział Jan Kazimierz przez Kanclerza W. X. Lit. aby się przybliżył do wojska Koronnego, ale się z niém nie łączył; (nie wiadomo dla czego?) list ten odebrał X. Janusz już po połączeniu się z Hetmanami Koronnymi (g).

(a) Commentarium. str. 117—119.
(b) Rudawski. str. 211. Pam X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 452.
(c) Bantysz Kamieński. T. I. str. 307—308.
(d) Commentarium. str. 120.
(e) Bantysz Kamieński. T. I. str. 308.
(f) Starożytności Hist. Polskie p. Amb. Grabowskiego. T. I. str. 339.
(g) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 452.

XX.

X. Janusz Radziwiłł łączy się z wojskiem Koronném. Chmielnicki żąda pokoju. Niebezpieczeństwo Kommissarzy Polskich. Bitwa pod Białą Cerkwią. X. Janusz poraża Kozakow. Ugoda Biało Cerkiewska. Rozprawa wojska Litewskiego

—

Chmielnicki dowiedziawszy się o zajęciu Kijowa przez X. Radziwiłła; lękając się aby wojsko Litewskie nie połączyło się z Koronném, starał się wszelkiemi sposobami temu przeszkodzić. Dnia 16 Sierpnia wysłał z Korsunia 3000 Kozakow rejestrowych i 2000 Tatarow, zaleciwszy im aby się przybliżyli do Kijowa, rozpoznali położenie i liczbę wojska Litewskiego, potém cofnąwszy się oczekiwali na większe posiłki, z któremi połączywszy mieli attakować oboz Litewski. Kozacy przybliżyli się aż do samej Złotej bramy i pojmali kilkudziesięciu z czeladzi, którzy po furaż z obozu wyjechali. Postrzegł to Nolde, który z oddziałem piechoty wyszedł był na czatę i niezwłócznie uderzył na nieprzyjaciela, ale widząc przemagającą siłę posłał do Hetmana prosząc o pomoc. Wysłał X. Janusz dragoniję i kilka chorągwi jazdy pod dowództwem Aleksandra Połubińskiego, Wojewodzica Parnawskiego, które przypadłszy złamały szyki nieprzyjacielskie, do 1000 trupem położyły, re-

szta poszła w rozsypkę; Tatarzy którzy o kilka mil zatrzymali się byli, ujrzawszy uciekających Kozakow, pierzchnęli także, unosząc swą zdobycz z rabunku (a). Nie przestawał jednak Chmielnicki wysyłać ciągłe podjazdy, które z resztą oprócz furażującej czeladzi, żadnej szkody wojsku Litewskiemu, uczynić nie były w stanie.

Tymczasem po odjeździe Króla, wojsko Koronne ruszyło z pod Beresteczka dalej na Ukrainę i dobyło Pawołoczy, gdzie z wielkim żalem całego wojska i niepowetowaną stratą ojczyzny, umarł sławny wojownik, postrach Kozakow, X. Jeremijasz Wiśniowiecki (b). Następnie Hetman W. K. Potocki, wziął szturmem Trylasy i podstąpił pod Chwastow, zkąd posłał Kossakowskiego, Podsędka Bracławskiego, i Błasnowskiego do X. Janusza zapraszając go do połączenia się (c). Oddawna już znosili się obaj Hetmani listownie, ale X. Janusz zwlekał połączenie się dla tego, że dowiedziawszy się od jeńcow Kozackich iż Chmielnicki na niego chce najprzód uderzyć, nie chciał opuszczać wygodnéj pozycij którą był zajął pod Kijowem, na której przeciw przeważnym siłom z korzyścią mógł się bronić, gdy tymczasem w ciągnięciu, narażał się na niebezpieczeństwo być attakowanym z boku lub z tyłu i to w otwartém polu (d); przytém nieprzyjaciel znowu wzmógł się w Litwie; ci co się w Czernichowie zamknęli byli, połączywszy się z zbuntowanym na około ludem, oblegli Lubecz i Krzyczew; inne partije w Mścisławskiém Województwie grassowały. Dla tego X. Radziwiłł chciał z początku do Litwy powracać; ale nie chcąc też Kijowa bez załogi opu-

---

(a) Commentarium etc. str. 139—141. Bantysz Kamieński T. I. str. 309. Starożytności Hist. Polskie p. Amb. Grabowskiego. T. I. str. 340.

(b) 20 Sierpnia 1651 roku.

(c) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 290.

(d) Tamże. List X. Janusza do Potockiego. T. I. str. 347.

szczać, pisał do Mikołaja Potockiego, prosząc żeby albo sam przybył, albo przysłał część wojska swego, dla zajęcia stolicy nieprzyjacielskiej. Ale gdy Potocki nie zgadzał się na to i koniecznie domagał się połączenia wojsk obu, musiał X. Janusz przystać na jego żądanie; tém bardziej gdy widział że wojsko Koronne daleko więcej potrzebuje pomocy jak Lubecz i inne miasta Litewskie, które opatrzone dostateczną załogą, potrafią jeszcze czas długi wstrzymać zapęd niewyćwiczonej czerni. Podał więc projekt; aby wojsko Koronne oblegało Białą Cerkiew a on miał na Trypol uderzyć, dla tego żeby obu brzegow Dniepru nie oddawać w ręce nieprzyjaciół, przez coby dowoz żywności z krajow obfitszych zatrudniony został; ale Hetman i na to się nie zgodził i odpisał że nic nie przedsięwezmie póki oba wojska się nie połączą (a). U dworu tak nawyknięto wszystkie czynnoście X. Janusza na złe tłumaczyć, że te ociąganie się jego przypisywano prywatnym widokom; a nawet latały pogłoski, że gdy Chmielnicki dowiedział się o wzięciu Kijowa, zawołał: Oto mi nie dotrzymuje słowa X. Radziwiłł! (b) Gdyby X. Janusz był w zmowie z Chmielnickim, inaczejby działał. Gdy Kossakowski oznajmił mu o zbliżaniu się wojska Koronnego, przyrzekł że niezwłócznie z niém się połączy i wysłał Słuszkę, Podskarbiego Nadwornego Litewskiego, dla załatwienia kwestij co do kommendy, i innych któreby mogły stać na przeszkodzie do wzajemnego połączenia się (c). Dnia 2 Września wystąpił X. Janusz we 2000 jazdy (d), zostawiwszy resztę

(a) Commentarium. str. 144—148.

(b) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 277.

(c) Tamże. str. 292.

(d) Bantysz Kamieński. (T. I. str. 310). pisze że Hetman Radziwiłł przyprowadził z sobą 9000 do obozu Koronnego; lecz gdy przypomnim że liczne załogi musiał zostawić w Litwie, gdyż pod jednym Lubczem znajdowało się 4000 pod kommendą Frąckiewicza; a całe wojsko Lite-

wojska Litewskiego, mianowicie piechotę pod Kijowem, dla obrony obozu i bajdakow na Dnieprze (a); 4 Września przybliżył się do Wasilkowa, gdzie się znajdował oboz Koronny; Hetman W. K. Potocki spotkał go z liczną assystencją, poczém całą Starszyznę częstował w namiocie swoim (b).

Chmielnicki tymczasem widząc że mu się zle wiodło, osłabiony przytém odejściem ordy Tatarskiej, przysłał posłow do Potockiego upraszając o zgodę; nie przestawał jednak działań wojennych. Najwięcej chodziło mu o to, aby opanować oboż Litewski pod Kijowem i bajdaki na Dnieprze; a potém nie mając się już czego lękać z tej strony, uderzyć z całemi siłami na oboz Koronny. Dowiedziawszy się że X. Janusz z częścią wojska opuścił swój oboz, natychmiast wysłał dwa oddziały do Kijowa; jeden pięciotysięczny pod kommendą półkownika Jana Zołotareńki lądem; a trzy tysiące na czółnach pod kommendą półkownika Gorkuszy (c). Nie udało się jednak te przedsięwzięcie. Potocki zawiadomiony że znaczny oddział Kozakow, zmierzający ku Dnieprowi, znajduje się o trzy mile od Wasilkowa, wysłał przeciwko niemu Hetmana polnego Kor. Kalinowskiego z czterma półkami jazdy i tysiącem piechoty. Kozacy okopali się, w wygodném miejscu, między lasami, błotami i górami; ale dragonija polska wyparowała ich z tamtąd, a jazda dokończyła zwycięztwa; do 3000 Kozakow zginęło, kilkanaście chorągwi i trzy działa, dostały się w ręce Polakow (d). Z zeznania jeńcow wojennych dowiedziawszy

---

wskie nie dochodziło nawet do 15000, nie mógł więc X. Radziwiłł ze wszystkiém mieć więcej jak 9000 pod Kijowem.

(a) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 349.

(b) Tamże str. 293.

(c) Bantysz Kamieński T. I. str. 310.

(d) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 349—350; i 293.

się X. Janusz o celu tej wyprawy, posłał wnet do wojska swego pod Kijowem, aby się miało na ostróżności; a Potocki wysłał im na pomoc Rotmistrza Sokoła z kilkunastu chorągwiami. Kozacy na czółnach spuściwszy się rzeką Deszną na Dniepr i nic nie wiedząc o porażce lądowego oddziału, 6 Września przybliżyli się do Kijowa i stanąwszy około Mikołajewskiego Monasteru, do bajdakow Litewskich strzelać poczęli (a). Przez dni kilka trwała z obu stron kanonada, Kozacy zasiadłszy na wyspach Dnieprowych, wypadali z nich i trzy bajdaki urwali; Litwini wzajemnie silnie ich razili ogniem działowym z Mikołajewskiego Monasteru i dziewięć czółen z ludem zatopili (b). Nakoniec Chmielnicki chcąc ułatwić przystęp do traktowania o pokoj, rozkazał 10 Września ustąpić Kozakom; jakoż 8 Września przybyli do obozu polskiego posłowie Kozaccy z listami do Potockiego, do X. Janusza i do innych znaczniejszych Senatorow, do każdego z osobna, prosząc o powrócenie do łaski Królewskiej i o wysłanie kogo dla ułożenia warunkow pokoju z Wychowskim pisarzem wojska Zaporożskiego. Potocki zważając wielki brak żywności i trudność w jej sprowadzeniu; gdyż wojsko polskie zewsząd otoczone było oddziałami Kozakow i Tatarow, którzy choć w niewielkiej liczbie pozostali jeszcze byli przy Chmielnickim; wysłał Machowskiego do układow o pokoj. Wojsko Litewskie ruszyło z pod Kijowa za ordynansem X. Janusza i 13 Września połączyło się pod Hermanówką z wojskiem Koronném (c). To jeszcze więcej nakłoniło Chmielnickiego do starania się o pokoj; tego samego dnia odesłał Machowskiego, z zapewnieniem szczerej chęci pokoju i prośbą o wysłanie kommissarzy do Białej Cerkwi, którzyby tam

(a) Grabowski. Star Hist. Polskie. T. I. str. 294.
(b) Bantysz Kamieński. T. I. str. 310.
(c) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 297.

z Starszyzną Kozacką, załatwili wszystkie punkta na przeszkodzie do pokoju będące. Zgodzili się na to Hetmani i naznaczyli kommissarzy: Adama Kisiela, Wojewodę Kijowskiego, Jerzego Chlebowicza, Wojewodę Smoleńskiego, Wincentego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. i Michała Kossakowskiego, Podsędka Bracławskiego (a), którzy 16 Września udali się na miejsce do traktatow przeznaczone. W tym czasie przybył Karasz Bej z 4000 ordy do Chmielnickiego, który dla postrachu Połakow i skłonienia ich do mniej uciążliwych warunkow, rozsiał pogłoskę, że sam Chan i Sułtan Gałga z 60000 przybyli. Wzburzone tém pospólstwo w Białej Cerkwi, pozamykało bramy miasta, otoczyło dom w którym mieszkali kommissarze Polscy i grozić im poczęło śmiercią, którejby pewno nie uszli, gdyby sam Chmielnicki z Półkownikami nie przybył do Białej Cerkwi i nie uśmierzył pospólstwa. Kommissarze widząc się w tak wielkiém niebezpieczeństwie wysłali sekretnie z listem po litewsku pisanym do X. Radziwiłła, dając mu znać o krytycznem swém położeniu (b). Natychmiast ruszył X. Janusz z 130 chorągwiami polskiemi i litewskiemi do Białej Cerkwi dla oswobodzenia Kommissarzy; lecz spotkał ich powracających zdrowych, ale odartych i zrabowanych przez Tatarow. Donieśli oni że Chmielnicki szczerze pragnie pokoju, że się zgadza na wszystkie mu podane punkta; tylko nie chce obrócić oręża na Tatarow, dotychczasowych swoich sprzymierzeńcow, czego koniecznie domagał się Hetman Kor.; że prosi o zatrzymanie 20000 Kozakow rejestrowych i aby miasta półkowe, wolne były od konsystencij wojsk Koronnych. Zgodził się Potocki i na te warunki, i dnia 20 Września z całém wojskiem podstąpił pod

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 311.
(b) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 300.

Białą Cerkiew, dla odebrania przysięgi od wojska Zaporożskiego; ale gdy Kommissarze wyjechali na umówione miejsce pod Ostrą Mogiłę, ukazali się posłowie Kozaccy, którzy żądali dotrzymania paktow Zborowskich i inne trudne do przyjęcia warunki podawali. Zdumieni Kommissarze, domyślając się jakiej zdrady z niczém odjechali. Złożono radę wojenną na której przemogło zdanie X. Janusza Radziwiłła, aby się orężem z nieprzyjacielem rozprawić, przeciwko zdaniu Potockiego, któremu koniecznie chciało się aby jakikolwiek pokoj zawrzeć.

Nazajutrz 23 Września, wyprowadził Hetman Potocki, choć niechętnie, wojsko w pole: lewém skrzydłem dowodził Hetman polny Kor. Kalinowski, środek trzymał sam Potocki, przy którym znajdował się Pisarz polny Kor. Przyjemski z artylleriją; prawe skrzydło, gdzie najwięcej było niebezpieczeństwa dla błot, rowow i zasiekow kozackich, zajął X. Janusz Radziwiłł z wojskiem Litewskiém (a). Wysypali się przeciwko nim w pole Kozacy z Tatarami. Potocki ociągał się z daniem hasła do bitwy, dla próżnej sławy; gdyż pragnął jak najprędzej zakończyć tę wojnę, nie bitwą ale traktatami i szczycić się zjednaniem pokoju (choćby i lichego) dla Rzeczypospolitej. X. Janusz widząc że czas naprożno upływa, gdyż dla gęstej mgły trwającej przez cały ranek, wojsko ledwie aż po południu uszykowało się do boju i że Hetman W. K. nie myśli o rozpoczęciu bitwy; nie czekając hasła, na czele całej jazdy Litewskiej uderzył na nieprzyjaciela (b); za jego przykładem poszedł Jakób Potocki, Starosta Kamieniecki, z kilku chorągwiami Wołoskiemi i Tatarskiemi. Ci zwarłszy się z nieprzyjacielem rozpoczęli bitwę; ale środek i lewe skrzydło szyku pol-

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 312.

(b) Tamże. str. 313. Grabowski Star. Hist. Polskie. T. I. str. 308 Rudawski. str. 234.

skiego, stały na miejscu, gdyż Hetman W. K. surowo zakazał im się ruszać. Stefan Czarnecki, Chorąży Sandomirski, widząc że X. Janusz tak daleko naprzód się zapędził, że między prawém skrzydłem a środkiem szyku tak wielka powstała przestrzeń, iż nieprzyjaciel werwawszy się tam wielką mógłby zadać klęskę; przypadł do Potockiego prosząc aby kazał posiłkować wojsko Litewskie, które tak pomyślnie bitwę rozpoczęło, ale bez pomocy pewnie będzie musiało odstąpić (a). Ociągał się jeszcze Hetman W. K. i ledwie za powtórném, usilném naleganiem Czarneckiego, pozwolił, gdyż widział że nie podobna wstrzymać zapału wojska. Skoczył dzielny Czarnecki, za nim półk wojewody Podolskiego, Stanisława Potockiego, na pomoc X. Januszowi, który mężnie przodkując swoim hufcom spędził nieprzyjaciela z góry i od błota na wielką równinę rozciągającą się naprzeciwko lewego skrzydła polskiego (b). Gdyby Hetman polny Kor. natarł w ówczas na Kozakow, klęska ich byłaby niechybną, ale lewe skrzydło, tak jak i środek pozostało nieczynne; widząc to Przyjemski, Pisarz Polny Kor. kazał pozataczać działa na blisko znajdujące się mogiły i gęstym ogniem zmusił nieprzyjaciela do ustąpienia z placu. Przy schyłku dnia zeszło wojsko polskie z pola, nie odniosłszy żadnej korzyści oprócz spędzenia z pola Kozakow; gdyby nie upor starego Hetmana, i wojsko Polskie czynnie posiłkowało X. Janusza, niechybnie do szczętu znieśliby Kozakow.

Nazajutrz przysłał Chmielnicki znowu do Potockiego, żądając pokoju i oświadczając że Kozacy trunkiem zagrzani bez jego woli wyszli wczoraj w pole. Rozpoczęły się na nowo układy, w ciągu których jednakże Kozacy i Tata-

---

(a) Hist. Stefana Czarneckiego. p. Krajewskiego. str. 206.
(b) Star. Hist. Polskie. p. Grabowskiego. T. I. str. 308

rzy nie przestawali napadać na oboz Polski, którym zawsze dzielny dawali odpor; mianowicie X. Janusz z jazdą Litewską (a). Nakoniec po ustronieniu wszystkich wzajemnych nieporozumień, przybył sam Chmielnicki do obozu Polskiego, gdzie publicznie przeprosiwszy Hetmanow, podpisał umowę, której te były punkta główniejsze: Kozakom rejestrowym pozwolono być tylko w liczbie 20000 i mieć stanowiska po całej Ukrainie. Wolnośc Greckiej religij zabezpieczona. Hetmani Zaporożscy mają zostawać pod zwierzchnictwem Hetmanow Koronnych. Przyrzekł jeszcze Chmielnicki że zerwawszy przymierze z Tatarami, nigdy już nie podniesie oręża na Polskę i przyszle posłow na Sejm dla podziękowania Królowi i Rzeczypospolitej (b). Po zaprzysiężeniu tej umowy, zaproszony był Chmielnicki na ucztę do namiotu Hetmańskiego. Tam według zwyczaju swego dobrze podpiwszy, zaczął on odgrażać się na Hospodara Wołoskiego Lupullę za to, że nie chciał wydać córki za syna jego; przytém zagabnął i X. Janusza jako zięcia Hospodara. X. Janusz miarkując swoją porywczość, milczeniem zbył te pogróżki, niechcąc przez kłótnię prywatną narażać podpisanej już umowy na zerwanie. Nazajutrz przybył Wychowski przepraszając X. Janusza w imieniu Chmielnickiego i prosząc aby to w zapomnienie puszczone zostało. Takim sposobem zakończyła się ta wyprawa, która innej korzyści nie przyniosła, oprócz chwilowej spokojności i przeproszenia Króla; zapewne inny i pomyślniejszy byłby jej wypadek, gdyby pospolite ruszenie nie odstąpiło Króla, lub gdyby Hetman Potocki z równą czynnością popierał tę wojnę jak X. Janusz.

Potocki z wojskiem Koronném pozostał jeszcze dwa

(a) Grabowski. Star. Hist. Polskie T. I. str. 310.

(b) Bantysz Kamieński T. I. str. 313—314. Życie Kazimierza Lwa Sapiehy p. Kognowickiego. T. I. str. 206—208.

tygodnie na miejscu, czekając na oddalenie się Ordy; X. Janusz Radziwiłł zaś, pościągawszy różne oddziały wojska swego, powrócił do Litwy. Po ogłoszeniu zawartego pokoju pod Białą Cerkwią, czterotysięczny oddział Litewski, który pod kommendą Frąckiewicza Starosty Mozyrskiego zostawał w oblężeniu od Kozaków w Lubczu (a), uwolniony został. Oddziały Kozaków, które znajdowały się jeszcze w Brahimiu i Żahalu, odwołane zostały na Ukrainę i w Litwie wszystko powróciło do dawnéj spokojności.

Niepłatne wojsko Litewskie, po tylu przebytych trudach, słusznie domagało się żołdu. Cały ten kłopot spadł na X. Janusza, który jak za wsze zostawiony sam sobie, nie mając żadnych ordynansów Królewskich, ani pieniędzy ze skarbu, nie zaniedbał nic, aby jeszcze raz wstrzymać wojsko od tyle razy zagrożonej konfederacji; 5000 rozłożył na pograniczu Litwy; część nowego zaciągu, któréj się nic nie należało ze skarbu zwinął; resztę zaś do tego przywiódł, że spokojnie w domu aż do przyszłego Sejmu czekać na zapłatę obiecali (b). Hetman W. Litewski Janusz Kiszka, wojsko swego zaciągu, które po większej części nawet w obozie nie było, chciał rozlokować na konsystencije zimowe w samych środkowych prowincijach Litewskich. Gdy się dowiedział o tém X. Janusz, natychmiast napisał do kollegi swego, przekładając niesłuszność takiego postanowienia, ażeby wojsko które poniosło tyle trudow wojennych, musiało się utrzymywać na pograniczu, w spustoszonym i ogłodzonym kraju; te zaś które nawet nieprzyjaciela nigdy w oczy niewidziało, opływało w dostatkach w samych najżyźniejszych prowincijach (c). Takie dowody musiały przekonać Hetmana W. bo wnet rozpuścił swoje zaciągi lub polokował je na pograniczu.

(a) Grabowski Star. Hist. Polskie. T. I. str. 349.
(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 454. (c) Dodatek 10. list 8.

XXI.

Sejm w 1652 roku. Wyprawa Tymofieja Chmielnickiego do Mołdawji Porażka Kalinowskiego pod Batowem. Przygotowania X. Janusza Radziwiłła do wojny i emulacija z Januszem Kiszką. Sejm w Brześciu Litewskim. X. Janusz otrzymuje Województwo Wileńskie. Wyprawa Wołoska. Wzięcie Soczawy. Ugoda z Tatarami pod Żwańcem. Zachowanie się pod ten czas wojsk Litewskich.

—

Dnia 26 Stycznia 1652 roku, rozpoczął się Sejm w Warszawie pod laską Maksymiliana Fredry, Stolnika Lwowskiego. Obrady tego Sejmu zakłócone zostały prywatnemi swarami, tak że kraj pozostał znowu bez należytego opatrzenia. Niektórzy posłowie domagali się zdania sprawy, dla czego zwycięztwo pod Beresteczkiem nie było należycie popierane; inni czując, że sama szlachta była temu winną, starali się tę rzecz zagłuszyć. Skargi przyjaciół Hieronima Radziejowskiego, Podkanclerzego Kor. osądzonego na infamiję i wywołanie z kraju przez dekret królewski, za to niby, że wszczął tumult pod bokiem królewskim (a),

(a) Hieronim Radziejowski, Podkanclerzy Kor. ożenił się z Słuszczanką wdową po Marszałku Nadwornym Kor. Kazanowskim, która wniosła mu wielkie bogactwa; lecz wkrótce poróżnili się z sobą. Radziejowski źle był

napełniły izbę poselską wrzawą i przeszkadzały do traktowania rzeczy potrzebniejszych. Ponieważ Hetman W. K. Potocki, umarł był w Listopadzie roku zeszłego, a Polny Kalinowski nie był obecny, X. Janusz Radziwiłł czynił rellacije wojny kozackiéj, aż do ugody pod Białą Cerkwią i otrzymał podziękowanie od wszystkich stanów; mianowicie za tak wyborne rozporządzenie wojska Litewskiego, bez żadnéj uciążliwości dla kraju (a). Pomimo tego, nie uszedł i teraz X. Janusz potwarzy i uszczypliwych przycinków, do czego pomogła zwykła jego burzliwość. Wszczęła się między nim a Działyńskimi kłótnia; która sprawiła wielkie zamięszanie w Izbie Poselskiéj; a potém na ulicy przyszło nawet do orężnéj rozprawy (b). Gdy zaś Siciński, Poseł Upitski, niesłychanym dotąd sposobem zerwał Sejm, zaniosłszy protestacija o nieważności jego i wnet wyjechał z Warszawy (c), oskarżano X. Janusza, że za jego namową to uczynił (d). Nie znajdował X. Janusz teraz obrony u Króla, jak za Władysława IV; gdyż fanatyczny i stronny Jan-Kazimierz, rad

---

widziany od Króla za to, że poróżnił go z Królową, któréj donosił o wszystkich postępkach jéj męża podczas wyprawy Beresteckiéj; potém zaś rozsiewał pogłoski, że Król wziąwszy 300,000 złotych od Kozaków, umyślnie ich wypuścił. Zdarzyło się, że na początku 1652 roku, Radziejowski zajął pałac Kazanowskiego, piérwszego męża swojéj żony, która za pomocą brata swego Słuszki Podskarbiego Nad. Lit. wypędziła ztamtąd sług męża swego. Radziejowski wpadł znowu do pałacu, wszczęła się bitwa, w któréj nawet dział użyto; lecz nie opanowawszy pałacu, nazad ustąpić musiał. Takie zgwałcenie spokojności publicznéj pod bokiem królewskim, było na rękę nieprzyjaciołom Radziejowskiego i sam Jan Kazimierz chwycił się tego pozoru do wywarcia zemsty swojéj i dekretem skazał Radziejowskiego na infamiję i banicję. Tak opisuje te wydarzenie X. Alb. Radziwiłł: atoli z innych źródeł pokazuje się, że Król sam nie był bez winy i że miał tajemne związki z żoną Radziejowskiego.

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 465.

(b) Tamże. str. 167.

(c) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 140.

(d) Rudawski.

był wszelkiemu upokorzeniu dyssydentów; krzywdzące więc X. Janusza pogłoski, coraz wolniejszy obieg mieć poczynały.

Gdy więc Rzeczpospolita wewnętrznemi niesnaskami kołatana, pozostawianą była bez żadnéj obrony, nowy cios zadali jéj Kozacy. Chmielnicki wysłał był syna swego Tymofieja, z licznem wojskiem i Tatarami, aby orężem dobijał się o córkę Hospodara Wołoskiego. Hetman Polny Kor. Kalinowski, widząc tak wielkie poruszenie nieprzyjaciół, zebrał do 10,000 wojska kwarcianego i stanął obozem pod Batowem. Przestrzegał go Chmielnicki, że syn jego udaje się do Wołoszczyzny na wesele i nic przeciwko Polakóm nie zamyśla; Hetman jednak wysłał podjazd, który Tatarom pasące się konie pozabierał. Rozjuszeni Tatarzy i Kozacy, w liczbie 200,000, uderzyli na obóz Polski, 2 Czerwca 1652 roku. Obszerność okopów i zły wybor stanowiska, były przyczyną zguby wojska Polskiego; część była wyciętą, część dostała się w niewolę Tatarską; sam Hetman Kalinowski i wielu znaczniejszych panów utracili życie (a). Wieść o téj klęsce przeraziła wszystkich; wielu, nawet w Warszawie nie sądząc się być bezpiecznymi, gotowali się do ucieczki. Król naznaczył Hetmanem Polnym Stanisława Potockiego Wojewodę Podolskiego, który z szczupłą garstką stał obozem pod Sokalem; wydał także uniwersały na pospolite ruszenie, naznaczając miejsce zbierania się, Koronnym pod Piotrkowem a Litwie pod Brześciem Litewskim (b). X. Janusz Radziwiłł jak zwykle zajął się natychmiast czynném przygotowaniem do obrony granic Litewskich. Pisał do Hetmana W. Janusza Kiszki, aby stanął na czele pospolitego ru-

---

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 318. Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 470. Anonim Raczyńskiego T. I. str. 145—151.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 471.

szenia; sam zaś jako młódszy, przyjął na siebie obowiązek zaciągnienia i urządzenia wojska kwarcianego. Ale Hetman W. nadspodziewanie objawił zamiar zajęcia się zaciągowym żołnierzem, do czego i późna starość i ciągła choroba, widocznie stały mu na przeszkodzie. Takie postanowienie zadziwiło mocno X. Janusza; tém więcéj, że stary Hetman dotychczas zostawiał mu zupełnie rządy wojska, sam się do niczego nie wtrącając. Nie zrażając się tym jednak przełożył Kiszce, że zamiar jego, któremu podołać nie potrafi, będzie z widoczną szkodą kraju i tyle dokazał, że Hetman W. odstąpił nakoniec od swego przedsięwzięcia i X. Janusz znowu czynnie zajął się zaciągami. (a)

Rok 1652, zszedł na czczych tylko przygotowaniach. Chmielnicki dowiedziawszy się o silném uzbrajaniu się przeciwko sobie; lękając się połączenia wojsk Koronnych z Litewskiemi, odwołał syna swego z Wołoszczyzny i wysłał posłów do Warszawy, na Sejm powtórny w tym roku, złożony dnia 23 Lipca, pod laską Aleksandra Sielskiego, Starosty Stężyckiego, odbywający się dla choroby Króla w Ujazdowie. Posłowie Kozaccy przepraszali Króla, całą winę porażki pod Batowem zwalając na Kalinowskiego; przyrzekali, że Chmielnicki święcie dotrzyma pokoju i nic złego przeciwko Rzeczypospolitéj nie zamyśla. Gdy jednak Sejm ten, tak jak i poprzedni, nie doszedł i nic dla obrony kraju nie postanowiono; Chmielnicki zmienił znowu swoje postępowanie, podstąpił pod Kamieniec chcąc go dobyć, ale nic nie wskórawszy wkroczył do Wołoch i przymusił Hospodara wydać córkę za syna swego. Widząc tak zdradliwe postępowanie Chmielnickiego, postanowił Król nową wyprawę przeciwko niemu. Na początku 1653 roku, wysłał Hetman Potocki, 10,000 wojska pod kommendą Stefana Czarne-

(a) Dodatek 10. listy 9. i 10.

ckiego, który zdobywszy Lince, Lipówkę, Pohrebyszcze i kilka innych miasteczek, został ciężko raniony pod Stawiszczami i oddalił się z Ukrainy. Sam Król, przy końcu 1652 roku, udał się do Litwy, w celu zebrania tam wojska i połączenia go z Koronném. W połowie Listopada przybył do Grodna, dokąd zwołał radę z przedniejszych panów Koronnych i Litewskich, na którą przybył i X. Janusz 18 Stycznia 1653 roku (a). Uchwalono wszelkiemi siłami popierać wojnę przeciwko Chmielnickiemu, na któréj i sam Król osobiście miał się znajdować. Z Grodna udał się Jan Kazimierz do Kobrynia, ztamtąd do Brześcia Litewskiego, gdzie odprawiwszy Sejm (23 Stycznia 1653 roku, pod laską Krzysztofa Paca, Chorążego W. X. Lit.) wyjechał do obozu Koronnego pod Glinianami, oczekując na obiecane posiłki Wołoskie i Siedmiogrodzkie. Tymczasem Rakocy, X. Siedmiogrodzki, mając zajście o granicę z Hospodarem Wołoskim, udał go przed Portą i wzniecił bunt we własnym jego kraju. Lupulla, zamknąwszy żonę, syna i skarby swoje w Soczawie, miejscu bardzo obronném, umknął do Kozaków w nadziei znalezienia pomocy u zięcia swego (b); jakoż Tymoteusz Chmielnicki wyprawił się natychmiast w kilka tysięcy do Wołoch. Rakocy zaś namówił Jana Kazimierza, aby połączył z nim siły swoje; przedstawiając, że Hospodar przyjąwszy pomoc od Kozaków, tém samém stał się nieprzyjacielem Polski. Po zdobyciu Soczawy obiecał X. Rakocy przysłać posiłki Siedmiogrodzkie na Ukrainę przeciwko Kozakóm. Niedaleko-widzący Jan Kazimierz dał się namówić i posłał do Mołdawji, Półkownika Konradzkiego z kilkuna-

---

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. stron. 484. Theatrum Europei. T. VI. str. 411.

(b) Zdaje się, że Hospodar szukał pierwiéj pomocy u Polaków i był w Kamieńcu, dokąd część skarbów swoich wywiózł; ale nie znalazłszy tam żadnego wsparcia, udał się do Chmielnickiego. Dodatek 14.

stu chorągwiami jazdy i piechotą Niemiecką. Ten połączywszy się z wojskami Siedmiogrodzkiemi i Wołoskiemi, poraził oddział młodego Chmielnickiego, który umknął do Soczawy; ale zamknięto przed nim bramy twierdzy, bojąc się aby Polacy razem z nim nie wpadli. Okopał się więc Tymoteusz pod murami i przez dwa miesiące wytrzymywał oblężenie; lecz gdy ugodzony kulą zabity został, Kozacy poddali miasto, otrzymawszy pozwolenie wolnego odejścia. Żona Mohiły, z synem i skarbami, dostała się w niewolę nowemu Hospodarowi przez Portę naznaczonemu, zwanemu Stefan Gorgika, który przedtém był Logofetem (a).

Po śmierci Krzysztofa Chodkiewicza, został X. Janusz Radziwiłł ozdobiony godnością Wojewody Wileńskiego, na Sejmie w Brześciu Litewskim 31 Marca 1653 roku (b); chociaż nie bez trudności, bo Jan Kazimierz niechętnie udzielał miejsca w Senacie Dyssydentóm i Województwo Wileńskie ofiarował był X. Albrychtowi Radziwiłłowi, Kanclerzowi W. X. Lit.; który je nie przyjął, woląc zatrzymać pieczęć, zapewniającą mu większy wpływ do spraw krajowych. X. Janusz zaraz po Sejmie Brzeskim, ściągnął wojsko i stanął na pograniczu Litwy, oczekując na przybliżenie się wojska Koronnego. *Dowiedziawszy* się o przymierzu z Xięciem Siedmiogrodzkim i wzięciu Soczawy, mocno się zmartwił X. Janusz, tak z nieszczęścia teścia swego, jako też i z nierozważnego postępku Króla; przewidując, że z tego związku z X. Siedmiogrodzkim, więcéj szkody niż korzyści odniesie Rzeczpospolita. Wyrażając te uwagi swoje w liście do Hetmana W. Lit., prosił go najusilniéj, aby

---

(a) Urząd Logofeta w Moldawji odpowiadał urzędowi Kanclerza. Bantysz Kamieński. T. I. str. 329—331. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. Stronica 103—105.

(b) Theatrum Europei. T. VI. str. 413.

uniwersałami swymi zagrzał pograniczne powiaty Litwy do własnéj obrony; bo w przypadku gdyby wojsko Koronne zostało porażone, szczupłe wojsko Litewskie nie byłoby w stanie same jedne wstrzymać nieprzyjaciela (a). Pisał też X. Janusz i do Hospodara teścia swego, aby starał się nakłonić Chmielnickiego do pokoju i powrócenia szlachcie Polskiéj majątków ich ukraińskich (b); ale nadaremnie. Stojąc obozem pod Rzeczycą, zapatrywał się X. Janusz na działania wojska Koronnego i oczekiwał pory, kiedyby potrzeba wymagała połączenia się z niém według ordynansów królewskich. Wojsko Litewskie, stojąc skupione przez tak długi przeciąg czasu na jedném miejscu, dużo ucierpiało od niedostatku w ogłodzonych prowincijach i od zagęszczonych chorob. Pisał X. Janusz do Prymasa i innych panów radnych donosząc o nędzy wojska i prosząc o obmyślenie prędkich zasiłków (c); lecz wszystkie jego odezwy pozostały bez żadnego skutku.

Tymczasem ziściły się przepowiednie Xięcia Janusza. W piérwszych dniach Października, posunął się Król z wojskiem pod Żwaniec; spóźniona była pora roku, dla tego, że Król oczekując na obiecane posiłki, zostawał dotąd w nieczynności i ustawiczne słoty przeszkadzały działaniom wojennym. Posiłki Siedmiogrodzkie, po krótkim pobycie oddaliły się zostawując kilka zaledwie chorągwi i to z śmiesznem zastrzeżeniem, aby tylko przeciwko Kozakóm walczyły, a Tatarów jako hołdowników jednego Pana nie zagabały; wielu też Polaków porozjeżdżało się do domów. Chmielnicki zaś połączywszy się nad Bugiem z Islam Gerejem, otoczył zewsząd szczupły obóz Polski. Wojsko cierpiało wie-

(a) Dodatek 10.
(b) Bantysz Kamieński T. I. str. 333.
(c) Dodatek 15. list 6. Dodatek 16. list 1.

le od głodu, nękane było ustawicznemi napadami Tatarów i Kozaków i w największém zostawało niebezpieczeństwie. Wtedy Jan Kazimierz, postąpił tak jak pod Zborowem i powtórnie udało mu się odciągnąć Tatarów od przymierza z Kozakami. Dnia 16 Grudnia 1653 roku, stanęła ugoda z Chanem; według któréj Chan odstępował od związku z Chmielnickim i obiecał nawet Polaków przeciwko niemu posiłkować; Król zaś obowiązał się płacić zwykłą daninę i pomagać Tatarom do odzyskania Kazani (a). Chmielnicki z Kozakami pozostawiony sam sobie, przymuszony był odstąpić do Czehryna; Jan Kazimierz powrócił do Warszawy a wojsko Koronne rozłożono na leże zimowe. X. Janusz Radziwiłł otrzymawszy wiadomość o ugodzie Żwanieckiéj, rozlokował także wojsko Litewskie na granicach Wołynia, Polesia i od strony Ruskiéj.

(a) Bantysz Kamieński T. I. str. 334—5. Anonim Raczyńskiego T. I. str. 167—177.

XXII.

Chmielnicki przyjmuje protekcję Cara Moskiewskiego. Wojska Moskiewskie wkraczają na Ukrainę i do Litwy. Dwa Sejmy zerwane. X. Janusz Radziwiłł otrzymuje buławę Wielką Litewską. Niezgoda jego z Hetmanem Polnym Gąsiewskim. X. Janusz poraża Moskwę pod Szkłowem. Zwyciężony od Trubeckiego pod Sepelowem. Dobywa naprożno Bychowa i Mohilewa.

W roku 1654, nowa klęska zwaliła się na nieszczęśliwą Polskę. Od trzech lat już, Car Moskiewski Alexy Michajłowicz zamyślał o wojnie pod pozorem, że posłowie i pograniczni Starostowie Polscy, nie dają mu należnego tytułu. Kilkakrotnie wysyłani byli posłowie Moskiewscy na sejmy ze skargami na to uchybienie; obiecano im zadość uczynienie i przekładano, że rzecz tak małéj wagi nie powinna zrywać zawartego pokoju. Teraz lepsza do wypowiedzenia wojny przedstawiła się Carowi sposobność. Chmielnicki widząc, że przymierze z Tatarami mało mu przynosi korzyści, którzy w najpotrzebniejszych razach zawsze go opuszczali, poddał się z całą Ukrainą pod protekcję Cara z warunkiem, aby mu pomógł wybić się z pod panowania Polskiego (a).

(a) Od samego początku powstania swego, utrzymywał Chmielnicki stosunki z dworem Moskiewskim. W 1648 roku po zwycięztwie pod Kor-

Przyjął z radością taką ofiarę Alexy Michajłowicz i w Grudniu 1653 roku, wysłał Bojarów swoich: Buturlina, Alferjewa i Łopuchina, dla objęcia Małorossji pod swoje panowanie i odebrania przysięgi od Hetmana, starszyzny, duchowieństwa i narodu. Chmielnicki wykonał przysięgę w Perejasławiu; toż samo spełniło duchowieństwo i naród w Kijowie, Czernichowie i innych miastach Ukrainy na początku 1654 roku (a). Wówczas Car wysłał 80,000 wojska pod kommendą Bojarów Antyma i Buturlina na Ukrainę, na pomoc Chmielnickiemu; drugi oddział pod dowództwem Xiążąt Srebrnego i Trubeckiego wkroczył do Litwy; nareszcie sam

---

suniem, prosił on Cara, aby połączył z nim swe siły okazując sposobną porę do odzyskania Smoleńska. W 1649 roku po ucieczce wojska Koronnego z pod Piławiec, przybyli do Kijowa posłowie Moskiewscy, winszując Chmielnickiemu i nawzajem posłowie Kozaccy jeździli do Moskwy. W 1651 roku, gdy się znowu zanosiło na wojnę z Kozakami, wysłany był przez Króla Jerzy Zamojski do Moskwy w celu wywiedzenia się o zamiarach Cara i nakłonienia go do pomocy przeciwko Kozakóm. Car przyrzekał swoje pośrednictwo dla załatwienia nieporozumień, ale zbrojnéj pomocy nie chciał dostarczyć. Po ugodzie Białocerkiewskiéj uciążliwéj dla Kozaków, zamyślał znowu Chmielnicki uprosić pomoc u Cara, ofiarując mu w poddaństwo Małorossię i w tym celu w roku 1652 Półkownik Jan Iskra, a potém Półkownicy Zołotarenko i Filimonowicz; jeździli do Moskwy. Car Alexy Michajłowicz nie chcąc, lub nie będąc jeszcze w stanie złamać pokój Polanowski, nie dał pomocy Chmielnickiemu, ale też i nie odpychał go jawnie; owszem obsyłał go darami dla wstrzymania, aby nie przyjął protekcji Sułtana Tureckiego, od czego Chmielnicki także nie był daleki. W 1653 roku 22 Kwietnia, po zniesieniu Kalinowskiego pod Batowem, Chmielnicki widząc uzbrajanie się Polaków, wyprawił znowu do Moskwy posłów swoich Burłaja i Mojszyłowskiego prosząc Cara o pomoc i przyjęcie pod swoje panowanie. Car wysłał posłów do Króla Jana Kazimierza, domagając się ukarania Starostów pogranicznych za uchybienie w tytułach carskich, oraz ofiarując pośrednictwo z Kozakami, jeżeli Król zniesie Uniję i zachowa pakta Zborowskie. Posłowie znaleźli Króla we Lwowie, lecz z niczém byli odprawieni, gdyż ani Senat, ani duchowieństwo, nie chciały się zgodzić na żądanie Cara. Po takiém odprawieniu posłów swoich, nakłonił się Car do przyjęcia Kozaków jawnie pod swoją protekcję i wypowiedzenia wojny Polsce.—(Bantysz Kamieński. T. I. str. 248, 259, 285, 315, 322—329, 333).

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 349—360.

Car z trzeciém wojskiem wyruszył 18 Maja 1654 roku z Moskwy, zmierzając ku Smoleńskowi. (a).

Dla zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, Król Jan Kazimierz złożył sejm w Marcu pod laską Franciszka Dubrawskiego, Podkomorzego Przemyślskiego; a potém powtórny w Lipcu, pod laską Krzysztofa Grzymułtowskiego, Podkomorzego Kaliskiego; ale oba te Sejmy zeszły na próżnych sporach i na domaganiu się Posłów, aby buławy wielkie rozdane były i nie obmyślono żadnych skutecznych środków dla obrony kraju. Obie buławy wielkie, Koronna i Litewska były wakujące, Król ociągał się z oddaniem Buławy Litewskiéj po śmierci Janusza Kiszki, pomimo naglących okoliczności, jedynie przez niechęć do X. Janusza, nie chcąc aby się dostała w ręce dyssydenta. Jednakże lękając się podobnych następstw jakie wynikły za Zygmunta III; przez ukrzywdzenie X. Krzysztofa Radziwiłła, gdy należną mu buławę wielką oddano Lwu Sapiezie; zmuszony był Jan Kazimierz uczynić X. Janusza Hetmanem Wielkim W. X. Lit. Polnym został Wincenty Korwin Gąsiewski, Podskarbi

---

(a) Bantysz Kamieński. T. II. str. 3. Theatrum Europei. T. VII. str. 615. Jak wielkie wojska Moskiewskie zalały wówczas Litwę i Ukrainę, pokazuje następne wyliczenie oddziałów przechodzących przez Moskwę na tę wyprawę:

1. Oddział Bojarzyna Wasila Piotrowicza Szeremietjewa . . .	34,500.
2. Oddział Bojar. Wasila Borysowicza Szeremietjewa i Buturlina .	53,300.
3. Oddział X. Siemiona Romanowa Podskarbiego Moskiewskiego .	8,500.
4. Oddział X. Srebrnego	14,000.
5. Oddział X. Trubeckiego	18,200.
6. Oddział X. Odojewskiego	46,400.
7. Oddział X. Prozorowskiego	43,300.
8. Oddział Bojarow Tiomkina i Streszniowa	40,000.
9. Pod dowództwem samego Cara, przy którym znajdował się Carewicz Gruziński	56,400.
W ogóle . . .	315,200.

Prócz tego mnóstwo Tatarów Krymskich, Astrachańskich, Sybirskich i innych narodów Azjatyckich.

W. X. Lit.; Mikołaj Korf, Wojewoda Wendeński i Eustachy Kierdej, Kasztelan Żmujdzki, naznaczeni byli dla rady wojennéj i ciągłéj rezydencji przy Hetmanach (a). I tak, gdy nie można było usunąć X. Janusza od głównego dowództwa nad wojskiem Litewskiém; przynajmniéj starano się ścieśnić władzę jego, przez przydanie mu kommissarzy, chociaż dawne przykłady uczyły o szkodliwości takiego rozporządzenia. Wybor Hetmana Polnego, był także nader nietrafny; gdyż oddawna trwała nieprzyjaźń między Radziwiłłami i Gąsiewskiemi. Hetman Polny będąc razem Podskarbim Litewskim, nie dawał X. Januszowi ze skarbu pieniędzy potrzebnych na zaciągi wojskowe; sam też nie chciał się łączyć z X. Januszem, i wojska Litewskie przez te rozdwojenie, tém mniéj były w stanie opierać się nieprzyjacielowi.

Choć z szczupłém wojskiem, bo ledwie 8,000 wynoszącém i wyniszczoném przeszłorocznemi trudami, wyruszył X. Janusz Radziwiłł przeciwko nieprzyjacielowi ostatnich dni Czerwca 1654 roku. Dla powzięcia wiadomości o poruszeniach wojsk Moskiewskich, których jeszcze w Litwie nie było, wysłał on Ganzhoffa z oddziałem złożonym z kilku lekkich chorągwi i dragonji, w ogóle 2,500 ludzi liczącym do Dorohobuża. Ganzhoff, minąwszy Smoleńsk, ostróżnie postępując natrafił 25 Czerwca, pod Nową wodą na przednią straż wojska Carskiego z 8,000 ludzi złożoną; która dnia uprzedniego obchodziła obficie dzień Św. Jana i po pijatyce snem zmorzona, żadnéj nie zachowywała ostróżności. Korzystając z tego, napadł w nocy na nią Ganzhoff i wielką jéj klęskę zadał. Trwała bitwa aż do samego rana, wówczas Ganzhoff widząc przybliżające się świeże wojska nieprzyjacielskie, odstąpił do Orszy, gdzie się znajdował oboz Litewski i przy-

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 185.

niosł X. Januszowi na znak zwycięztwa 13 chorągwi i siedmiu więźniow znakomitych Bojarów. W tymże samym prawie czasie Rotmistrz Lipnicki, wysłany na podjazd, rozproszył dwa oddziały Moskiewskie nad Dźwiną i pod Połonnem, i kilku znaczniejszych Bojarów pojmał między innymi Borysa Marcyanowa, Podczaszego Carskiego (a). Nareszcie nadciągnęły główne siły Moskiewskie; w połowie Lipca sam Car obległ Smoleńsk, X. Trubecki zaś Mścisław. Dowiedziawszy się o tém X. Janusz, wziął z sobą wszystkę jaką miał jazdę, zostawiwszy w obozie na swym miejscu Judyckiego, Generała artyllerji Litewskiéj i ruszył ku Mścisławiu dla dania odsieczy, atoli znalazł już Mścisław zdobyty i spalony. Chciał jednak X. Janusz attakować obóz Moskiewski, gdy w Horach dano mu znać, że Trubecki z całą swą jazdą i artylleriją, wzmocniony posiłkami nadesłanemi mu przez Cara z pod Smoleńska, zagraża obozowi jego pod Orszą. Wrócił więc śpiesznie nazad X. Janusz i rzeczywiście znalazł nieprzyjaciela o sześć mil od Orszy we 40,000 stojącego. Nie widząc sposobu oparcia się tak przemagającym siłom, odstąpił X. Janusz nazad o mil pięć do Szkłowa. Ztamtąd wysłał silny podjazd pod kommendą Półkowników Mirskiego i Ganzhoffa; którzy w nocy z dnia 12 na 13 Sierpnia, znowu niespodzianie napadłszy na przednią straż nieprzyjaciół, po pijatyce snem twardym zmorzonych, wielką w niéj klęskę uczynili, kilkaset trupa położywszy (b). X. Janusz nie ufając czy to był tylko podjazd, czy całe wojsko nieprzyjacielskie, wysłał na wzwiady dziesięć koni jazdy lekkiéj; którzy gdy podpadli pod same wojsko Moskiewskie i postrzeżeni zostali, nazad zmykać poczęli. X. Janusz wyprawił na ocalenie ich kilka chorągwi; wówczas wysy-

(a) Theatrum Europei. T. VII. str. 614.
(b) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 188.

pało się całe wojsko nieprzyjacielskie w pole i niespodzianie wszczęła się bitwa, która z zaciętością przez godzin pięć trwała, X. Janusz uszykował swe wojsko szczęśliwie, między dwóma głębokiemi parowami, w których zasadzona dragonija, gęstym ogniem nie dozwalała nieprzyjacielowi oskrzydlić szczupłéj garstki Litwinów. O samym zmroku już uderzył X. Janusz na czele całéj swéj jazdy na nieprzyjaciela i z taką siłą, że wprawiwszy go w zamieszanie, gonił przez całą milę aż do obozu Moskiewskiego, wielką moc trupa położywszy. Sam Hetman nie szanował się i na czele hufców nacierał, kilka koni ubito pod nim; nareszcie późno już w noc powrócił do obozu, spędziwszy z placu tak znacznie liczniejszego nieprzyjaciela. (a)

Nazajutrz odstąpił X. Janusz o mil trzy nazad do Hołowczyna, lękając się aby nieprzyjaciel nie chciał odwetować swéj klęski i z świeżemi siłami nie uderzył na strudzone jego wojsko. W tym czasie przybył do obozu Hetman Polny Gąsiewski w 1,000 koni. Dnia 19 Sierpnia, wyprawiony *na podjazd* Podstoli W. X. Lit. przysłał wiadomość, że nieprzyjaciel ściągnąwszy resztę swego wojska z pod Mścisławia, przeprawił się przez Dniepr pod Kopiscią i ku obozowi Litewskiemu zmierza; 21 Sierpnia X. Trubecki napadł na tenże podjazd pod Smietanicami i odparłszy go aż do Hołowczyna, stanął o pół mili tylko od wojska Litewskiego. X. Janusz nie chciał stawić czoła z tak nierównemi siłami, odstąpił więc ku Białynicom i stanął obozem nad Druczą rzeką, daléj iść nie mogąc, gdyż tak był słaby, że na konia wsiąść nie był w stanie. Wieczorem dnia 23 Sierpnia, wyprawiony podjazd dał znać, że nieprzyjaciel znalazłszy brod pod Ciecierzynem zachodzi drogę w tył

(a) Grabowski. Ojczyste Spominki. T.

wojsku Litewskiemu. Nazajutrz tedy skoro zaświtało, wyprowadził X. Janusz wojsko ku Sepelincom, wozy tylko pod przykryciem półku Stolnika Lit. wyprawił ku Zajeziorom, gdyż niepodobno było uniknąć bitwy. Miasteczko Sepelińce zajęte już było przez Moskwę i ogniem płonęło; wkrótce ukazał się X. Trubecki, który ogromne swe 80 tysięczne wojsko uszykował we trzy linije (a). Piérwszą przełamali Litwini, lecz gdy dwie drugie rozwijać się poczęły i zewsząd otaczać małą ich garstkę; szyki Litewskie pomięszały się i wszyscy poszli w rozsypkę (b). X. Janusz starał się wstrzymać uciekających i zachęcić ich do bitwy; narażał się na największe niebezpieczeństwa; odznaczającym się strojem swoim zwracał uwagę nieprzyjaciół, którzy poznając w nim wodza najwięcéj tam nacierali, gdzie się on znajdował i byłby zapewnie zginął, gdyby nie zasłonił go własném ciałem Porucznik piechoty Niemieckiéj Greffemberg (c). Raz mając tylko przy sobie czterdziestu kozaków z nadwornéj swéj chorągwi, oskoczony był X. Janusz przez kilka chorągwi Moskiewskich; mężnie bronili Litwini swego Hetmana; już pięciu tylko żołnierzy przy nim zostało, wtém pośpieszył na pomoc Juszkiewicz na czele oddziału piechoty i ocalił X. Janusza (d). Jednakże pomimo osobistego męztwa Hetmana; wszelkie jego starania dla poprawienia losu bitwy były daremne i musiał także w ucieczce szukać ocalenia. Czeladź która się w obozie została, widząc uchodzące wojsko rzuciła się do rabunku wozów, a odprzągłszy od nich konie pouciekała na nich, tak, że nieprzyjaciel nie wiele znalazł zdobyczy; działa udało się tak-

---

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 189.

(b) Tamże. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 112. Rudawski. str. 383. Bantysz Kamieński. T. II. str. 3.

(c) Dodatek 17. list 2.

(d) Dodatek 17. list 2.

że ocalić X. Januszowi (a). Strata wojska Litewskiego była bardzo znaczna; gdyż więcéj tysiąca (prawie saméj piechoty) zostawili na placu; ale i Moskwa dużo utraciła, między innymi sławnego wojownika swego Grzegorza Kurakina (b).

X. Janusz, nieustraszony tą pierwszą przegraną swoją, zebrał szczątki rozproszonego wojska i pomknął je ku Berezynie dla zasłonienia tamtych krajów od dalszych postępów nieprzyjacielskich. Udało się mu znieść kilka mniejszych oddziałów Moskiewskich i Kozackich; ale nie mając sił dostatecznych, nic wielkiego przedsięwziąć nie mógł. Wówczas wojska Moskiewskie nie znajdując żadnego oporu, rozlały się po Litwie niszcząc wszystko ogniem i mieczem. Miasta jedne po drugich poddawały się; Smoleńsk po czteromiesięcznem oblężeniu otworzył swe bramy; kommendant miasta Korff otrzymał wolne odejście z całą załogą. Połock, Witebsk, Bychów, Szkłow, Mohilew, Newel, Rzeczyca, Mozyrz, Homel, Dorohobuż, Sierpiejsk i mnóstwo innych miast, miasteczek, zamków, uległy przemocy oręża. Król Jan Kazimierz otrzymawszy wiadomość o rozproszeniu wojska Litewskiego, czego główną przyczyną było poróżnienie Hetmanów, piérwszych dni Listopada przybył do Grodna, chcąc pogodzić X. Janusza z Gąsiewskim i wydał wicie na pospolite ruszenie; ale szlachta siedziała sobie spokojnie w domu, jak gdyby żadne niebezpieczeństwo nie groziło; kilka tylko chorągwi przybyło do Króla, który z niczém powrócił do Warszawy i od tego czasu Litwa zo-

---

(a) Tamże. Berch. (Царствованіе Царя Алексѣя Михайловича. С. Петербургъ. 1831. T. I. str. 90), kładnie mylnie tę bitwę na dzień 24 Sierpnia, i pisze, że Rossijanie zdobyli całą artylleriję i bagaże.

(b) Dodatek 16. list 2. Z Starszyzny Litewskiej polegli Ottenhauz, Putkamer, Ganzhoff, Sulima, Mirski, syn Strażnika W. X. L., X. Janusz ranny w prawą nogę.

stawiona była saméj sobie i rozterkóm Panow, które ją prawie do ostatniéj zguby przyprowadziły. Morowe powietrze grasujące w Rossji, szczególnie w Moskwie, było powodem, że Car Aleksy Michajłowicz z Litwy powrócił do państwa swego; w Smoleńsku zostawił silną załogę do 20,000 wynoszącą, 40 dział, mnóstwo prochu i na trzy lata żywności. Resztę wojska swego oddał pod kommendę X. Trubeckiemu i kazał mu połączyć się z X. Chowańskim (a).

X. Janusz Radziwiłł chciał na zimę dać odpocząć strudzonemu żołnierzowi, tém bardziej że tęgie mrozy przeszkadzały wszelkim poruszeniom; ale pobudzony uszczypliwemi przymówkami nieprzychylnych sobie Panów, nawet samego Prymasa (b), że niechciał ratować ojczyzny jedynie dla prywatnych uraz, zwiódł wojsko z stanowisk zimowych i w styczniu 1655 roku podstąpił pod Stary Bychów w którym znajdowała się silna załoga z Moskwy i Kozaków złożona, pod kommendą Półkownika Kozackiego Zołotareńki. Połączył się i Hetman Polny Gąsiewski z X. Januszem, choć za późno; przyprowadził mu także posiłki, X. Bogusław Radziwiłł, brat jego stryjeczny. Skłopotany ustawicznemi zmartwieniami; złamany trudami i niewczasami obozowemi, ciężko zachorował X. Janusz; niechciał jednak oddalać się z obozu, aby nie osłabić ducha w wojsku, a w nędznéj mieszcząc się łepiance, znosił największe niewygody. Przyszedłszy nieco do zdrowia, postanowił główny szturm do miasta przypuścić. Prawe skrzydło powierzył X. Bogusławowi Radziwiłłowi, lewe zaś Hetmanowi Polnemu Gąsiewskiemu. X. Bogusław, podprzykryciem wysokiego brzegu Dniepru, przybliżył się aż pod same palisady; atoli gdy Gąsiewski nie umiał lub też niechciał należycie go po-

(a) Theatrum Europei T. VII. str. 620.
(b) Żywot X. Bogusława str. 112—114. Dodatek 16.

siłkować, musiał ze stratą nawet odstąpić. (a) X. Janusz musiał zaniechać oblężenia Bychowa i podstąpił pod Mohilew spodziewając się tam lepszego szczęścia. W mieście tym zawarła się także Moskwa z Kozakami pod dowództwem Półkownika Kozackiego Pokłońskiego, niegdyś szlachcica Polskiego. Z tym potrafił X. Janusz wejść w tajemne stosunki i otrzymał od niego przyrzeczenie, że bramy miasta przed wojskiem Litewskiem otworzy. W dzień umówiony, podstąpił X. Janusz z całém wojskiem pod mury Mohilewa, lecz nad spodziewanie swoje znalazł bramy zawarte. Niechcąc się jednak cofać, przypuścił szturm i z zpędziwszy z wałów nieprzyjaciela opanował miasto; załoga cofnęła się do zamku. Dobywał go X. Janusz przez kilka tygodni; lecz w ziemi skrzepłej od tęgich mrozów, nie podobno było czynić przykopów; zbywało też na potrzebach oblężniczych, wojsko dużo cierpiało od mrozu, głodu i zagęszczonych chorób. Musiał więc X. Janusz i tego oblężenia zaniechać (b).

(a) Żywot X. Bogusława Radziwiłła, wydany p. Raczyńskiego str. 25.
(b) Żywot X. Bogusława Radziwiłła wyd. p. Poplińskiego, str. 116—119.

XXIII.

Król Szwedzki wypowiada wojnę Janowi Kazimierzowi. Wielko-Polska poddaje się Szwedom. Jan Kazimierz uchodzi do Szląska. Zdobycie przez Szwedow Krakowa. Wkroczenie Szwedow do Litwy. Zajęcie Wilna przez Moskwę. X. Janusz Radziwiłł traktuje z Szwedami. Litwa przyjmuje protekcją Króla Karola X.

—

Do tylu nieszczęść trapiących Polskę przybyło nowe, wojna z Szwecją. Karol Gustaw, któremu Krystyna ustąpiła tronu Szwedzkiego, pobudzony namowami Hieronima Radziejowskiego, pałającego zemstą za krzywdę wyrządzoną mu przez Króla; widząc Polskę wycieńczoną przez ciągłe wojny i zamieszki domowe, postanowił korzystać z dogodnéj dla widoków swoich pory. Pod pozorem, iż Kanazyli, poseł Króla Jana Kazimierza, protestował się przeciwko jego wstąpieniu na tron, przedstawiając prawa Pana swego do Korony Szwedzkiej; i że potym w liście wierzytelnym drugiego posła Morsztyna, nie dano mu tytułu Króla Wandalów, wypowiedział wojnę Janowi Kazimierzowi i w Czerwcu 1655 roku, wkroczyło do Polski wojsko Szwedzkie pod dowództwem Feldmarszałków Wittemberga i Königsmarka. Wielko-Polanie zgromadzeni pod miasteczkiem Uście, poduszczeni listami Króla Szwedzkiego i Radziejowskiego, za

zbliżeniem się Wittemberga, dnia 24 Czerwca, podpisali haniebną umowę, poddając się bez żadnego oporu Szwedom. Za ich przykładem poszły: Poznań, Kalisz, Gniezno, i inne znaczniejsze miasta, tak iż wkrótkim czasie, Karol Gustaw bez dobycia prawie oręża, stał się panem całéj Wielkiéj Polski. Jan Kazimierz na pierwszą wieść o wkroczeniu nowego nieprzyjaciela, spiesznie odwołał z Ukrainy Hetmana Polnego Koronnego Lanekorońskiego i Stefana Czarnieckiego, a zebrawszy jakie mógł wojsko stanął pod Walborzem. Otrzymał wprawdzie Stefan Czarniecki kilka małych korzyści, znosząc pojedyńcze oddziały Szwedzkie; jednakże Karol ruszywszy ku Warszawie, zajął ją bez wystrzału, gdy Wessel, Starosta Makowski, któremu straż miasta była powierzoną, haniebnie je opuścił. Z Warszawy szybkim pochodem udał się Król Szwedzki przeciwko Janowi Kazimierzowi, którego poraził na głowę pod Straszową Wolą, niedaleko Walborza. Schronił się Król do Krakowa, zamyślając bronić się do ostatka w starodawnéj stolicy Polski; lecz gdy wojsko kwarciane za niewypłacenie żołdu, podniosło konfederaciję i słuchać rozkazów Hetmańskich niechciało; Jan Kazimierz opuszczony prawie od wszystkich, nie widząc dla siebie żadnego bezpieczeństwa w Rzeczypospolitéj, uległ prośbom Prymasa i otaczających siebie Panow i uszedł do Szląska, poruczywszy obronę Krakowa Stefanowi Czarnieckiemu. Bronił się mężnie w stolicy sławny wojownik i niejednokrotnie odpierał zapalczywe szturmy nieprzyjaciół; przewidując jednak, że dla braku żywności i amunicji, bez żadnéj nadziei odsieczy, nie podobno będzie długo się trzymać, dnia 17 Października 1655 roku, poddał miasto na chwalebnych warunkach. Wojsko kwarciane pod Wojnicą rozproszone przez Szwedów, poddało się także Karolowi Gustawowi; za jego przykładem poszli znaczniejsi Panowie i miasta Małéj Polski, nie widząc żadnéj dla siebie pomocy;

a tak w niespełna pół roku, Król Szwedzki stał się panem całéj prawie Polski.

Gdy Korona uległa przemocy Szwedzkiego oręża, nie lepiéj szły rzeczy na Litwie. X. Janusz nie mając więcéj jak 5,000 wojska, przymuszony był cofać się przed Moskwą, gdy z drugiéj strony znaczny oddział Szwedów, pod dowództwem Gabrjela Magnusa de la Gardie, z Inflant wkroczył na Żmujdz. (a) Zamieszanie panowało w całéj Litwie; najmniejszéj nie było jedności. Magnaci nie zważając na tak nagłe niebezpieczeństwo, nie zaniechali swoich prywatnych niesnasek. Gdyby Gąsiewski, Paweł Sapieha Wojewoda Witebski i inni, chcieli połączyć oddziały swoje z wojskiem X. Janusza, możeby byli w stanie skutecznie stawić czoło podwójnemu nieprzyjacielowi. Pojedyńczo zaś nie byli w możności przeszkodzić szybkim postępom Rossijan, którzy zdobywszy i w perzynę obróciwszy Mińsk, posuwali się ku Wilnowi. X. Janusz Radziwiłł, widząc się w niemożności bronienia miasta z tak szczupłem wojskiem jakie miał przy sobie, niechcąc przytém szkodzić miastu przez rozdrażnienie nieprzyjaciela próżnym oporem, zabrał skarb publiczny i spaliwszy most na Wilji dla wstrzymania na czas jakiś Moskwy, odstąpił na Żmujdz, do Kiejdan, miasteczka swego. Nie tak uważali ten postępek współczesni pisarze: Rudawski obwinia X. Janusza, o zabranie skarbu, mianując to kradzieżą i łupieztwem; lecz miałże lepiej zostawić te bogactwa na łup nieprzyjacielowi? Inni (b) przypisują opuszczenie Wilna przez X. Janusza, chęci jego ocalenia dóbr swoich na Żmujdzi. Błahy to zarzut; X. Radziwiłł nie na jednéj Żmujdzi posiadał dobra, które od dawna przez nieprzyjaciela niszczone były; a choćby i tak było, nigdyby zapewne po-

(a) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 231.
(b) Kraszewski. Wilno. T. II. str. 40.

dobna myśl nie spowodowała go do podobnego kroku, gdyby widział się w możności prowadzenia wojny skutecznie.

Wilno zostawione bez żadnéj obrony, dnia 8 Sierpnia (a) otworzyło swe bramy przed wojskiem Moskiewskiem, na którego czele sam Car odprawił wjazd tryumfalny do miasta (b). Zapewne atoli mieszkańce musieli stawić jakiś opór, gdyż inaczej nie można pojąć dla czego nieprzyjaciel tak okrutnie się obszedł z starożytnym grodem Gedymina, który prawie do szczętu zniszczony został. Pożar trwał przez dni siedmnaście, tak iż potém, pisze Rudawski, nie łatwo w samem Wilnie, Wilno znaleźć można było. Opanowali potém Rossijanie Grodno, Kowno i inne okoliczne miasta, wszystko w perzynę i w popiół obracając; nieszczęśliwi mieszkańce kryli się po lasach i bagnach; położenie Litwy było okropne, Moskwa strasznie odwetowała za rok 1612.

Magnus de la Gardie tymczasem, wydał odezwę do Panow Litewskich, aby przykładem Korony, przyjęli protekcją

(a) Берхъ Царствованіе Алексѣя Михайловича T. I. str. 100. Z tą dattą zgadza się i Kochowski. Kraszewski (Wilno T. II. str. 41). kładzie pod dniem 10 Sierpnia.

(b) Berch (T. I. str. 101—103), tak go opisuje: w Poniedziałek 30 Julji (9. Aug.) 1655 roku, odprawił Car wjazd tryumfalny do Wilna; wjechało do miasta 60 karet. Pośrodku były trzy karety pokryte błękitném i czerwoném suknem, zaprzężone każda dwónastu pysznemi rumakami. Woznicy odziani byli w wysokie czarne kołpaki i błękitne kaftany z siniemi wyłogami. Potém jechał sam Car w bogatéj francuzkiej karecie, wybitej wewnątrz wiszniowego koloru aksamitem: u woznicow były także wysokie kołpaki, a kaftany wiszniowe z żołtym. Car miał na głowie wysoką czapkę utkaną siedmiu rzędami brylantów. Obok niego siedział siwy staruszek, (zapewne bojarzyn Morozow). Przy karecie szło dwónastu drabantow w wiszniowych kaftanach z pąsowymi wyłogami, którzy mieli topory nakształt pół księżyca. W mieście podczas wjazdu bito z dział od bramy do zamku, cała droga zasłana była czerwoném suknem, a wschody takiemże aksamitem. Kiedy Car wysiadł z karety, to staruszek szedł przed nim. Po obiedzie jeździł Car do Ruskiej Cerkwi i kazał Zołotareńku zająć pałac Radziwiłłowski.

Króla Szwedzkiego, obiecując bronić ich przeciwko Moskwie. Litwa nie była wstanie oprzeć się jednemu nieprzyjacielowi, a tém więcéj obu razem; trzeba więc było wybierać, albo przyjąć protekcją Szwedzką, albo uledz pod przemocą Moskiewską, X. Janusz Radziwiłł dla wielu przyczyn wybrał pierwsze. Najprzód miał przed sobą przykład całéj Korony; przyjmując protekcją Szwedzką można było podawać warunki i ocalić swoje dawne swobody i przywileje, do których szlachta tak przywiązaną była; lecz najwięcéj może nęciły do tego X. Janusza, jedność religji i nadzieja polepszenia losu swoich współwiercow. Niema wątpliwości iż X. Janusz oddawna, jeszcze przed zaczęciem wojny, utrzymywał stosunki z dworem Szwedzkim, przez Xięcia Kurlandskiego; lecz jedynie w widokach religji swojéj, nie dla żadnéj zdrady, jak rozsiewali jego nieprzyjaciele. Spodziewał się on, że tak jak za Władysława IV. wszelkie nieporozumienia roztrzygną się przez traktaty i że za wstawieniem się Króla Szwedzkiego, dyssydenci potrafią wymodz zatwierdzenie swoich swobod i wolnego nabożeństwa w Litwie i Koronie. Nic niema wprawdzie nie szkodliwszego dla kraju, jak kiedy jedna część narodu, szuka pomocy obcego mocarstwa przeciwko swoim rodakóm. Doznały tego Niemcy w czasie trzydziestoletniej wojny, a Polskę ta sama przyczyna wykreśliła z rzędu Państw Europejskich. Z tego stanowiska zapatrując się na ten postępek X. Janusza, należy go potępić; ale też z drugiej strony nie można nie zwrócić na to uwagi, że duchowieństwo katolickie a nawet sami Królowie, uciskając różnowierców, odmawiając im wszelkiej sprawiedliwości i praw równych innym obywatelom, zmuszali ich prawie do tak rozpaczliwych postępków. X. Janusz Radziwiłł jako zręczny polityk, starał się użyć na korzyść Rzeczypospolitéj chęci Xięcia Kurlandskiego otrzymania w lenność Inflant, i żądał

aby Xiąże przysłał wprzód bądź wojsko, bądź pieniądze na obronę Litwy. Czynił nawet nadzieję Królowi Szwedzkiemu, że za jego wpływem, po śmierci Jana Kazimierza, mógł być obrany na tron Polski (a). Teraz, gdy się okoliczności zmieniły, gdy Król Szwedzki był panem całéj Wielkiej Polski i dobywał już Krakowa; Ukraina i cała prawie Litwa była w ręku Moskwy; Król znajdował się zagranicą; wewnątrz nie było żadnéj zgody; cóż pozostawało czynić X. Januszowi, jak tylko radzić o sobie, kiedy go, jak się sam wyraża: na mięsne wydali jatki (b). Nie mamy bynajmniéj zamiaru usprawiedliwić zupełnie X. Janusza; pobłądził on, ale pobłądził z wielu innymi, prawie z całą Litwą i Koroną; dla czegoż tak wielkie oburzenie wszystkich współczesnych pisarzy, przeciwko jemu jednemu prawie? dla tego jedynie, że był dyssydentem.—Byli wprawdzie tacy, którzy pozostali wiernymi prawemu Monarsze, ale takich było nie wielu. Nie jeden wreście X. Janusz chciał przyjąć protekcją Króla Szwedzkiego, wielu innych panów Litewskich, nawet Katolików jako: Piotr Parczewski, Biskup Żmujdzki i Mikołaj Korf, Wojewoda Wendeński, namawiali go do tego; wielu też wprawdzie było przeciwnych temu, jako Gąsiewski, Chlebowicz, Sapicha, Judycki, Pac, ale żaden z nich nie pokazywał sposobu, jakimby można się było ocalić (c).

W odpowiedzi na wezwanie Magnusa de la Gardie, posłał mu X. Janusz następne warunki, pod któremi obiecywał przyjąć protekcją Króla Szwedzkiego:

(a) Dodatek 14. list 2.

(b) Tamże list 1.

(c) Rudawski pisze, że X. Radziwiłł pojmał i osadził w więzieniu Gąsiewskiego i Judyckiego Kawalera Maltańskiego, aby nie zawadzali mu do wykonania jego zamiarów. Był wprawdzie Gąsiewski w niewoli u Szwedów, z której ucieczką się ratował, atoli czy X. Janusz na to wpływał wątpliwości podlega.

Gdy burzliwy stan rzeczy teraźniejszych inaczéj postąpić nie pozwala, pomoc od Najjaśniejszego Króla Polskiego zupełnie usunięta i bezskuteczna, my Panowie i Stany W. X. Litewskiego, potrzebą taką zmuszeni, obiecujemy przyjąć protekcją N. Króla Szwedzkiego pod następnemi warunkami.

1. Aby z obu stron wojska połączyły się przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, oprócz przeciwko Krolowi Polskiemu.

2. Miasto i zamek Birże, mają być przez X. Radziwiłła pod kaucją zdane namiestnikowi N. Króla Szwedzkiego.

3. Dyspozycja dóbr duchownych i Królewskich, ma zostawać przy Królu Szwedzkim, tak jak dotąd zostawała w ręku Królow Polskich, bez naruszenia przedewszystkiém praw i przywilejów religji Rzymsko-Katolickiéj.

4. Utracone prowincje, miasta i zamki z ich prowentami, ma odzyskać Król Szwedzki i one właścicielóm ich powrócić.

5. Wolność religji przedewszystkiém ma być nienaruszona. Wszelkie godnoście, przywileje i swobody, zwyczaje jakiéj bądź religji, powaga Biskupów i Senatorów, sądownictwa Stanu Rycerskiego, także Opatów, Proboszczów, Plebanów, kollegjów, klasztorów męzkich i żeńskich, powaga, dobra, prawa, przywileje, fundacje i osoby w całości pozostać mają.

6. W. Księstwo Litewskie pod żadnym pozorem nie może być wcielone do Królestwa Szwedzkiego, lecz narod Szwedzki narodowi Litewskiemu, Senat Senatowi, Rycerstwo Rycerstwu, pod każdym względem mają być równe.

7. Wolność głosu na Sejmach nikomu nie ma być bronioną.

8. N. Król Szwedzki dołoży starania, aby wojsko Moskiewskie ustąpiło z granic Litewskich i od dalszych zamachów je wstrzyma.

9. Jeśliby traktaty jakie z Królestwem Polskiém były zawarte, Litwa się od nich nie wyłącza; jeśliby zaś Polacy co więcéj uprosili u N. Króla Szwedzkiego, tejże łaski mają być uczęstnikami i Litwini, którzy teraz dobrowolnie przyjmują protekcją Króla.

10. Na ostatek karność wojskowa ma być ściśle zachowana.

Warunki te były daleko wygodniejsze, aniżeli te, pod któremi Wielko-Polanie poddali się Szwedóm; Magnus de la Gardie zgodził się na nie i wysłał Kommissarzy swoich Hr. Adolfa Löwenhaupt i Benedykta Skitte, Barona von Duderhoff do Kiejdan, gdzie przebywał podówczas X. Radziwiłł. Dnia 18 Sierpnia 1655 roku, została zawarta ugoda i podpisany akt poddania się następującéj treści:

»My Rady W. X. Litewskiego niżéj podpisani, wszem i każdemu z osóbna wiadomo czyniemy. Ponieważ w tak wielkim ucisku Państwa naszego przez potęgę nieprzyjacielską i nieszczęśliwém usunięciu oręża i protekcji N. Króla Polskiego, nieuchronna potrzeba i konieczność nas zmusza; innego nie ma sposobu dla ocalenia Państwa naszego, jak tylko przyłączyć się do jednéj z stron teraz przeciwko nam wojujących i powierzyć jéj sprawy i fortuny nasze. Gdy więc w imieniu J. K. M. Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Karola Gustawa, Króla Szwedów, Gotów i Wandalów; W. Księcia Finlandzkiego, Xięcia Estonji, Karelji, Bremy, Werdy, Szczecinu, Pomeranji, Kaszubów i Wandalów, Pana Rugji, Ingrji i Wismaru, Elektora Renu, Xięcia Juliaku; Kliwji i Bergu; Tegoż N. Króla i Królestwa Szwedzkiego Senator i Podskarbi, Rządca Miasta Rygi, Generał Namiestnik Inflant, Estonji i Rugji, Kanclerz Królewskiéj Upsalskiéj Akademji, J. Oświecony i J. Wielmożny J. M. P. Magnus Gabrjel de la Gardie, Hrabia na Leckóe i Arensbergu, Baron na Ekholmie, Pan na Habsalu, Magnushoff i Hohendorf; oznajmił nam o łasce i przyjaźni wyżrzeczonego

N. Króla Szwedzkiego i zapraszał, abyśmy i potomkowie nasi, poddali się pod protekcją J. K. M, przyjęli pewne warunki z obustron święcie dochować się mające i one podpisami i pieczęciami naszemi za nas i potomków naszych utwierdzili. My nie wzbraniamy się poddać pod protekcją J. K. M. i że napotym w wierności i posłuszeństwie dla J. K. M. jako dla W. Xięcia Litewskiego i Pana Naszego, niezachwianie trwać będziemy, tym aktem stwierdzonym podpisami i pieczęciami naszemi za nas i potomkow naszych przyrzekamy i warujemy. Tak jednak aby J. O. i J. W. J. P. Hrabia wzajemnie podpisał i w imieniu N. Króla Szwedzkiego zaręczył, iż w przeciągu pewnego czasu potwierdzone będą niżéj napisane, przez tegoż J. O. J. P. Hrabiego podane, a przez nas do Państwa naszego zastosowane warunki:

Wojska nasze wszystkie obiecujemy połączyć z siłami Królewskiemi Szwedzkiemi, ilekroć z rzeczy i potrzeby i wspólnéj rady wypadnie, byleby tylko nie przeciwko Królowi i Królestwu Polskiemu.

Obiecujemy obmyślić z innemi stanami W. X. Litewskiego, jakim sposobem zaopatrzyć wojska Szwedzkie, które już weszły do Litwy w żywność i żołd, byleby miano wzgląd na zniszczone i ogołocone prowincje, biedny stan poddanych, a także uprzednie opłacenie należnego już żołdu wojsku i załogom W. X. Litewskiego.

Dla miłości ojczyzny i chęci ku N. Królowi Szwedzkiemu; J. O. Xiąże J. M. Janusz Radziwiłł z Bożéj łaski Xiąże na Birżach i Dubinkach i ś. P. Rzymskiego, Hrabia na Newlu i Siebieżu, Wojewoda Wileński, Hetman Najwyższy W. X. Litewskiego, na prośbę Stanów, rozkaże oddać zamek Birże Generałowi Namiestnikowi Króla Szwedzkiego, byleby był zastrzeżony powrót onego, jak tylko wojna i niebezpieczeństwo przeminie. Wolno będzie kiedy i gdziekolwiek się podoba przenosić wszelkie ruchomo-

ście, tak J. O. Xięcia J. M., jakoteż wszystkich którzy dla niebezpieczeństwa rzeczy tam swoje poznosili. Sprzęt wojenny i działa w całości mają pozostać. Juryzdykcja, rządy, administracja, dochody i wszystko w mieście i całém Księstwie Birżańskiém, mają pozostać w całości przy J. O. Dziedzicu.

Wszystkie dochody Królewskie i prawa w dobrach Królewskich, także i prawa patronatu w dobrach Duchownych, w całości J. K. M. się oddają, tak jak dotąd do Królow Polskich należały. Ustawy, prawa i zwyczaje W. X. Litewskiego mają się w całości zachować; przedewszystkiem całego Kościoła Rzymsko-Katolickiego i Greckiego obu obrządków; prawa, przywileje i zwyczaje w kollacji dóbr Duchownych i Kawalerów Maltańskich.

W imieniu N. Króla Szwedzkiego od Jego J. O. Namiestnika, wdzięcznie przyjmujemy Królewską łaskę, protekcją i opiekę dla wszystkich Urzędników W. X. Litewskiego, i obronę ich majątków ruchomych i nieruchomych w W. X. Litewskiém położonych, które dotąd nie są zajęte przez Moskwę lub Kozaków. Nadto prosiemy, aby w imieniu N. Króla Szwedzkiego zastrzeżono było, że i te, które są zajęte, do dawnego stanu i prawym właścicielóm powrócone będą, także i w częściach Inflant nie dawno zajętych.

Niemniéj wdzięcznie przyjmujemy przyrzeczone zachowanie wiary w W. Xięstwie Litewskiém i wszędzie, nadto zastrzegając, aby przywileje, prawa, swobody i zwyczaje dóbr i osób wszystkich duchownych jakiejbądź religji, a najbardziéj Rzymsko-Katolickiéj, prerogatywy, honory i juryzdykcje Senatorów, Biskupów, Zakonników i Zakonniczek, Konwenta i Kollegja wszystkie, Opactwa, Probóstwa, Kanonje, Plebanje, ich dochody i dobra bez żadnego wyjątku, także Kościoły, Szkoły i Szpitale i wszystkie miej-

sca Święte z ich fundacjami, przywilejami, nabożeństwem publicznem i prywatnem i cokolwiek tylko z prawa do ich godności, ozdoby i honoru należeć może, nienaruszenie zachowane były.

Naostatek Stany W. X. Litewskiego, wdzięcznie przyjmują, iż J. O. Hrabia J. M. sprawę naszą przed J. K. M. popierać obiecuje; tymczasem prosiemy, aby nas zapewnił, że godnoście, prawa, przywileje, zwyczaje, swobody, sądy i juryzdykcje W. X. Litewskiego przez N. Króla Szwedzkiego zachowane będą. Ponieważ przez los i przeznaczenie Boże, W. X. Litewskie postępuje pod władzę N. Króla Szwedzkiego, prosiemy więc aby to nam jak najmocniéj zastrzeżono było, że W. X. Litewskie nie będzie wcielone do Królestwa Szwedzkiego, lecz z niém takim sposobem połączone, jak dotąd z Koroną Polską, to jest: aby naród narodowi, Senat Senatowi, a rycerstwo rycerstwu, we wszystkiém równe były. Prawa nakoniec, ustawy, zwyczaje i sądy, aby te same pozostały, i wolność wszystkich nienaruszoną była. Chyba żeby się co zdało odmienić dla pożytku publicznego, za zniesieniem się z J. K. M. i za zgodą naszą. Ażeby takie znaszanie się prędkie i mocne były, prosiemy aby J. K. M. miejsce dla Sejmów, dogodne dla obu narodów naznaczył. Przyrzeka nam także J. O. Hrabia J. M., że N. Król Szwedzki wszystkie prowincje utracone przez wojnę, do W. X. Litewskiego przyłączy i prawym właścicielóm powróci, do czego, W. X. Litewskie staranie i pomoc przyłożyć obiecuje.

Te warunki podpisami rąk naszych potwierdzamy i zastrzegamy, aby tym którzy nie są obecni, wolno było do nich przystąpić i podpisać się, jak tylko okoliczności dozwolą, a tymczasem po nieprzyjacielsku z nimi nie postępować. Opierających się, jeśliby kto uwiadomiony, w przeciągu pewnego czasu do podpisania téj słusznéj umowy

nie stawił się, dobra konfiskować za słuszną rzecz uznawamy. To jednak zastrzegamy, aby z Królewskich i skonfiskowanych dóbr, tym którzy przez Moskwę z dóbr swoich dziedzicznych wyzuci są i razem z nami do tych się warunków podpisali, tymczasem opatrzenie było, póki do dóbr swoich nie powrócą. To także przedewszystkiém zastrzegamy, aby w imieniu J. K. M, J. O. Hrabia J. M. posłał do Xięcia Moskiewskiego i do wszystkich wojsk jego, z oznajmieniem, że W. Xięstwo Litewskie postąpiło pod protekcją N. Króla Szwedzkiego i żądał, aby poprzestali wszelkich nieprzyjacielskich kroków, przeciwko W. X. Litewskiemu; jeśli jakie miasta lub zamki trzymają w oblężeniu, aby od nich odstąpili i z krajów po téj stronie Dniepru wojska swoje wyprowadzili; także aby napady Kozackie wstrzymali i okolice po téj stronie Dniepru, ogniem i mieczem spustoszone, oczyścili i od dalszych napadów uwolnili. Żeby wojsko W. X. Litewskiego oddzielnie zostawało, aż póki przez pacta conventa Król J. M. Szwedzki z W. Xięciem Moskiewskim, granic W. Xięstwa Litewskiego nie ustanowią. Jeśliby zaś Moskwa trwała upornie w pustoszeniu W. X. Litewskiego, także miasta i zamki oblężeniem przyciskała; wówczas, aby wojsko J. K. M. łącznie z wojskiem W. X. Litewskiego niweczyło nieprzyjacielskie zamiary Moskwy i ochraniało miasta i zamki W. Xięstwa Litewskiego, poddające się pod protekcją J. K. M.

Jeśliby zaś przyszło do traktatów między obu Królestwami, aby W. Xięstwo Litewskie razem z Koroną Polską do tychże traktatów przypuszczone było i wolnie jak rzeczy wymagać będą, z N. Królem Szwedzkim układy czyniło; a potém wolno będzie każdemu przyłączyć się do jednéj z dwóch stron, dobra swoje nieruchome sprzedać, lub innym jakim prawnym sposobem się pozbyć; ruchome zaś swobodnie, dokądby chciał, przenieść.

A jeśliby oprócz tego cokolwiek od N. Króla Szwedzkiego pozwolono było Królestwu Polskiemu, W. X. Litewskie i to także sobie zastrzega. Jeśliby zaś Korona Polska uległa losowi wojny i przymuszone było pod gorszemi warunkami z N. Królem J. M. Szwedzkim traktować, to W. X. Litewskie, ponieważ teraz dobrowolnie przystępuje, do tych warunków obowiązane nie będzie.

To wszystko podpisawszy i ztwierdziwszy, dla lepszéj wiary, mocy i pewności, wzajemnie przez J. W. Hrabię J. M. ma być podpisane i pieczęcią opatrzone. Datt w Kiejdanach Roku Pańskiego 1655 Augusta 18 dnia.

Piotr Parczewski Biskup Żmujdzki.
Kazimierz Białozor, Archidjakon i Administrator Djecezji Wileńskiéj.
Janusz Radziwiłł, Xiąże na Birżach i Dubinkach, Wojewoda Wileński, Hetman W. W. X. L.
Korwin Gąsiewski, Podskarbi i Hetman Polny W. X. L.
Bogusław Radziwiłł Koniuszy W. X. L.
Adam Komorowski.
Aleksander Mierzejewski Dworzanin J. K. M.
i wielu innych (a).

(a) Rudawski.

XXIV.

Paweł Sapieha oblega Tykocin. Śmierć X. Janusza Radziwiłła. Potomstwo jego. Uwagi.

—

Gdy X. Janusz Radziwiłł, razem z innymi panami Litewskimi, przyjął protekcją Szwedów; większa część wojska znajdującego się pod jego rozkazami, pobudzona namowami Gąsiewskiego, podniosła konfederacją i udała się na Podlasie, chcąc niby przebić się do Króla, a tymczasem rabowała włoście X. Janusza (a). Wojska Szwedzkie zajęły według umowy Birże i Żmujdz całą i gotowały się tak do odparcia Moskwy, jakoteż do przynaglenia tych Panów, którzy jeszcze nie przystąpili do traktatu Kiejdańskiego. X. Janusz, nie ufając własnym rodakóm, wysłał żonę swoją z córką i jakie mógł ocalić ruchomoście do Pruss, do Taurogów, niedaleko Tylży, gdzie pod opieką Kurfirsta Brandenburgskiego, mniemał je bezpieczniejszemi (b). Sam zaś z nielicznym pocztem wiernych mu sług i dworzan, zamknął się w zamku Tykocińskim, bronionym przez silną załogę Szwedzką. Głównym przeciwnikiem X. Janusza z Panów Litewskich, był Paweł

(a) Dodatek 15, list 7. Dodatek 17.
(b) Tamże.

Sapieha, Wojewoda Witebski; mąż zkądinąd godzien uwielbienia, albowiem tak jak Stefan Czarniecki w Koronie, on w Litwie piérwszy podał hasło do podźwignienia ojczyzny z obcego jarzma. Posiadając znaczne bogactwa w złocie i srebrze, kazał je przebić na monetę i zaciągnął własnym kosztem wojsko, na czele którego rozpoczął dzieło oswobodzenia, zniosłszy się z Hetmanami Koronnymi, którzy wkrótce potém podnieśli sławną konfederacją Tyszowiecką. Ale wiedziony ślepą zapalczywością i prywatną zemstą, obrócił najprzód oręż na X. Janusza Radziwiłła i obległ go w Tykocinie. Pisał do Królowéj, iż pojmawszy go stawi jako zdrajcę przed sąd Rzeczypospolitéj (a). Może też powodowała nim chęć osiągnięcia po X. Januszu jego godności i urzędów, najpierwszych w państwie. Wszakże lepiejby uczynił, gdyby zamiast napastowania, wezwał raczej do połączenia się z sobą X. Janusza, który pisał do brata: »Wszakże jeszcze nie koniec, ratować nas mogą i nam *recedere* wolno" (b). Ale zamiast podania mu ręki, okrzyczano go wszędzie za zdrajcę; a Paweł Sapieha z zawziętością szturmował do Tykocina, chcąc koniecznie go pojmać. Atoli nie dożył téj hańby X. Janusz; przywalony zgryzotami i smutkiem, wpadł w ciężką gorączkę z któréj nie powstał. Gwałtowność charakteru przyśpieszyła śmierć jego umarł dnia 31 Grudnia 1655 roku w Tykocinie (c). Załoga Szwedzka, widząc że nie będzie w stanie długo się opierać, zamknęła się w jednéj wieży i wysadziła się w powietrze (d). Sapieha znalazł tylko martwe zwłoki swojego nieprzyjaciela. Ciało X. Janusza w kilka miesięcy potém, przewiezione do Kiejdan, pochowane zostało tamże 30 Grudnia 1656

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 256.
(b) Dodatek 15. list 7.
(c) Żywot X. Bogusława Radziwiłła, str. 124.
(d) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 286.

roku. Jak mało znaleziono po nim bogactw, okazuje rejestr umieszczony w dodatku XXVI. Gdzie się więc podziały owe skarby, które, jak piszą ówczesni historycy, zrabował X. Janusz w Wilnie? Przesądzona to zapewne, wiadomość, jak i wszystko co nienawiść religijna, pod pióro fanatycznych dziejopisarzy o X. Januszu, podała.

Dobra X. Janusza Radziwiłła, zajechało wojsko Sapiehy i rozszarpało je między sobą, jako konfiskatę. Żona jego i córka zostały bez żadnego opatrzenia. Przyjął ich do siebie Xiąże Kurlandski i za jego wstawieniem się, obiecał Król Jan Kazimierz starać się nakłonić wojsko Litewskie do zwrócenia dóbr zajechanych; tymczasem na wychowanie młodéj Xiężniczki, kazał ustąpić dobra Popiele i Świadość (a). Ledwie w roku 1659, na kommissji w Wilnie odprawionéj nastąpiło powrócenie dóbr X. Janusza (b); które postąpiły pod zarząd X. Bogusława Radziwiłła, Koniuszego W. X. L. opiekuna i stryja młodéj Xiężniczki, którą potém w roku 1665 za dyspensą Papieża poszlubił.

X. Janusz Radziwiłł posiadał wiele pięknych przymiotów i wszystkie talenta, które tworzą dobrych wodzów. Słynął z urody, piękności i dworskiego układu na dworze Władysława IV. Podczas bytności swojéj za granicą, na dworach rozmaitych Xiążąt, przyjął był obce obyczaje i z początku nosił strój cudzoziemski, jakiego i sam Król używał; poźniéj atoli powrócił do ojczystego ubioru. Lubił przepych i wystawę, w czém nie ustępował nawet Kazanowskiemu i Ossolińskiemu, Panóm, którzy słynęli wówczas ze zbytków i przepychu. Był on ostatnim Senatorem dyssydentem w Litwie i szczególnym protektorem swoich współwyznawców; łożył wielkie summy na Szkoły

(a) Dodatek 23.
(b) Dodatek 19.

i Zbory Ewangelickie. Dokończył budować Kościoł w Kiejdanach, zaczęty przez Ojca jego X. Krzysztofa Radziwiłła (a). Uposażył Szkoły tameczne Kalwińskie i założył przy nich drukarnią (b). Założył też i uposażył Szkoły Kalwińskie w majętności swéj Zabłudowiu (c). Lecz dla tego, jako też i dla zbytecznéj swéj dumy, niecierpiany był przez Katolików, a szczególniéj przez duchowieństwo. Dla tego to poddanie się jego Królowi Szwedzkiemu narobiło tyle wrzawy; karty dziejopisów ówczesnych, prawie wszystkich Katolików, napełnione są oburzeniem przeciwko jemu, wówczas kiedy takiż sam postępek innych Panów milczeniem pokryto, lub obojętnie tylko wspomniano. Rudawski porównywając X. Radziwiłła z Radziejowskim mówi: »Jaka była potrzeba przyjmować cudzą protekcję, gdy Szwedów trzy tylko, Litwinów zaś zaś 30 liczono tysięcy"—Słusznabyto była uwaga, gdyby tak było w istocie. Atoli jeżeli rzeczywiście tyle było wojska Litewskiego, to nie w jednéj massie, ale pod różnemi wodzami, którzy oddzielnie działając, jedni drugim przeszkadzali. Szwedów zaś daleko więcéj było jak pisze Rudawski, albowiem Hr. Löwenhaupt miał 12,000, a Magnus de la Gardie 8,000 pod swoją kommendą; ośm tysięcy stało także w Inflantach od granic Moskiewskich (d); Kozackich zaś i Moskiewskich wojsk było w Litwie więcéj 100,000. Jakżeby tak potężnym nieprzyjaciołóm, oparć się nawet z 30 tysięcami; ale X. Janusz rzeczywiście nie miał więcéj nad pięć do sześciu tysięcy. Niesprawiedliwe też były zarzuty, jakoby X. Janusz, oddawna się znosząc z Królem Szwedzkim, zamyślał o zdradzie przed rozpoczęciem jeszcze wojny. Pisał on do brata

---

(a) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Kalwińskiego w Litwie. T. IV. str. 26.

(b) Tamże str. 171.

(c) Tamże str. 169.

(d) Dodatek 15. list 7. Dodatek 17.

swego stryjecznego X. Bogusława Radziwiłła, przed którym zapewne nie miał przyczyny udawać: »Acz mówią, że się to przez mię dawno zamyślało, niech djabeł wyklnie mi duszę, jeślim się kiedy o to znosił dawniéj. Od tego czasu jakośmy z Wilna list pisali, zaczęło się to dzieło, kiedy inaczéj ratować się sposobu nie było; wszak czas wszystko odkryje"—Nie o rozmyślną zdradę, ale o brak wytrwałości obwiniać należy X. Janusza. Wielu z nówszych pisarzy, poszło bezwzględnie za powszechnym okrzykiem dawnych: »Mógł X. Janusz Radziwiłł"—pisze Łukaszewicz (a): »Obłąkawszy się z wielu innymi, z nimi znowu do powinności wrócić, a tym sposobem byłby jeśli nie zupełnie zatarł, to przynajmniéj znacznie zmniejszył plamę, w życiu swojem." Sprawiedliwa byłaby to uwaga, gdyby X. Janusz żył dłużéj; ale po przejściu na stronę Szwedów, żył zaledwie cztery miesiące i przez ten czas, nie wzywano go do powrótu ale spustoszywszy jego dobra, samego gnębiono w Tykocinie: »Zły to obywatel, który w potrzebie opuszcza swoją ojczyznę"—pisze daléj Łukaszewicz. Prawda, ale wówczas, z małymi wyjątkami, wszyscy byli takimi obywatelami począwszy od samego Króla, który umknął na Szląsk. Potém kiedy jedność znowu zakwitła w narodzie, kiedy wiekopomna konfederacja Tyszowiecka wskrzesiła zagrożoną wolność; X. Janusz już nie żył i nie był w stanie zmyć plamy, która dotąd cięży na jego pamięci. Wreście każda zdrada musi być okupioną; za jaką więc cenę mógł X. Janusz nakłonić się do poddania Litwy Królowi Szwedzkiemu jeżeli nie był koniecznością do tego przynaglony? Większych dostatków i wyższych dostojeństw, jak te które już we własnéj ojczyznie posiadał, nigdzie nie mógł dostąpić, chybaby zapragnął udzielnéj Korony, ale na to nie ma dowo-

(a) Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 254.

dów. Jeszcze raz powtarzamy, iż nie usprawiedliwiamy bynajmniéj postępku X. Janusza; przyjęcie przez niego protekcji Szwedów było czynem lekkomyślnym, niegodnym jego poprzednich czynów; chcemy go tylko oczyścić z zarzutu rozmyślniéj, wprzódy ukartowanéj zdrady. Wszakże do nieszczęśliwéj bitwy pod Sepelowcami, X. Janusz Radziwiłł, przeważnie gromiąc nieprzyjaciela, przed którym tylekroć cała Polska drżała, zasłużył na imie znakomitego wodza, i przy innym zbiegu okoliczności i pod innem panowaniem, imie jego przeszłoby do potomności na równi z imieniem Zamojskich, Żołkiewskich, Ossolińskich!

Rozważmy tu jeszcze, słowa Rudawskiego, najzaciętszego z dziejopisarzy przeciwko X. Januszowi Radziwiłłowi: „Klęski Litwy bardziéj Radziwiłłowi niż Radziejowskiemu przypisać należy. Radziwiłł był piérwszym ich sprawcą. Zrazu zemsta, potém niedostatek, ku zgubie Rzeczypospolitéj skierowały Xięcia, potężnego niegdyś bogactwem i godnością; może przytém i od ojców przekazana Kalwińska wiara, sprawując próżnię w sercu i głowie, zachęciła go do szukania w mętnej wodzie obłowu"—Przypisuje on daléj klęskę pod Batowem, utratę Smoleńska winie X. Janusza; powiada o nim iż: „Sprzedawca Mohilewa, łupieżnik Wilna dobrowolną ucieczką swoich chorągwi całą Litwę oddał w ręce Rossijan. Dla tego też wolałbym tę wojnę nazwać Radziwiłłowską raczéj, niż domową, niż zewnętrzną."—(a). Wszystkie te klątwy rzucane na Radziwiłła, nie są atoli poparte żadnym dowodem. Jakiegoby obłowu w mętnéj wodzie miał szukać, nie widziemy żadnéj przyczyny. Posiadał on najwyższe godnoście w Litwie i nic więcéj od obcych monarchów spodziewać się nie mógł. Powtarza tu Rudawski, dawne paszkwile rzucane na Radziwiłłów; jeszcze za Zygmun-

(a) Księga VI Rozdział I.

ta III, wojnę o Inflanty z Szwedami, zwano Radziwiłłowską. Był to jeden ze sposobów Jezuitów dla osłabienia potęgi Radziwiłłów linji Birżańskiej, najgłówniejszych filarów Kalwinizmu w Litwie. Wreście sam Rudawski, przyznaje wielką część winy Janowi Kazimierzowi, w postępowaniu z X. Januszem. Pisząc o zgonie tego ostatniego tak się wyraża: „Tegoż miesiąca zmarł Janusz Radziwiłł Wojewoda Wileński, W. Hetman Litewski. Okrutny dla Litwinów, nie lubiący Polaków, zgasł z niewiadomej przyczyny, Mówiono powszechnie, że sumienie wyrzucając mu ciągłe klęski, których stał się powodem, wprawiło go w czarną melancholiję. *A jednak byłby to człek do wielkich rzeczy zdolny, gdyby nie postępowanie Królewskie.*" (a) Zdaje się więc nam, iż nie zgrzeszymy, jeżeli prostując zdanie zanadto ostre współczesnych, przypiszemy tak nazwaną zdradę X. Janusza Radziwiłła, raczéj nietolerancji Jana Kazimierza, nienawiści ku niemu Magnatów Litewskich Katolików, oraz naglącym okolicznościóm niezależnym od jego woli, aniżeli rozmyślnym, wprzód ukartowanym przez niego samego knowaniom.

(a) Księga VI Rodział VI.